

# PLAYBOY

**Sylwia  
Gliwa**

**Tego nie było  
Na Wspólnej**

**Hugh Hefner**  
WYWIAD NA 85. URODZINY

**„NIE MUSZĘ  
BYĆ LUBIANY  
PRZEZ WSZYSTKICH”**

**Maciej  
Zakościelny**  
26 PYTAŃ

**FACECI  
NIE CHCĄ SEKSU?**

**BOMBY  
WŚRÓD  
MINARETÓW**  
**Rachid Taha**

PROFIL  
**Dżokeje**  
WIELCY MALI LUDZIE

**10 artystów,  
w których  
warto inwestować**

RANKING PLAYBOYA

**Krystyna Kofta**

**Pablopavo**  
FELIETONY

**Opium w barze**  
JAK WKRĘCAJĄ W AZJI

Cena 9,99 zł (w tym 8% VAT) / 10 €

ISSN 1230-2724 INDEX 369055



9 771230 1272116





# *CZY KOŃ I JEŹDZIEC MOGĄ ZAINSPIROWAĆ KONSTRUKTORA SAMOCHODÓW?*

Koń i jeździec instynktownie wyczuwają swoje emocje. Rozumieją swoje potrzeby. Stanowią jedność. Tylko idealna harmonia między nimi pozwala bowiem w pełni cieszyć się wolnością i trwać w nieustającej podróży.

Dążymy do tego, by podobna więź połączyła kierowcę i jego samochód. Szukamy nowych ścieżek. Poprawiamy to, co wydaje się być skończone. Wierzymy, że doskonałość rodzi się z pasji.

***PRZEŁAMUJEMY KONWENCJE.***

[www.mazda.pl](http://www.mazda.pl)







Sylvia Gliwa. To dla niej nasz Królik uciekł z Rancza, by Na Wspólnej odnaleźć swą Pierwszą miłość i namówić ją na Usta-usta. Udało się, choć była to naprawdę koronkowa robota.

ZDJĘCIE: IREK KIELCZYK

34

## Happy birthday to you mister Hugh Hefner!

Założyciel PLAYBOYA

9 kwietnia obchodzi 85. urodziny i zaczyna nowe życie. Nam opowiada o wielkich zmianach w rezydencji PLAYBOYA i o tym, dlaczego zdecydował się na ślub z 25-letnią Crystal.

44

## Rruszyły, czyli dzień na wyścigach.

W kwietniu startuje sezon na Torze Wyścigów Konnych na Służewcu. PLAYBOY przyrzal się więc bliżej profesji wymagającej od ludzi końskiego zdrowia. Materiał prosto z dżokejki – miejsca, do którego dostęp mają nieliczni.

54

## Nieczęsto zajmujemy się rynkiem sztuki. Ale jak już, to porządnie.

W drugim rankingu młodych polskich artystów prezentujemy sylwetki najlepszych z najlepszych. Ich styl i technika są na tyle różnorodne, że każdy znajdzie coś dla siebie.

87

## Koniec świata. Faceci unikają seksu?

Tak wynika z obserwacji kobiet i dotyczy głównie mężczyzn po trzydziestce. Panowie, warto przeczytać ten materiał i wyciągnąć wnioski, choćby po to, by zastanowić się, jak byśmy się zachowali, gdyby nieznajoma rzuciła się na nas w windzie.

- 2 MIĘDZY NAMI
- 4 NA POCZĄTEK
- 6 PLAY TOP Dziewczyna miesiąca
- 8 PLAY TOP Pięciokąt PLAYBOYA
- 10 PLAY TOP Kino
- 12 PLAY TOP DVD
- 14 PLAY TOP Muzyka
- 16 PLAY TOP Książki
- 18 PLAY TOP Cyber
- 20 PLAY TOP MyszMasz
- 22 SEKSMISJA
- 24 GWIAZDA Sylwia Gliwa
- 34 WYWIAD Hugh Hefner  
– Florian Boitin i Philip Wolff
- 40 FELIETON ONA Seks w globalnej wiosce  
– Krystyna Kofta
- 42 FELIETON ON Cukier  
– Pablopavo
- 44 LUDZIE Końska dawka emocji  
– Dominik Rutkowski
- 54 SZTUKA Młodzi zdolni  
– Magda Łobodzińska
- 64 PROFIL Rachid Taha  
– Rafał Księżyk
- 68 PLAYMATE Vlad'ka Erbová
- 78 PLAYBOY SIĘ ŚMIEJE
- 80 GROŻNA PLANETA Opium à la carte  
– Andrzej Meller
- 84 26 PYTAŃ Maciej Zakościelny
- 87 SEKS Panowie nie chcą seksu?  
– Aleksandra Róždzyńska
- 90 MOTONEWS
- 94 MOTOSALON Bizarre, czyli dziwolągi  
– Rafał Jemielita
- 98 TECHNO Premiery
- 100 TECHNO WIZJE  
Mądrzejszy od człowieka
- 101 TECHNO PIĄTKA  
Smartfony z Barcelony
- 102 KONKURS  
Wybierz Playmate Roku
- 110 STYL Rzec dla playboya
- 113 STYL Jak dobrać:  
Dodatki do marynarki
- 114 STYL Monotemat:  
Marynarki, koszule i... brustasze
- 116 STYL Sesja – Robert Kupisz
- 120 STYL À la carte
- 121 WIZYTY
- 122 IMPULSY
- 124 DROGI PLAYBOYU
- 125 PLANETA
- 126 KALENDARZ CLASSIC

Teksty: 20, 90–93 – Rafał Jemielita; 22, 24–33, 120 – Andrzej Rocki;

8 – Monika Kucel; 6 – Marek Krześniak, 110–119 Marcin Brzeziński i Marta Jüngst

© PLAYBOY 2011 as to materials published in USPB 2011. PLAYBOY, PLAYMATE, PLAYMATE OF THE MONTH, PLAYMATE OF THE YEAR, RABBIT HEAD DESIGN and FEMLIN DESIGN are trademarks of and used under license from Playboy Enterprises International, Inc.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana lub przedrukowana bez pisemnej zgody Marquard Media Polska. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.





Naczelny nie dojechał. Zdarza się. Tyle że wynika z tego, iż na zastępcę spada zadanie popelnienia wstępniaka. Biel wordowego doca daje po oczach mocniej niż czysta kartka. I w dodatku wśród dziennikarzy pokutuje opinia, że wstępniaków nikt nie czyta. Na szczęście – dla ulżenia memu zadaniu – Naczelny dodał, że może być o muzyce, o której w PLAYBOYU regularnie pisuję. O muzyce też czytuje niewiele. A czasem zdecydowanie warto. Choćby w numerze, który macie w dłoniach. Historia bohatera naszego profilu Rachida Taħy przywraca pytanie: czy muzyka może zmienić świat? Arabski rockman na równi dokłada rasistom z Zachodu i islamskim fundamentalistom. Stawia raczej na muzykę. Utopia? Przecież jego orientalna interpretacja starego hitu The Clash *Rock el Casbah* właśnie wróciła, stając się nieoficjalną ścieżką dźwiękową arabskiej wiosny ludów. Trudno się dziwić, bo wręcz przepowiada pewne scenariusze, jak ten o lotnikach Kadafigo, którzy woleli zwać na Malte niż bombardować swoich. W piosence piloci woła śpiewać w rytm zakazanego tańca niż bombardować jego zwolenników. Można poszukać w głowie podobnie wizjonerskich songów, ale okaże się, że to wszystko starocie z epoki hipisów i punków. Zastanawiałem się niedawno, jakie piosenki dziś jątrzą najbardziej. Wnioski były zaskakujące. W kulturze obrazkowej o potencjale muzyki decyduje raczej styl wykonawcy niż przesłanie tekstu – najbardziej jątrzące okazały się więc divy pop, o czym mogły przekonać protesty przez koncertem Madonny w Polsce czy Beyoncé w Egipcie. „Demoralizacja”, którą szerzy ich image, okazuje się realną siłą, żaden protest song nie wzbudzi dziś takiego zamieszania. Ruch pupy Beyoncé stał się odpowiednikiem tańca, o którym śpiewali The Clash i Taha. I tu wracamy do meritum, czyli naszych ulubionych łamów, na których pupy, muzyka i teksty schodzą się harmonijnie w efekt, do którego sprawdzenia zachęcam. *Rafał Księżyk*

Piszcie do mnie! [naczelny@playboy.pl](mailto:naczelny@playboy.pl)

## Chcesz zostać playmate PLAYBOYA?

Informujemy, że jedyną drogą, aby zgłosić swą kandydaturę na playmate PLAYBOYA, jest kontakt z redakcją pod adresem: [playmate@playboy.pl](mailto:playmate@playboy.pl)



## WYWIAD Z HUGH HEFNEREM

### Florian Boitin

Od dwóch lat redaktor naczelny niemieckiej edycji PLAYBOYA. Wcześniej był współzałożycielem i naczelnym niemieckiego „Maxima”. Lubi kino (*Dawno temu w Ameryce*), literaturę (Nick Hornby), muzykę (czy jest coś poza Beatlesami?), sztukę (i architekturę), magazyny i piłkę nożną (kibic Bayernu Monachium).

Spodobało mi się nie tylko to, co Hugh Hefner nam mówił, ale też jego głęboki, głośny śmiech. Był naprawdę zaraźliwy. Hef jest niesamowicie zrównoważonym facetem, żyjącym w zgodzie z sobą samym, więc żadne pytanie nie było dla niego niewygodne. Podarowaliśmy mu tradycyjne bawarskie skórzane spodnie i kryształ (dla jego narzeczonej Crystal). Chyba spodobały się Hefowi, bo śmiał się głośno.

## WYWIAD Z HUGH HEFNEREM

### Philip Wolff

Wywiad z Hefnerem był dla niego niejako uświetnieniem pierwszej rocznicy pracy w niemieckim PLAYBOYU – jest redaktorem w króliczym magazynie od lutego 2010 roku.

Zwykle robię reportaże z niebezpiecznych miejsc – o świecie zbrodni lub dzikich zwierząt – więc ciepłe powitanie w spokojnej Playboy Mansion było nowym doświadczeniem dla człowieka przyzwyczajonego do skradania się w afrykańskim buszu i uciekania przed rozsierzonymi nosorożcami. Po wywiadzie natura jednak zaatakowała – ogród Hefa zamieszkuje ptactwo wszelkiej barwy i wielkości. Na szczęście była słynna grota, w której mogliśmy się schronić.



## PANOWIE NIE CHCĄ SEKSU?

### Aleksandra Róźdzyska

Na co dzień zajmuje się młodym polskim kinem. Ale od czasów studiów kulturoznawczych lubi obserwować ludzi i próbuje wyciągać z tego jakieś bardziej ogólne wnioski. Opisywała już filmowców, warszawski clubbing, teraz sięga po tematy najbardziej uniwersalne.

Od dawna się zastanawiam, dlaczego faceci koło trzydziestki unikają sytuacji, które mogą prowadzić do związku albo seksu. Wszyscy pozostają na neutralnej, koleżeńskiej stopie. A może my kobiety robimy jakiś błąd? Rozmawiałam o tym ze znajomymi dziewczynami, antropolożką i psychologiem. Pewnie trochę ryzykuję publikując tak osobisty tekst, ale mam nadzieję, że wysylam w ten sposób komunikat do panów w imieniu wielu dziewczyn.

## RANKING / 10 ARTYSTÓW

### Magda Łobodzińska

Z wykształcenia producent filmowy, z zamiłowania ulepszacz cudzych tekstów. Redagowaniem zajmowała się m.in. w magazynach „Gracja”, „MAX”, „A4”, a od prawie siedmiu lat doskonali tę umiejętność w PLAYBOYU. Woli czytać niż pisać, kłopot sprawia jej kontakt z nowymi ludźmi, stroni od tematów, w których nie czuje się ekspertem. W tym numerze możecie zobaczyć przygotowany przez nią ranking polskiej sztuki.

Ten ranking wydawał mi się zadaniem ponad moje siły. Współczesna sztuka – myślałam – nie jest moją ojczyzną, a nikogo w zawodowym życiu nie obawiałam się bardziej niż ekspertów w tej dziedzinie. O dziwo, eksperci okazali się życzliwi i wyrozumiali, a wskazani przez nich artyści – wariaci zainteresowania. Strach ma wielkie oczy. Obyście mieli tak samo wielkie, kiedy zobaczycie jak wzrasta wartość prac, w które zainwestujecie, sugerując się naszym rankingiem.

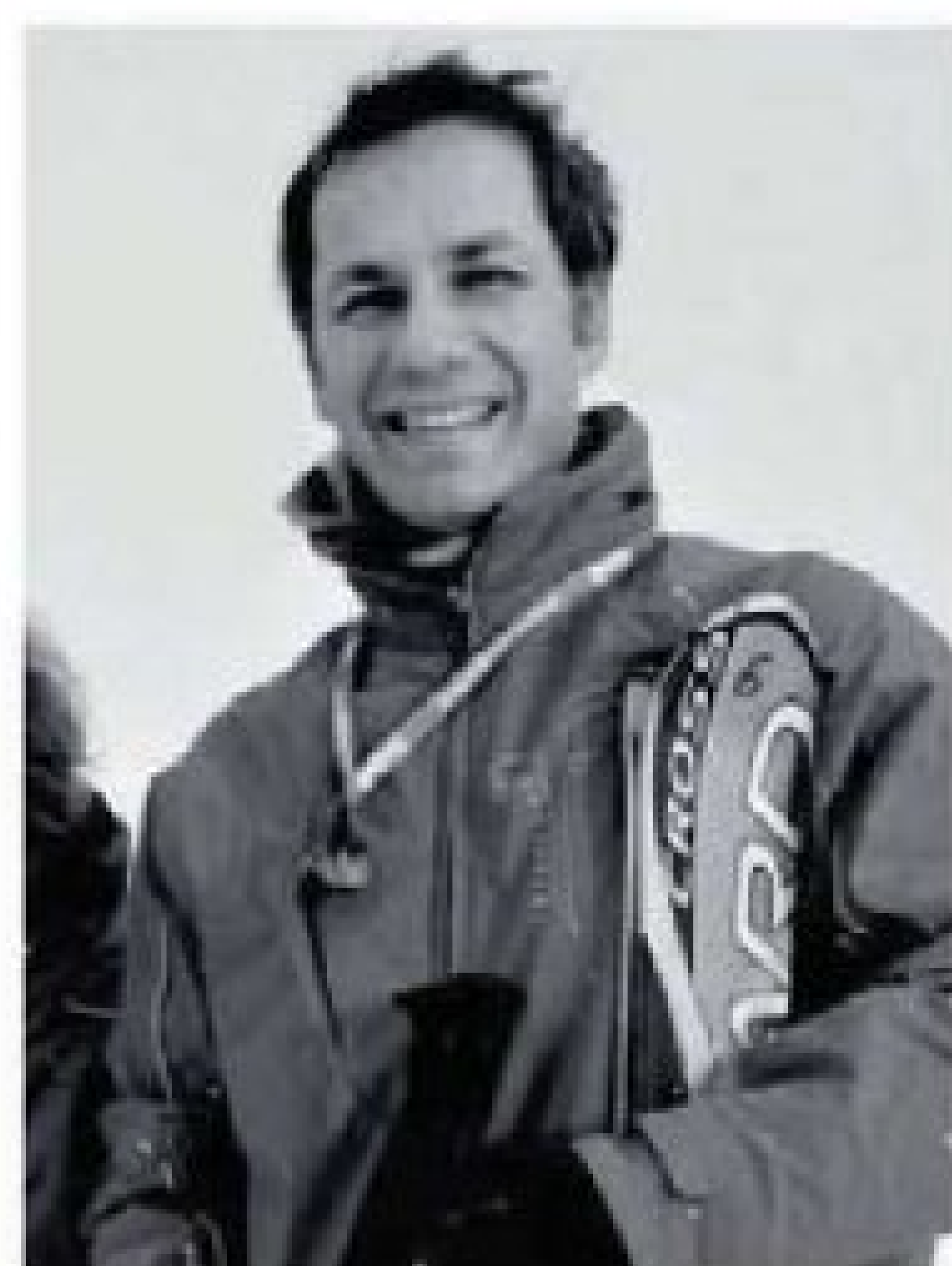


## LUDZIE / DŻOKEJE

### Dominik Rutkowski

Dziennikarz. Przez ostatnie sześć lat w charakterze sekretarza redakcji obijał się po „babskich” redakcjach. Wcześniej pisał scenariusze dokumentów, recenzował książki. Teraz postanowił coś zmienić i popisać dla poważniejszych tytułów. Warszawiak z Powiśla, od 35 lat pała miłością do jednego ze stołecznych klubów i marzy o przeżyciu jeszcze raz emocji takich jak podczas sławetnego wyjazdu w 1995 roku do Göteborga.

Przyznaję, na Wyścigi chadzam (każdemu polecam, to fantastyczna weekendowa rozrywka), gram – na małe stawki – ale wygrywam rzadko, bardzo rzadko. Postanowiłem to zmienić i od kuchni sprawdzić, o co chodzi z tymi dżokejami. I co? I dalej przegrywam. Za to powstał reportaż pokazujący hermetyczny świat fenomenalnych ludzi, którzy w pracy co dzień ryzykują życiem, i których przy okazji serdecznie pozdrawiam.





# Nowa Klasa C. 0 klasę wyżej.

[www.mercedes-benz.pl](http://www.mercedes-benz.pl)



Przekonaj się, jak bardzo zmienił się Mercedes Klasy C.

- ▶ Nowa, bardziej sportowa, dynamiczna sylwetka.
- ▶ Na nowo zaprojektowane wnętrze: elegancka deska rozdzielcza, najwyższej jakości materiały wykończeniowe i elementy ozdobne.
- ▶ Najnowocześniejsza technologia: nowa 7-biegowa automatyczna skrzynia biegów 7G TRONIC i aż 10 zaawansowanych systemów bezpieczeństwa (w tym po raz pierwszy w Klasie C ATTENTION ASSIST i PRE-SAFE®)\*.
- ▶ Nowy system nawigacji Becker® Map Pilot z językiem polskim\*.

\*niektóre elementy wyposażenia dostępne jako opcja

125! lat temu wymyśliliśmy samochód



**Mercedes-Benz**  
The best or nothing.



## Usta – usta

- Szukałem idealnej kobiety, ale – niestety – ona też szukała idealnego faceta.  
**Frank Sinatra**, amerykański piosenkarz
- Za każdą wspaniałą kobietą stoi mężczyzna.  
I gapi się na jej tyłek.  
**Anonim**
- Pamiętam czasy, kiedy powietrze było czyste, a seks brudny.  
**George Burns**, amerykański aktor i scenarzysta
- Uśmiechnij się... To druga najlepsza rzecz, jaką można zrobić ustami.  
**Anonim**
- Żaden seks nie jest lepszy niż „zły” seks.  
**Germaine Greer**, australijska pisarka i dziennikarka
- Niektóre rzeczy są lepsze niż seks, inne gorsze, ale nic nie jest równie dobre.  
**W.C. Fields**, amerykański komik i aktor

Paweł Borowski



## MleczkoMix





FOR MORE INFORMATION,  
PLEASE CONTACT: +39 0445 427411

**me**

**MARLBORO CLASSICS**

[WWW.MARLBOROCCLASSICS.COM](http://WWW.MARLBOROCCLASSICS.COM)

Release: StoreMags & FantaMag



## Irina Shayk

Oto najgorętsza dziewczyna tego roku!

Opanowała nasze miasta – spogląda na nas z billboardów, reklamując nowe biustonosze push-up Intimissimi.

Jej pełne nazwisko to Irina Szajchlislamowa. 25-letnia rosyjska modelka występowała już w sesjach modowych dla wielu magazynów, ale w tym roku dołączyła do ekskluzywnego grona supermodelek – pojawiła się na okładce tegorocznego „Sports Illustrated Swimsuit Issue”.

Trafiła też do pierwszej dziesiątki najseksowniejszych modelek portalu models.com.

Coś jeszcze powinniśmy o niej powiedzieć?

Tak. Spotyka się z piłkarską gwiazdą – Cristiano Ronaldo! Panowie, rzucajcie wszystko i idźcie trenować na orliki. ☑



# NOWY CITROËN C4

## POSITIVE POWER

już od **49 800 zł**  
4 LATA GWARANCJI



CITROËN poleca TOTAL

### NOWY CITROËN C4. TECHNOLOGIA MIKROHYBRYDOWA



Przestronne wnętrze, największy bagażnik w swojej klasie oraz bogate wyposażenie, w tym system monitorowania martwego pola. Poczuj się komfortowo i bezpiecznie dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych technologii. Nowy Citroën C4 – Positive Power!

CRÉATIVE TECHNOLOGIE



Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biorących udział w promocji. Oferta zarezerwowana dla klientów indywidualnych. Promocja dotyczy samochodów zarezerwowanych do 30.06.2011. Liczba samochodów, modeli i wersji objętych ofertą jest ograniczona. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. 4 lata gwarancji oznaczają 2-letnią gwarancję producenta + 2 lata Dodatkowego Kontraktu Citroëna „EssentialDrive” do 60 000 km.





## Wieki tradycji

Niektóre restauracje zamykają się kilka miesięcy po otwarciu, inne istnieją od kilkuset lat. Każda chce być uważana za najstarszą, ale jakimi kryteriami to zmierzyć? Wrzucamy je zatem do jednego worka: oto przewodnik po dinozaurach europejskiej gastronomii.

### "?" CZYLI ZNAK PITANJA BELGRAD, SERBIA

„?” to najstarszy lokal gastronomiczny w Belgradzie. Istnieje od 1820 r. W 1892 r. handlarz dewocjonaliami Ivan Pavlović przejął lokal i zmienił nazwę z „Kod Pastira” (u Pasterza) na „Kod Saborne Crkve” (Przy Cerkwi katedralnej). Duchowni uznali to za świętokradztwo i szyld musiał zniknąć. Nikomu nie przyszła do głowy nowa nazwa i na nowym szyldzie pojawił się znak zapytania. W 1981 r. budynek został wciągnięty na listę objętych ochroną zabytków Serbii. „?” oferuje gościom specjały kuchni serbskiej. ul. Kralja Petra 6

FOT.: SREĆAN KUM ĐOKOVIĆ, MAT. PROMOCYJNE

### BOEUCC MEDIOLAN, WŁOCHY

Otwarta w 1696 r. osteria z prostym lombardzkim jedzeniem szybko stała się znana. W tej małej knajpce (boeucc to w lokalnym dialekcie dziura) tworzyła się historia – w XIX w. spiskowali tu zwolennicy zjednoczenia Włoch, a z pobliskiej La Scali zachodzili Verdi i Donizetti. W 1939 r. Boeucc przeniósł się na plac Belgioioso i stał się lokalem ekskluzywnym. W 2006 r. znalazł się w dziesiątce najlepszych luksusowych restauracji na świecie wg Forbesa. Dodatkowy plus? Mają kelnera mówiącego po polsku. Pytajcie o Daniele. [www.boeucc.it](http://www.boeucc.it)



### BOTIN MADRYT, HISZPANIA

Wg Księgi rekordów Guinnessa to najstarsza nieprzerwanie działająca jadalnia świata. Polecana w przewodnikach przyciąga tłumy turystów, ale stołują się tu głównie autochtoni. Trudno o lepszą rekomendację. Nazwa pochodzi od nazwiska francuskiego kucharza Jeana Botina, który zakochany w lokalnej kuchni Segovii, postanowił serwować ją we własnej restauracji. Od 1725 r. specjalnością lokalu są cochinillo asado (pieczona świnia) i cordero asado (pieczony baran) – przygotowywane w prawie 300-letnim kaflowym piecu. [www.botin.es](http://www.botin.es)



### ST. PETER STIFTSKELLER SALZBURG, AUSTRIA

Pierwsze wzmianki o St. Peter Stiftskeller, jadalni benedyktyńskiego klasztoru św. Piotra w Salzburgu, pochodzą z 803 r. Można o niej przeczytać w zapiskach mnicha Alkuina – doradcy i osobistego nauczyciela Karola Wielkiego. W otwartą dla świeckich „restaurację” miejsce zmieniło się na początku XVIII w. i od razu stało się eleganckim punktem spotkań. Właściciele pieczołowicie pielęgnują atmosferę. Regularnie organizowane są Obiady Mozartowskie: koncerty połączone z degustacją dań przygotowanych wg historycznych przepisów. [www.stpeter-stiftskeller.at](http://www.stpeter-stiftskeller.at)



### WIERZYNEK RYNEK GŁÓWNY, KRAKÓW

Co tam Księga Guinnessa, my Polacy wiemy swoje – najstarsza restauracja znajduje się w Polsce, w Krakowie. Nazywa się Wierzynek i wcale nie przeszkadza nam to, że oficjalnie powstała w 1945 roku. W końcu inspiracje czerpie ze słynnej uczty, której gospodarzami byli Kazimierz Wielki i krakowski kupiec Mikołaj Wierzynek, na którą w 1364 r. przybyli władcy ówczesnej Europy z cesarzem Karolem IV Luksemburskim na czele. Uznaje się, że słynna, trwająca 21 dni, biesiada odbyła się właśnie w kamienicy, w której dziś mieści się restauracja. I chociaż dziś wstępuje się tam na zdecydowanie krótsze posiłki, ich kunszt wciąż stoi na wysokości królewskich podniebień. [www.wierzynek.com.pl](http://www.wierzynek.com.pl)



# Ekskluzywny

## oznacza nie dla każdego

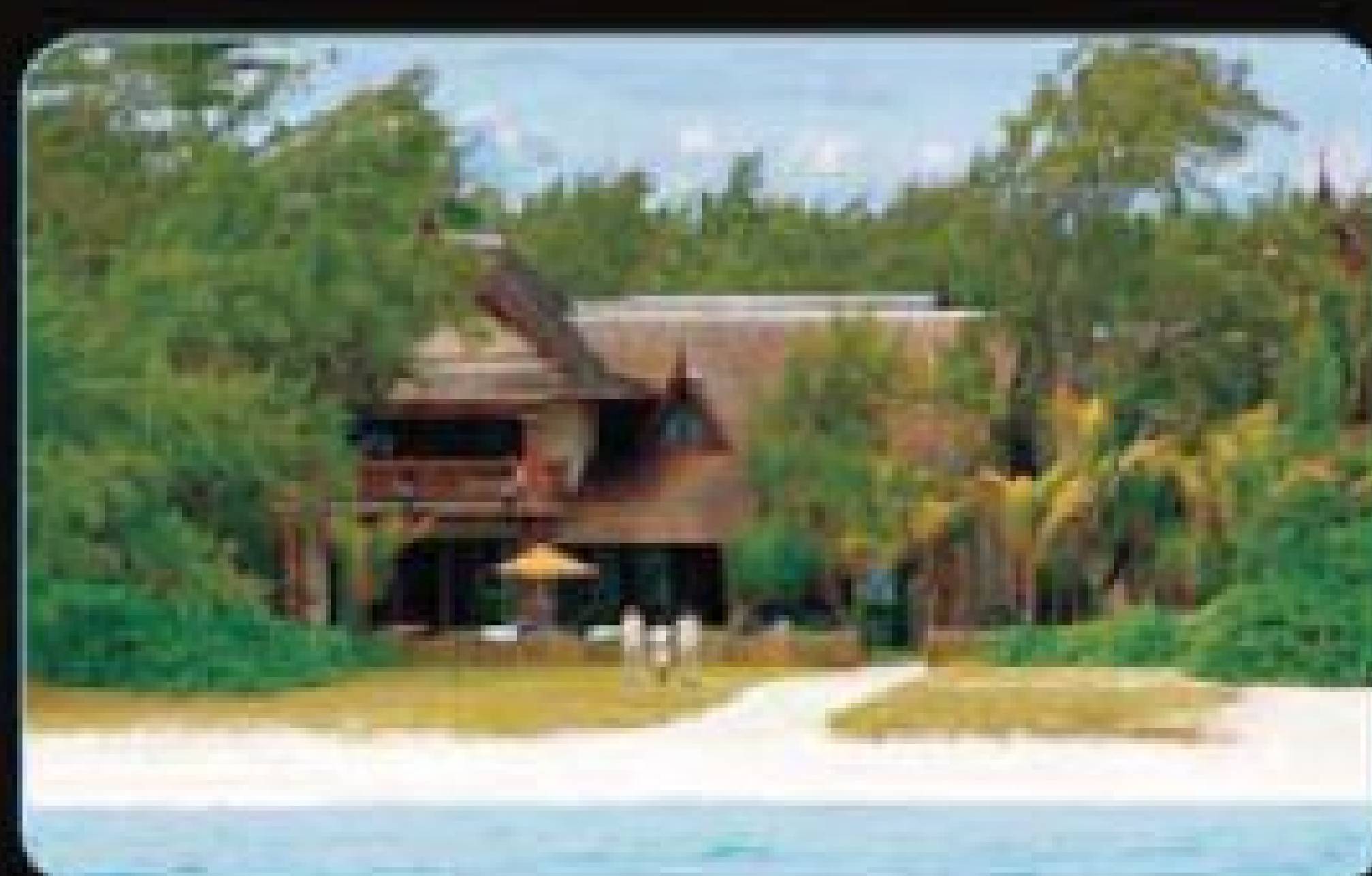


### Sankhara Villas, Mauritius

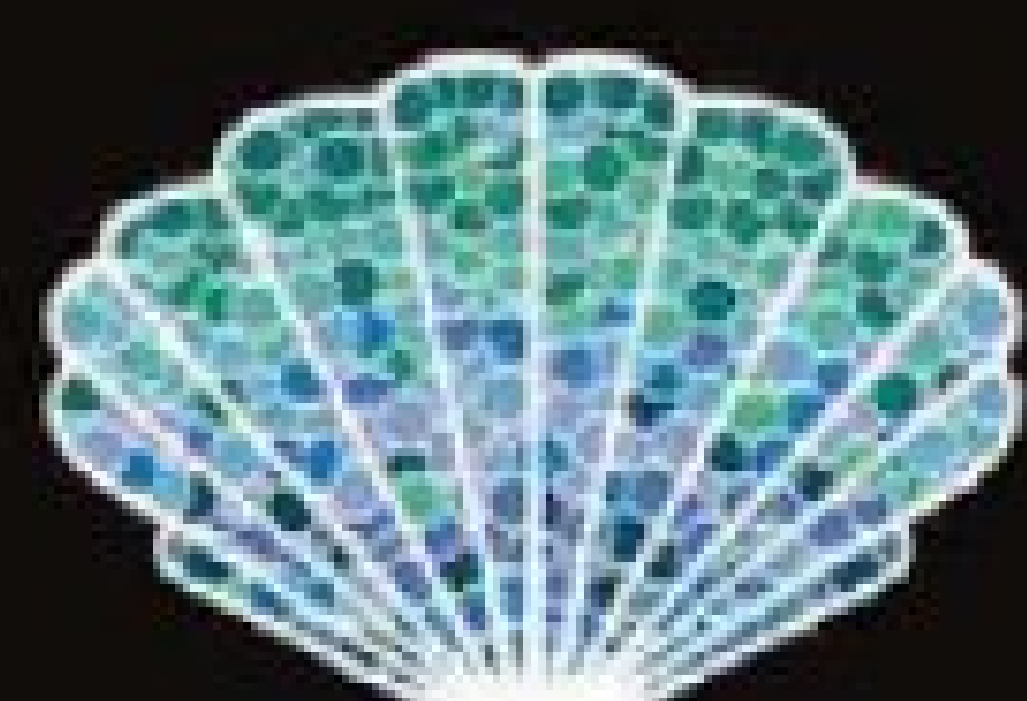
Położone na dziewiczej prywatnej plaży, przy turkusowej oceanicznej lagunie, luksusowe wille wtulają się w bujną, tropikalną zieleń. Wyrafinowana architektura i przepych barwnych, orientalnych wnętrz przypominają, że jesteś w miejscu wyjątkowym i niezwykłym. Dyskretna służba dba o Twój komfort, będąc w pobliżu tylko wówczas, gdy tego potrzebujesz. Kosztujesz nowych smaków, w których

odkrywasz nuty europejskie, kreolskie i indyjskie, a swoje menu ustalasz codziennie z Twoim szefem kuchni. Do snu kołysze Cię delikatny szum wodospadu, spływającego do kwarcytowego basenu. Spokój, harmonia, cisza.

Czy tak wyobrażasz sobie wakacje? My - tak.



St. Lucia • Antigua • Grenada • Mauritius • Reunion • Malediwy • Zanzibar • Seszele • Madagaskar • Portugalia



**EASY TIMES**  
TYLKO PIĘKNE MIEJSCA

Rezerwacje: +48 22 266 09 77   info@easytimes.pl   www.easytimes.pl





## Niepokonani (8|04)

**Przejmująca historia o trwającej rok eskapadzie z jakuckich łagrów przez syberyjskie góry, mongolskie pustynie i Himalaje do Indii.**

Przeżyło ją kilkoro ludzi różnych narodowości pod wodzą dzielnego Polaka Sławomira Rawicza, późniejszego żołnierza Armii Andersa. Ta historia skłoniła Petera Weira, australijskiego mistrza kina, do powrotu przed kamerę po kilku latach milczenia (poprzednie swoje dzieło, „Pana i władcę – Na krańcu świata”, przedstawił w 2003 roku).

*Niepokonani* to opowieść oparta na faktach: siedmioro ludzi pod wodzą dzielnego Polaka przeżyło dystans 6,5 tysiąca kilometrów. Nie bez ofiar – do indyjskiej granicy dotrze ledwie połowa. Niewielu jest ludzi, którzy potrafią opowiedzieć taką historię bez znużenia, mając do dyspozycji kilku mężczyzn i jedną kobietę, stojących wobec coraz trudniejszych wyzwań – śniegi Syberii, piaski pustyni Gobi, wreszcie płaskowyż Tybetu i Himalaje. Sam Weir przyznaje, że realizacja była wyczynem ekstremalnym, zdjęcia powstawały w Indiach, Maroku i Bułgarii, ale kiedy ma się za sobą aktorów tej klasy co Ed Harris czy Colin Farrell oraz operatora takiego jak Russell Boyd (Oscar za *Pana i władcę*), o efekt można być spokojnym.

Do tego dochodzi świadomość, że doczekaliśmy się wreszcie w kinie hollywoodzkim wizerunku Polaka, z którego możemy być dumni. Bo nie jest on ani szmalcownikiem, ani takim zwierzęciem jak Stan Kowalski z *Tramwaju zwanego Pożądaniem*. Tym razem będzie to człowiek odważny i prawy, pełen zapału i mający misję: w sowieckiej Rosji skazany bezpodstawnie na 20 lat łagru za szpiegostwo, ucieka, by choć jeszcze raz zobaczyć swoją żonę. Gra go Jim Sturgess, jedno z gorących nazwisk młodego Hollywoodu.

Wspaniały bohater, wspaniała historia. Ale czy do końca prawdziwa? Kino jest takim rodzajem sztuki, gdzie kwestia prawdopodobieństwa nie musi być najważniejsza.

**The Way Back USA 2010. Dystrybucja: Monolith.**



## Między światami (8|04)

John Cameron Mitchell jest, być może, twórcą kontrowersyjnym, ale na pewno nie pozbawionym siły przekonywania. Bo żeby przekonać Nicole Kidman, by odrzuciła maskę celebrytki i przypomniała światu, że bywa też aktorką, wymaga szczególnych umiejętności. Zwłaszcza w roli matki cierpiącej po śmierci dziecka.



## Erratum (8|04)

Marek Lechki zabiegał o realizację tego filmu kilka lat i wreszcie się udało (to jego pełnometrażowy debiut reżyserski). Udało się też pokazać, że spotkanie młodego mężczyzny (Tomasz Kot) ze starszym ojcem (Ryszard Kotys) nie musi przebiegać według utartego schematu. Podobnie zresztą jak cała wizyta w mieście dzieciństwa. No i ten Tomasz Kot – jak on potrafił to zagrać!



### » THOR

Nordycki półbóg z młotem w dłoni jako komiksowy superbohater? Musi być w nim coś ekstra, skoro komiksy z jego udziałem wydawane są od 50 lat, a za realizację filmu bierze się sam Kenneth Branagh!



### » DZIEWCZYNA W CZERWONEJ PEŁERYNIE

Czerwony Kapturek dla zaawansowanych: zły wilk okaże się wilkołakiem z wioski. Kto ma się z nim zmierzyć? Czyżby dziewczyna, której czas za męża?



### » POTICHE. ŻONA DOSKONAŁA

Wycieczka François Ozona w przeszłość francuskiego kina: gwiazda *Parasolek* z *Cherbourg* Catherine Deneuve, tym razem jako dama, która przejmuje kierowanie fabryką parasolek.





## MEGAFABRYKI – NOWE ODCINKI

**W KAŻDY WTOREK O 21:00**

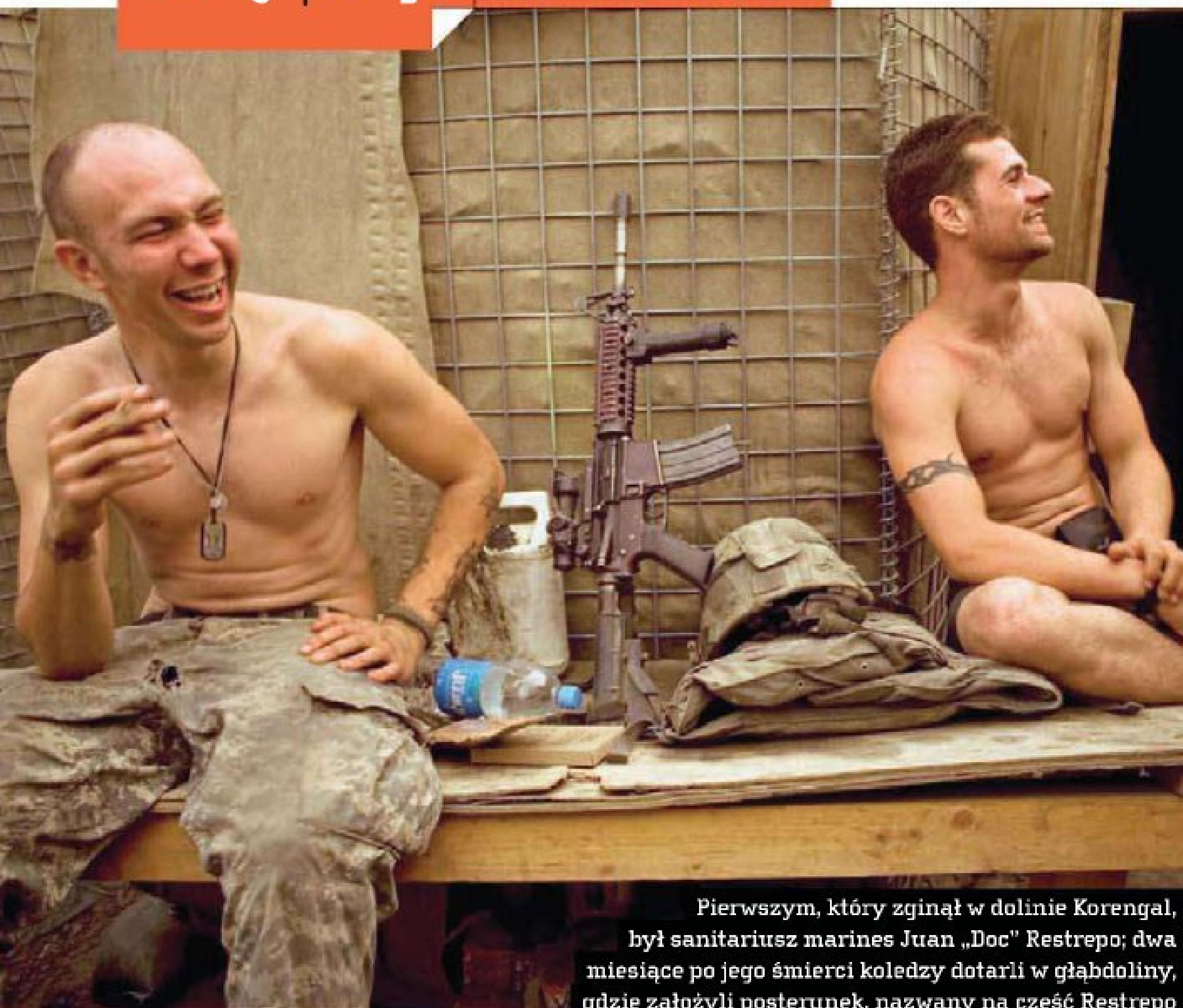
Dla wielu z nas, nie ma nic równie niesamowitego, jak zwiedzanie fabryk - ogłuszający warkot ogromnych maszyn, zmechanizowany marsz tysięcy części na przenośnikach taśmowych, skręcanie, zginanie i toczenie, aby finalnie surowce i części przekształcić w gotowe produkty. Jednak nie wizualny urok, ale niesamowite przekształcenie części składowych w finalne produkty wzbudza nasz największy podziw. W najnowszych odcinkach serii Megafabryki widzowie dzięki kamerom National Geographic Channel odwiedzają fabryki takich znakomitych marek jak: Haineken, Lego, Dodge, Jaguar, Koenigsegg, Maserati, Mercedes, Ducati oraz poznają kulisy powstawania samochodów Bugatti.

[www.natgeotv.com/pl](http://www.natgeotv.com/pl)

 **NATIONAL  
GEOGRAPHIC  
CHANNEL**

Dowiedz się więcej.





Pierwszym, który zginął w dolinie Korengal, był sanitariusz marines Juan „Doc” Restrepo; dwa miesiące po jego śmierci koledzy dotarli w głąbdoliny, gdzie założyli posterunek, nazwany na cześć Restrepo

## Wojna Restrepo

Jeden z najlepszych dokumentów o wojnie w Afganistanie a może i o wojnie w ogóle.

Amerykański posterunek Restrepo był usytuowany w dolinie Korengal, o której CNN nie mówi inaczej niż „Dolina Śmierci” albo „najbardziej niebezpieczne miejsce na Ziemi”. Miejsce nosi nazwę od nazwiska sanitariusza, pierwszego Amerykanina, który tu poległ. Wraz z kolegami miał zastraszyć talibów i ukrócić przerzut broni z Pakistanu: bezskutecznie. Zginęło tam więcej żołnierzy niż na jakimkolwiek innym posterunku w Afganistanie. Przez 15 miesięcy towarzyszyli im z kamerą reporter Sebastian Junger (autor bestsellera *Gniew oceanu*) i fotograf Tim Hetherington (laureat World Press Photo). Nakręcony przez nich film – i wydana wraz z nim książka, zawierająca materiały o Polakach w Afganistanie – jest przejmującym świadectwem bohaterstwa zwykłego żołnierza i braku wyobraźni tych, którzy chcą wygrać wojnę, choć ta – jak wiadomo – do wygrania nie jest.



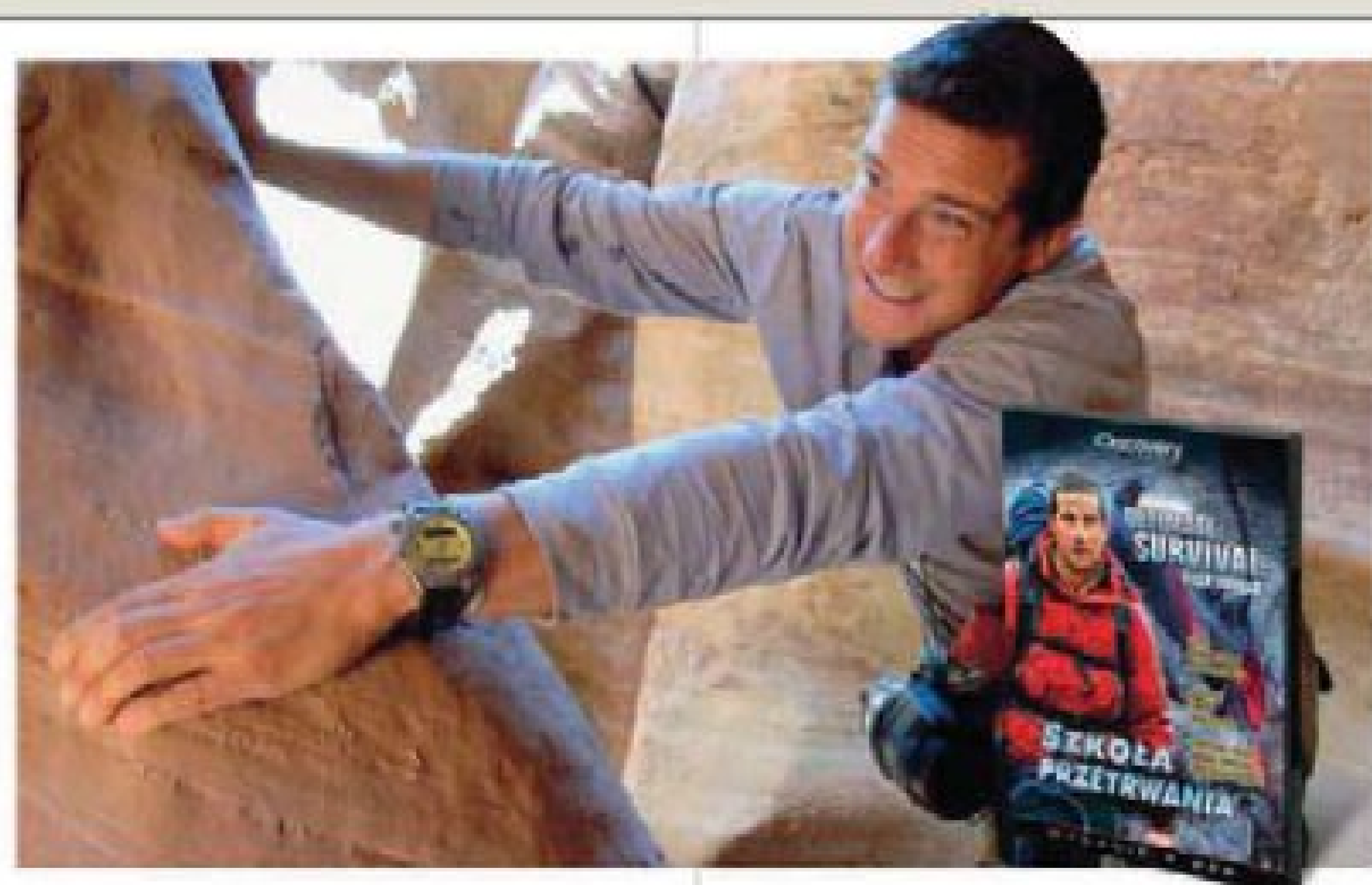
### Trzeba znać!

#### »GRZESZNY ŻYWOT FRANCISZKA BUŁY

Może hasło „Słynne filmy polskie”, pod jakim film Janusza Kidawy powraca na rynek wideo, jest przesadzone, ale warto zatrzymać się przy tej śląskiej komedii. To barwny opis perypetii robotniczej młodzieży z lat 30., z uśmiechem stawiającej czoło przeciwnościom losu i stanowczo upominającej się o swoje. Radosny nastrój, rubaszny humor, wdzięk i bezpretensjonalność. O jakim polskim filmie można to powiedzieć? A przy okazji zastanów się, czy to szczęśliwy przypadek, czy też śląska specyfika?

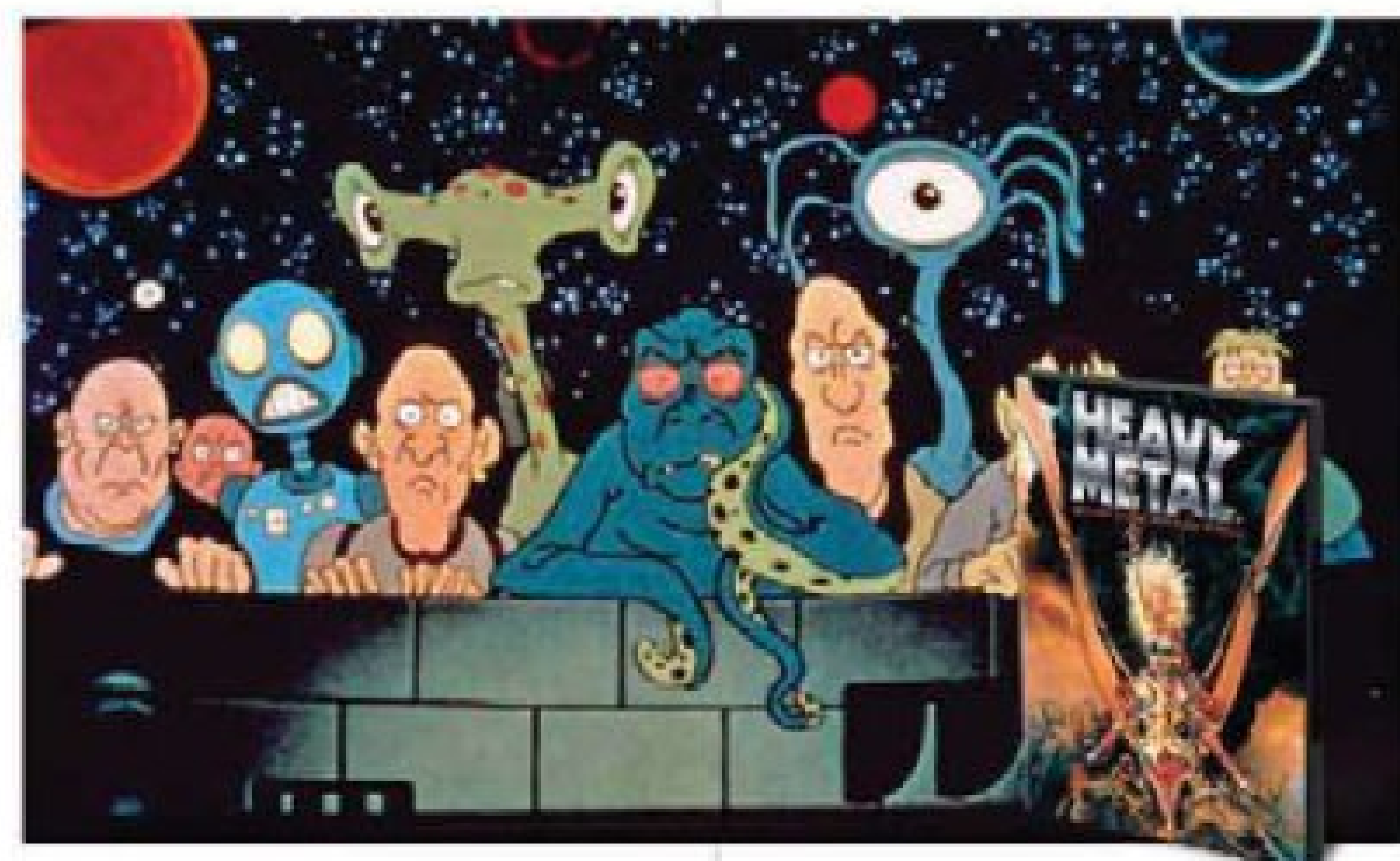


Pierwsza duża rola Andrzeja Grabarczyka



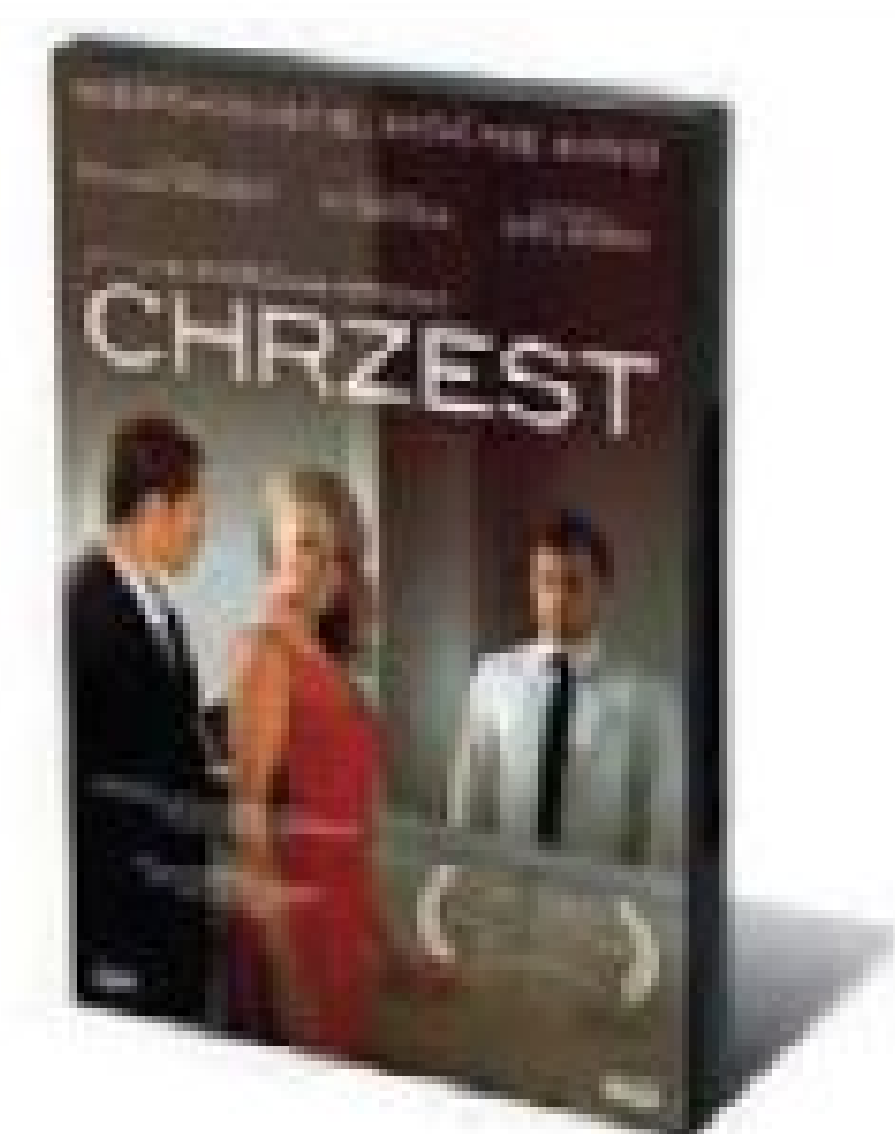
## Szkoła przetrwania

Spotkanie z prawdziwym MacGyverem. Bear Grylls był komandosem (pisaaliśmy o nim w numerze 8/2010). Teraz na prośbę kanału Discovery włączy w najdłuzsze zakątki świata z plecakiem, którego zawartość nie różni się od zawartości plecaka przeciętnego turysty. Ale Bear wie, jak tego używać w nieprzeciętnych sytuacjach. Wie, jak przetrwać!



## Heavy Metal

Pozycja obowiązkowa dla każdego fana heavy metalu i jego mrocznej symboliki. Garść filmów rysunkowych kręcących się wokół seksu, narkotyków i rock'n'rolla dla widzów, którzy potrafią docenić ich drapieżność, choć od premiery mija już 30 lat. Dzieło pod każdym względem kultowe, zaskakujące przeciwstawienie Disneyowskiej *Fantazji*.



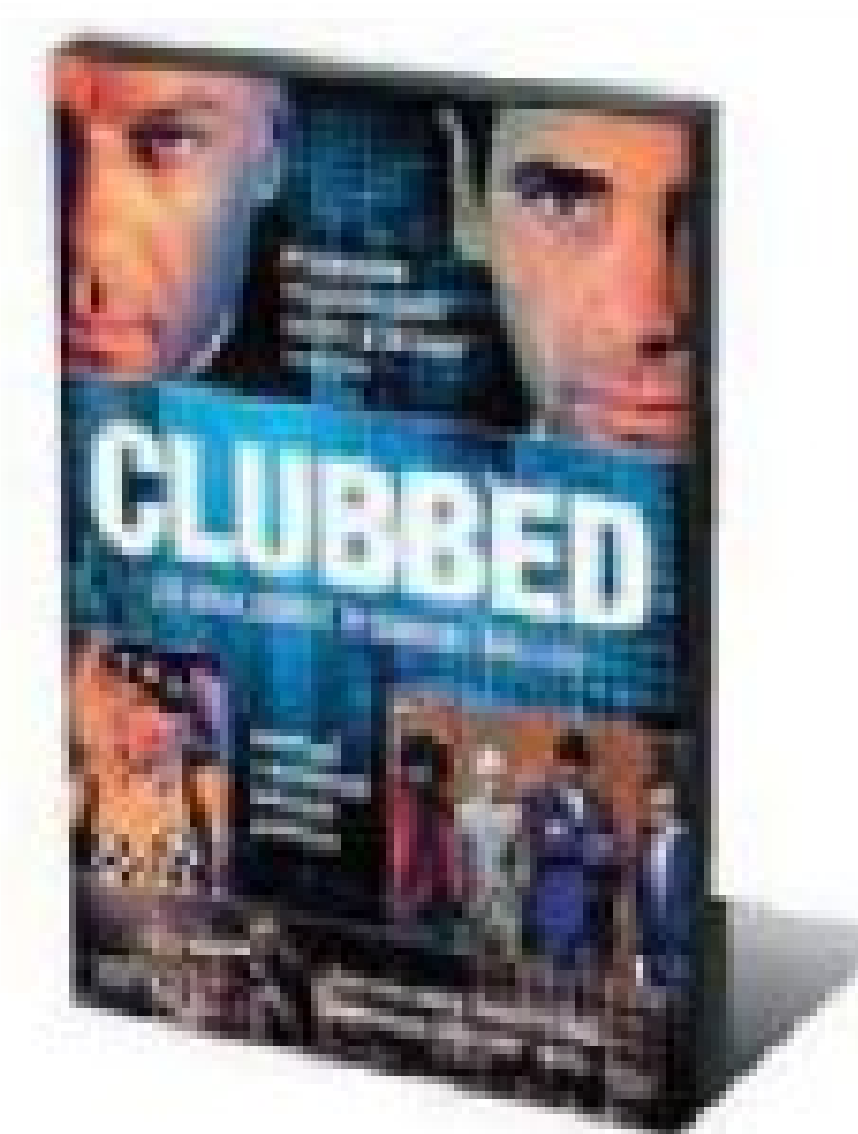
#### »CHRZEST

Mocne kino Marcina Wróblewskiego: jak jest możliwe – o ile w ogóle – gangsterskie życie po życiu, z dala od zbrodni, w otoczeniu kochającej rodziny i prawdziwych przyjaciół? I na czym ta przyjaźń ma polegać.



#### »BAARIA

Giuseppe Tornatore powraca na Sycylię swego dzieciństwa, by jak w *Cinema Paradiso* przyjrzeć się lokalnej społeczności. Ujmujące jak *Amarcord* Felliniego, choć mniej tu seksu a więcej polityki.



#### »CLUBBED

Powrót do pięknych czasów narodzin brytyjskiej sceny klubowej, widzianych oczami bramkarza nocnego klubu – robotnika, który chciałby uwierzyć w siebie, co w praktyce oznacza balansowanie na cienkiej linie.



#### »NIEZWYCIĘŻONY SECRETARIAT

Niezwykła biografia niezwykłego konia wyścigowego, który w latach 70. wygrywał w amerykańskich wyścigach wszystko. A przy okazji opowieść o sukcesie jego właściciela i trenera.



# Z góry czerpiemy najlepsze pomysły

A na pewno większość z nich. Jako niezależny, skandynawski producent o lotniczych korzeniach często szukamy inspiracji kilka kilometrów nad ziemią (pierwsze A w nazwie Saab pochodzi od Aeroplane). Odnajdziesz ją w nieprzeciętnej stylistyce nowego Saaba 9-5 oraz w detalach, takich jak prędkościomierz w formie wysokościomierza. Oczywiście, większość Saabów porusza się bliżej ziemi, dlatego wyposażamy je w ekonomiczne, podwójnie turbodoładowane silniki diesla przekazujące 400 Nm momentu obrotowego na 4 koła poprzez innowacyjny układ napędowy Saab XWD. Gotowy do startu?

saab.pl



## Nowy Saab 9-5 TiD już od 139 900 zł.

- atrakcyjne pakiety wyposażenia do 70% taniej
  - pakiet ubezpieczeniowy Allianz w cenie samochodu\*
- Zapytaj, co jeszcze możesz zyskać!**

**SAAB**  
move your mind™

**BIELSKO-BIAŁA** WAWROSZ, 33 827 10 49  
**KATOWICE** M&M CARS, 32 787 33 50  
**POZNAŃ** ELBOS, 61 876 63 96  
**WARSZAWA** AUTO-POL-SERWIS, 22 840 70 60

**BYDGOSZCZ** MIKOŁAJCZAK, 52 320 31 93  
**KRAKÓW** EUROMARKET, 12 418 42 77  
**SWARZĘDZ** SZPOT, 61 651 44 46  
**WARSZAWA** VIP AUTO, 22 377 70 70

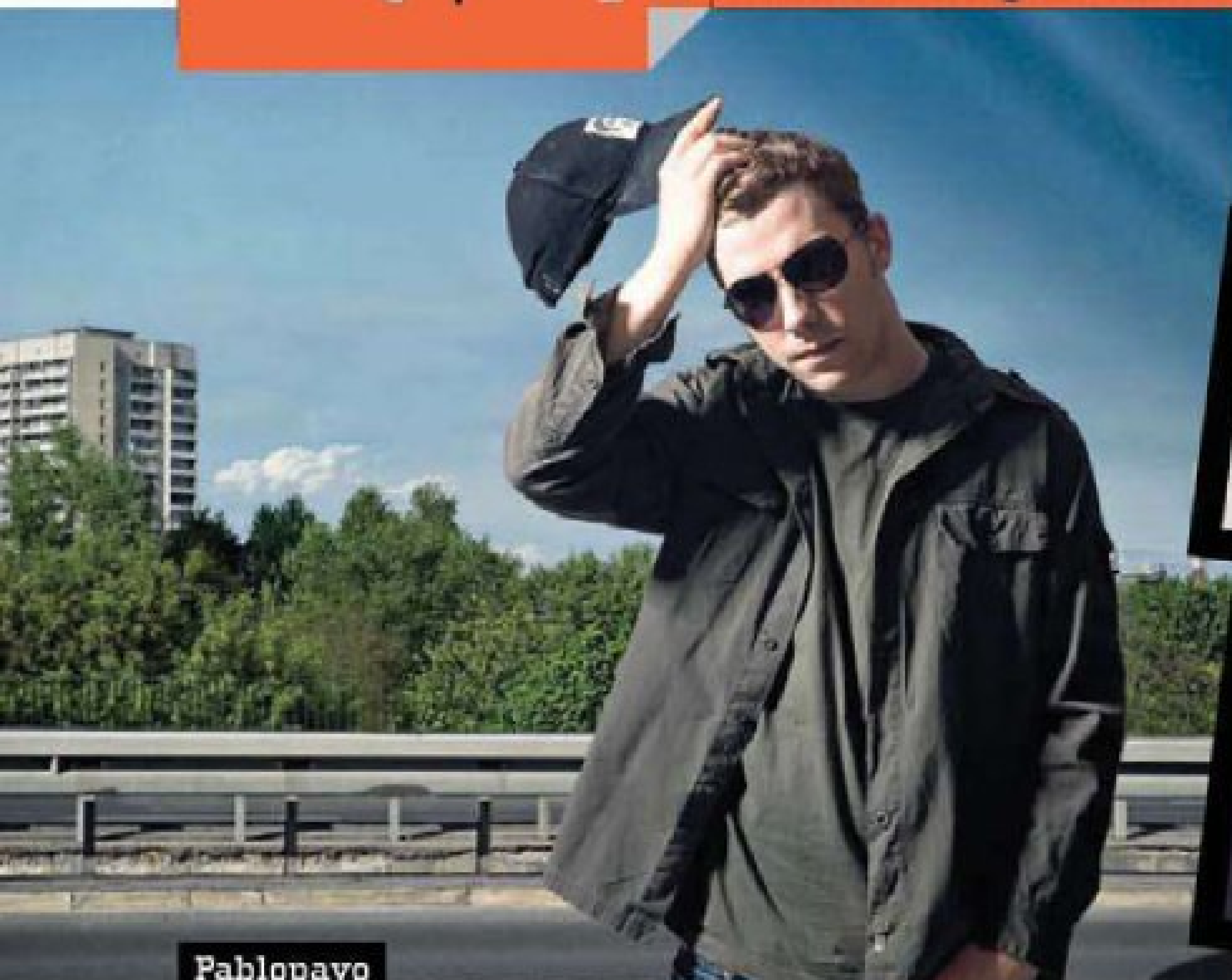
**GDAŃSK** MOTOR CENTRUM, 58 321 88 61  
**ŁÓDŹ** TRAX, 42 630 03 30  
**SZCZECIN** KOZŁOWSKI, 91 433 46 60  
**WROCŁAW** PREMIUM, 71 395 00 95

\* Informacje mają charakter ogólny i nie stanowią oferty w rozumieniu zapisów Kodeksu Cywilnego.

Dla samochodu Saab 9-5 Sedan zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi w zależności od wersji od 5,3 do 10,6 l/100 km, a emisja CO<sub>2</sub> odpowiednio od 139 do 244 g/km (pomiar zgodnie z normą 1999/100 EC). Informacje na temat złomowania samochodów, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne na stronie [www.saab.pl](http://www.saab.pl).

Release: StoreMags & FantaMag





Pablopavo



Ayo



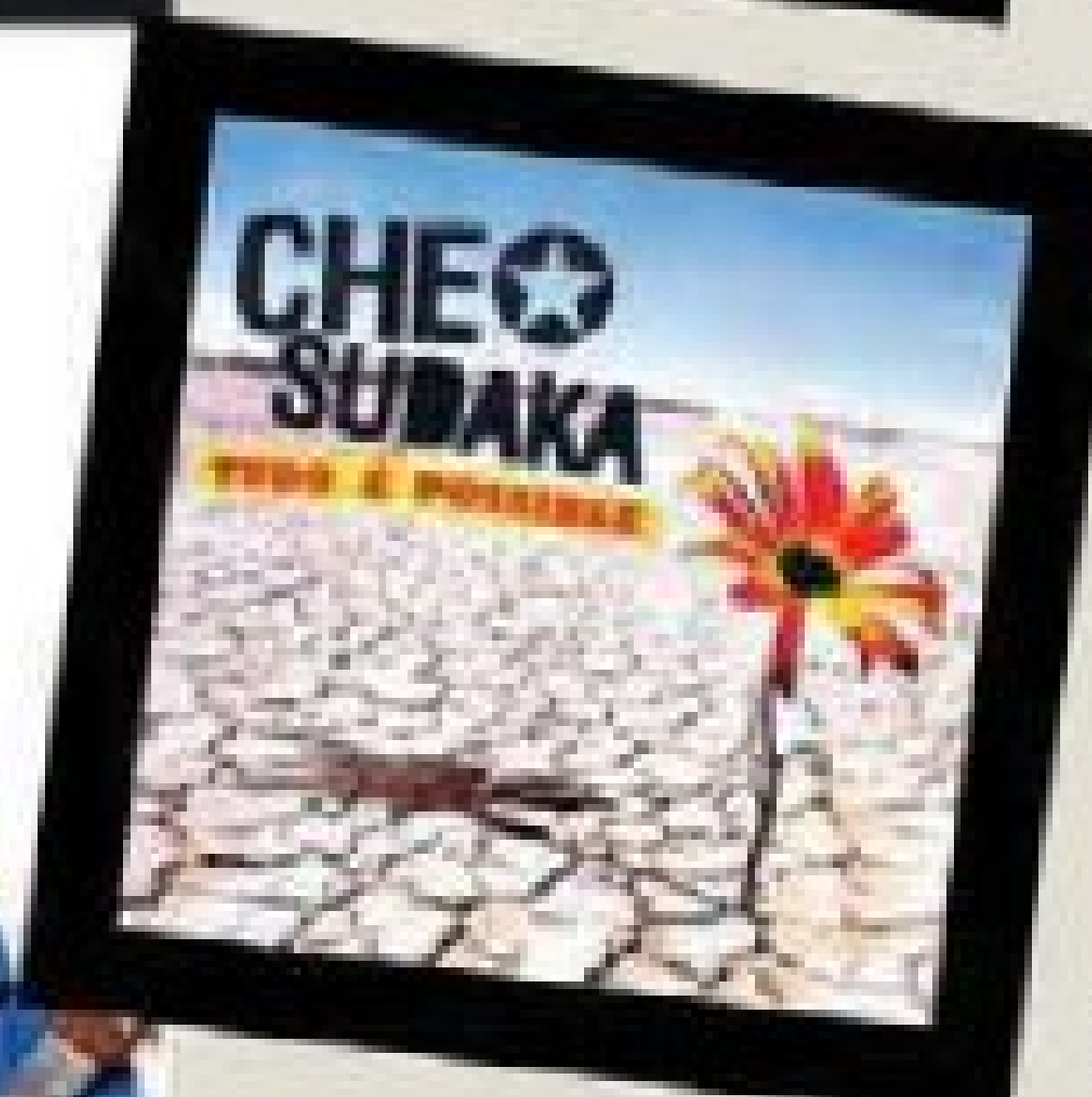
Che Sudaka

## Atak reggae

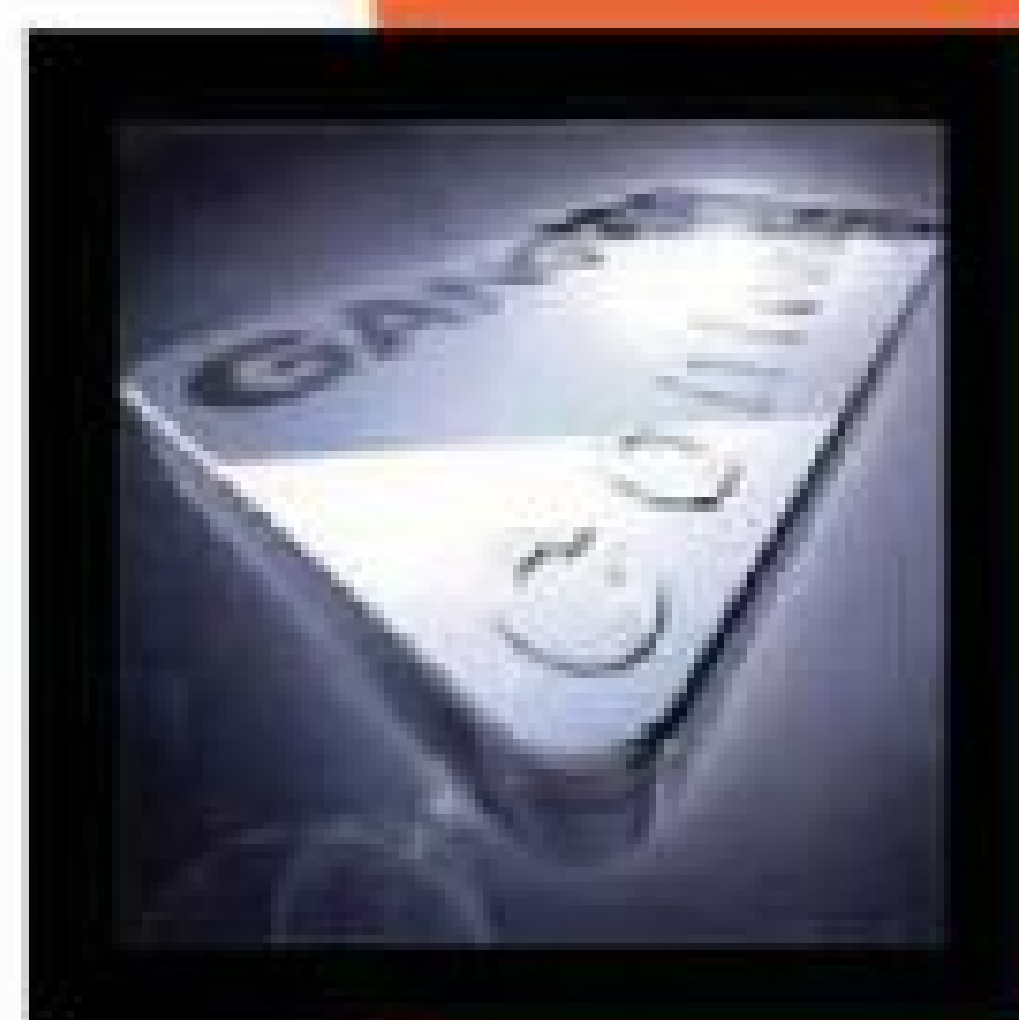
Nareszcie mamy pierwszą ważną polską płytę tego roku! *10 piosenek* to drugi solowy album frontmana Vavamuffin. Pablopavo od lat jest centralną postacią sceny reggae, ale większą uwagę zyskał jako miejski bard. Teraz idzie za ciosem kumulując pełnokrwiste historie osadzone w warszawskich realiach, a równocześnie podbija wizją muzyczną. Reggae jest punktem wyjścia do przebojowych flirtów tak z modnymi echami dubstepu i electro, jak i swing dubem z niepodjętej dotąd tradycji Lintona Kwesi Johnsona. Kogo zwabia walory literackie, ten otrzyma świeżą dawkę korzennego pulsu i lekcję żywotności jamajskiej wibracji.

Fuzję reggae z miejskim folkem pysznie rozgrywa też barcelońska Che Sudaka. Na płycie *Tudo e possible* mniej jest subtelności, więcej wyluzowanej południowej energii. Zespół grywa jako support Manu Chao i Gogol Bordello, co powinno wystarczyć za najlepszą rekomendację.

Ayo z kolei pokazuje jamajską muzykę jako antidotum na mielizny pop. Podbiła świat słodkimi przebojami, a jej nowy album *Billie Eye* budzi respekt surową prawdą wnoszoną przez wszechobecne reggae. To płyta, którą będziecie zmiękczać dziewczęce serca sami się przy tym nie nudząc.



## Klasyk



**Gang of Four**  
*Content*  
Neu  
Grönland

Ich pierwszy album  
*Entertainment*  
z 1979 roku

zapisal się jako jeden z najbardziej przełomowych momentów brytyjskiej nowej fali i kamień węgielny fuzji punka i funku. Po latach garściami czerpały z niego takie zespoły jak The Raptures i Bloc Party, ale jeszcze w latach 80. lider GoF Andy Gill został producentem debiutanckiej płyty Red Hot Chili Peppers. Zespół rozwiązywał się i reaktywował kilka razy, ale dopiero teraz udało im się stworzyć dzieło brzmiące na miarę legendarnego debiutu. Inteligentne songi łączące ostre jak brzytwa gitary z wgniatającym w ziemię groove'owym basem sprawiają, że *Content* porwie dwa pokolenia fanów rocka.



### » Black Devil Disco Club *Circus*

Alter K

Największa niespodzianka sezonu. W 1978 roku paryski producent Bernard Fevre pod szyldem Black Devil wydał singel *Disco Club*, okrzyknięty potem prekursorem acid house. Dopiero dziś ukazuje się jego pierwszy album i prezentuje się równie ekscentrycznie jako podejście Fevre'a do kariery. A może ma on po prostu piekielnego nosa? *Circus* puentuje gorące klubowe trendy – pławi się w analogowych brzmieniach, igra kliszami euro dance i italo disco, dokłada sznyt dekadentckiego kabaretu. Każdy utwór to oddzielna, zaskakująca i porywająca do tańca opowieść.



### » Snoop Dogg *Doggumentary*

EMI

Jedenasty album Snoopa miał nazywać się *Doggystyle 2*, artysta słusznie jednak uznał, że nie ma co bawić się w sequel przełomowego debiutu, skoro nowy materiał ma wystarczająco dużo atutów. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że *Doggumentary* jest rodzajem podsumowania kariery rapera: od gangsta po pop. Zaczyna się od wariacji wokół P-funku w duecie z Bootsy Collinsem, a w finale mamy klubową młóckę z Davidem Guettą oraz soulowe spotkanie z Kanye Westem i Johnem Legendem. Snoop brzmi świetnie i odnajduje się w mainstreamie, nie przestając być sobą.



### » The Strokes *Angles*

Sony

Po 5 latach milczenia i chybionych solowych albumach The Strokes ratują karierę. Czwartha płyta nowojorczyków nie przebija impetem debiutu, ale wpuszcza sporo świeżego powietrza. Jest przebojowo, barwnie i różnorodnie: od jasnej afro-reggae'owej energii podsluchanej najpewniej u Vampire Weekend po ukłony w stronę rocka lat 70. i lekki syntezatorowy makijaż. Na plus zaskakuje luz z jakim prowadzi kolejne piosenki, na minus fakt, że od połowy albumu ów luz się ulatnia. I gdyby surowo wycisnąć z krótkiej całości to, co najlepsze ostałby się ledwie maxisingel.

## Kalendarium

5–9 kwietnia

### Bonobo Live Band

Chilloutowy producent z wytwórni Ninja Tune z 7-osobowym zespołem.

5.04 Aula Artis, Poznań  
8.04 Palladium, Warszawa  
9.04 Eter, Wrocław

11 kwietnia

### Carnage Tour

Na jednej scenie giganci heavy metalu: Slayer, Megadeth i Vader. Atlas Arena, Łódź

### 15–17 kwietnia Glen Matlock

Weteran z Sex Pistols przypomina kultowe numery macierzystej formacji. 15.04 Wytwórnia, Łódź  
17.04 Sfinks 700, Sopot

### 26 kwietnia Bryan Ferry

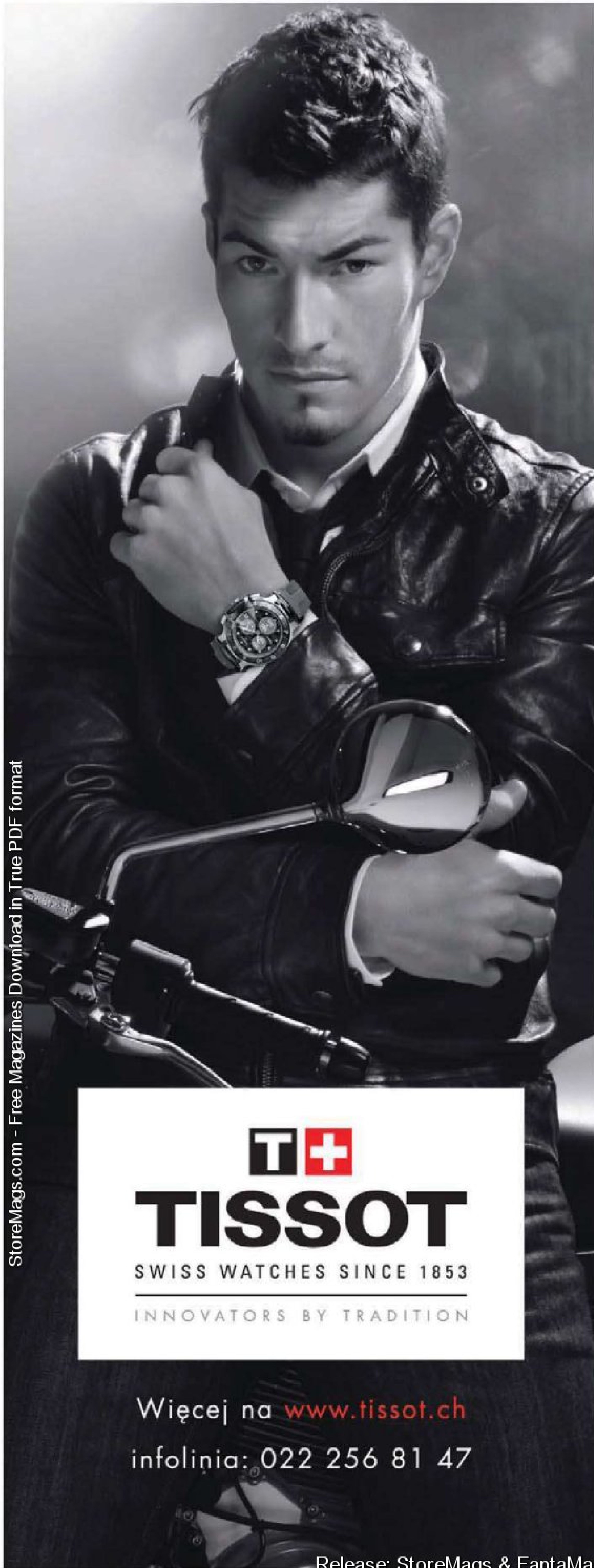
Najbardziej stylowy weteran brytyjskiego popu. Sala Kongresowa, Warszawa

### 29 kwietnia – 1 maja Siesta Festival

Koncertы nawiązujące klimatem do cyklu popularnych audycji i kompilacji *Siesta*, m.in. Anna Maria Jopek, Gonzalo Rubalcaba (fot.), Sara Tavares, Souad Massi. [www.siestafestival.pl](http://www.siestafestival.pl)

Filharmonia Bałtycka, Gdańsk





**T+**  
**TISSOT**  
SWISS WATCHES SINCE 1853  
INNOVATORS BY TRADITION

Więcej na [www.tissot.ch](http://www.tissot.ch)  
infolinia: 022 256 81 47

## TISSOT T-RACE

**NICKY HAYDEN** – Kierowca MotoGP  
LIMITED EDITION 2011

Sportowy zegarek ze stali szlachetnej 316L.  
Szaferowe szkło odporne na zarysowania,  
mechanizm kwarcowy z chronografem,  
wodoszczelność do 10 barów (100 m / 10 ATM).

**IN TOUCH WITH YOUR TIME**







78-letni Philip Roth od dawna jest wymieniany jako kandydat do literackiej Nagrody Nobla; pochodzi z konserwatywnej rodziny żydowskiej z Newark w stanie New Jersey; wiele jego powieści rozgrywa się w tych okolicach i *Wzburzenie* nie jest wyjątkiem

## Philip Roth Wzburzenie

Wyd. Czytelnik

Autor *Kompleksu Portnoya* przyzwyczaił swoich czytelników do świetnie wymyślonych bohaterów, którzy zmagają się z całym konkretnymi problemami osobistymi, społecznymi czy politycznymi. Także tym razem z piekielną precyzją skonstruował bohatera, wybrał ciekawy moment historyczny i doskonale tę mieszankę we *Wzburzeniu* opisał.

Marcus Messner, syn koszerne go rzeźnika z Newark w stanie New Jersey, nie wytrzymuje ciężkiej domowej atmosfery zdominowanej przez ojca, który obsesyjnie martwi się o swojego potomka. Mimo że polubił studia w rodzinnym mieście, zmuszony jest porzucić je na rzecz zacofanego Winesburg College. Jest 1951 r., trwa krwawa wojna w Korei, Marcusowi studia idą celująco, co oddala widmo powołania do wojska. I właśnie w tym momencie dopada go zacofana Ameryka, która jego zdaniem powinna być przeszłością, lecz jest groźną teraźniejszością. Pojawiają się przeszkody nie do przejścia: z pozoru niewinny związek z dziewczyną czy obowiązkowe wizyty

w kościele bez względu na wyznanie. Chłopak jest czytającym Żydem ateistą; scena jego rozmowy z dziekanem na temat religii i seksu to majstersztyk, jeśli chodzi o opis walenia głową w mur. Okazuje się, że te problemy doskwierają nie tylko Marcusowi. Nagle podczas zamieci śnieżnej wybucha na kampusie jednodniowa Orgia Białych Majtek, nazwana tak na cześć najcenniejszych łupów zdobytych w żeńskich akademikach. Kończą się żarty. Niepokorni mają Koreę jak w banku.

To wyjątkowo przenikliwa i bezlitosna powieść, pewna swego jak obłąkany ojciec Marcusa, który ostatecznie miał rację.



## Pod red. Ann i Jeffa VanderMeer Steampunk. Antologia

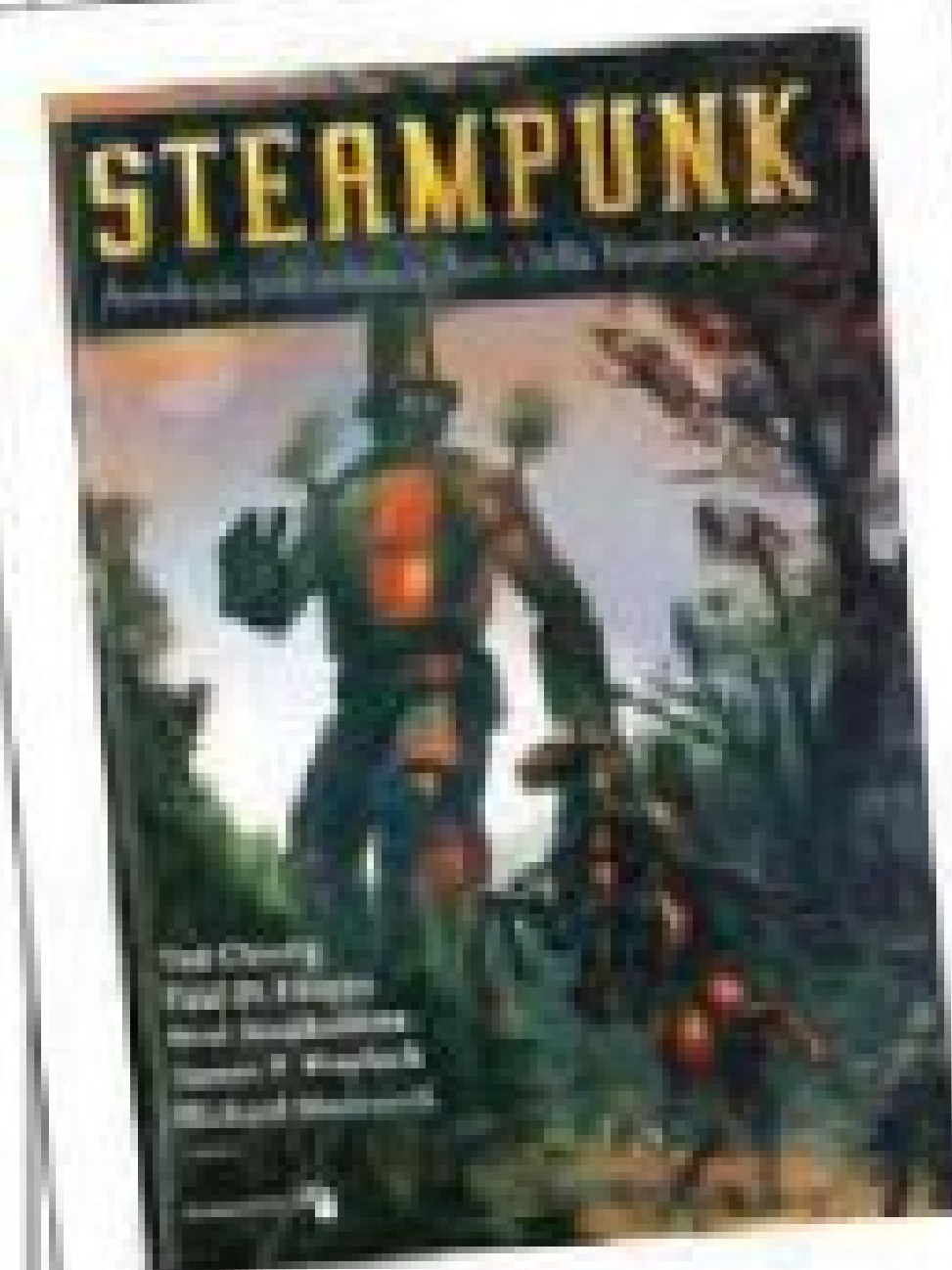
Wyd. Ars Machina

Sterowce, wysokie technologie napędzane parą, mechaniczni ludzie, szaleni wynalazcy i królowa Wiktoria. Oto ulubione elementy stylu, który bawiąc się kanonem fantastyki Juliusza

Verne'a i Herberta George'a Wellsa kreśli alternatywną historię i wznieca zwariowane kulturowe gry.

Steampunk poczęto postrzegać jako odrębny gatunek w latach 80. minionego wieku i od tamtej pory nie przestaje święcić triumfów w popkulturze – od literatury i kina po komiks i gry fabularne.

Fenomen zjawiska pozwala zgłębić niniejsza kolekcja prozy takich mistrzów jak James Blaylock, Ted Chiang, Paul Di Filippo, Neal Stephenson, którzy na przemian śmieją, straszą i prowokują, a zestawiając parę z nanotechnologią wytyczają nowe ścieżki stylu. Przednia rozrywka tuningująca klasyczną literaturę przygodową na miarę nowego wieku.



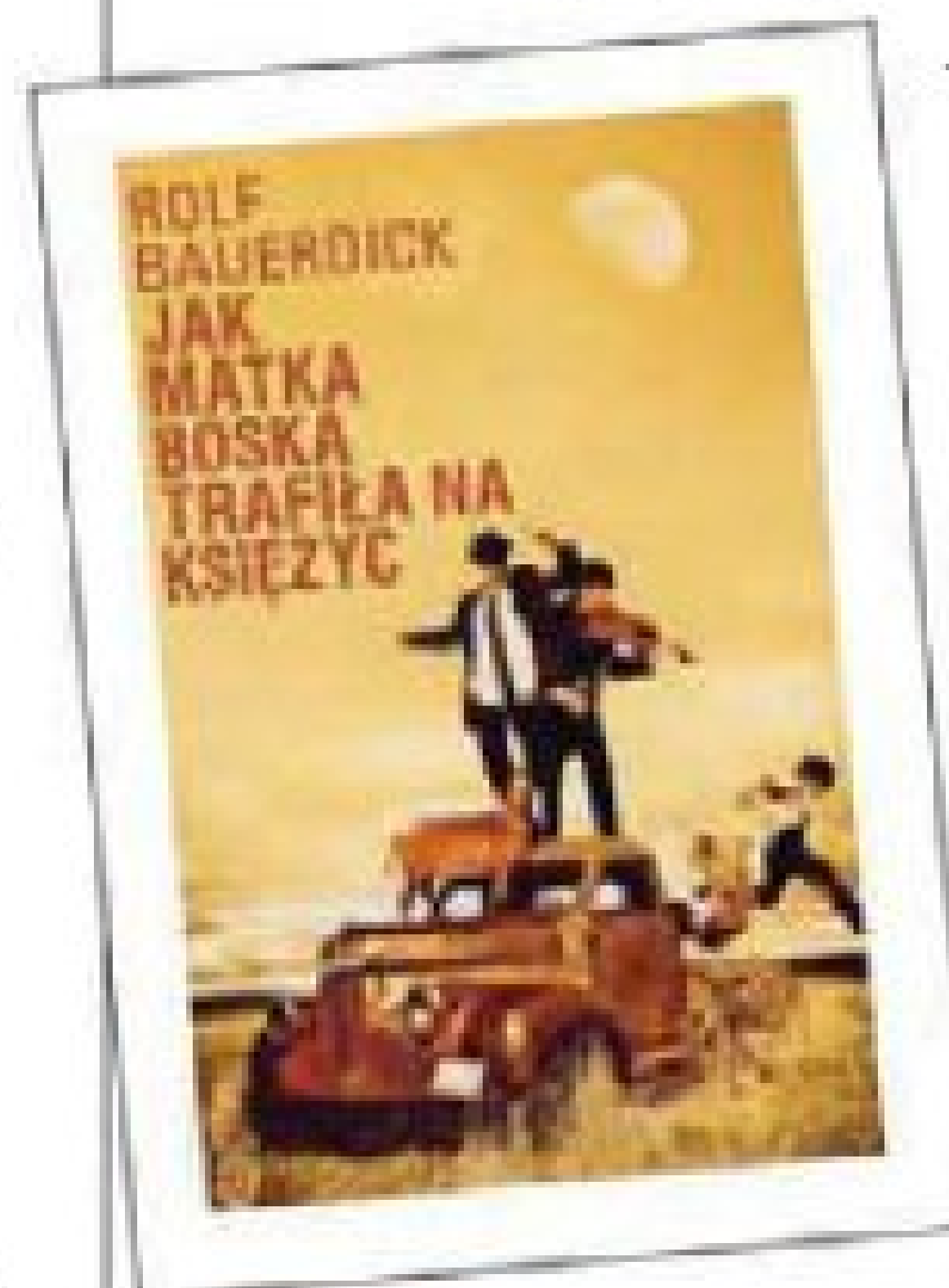
## Rolf Bauerdick Jak Matka Boska trafiła na Księżyc

Wyd. Literackie

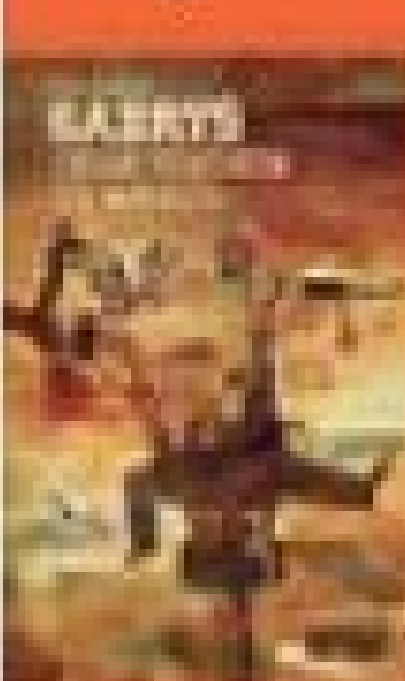
Rolf Bauerdick po przełomie 1989 r. przez dwadzieścia lat uważnie przyglądał się przemianom w Europie Środkowo-

-Wschodniej, głównie jako reporter i fotograf. Odbył ponad sto podróży, podczas których interesowali go głównie ci, którzy z historią się zmagają, a nie ci, co ją tworzą. Poznawał przeszłość i współczesność świata, który powoli znika. Nic dziwnego, że powstała ta powieść.

Rzecz dzieje się w fikcyjnej wiosce Baia Luna, gdzieś w rumuńskich Karpatach, a rozpoczyna w chwili, kiedy pies Łajka lata sobie w kosmosie. To, co następuje później, jest brawurowym, niczym nieskrępowanym popisem wyobraźni pisarskiej, którego głównym zadaniem staje się doprowadzenie do upadku groźnego i jednocześnie śmiesznego reżimu.



## Mirosław Gabryś Zwłoki monterów idą w miasto



Debiutancka powieść, która z wdziękiem kontynuuje wątek barowy w naszej literaturze.

Bar nazywa się Laguna i znajduje się w polskim Cieszynie. Gabryś postanowił zachować go dla potomności, bowiem nie od dziś wiadomo, że bar może być też przychodnią lekarską, uniwersytetem i fortecą, a takie rzeczy trzeba przecież zapisywać dla potomnych.

## Leonie Swann Triumf owiec



Co się stanie, kiedy większa ilość inteligentnych owiec po przejściach przeniesie się z Irlandii do Francji i osłodzi

w pobliżu większej ilości wrednych kóz, domu wariatów i paskudnego potwora? Na to i wiele innych ważnych pytań Leonie Swann ze znanstwem odpowiada w kontynuacji swojej słynnej *Sprawiedliwości owiec*.

## Jeff VanderMeer Finch



Soczysty czarny kryminał z mrocznym miastem, rasowym duetem detektywów i femme fatale. Tyle że akcja

rozgrywa się w świecie opawanym przez... grzyby. Brzmi to absurdalnie? VanderMeer rozgrywa opowieść z surrealistycznym zacięciem, a przy tym wyjaśnia zagadki z poprzednich książek o Ambergris, najlepszej wymyślonej krainie fantastyki nowego wieku.

## Piotr Szulkin Epikryza



Szulkin od początku stawia diagnozę społeczne i stara się przewidzieć przyszłość. Nie inaczej jest

w *Epikryzie*, zestawie trzech dłuższych opowiadań, których materia stała się naszą zbyt często głupawa rzeczywistość. Całość działa radykalnie jak niecodzienne filmy *Mięso* i *Ubu Król*, którymi Szulkin pożegnał minione stulecie.



Korzystaj aktywnie z karty przez cały rok, a nie będziesz musiał płacić opłaty rocznej.

### PRESTIŻ I PRZYWILEJE

Posiadając kartę PKO Banku Polskiego zyskujesz dodatkowe korzyści. Dostajesz się do prestiżowego grona osób ze specjalnymi przywilejami. Decydując się na złotą kartę, otrzymujesz możliwość skorzystania z atrakcyjnych rabatów w wybranych hotelach, restauracjach, biurach podróży, klinikach medycznych, sklepach jubilerskich i wielu innych miejscach objętych „Programem Przywilejów”. Złota karta daje ci też dostęp do ekskluzywnego programu IAPA i Priority Pass.

# Postaw na kartę...

...kredytową. Pieniądze może szczęścia nie dają, ale zakupy tak! Przekonaj się sam. Kupuj i płać srebrną lub złotą kartą kredytową PKO Banku Polskiego.

**S**klepy, biura podróży, hotele i różne firmy prześcigają się, oferując ci wysokie rabaty i atrakcyjne promocje. Każdego dnia otrzymujesz świeże informacje o korzystnych ofertach, np. obniżkach cen. Czasem to prawdziwe okazje, z których warto skorzystać. Nie zawsze masz jednak wolną gotówkę do wydania. W takiej sytuacji świetnym rozwiązaniem jest karta kredytowa. Wybierz srebrną lub złotą kartę PKO Banku Polskiego.

### KUPUJESZ DZIŚ, PŁACISZ PÓŹNIEJ

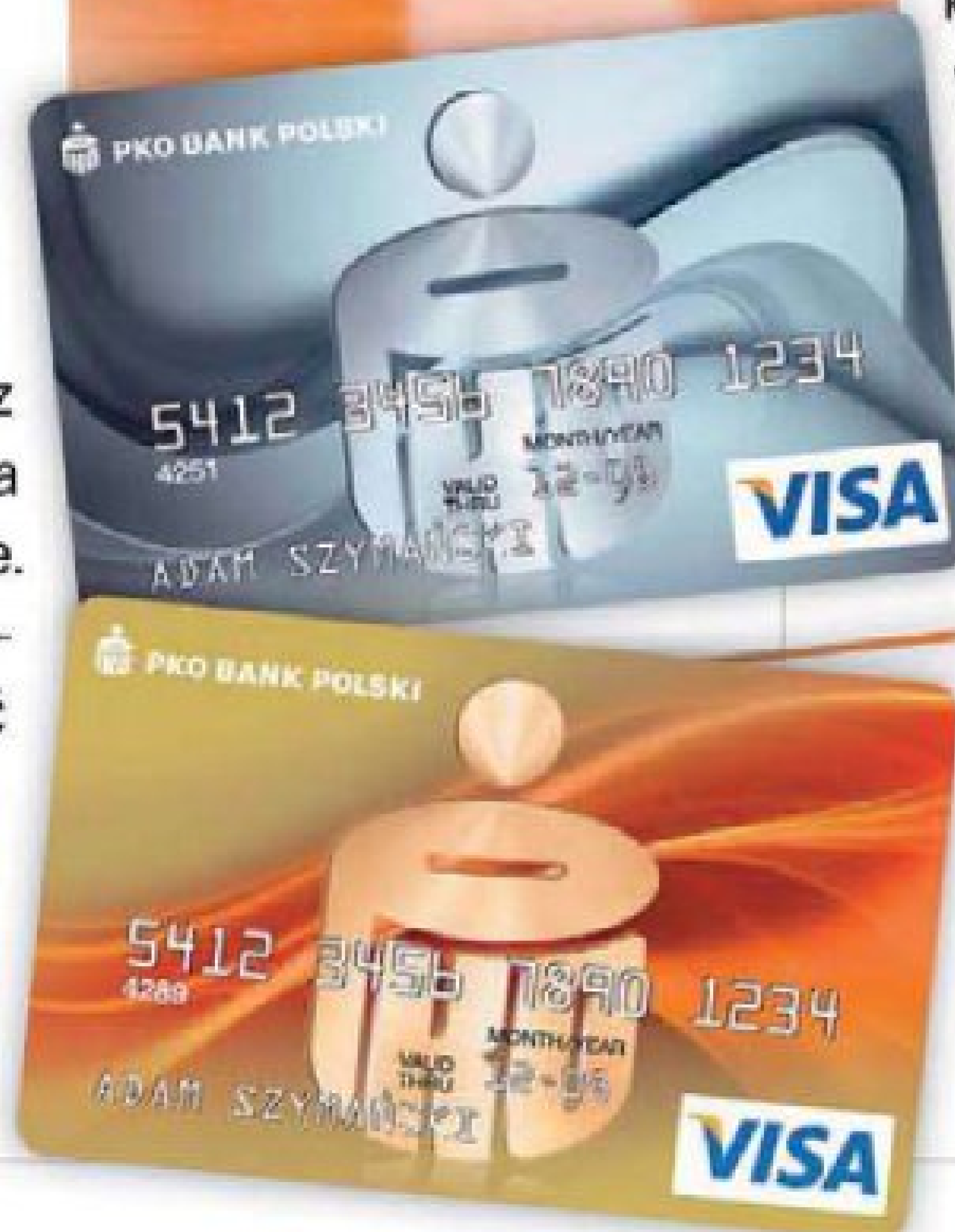
Dzięki karcie PKO Banku Polskiego korzystasz z nieoprocentowanego kredytu aż do 55 dni. To znaczy, że możesz cieszyć się zakupami dziś, a zapłacić za nie później, gdy już będziesz miał gotówkę. Karta jest akceptowana w milionach punktów na świecie. Możesz nią wygodnie i bezpiecznie płacić za towary i usługi, także przez internet. Masz też możliwość wypłaty gotówki z karty w bankomacie lub w banku. Po 55 dniach spłacasz całą kwotę zadłużenia albo tylko wymaganą kwotę minimalną w wysokości 4 proc. (minimum 50 zł) – wtedy korzystasz z oprocentowanego kredytu aż do momentu

splaty. Dostępny limit kredytowy na karcie sprawdzisz w każdym z ponad 2300 bankomatów PKO Banku Polskiego (bez konieczności wypłaty gotówki) lub dzwoniąc na Kartolinię. Dzięki elektronicznej bankowości masz stały dostęp do informacji o operacjach dokonanych kartą, możesz więc kontrolować swoje wydatki.

### POCZUJESZ SIĘ BEZPIECZNIE

Możesz spać spokojnie. Karty kredytowe PKO Banku Polskiego objęte są szerokim programem ubezpieczeń. Posiadacz karty złotej otrzymuje w cenie: „ubezpieczenie na szóstkę”, pakiet „Bezpieczna karta”, ubezpieczenie podróżne, a także usługę wcześniejszego przejęcia odpowiedzialności za nieuprawnione operacje dokonane przy użyciu utraconej karty przed zgłoszeniem jej utraty. By otrzymać kartę, nie musisz mieć konta w banku PKO Bank Polski. Srebrną możesz otrzymać, jeśli twój miesięczny dochód netto wynosi minimum 1 tys. złotych, a złotą – minimum 3 tys. złotych. Wysokość kredytu ustalana jest indywidualnie. Przy srebrnej karcie może być to suma 30 tys., a przy złotej – nawet 50 tys. złotych!

Szczegóły oferty w tym Tabela prowizji, opłat bankowych oraz ogólne warunki ubezpieczenia dostępne są w placówkach Banku i na [www.pkobp.pl](http://www.pkobp.pl)





# Mortal Kombat

Jedna z najlepszych bijatek, a zarazem niezwykle kontrowersyjna pozycja powraca w pięknym stylu.

NetherRealm Studios (Cenega)

PS3, X360

Blisko dwie dekady temu pierwsza odsłona cyklu zaszokowała wszystkich, przyczyniając się do nagonki w mediach na ten rodzaj rozrywki. Nie dość, że grafika wydawała się wówczas fotorealistyczna, to zabawa była obrzydliwie brutalna. Szczególne wrażenie robiły tzw. fatalities (czyli efektowne sposoby wykańczania ślaniających się już na nogach przeciwników), jak wyrwanie głowy razem z kręgosłupem. Z jednej strony to remake, bo zabawa toczy się w dwóch wymiarach, zrezygnowano z uduziwnień, powraca stary system walki oraz znane areny i tacy kultowi zawodnicy jak Sub-Zero czy Scorpion. Z drugiej strony to restart, bo dodano wiele ciekawych pomysłów jak starcia dwóch na dwóch czy ciosy X-rays. Współczujemy natomiast graczom z Niemiec, gdzie gra została ocenzonej, i z Australii, gdzie całkowicie zakazano jej sprzedaży.



## Trzeba znać!

### Halo: Reach

Bungie Software  
(Microsoft)

X360

Wydana w ubiegłym roku kolejna część kosmicznej epopei to wspaniałe pożegnanie twórców z tytułem (prawa do uniwersum zostały w Microsoftzie), a zarazem kompilacja wszystkiego tego, za co miliony fanów pokochały ten cykl strzelanin. Pozornie prosta misja zwiadowcza zmienia się w desperacką próbę ocalenia planety Reach przed Obcymi. Ogrom wykreowanego świata, różnorodność zabawy, inteligencja przeciwników – zalety można mnożyć w nieskończoność. A Halo to także synonim dobrej zabawy w sieci!



## Shift 2 Unleashed: Need for Speed

Slightly Mad Studios (EA)

PC, PS3, X360

Nowy Shift dzięki rozbudowanym opcjom zmiany stopnia trudności wciągnie zarówno fanów symulacji, jak i arcade. Po raz kolejny zadziwia oddanie uczucia prędkości, poprawiono także model zniszczeń. Widok z oczu kierowcy to prawdziwa rewelacja – nie tylko świetnie to wygląda, ale i znacząco wpływa na rozgrywkę, chociaż trzeba się na początku do tego przyzwyczaić. Natomiast wyścigi w nocy jeszcze nigdy nie były tak emocjonujące.



### » CRYISIS 2 Crytek (EA)

PC, PS3, X360

Strzelanina z najwyższej półki. Jesteś ostatnią nadzieją Nowego Jorku, stojącego na skraju zniszczenia z powodu katastrof klimatycznych oraz inwazji obcych. Cudowna grafika oraz poważna konwencja szybko zmyją szyderczy uśmiech nawet z ust przeciwników takich klimatów! Tym co sprawia, że masz szansę w starciu z bezwzględny wrogiem jest nowoczesny kombinezon, który pozwala nie tylko korzystać ze wzmoczonego pancerza, czasowej niewidzialności czy superskoków, ale także zbiera informacje z pola walki. Dobrze wykorzystywany zmienia właściciela w predatora, który eliminuje nieprzyjaciół na wiele różnych sposobów...

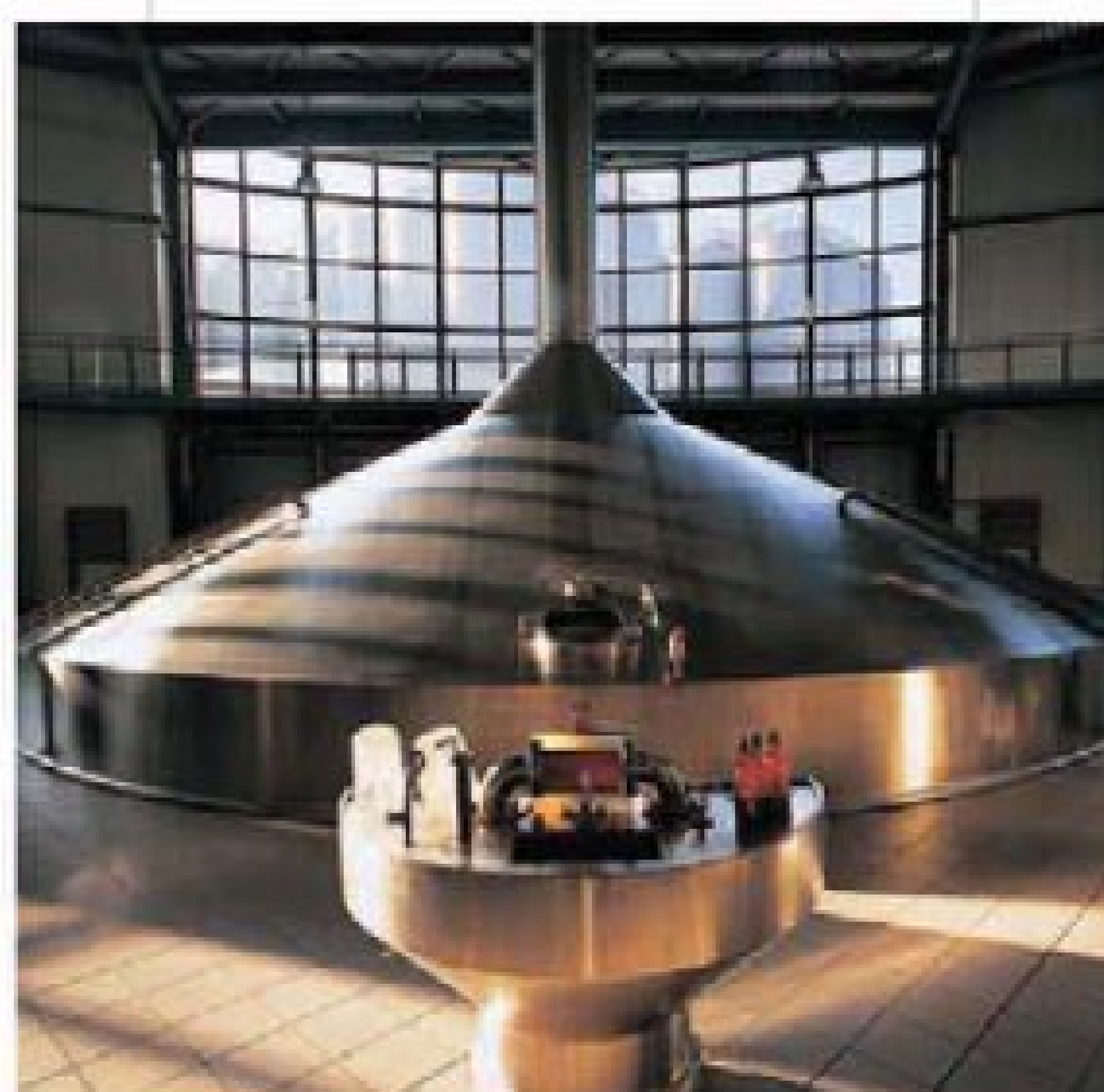


### » MOTORSTORM: APOCALYPSE Evolution Studios (Sony)

PS3

Fantastyczne wyścigi. Model jazdy jest zręcznościowy do bólu, a prędkości zawrotne. Niemniej jednak zabawa ma także wymiar taktyczny, bo w zawodach biorą udział jednocześnie motocykle, samochody czy nawet ciężarówki, a każdy pojazd ma mocne i słabe strony. Całość osadzono w klimatach rodem z filmów katastroficznych, dlatego główne danie stanowią tutaj trasy – są naszpikowane przeszkodami, a ich układ zmienia się na bieżąco. Wygląda to bardzo efektownie i podnosi ciśnienie. Zwłaszcza w 3D, bo to kolejny tytuł po Killzone 3, który przebijają wszystko, co widzieliśmy wcześniej w tej kategorii.





# Historia piwem pisana

**Mówisz Żywiec, myślisz: piwo. Złocisty trunek to bowiem wizytówka miasta i ważny element jego historii.**

Choć początki nowoczesnego piwowarstwa w Żywcu datowane są na rok 1856, kiedy z inicjatywy Albrechta Fryderyka Habsburga powstał Browar Arcyksiążęcy, to piwne dzieje miasta sięgają jeszcze czasów średniowiecza. Już w dokumentach z przełomu XIV i XV wieku znalazł się zapis o tzw. mili ochronnej, zakazujący produkcji i sprzedaży piwa w promieniu co najmniej mili od miasta. Był to dobry okres dla mieszczan, którzy podczas panowania rodu Komorowskich w Państwie Żywieckim stali się jeszcze bardziej uprzywilejowani – nie tylko otrzymali monopol na wytwarzanie chmielowego napoju, w ich ręce został przekazany także browar zamkowy. I choć później stracili niektóre uprawnienia, a produkcja piwa rozkwitła w majątkach folwarcznych, to wyszynk trunku nadal stanowił jedno z najważniejszych źródeł dochodu magistratu. Inna sprawa, że w tym okresie to właśnie browary miejskie wiodły prym innowacyjności: to w nich, a nie w folwarkach testowano nowe receptury i wprowadzano odważne rozwiązania technologiczne.

## SKAZANY NA SUKCES

Postępowe idee przyświecały produkcji piwa także w Browarze Arcyksiążęcym – zbudowany w doskonałej lokalizacji, z dostępem do krystalicznie czystej górskiej wody, od samego początku skazany był na sukces. Ledwie rok po rozpoczęciu działalności wytwarzał aż pięć procent piwa produkowanego w Galicji! Najwyższa jakość szybko przełożyła się na popularność. Za sprawą linii kolejowej łączącej Lwów i Wiedeń żywieckie specjały – szczególnie porter – podbijały nowe ziemie. Browar walczył o dynamiczny rozwój „piwnego miasta”: przyciągał kupców, tworzył nowe miejsca pracy – na przełomie XIX i XX wieku aż czterokrotnie zwiększył zatrudnienie. Nowe inwestycje, jak budowa sieci wodociągowej czy



wewnętrznego taboru kolejowego, spowodowały, że przed wybuchem pierwszej wojny światowej był on najnowocześniejszym i najlepiej prosperującym zakładem w Galicji. Kolosalne znaczenie miało także powstanie sieci reprezentacji, którą tworzyli kupcy, przedsiębiorcy, restauratorzy i hotelarze. Pod opieką wizytatorów z browaru, zobowiązani do przestrzegania zasad dotyczących przechowywania i wyszynku piwa, prowadzili jego sprzedaż. Pionierska idea przetrwała do dziś, bo kimże innym jak nie ówczesnymi wizytatorami są przedstawiciele handlowi?

## NIEPRZECIĘTNA SYMBIOZA

Dynamiczny rozwój browaru oddawał ducha czasów. W mieście powstała fabryka papieru, drukarnia i zakład metalurgiczny, a Habsburgowie zmodernizowali kompleks pałacowy, dobudowując tzw. Nowy Zamek. Za ich sprawą rewitalizacji został poddany także wielki Park Zamkowy, który do dzisiaj jest dumą miasta. Tak jak Habsburgowie pozostawili trwały ślad po swojej obecności na ziemiach żywieckich, tak lokalne piwo towarzyszyło w doli i niedoli jego mieszkańców. Dzięki odwadze kilku śmiałków, którzy zapobiegli eksplozji ładunków wybuchowych, browar przetrwał hitlerowską okupację i po wojnie stosunkowo szybko wznowił produkcję, umacniając swą pozycję na rynku, również tym zagranicznym – sukcesy jasnego pełnego w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej jeszcze bardziej rozślawiły jego miejsce pochodzenia. Ta nieprzeciętna symbioza Żywca z Żywciem – browaru z miastem – trwa zresztą do dzisiaj. Browar jest nie tylko wizytówką miasta i jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych regionu. Działa na rzecz ochrony środowiska i zasobów wodnych, aktywizuje się w sferze społeczno-kulturalnej, organizując doroczny Festiwal Birofiliów, a ostatnio sponsorując cykl imprez obejmujących całą Polskę „Męskie Granie”. W tym roku obchodzi 155 lat istnienia – to wyjątkowa okazja, by z kuflem piwa w ręku wznieść wyjątkowy toast. Za Żywiec!





#### ZAMIAST WYCIĄGU

Zima się kończy, ale mamy coś, co dopiero teraz trafi do sprzedaży, a przyda się na przyszłość. Mowa o tzw. Skizee – transporterze, który może zastąpić... wyciąg orczykowy. Ten minipojazd dla amatorów białego szaleństwa (lub fanów letniego downhillu rowerowego) skonstruowali Kanadyjczycy Jim Maidment i Tim Park. Skizee to w praktyce mały 10-konny silnik spalinowy, który napędza pojedynczą gąsienicę. Wehikuł nieco hałasuje, ale ciągnie pod górę lepiej niż koń! Premiera handlowa już wkrótce.



#### KRAWAT USPOKAJAJĄCY

Japoński projektant Shunsuke Umiyama ma nieograniczoną wyobraźnię. W jego internetowym sklepie Microworks.jp znaleźliśmy czarne krawaty podszyte bąbelkową folią. Po co? Nie mówcie, że nigdy nie rozgniataliście jej z lubieżną radością? Jedni robią to dla uspokojenia, inni – bo lubią. A Japończyk być może zrobi na tym swój miniinteres. Chcielibyście taki krawat? Napiszcie i poproście, żeby wam go sprzedał.

FOT. MATERIAŁY PRODUCENTÓW

## Koszula przeciwdeszczowa

Nie, nie mylicie się! Koszula może zastąpić kurtkę przeciwdeszczową. Tak przynajmniej twierdzą krawcy z nowojorskiej firmy Outlier, którzy za 300 dolarów (około 900 zł) proponują elegancki ciuch całkowicie odporny na przesiąkanie. Jak to możliwe, że nawet silny i długotrwały deszcz nie zamienia koszuli w mokłą szmatę? Producent twierdzi, że tajemnica kryje się w odpowiednio ciasnym splocie egipskiej bawełny, z której Outlier szyje swoje „Supermarine Rain Shirt”. Koszulo-sztormiak (tak chyba powinniśmy napisać) ma wzmocnione szwy, oddycha, a w dodatku materiał jest odporny na uszkodzenia mechaniczne.

## Playstyl

Do palenia tytoniu nie zachęcamy, ale – jeśli ktoś to lubi i ceni – namawiamy do zamiany papierosów na stylową fajkę. Najlepiej taką, jaką oferuje austriackie studio Purisme – z włókna węglowego oraz polerowanego aluminium. Cena tego (bez wątpienia) designerskiego gadżetu – 1900 euro.



## Samonakręcacz

Prawdziwi kolekcjonerzy chronometrów z samonakręcaniem są bardzo wymagający. Dbają na przykład o to, żeby ich wspaniałe czasomierze były właściwie nakręcane. Zegarek można oczywiście założyć na rękę i problemu nie będzie, ale niektóre modele są na to zbyt delikatne lub zbyt cenne. Szkoda (z tego oraz kilku innych powodów) wystawiać je na deszcz. Właśnie dlatego austriacka firma Buben-Zörweg oferuje „Time Mover”, czyli nakręcacz. Urządzenie ma napęd elektryczny, ale zostało tak skonstruowane, żeby wyeliminować szkodliwe działania pola elektromagnetycznego. Do tego pracuje bardzo cicho i jest energooszczędne.

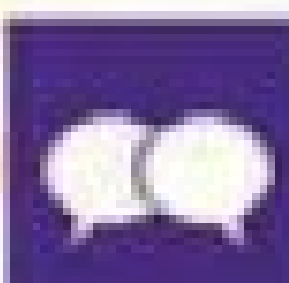
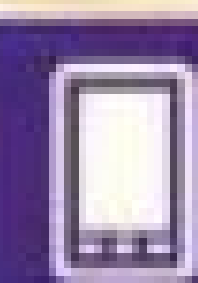
#### DECHA JAK LAMBO

Wraca temat superdesek z kółkami. Wbrew stereotypom najlepsze skateboardy nie są dla dzieciaków, ale dla majątnych dorosłych. Na dowód superparapety (tak mówią deskarze) z niemieckiego studia Wefunk, które ich projektant Alexander Luxat tworzy z karbonu i drogich gatunków drewna. Ręczna produkcja daje jakość i, przede wszystkim, niską masę. Dechy od Wefunk dają więc osiągi niczym – wśród aut – Lamborghini. Cena 650 euro.





**All Inclusive**



SMS



**HTC Desire Z**

już za **1 zł** (1,23 z VAT)

w ofercie All Inclusive dla Firm - taryfa VIP



**Samsung  
Galaxy Ace**

już za **1 zł**  
(1,23 z VAT)

w ofercie  
All Inclusive dla Firm -  
taryfa Firma 75

**Nielimitowany Internet w telefonie.  
Zapomnij o kosztach w taryfach All Inclusive.**

Teraz w ofercie Play dla Firm w sieci **4G** możesz  
kontaktować się ze wszystkimi bez ograniczeń.

- rozmowy w sieci i na stacjonarne za **0 gr**
- Internet w telefonie **bez limitów**
- smartfony już za **1 zł**



[www.playdlafirm.pl](http://www.playdlafirm.pl)

Najszybciej rozwijająca się sieć w Polsce.

**PLAY**

**Dla Firm**

[StoreMags.com](http://StoreMags.com)

Krajowe rozmowy w sieci i na stacjonarne bezpłatne w wybranych taryfach. Ograniczenie prędkości transmisji danych po wyczerpaniu pakietu danych. P4 zaoferuje dostęp do Internetu w technologii HSPA+ dla ok. 79% populacji Polski na dzień 31.03.2011. Szczegóły i mapa zasięgu na <http://www.playdlafirm.pl>





A wy? Popatrzylibyście na lesbijki z taką samą chęcią, z jaką patrzyłby na nie poseł Węgrzyn?

## > Fast ślub

Wszyscy Polacy z wielkich miast, którzy sądzą, że są zajęci, powinni się dowiedzieć, że nasze zabieganie jest niczym w porównaniu z zabieganiem Azjatów mieszkających w Hong-kongu. Tamtejsze restauracje McDonald's wprowadziły więc nową ofertę dla pracoholików, mianowicie Mc Wedding. Rzecz działa podobnie jak urodziny dla dzieci od lat organizowane w „Literze”. Zamawia się salę, sprasza gości i impreza gotowa.

## > Safe sex NY

Nowy Jork, miasto wielokulturowe i nowoczesne, zawsze jest w awangardzie. Także w kwestiach związanych z seksem. Ostatnio władze Wielkiego Jąbłka postanowili, że miasto stanie się jednym z najbezpieczniejszych, jeśli chodzi o seks. Zlecono stworzenie aplikacji dla smartfonów, dzięki której w kilka sekund będzie można dowiedzieć się, gdzie można znaleźć darmowe prezerwatywy. Informację o uruchomieniu aplikacji podano, a jakże, w walentynki.



## Podwójna moralność

Posel Platformy Obywatelskiej Robert Węgrzyn wsławił się kilka tygodni temu wypowiedzią o lesbijkach, na które chętnie by popatrył. Środowiska lewicowe, prawicowe i centrowe zawrzały. Tymczasem okazuje się, że z Węgrzynem zgadza się ponad połowa mężczyzn. Nieoficjalnie oczywiście. Wg badań Uniwersytetu Teksasńskiego w Austin wynika, że zdradę z kobietą wybaczyłaby partnerce ponad połowa mężczyzn, z facetem – prawie żaden. O to, czy to dlatego, że chętnie by popatryli, badanych nie pytano.

## > Przybytek erotyki

Oficjalna wiadomość dla mediów: dołączamy do frakcji muzealników. A to dlatego, że w Warszawie otwarto Muzeum Erotyki. Takiego przybytku w Polsce jeszcze nie było, aż wstyd, bo większość europejskich i światowych stolic czymś podobnym może się chwalić. W polskim muzeum zgromadzono ponad 2000 eksponatów. Zbiory obejmują m.in. ceramikę peruwiańską, miniatury perskie, wotywnie obrazy tybetańskie, indyjskie płaskorzeźby, porcelanę chińską czy afrykańską sztukę ludową. Do ciekawostek należy zaliczyć jedyny całkowicie zachowany w Polsce automat do sprzedaży prezerwatyw z 1934 roku. Kupować bilety i odwiedzać!



## > Seksowny FB

O Facebooku i innych portalach społecznościowych już w Seksmisji pisaliśmy, ale rzecz jest na tyle ważka, że pewnie będziemy to robić jeszcze nieraz. Według większości badanych „fejs” i pokrewne zdecydowanie przyspieszają wyładowanie w łóżku. Twierdzi tak aż 80 proc. pytanых kobiet i 58 proc. mężczyzn (swoją drogą – ciekawe, skąd taka różnica?). Co więcej, aż 49 proc. ankietowanych ma na tym polu osobiste doświadczenia! Czyż nie o to chodziło Markowi Zuckerbergowi, gdy tworzył Facebooka? Tak przynajmniej wynika z filmu *Social Network*, który opowiada o początkach portalu.

## Trzeci wymiar piersi



Rewolucja 3D trwa, coraz więcej filmów powstaje w tej technologii. Ale nie tylko filmów, także zdjęć. Mamy nadzieję, że wciąż wielu z was przechowuje trójwymiarowy numer PLAYBOYA, który – piszemy o tym z dumą – sprzedał się na pniu. Ale nie o tym miało być, lecz o albumie z trójwymiarowymi zdjęciami przepięknych piersi – nazywa się *3DD*

(A 3-D Celebration of Breasts).

Zachwycił nas do tego stopnia, że z czystym sumieniem polecamy!





# Zaczynamy!

Motocykl na wiosnę? Jasne, że tak. Dlaczego? Bo daje więcej swobody niż samochód i jest najlepszym sposobem na korki.

**W**yobraźmy sobie taki scenariusz. Macie trochę oszczędności na koncie i chęć na zmiany. W dodatku jest wiosna, a wtedy człowiek chce poprawić sobie samopoczucie, tylko brakuje czasu. Wszędzie są korki, a pracy przecież z powodu komunikacyjnych perturbacji zmieniać nie będziecie. No, właśnie. A gdyby tak samochód zastąpić motocyklem? Załóżmy, że macie 35 tysięcy złotych. Co za to można kupić? Nowy mały samochód lub coś większego, ale z równie dużym przebiegiem. Na pewno jest wygodny, jednak kolejne cztery kółka nie rozwiążą problemów z korkami. Motocykl potrzebuje mniej przestrzeni i można nim jechać nawet wtedy, kiedy inni na dobre już utknęli w ulicznym tłoku. Ciekawą propozycją jest na przykład Honda CB600F Hornet. „Szerszeń” – choć jego silnik oparty jest na rozwiązaniach ze sportowego modelu CBR600R – to wzór pewności prowadzenia.

Jeśli na dwóch kołach przejeździście już parę tysięcy kilometrów i teraz chcecie czegoś więcej, to warto wybrać Hondę CBR600F, bo łączy najnowsze technologie ze sportowymi ambicjami i lekkością prowadzenia.

A jeżeli 35 tys. to dla was za dużo, nie ma nad czym rozpaczać, bo jest CBR250R za mniej niż połowę tej sumy. Łatwy do opanowania i zwinny motocykl sprawi wam dużo radości. To model w sam raz by stojącym w korkach powiedzieć: Żeganciel!

**Honda CB600F Hornet** – 102 konie (i 64 niutonometry momentu) wystarczą, żeby dwóch kółek się nauczyć, a na światłach i tak być niekwestionowanym „numero uno” (o ile oczywiście ktoś takie sprinty lubi). Cena ok. 35 tys. zł



**Honda CBR250R** – 25 koni (silnik chłodzony cieczą, cztery zawory na cylinder, nowoczesny wtrysk paliwa) i moment dostępny od samego dołu – pozwalają poszaleć. Cena ok. 16 tys. zł



**Honda CBR600F** – silnik i rama zapożyczone z Horneta, ale kryje sportowe ambicje i pojedzie szybko, baaardzo szybko. Cena ok. 34 tys. zł




zdjęcia: IREK KIELCZYK

# Platynowy anioł

**T**

eatr. Film. Seriale. Aktorki młodego pokolenia są dziś tak zajęte, że trudno je namówić na krótkie spotkanie.

A co dopiero dłuższą rozmowę czy – to prawie niemożliwe – sesję zdjęciową. Na Sylwię Gliwę, zapracowaną jeszcze bardziej niż jej koleżanki, czekaliśmy naprawdę długo. Ale warto było, zważywszy że zdecydowała się pokazać nam na tyle dużo, żebyśmy mogli napisać: nie mamy żadnych wątpliwości, że będziecie zachwyceni. 



Sylvia Gliwa

GWIAZDA







**PLAYBOY** Czy uważa pani, że umiejętność pozowania do zdjęć jest w dzisiejszych czasach elementem warsztatu aktorki? Krótko mówiąc, czy każda aktorka to potrafi?

**SYLWIA GLIWA** Dla mnie w fotografii czy w malarstwie najważniejsze jest światło.

Pozowanie to gra ze światłem, które tworzy magię ciała, optyczną poezję. Mam słabość do wszystkiego, co jawi mi się magicznie. Kiedyś w Amsterdamie odwiedziłam koleżankę w jej mieszkaniu na strychu. Poddasze mieniło się wielkim witrażem – cały sufit, ściany wyklejone były lusterkami i lustreczkami, na podłogach rozstawiono zwierciadła. Wszystko odbijało się, błyskało, migotało... Ta gra światła była zjawiskowa i piękna. Mieszkanie należało wcześniej do artysty.

**PLAYBOY** Skąd pomysł na przygodę z sesją dla PLAYBOYA?

**SYLWIA GLIWA** Pomysł należy do Marcina Meller. Do mnie – profesjonalna realizacja. Zawsze lubiłam to pismo. Okazuje się, że sporo kobiet je czyta. Są w nim m.in. świetne wywiady.


**PLAYBOY** Czy byłaby pani skłonna pozować za 20 lat, będąc dojrzałą kobietą, czy uważa pani, że zdjęcia w PLAYBOYU to dobry pomysł wyłącznie dla młodych aktorek?

**SYLWIA GLIWA** Uroda ma to do siebie, że przemija, ciało się starzeje. To, co moim zdaniem nie przemija, to szlachetność wypisana na twarzy. Z pewnością jeśli zdjęcia są efektem działań twórczych, jeśli zawierają coś więcej niż tylko obiektywne przedstawienie fotografowanego ciała, zawsze będą wiarygodne.

**PLAYBOY** Czy sesję potraktowała pani „na zimno”, jako kolejne zadanie, czy włożyła w nią emocje innej natury?

**SYLWIA GLIWA** Udział w sesji jest dla mnie rolą. Każde zdjęcie z góry zakłada serię plastycznych przemian. Chciałam, abyśmy w artystycznej transformacji uzyskali efekt niedostępności i seksapilu.

**PLAYBOY** Czym jest dla pani ta sesja – pamiątką na zawsze, przygodą, rolą, żartem? A może czymś całkiem innym?

**SYLWIA GLIWA** Wszystkim po trochu. Autorem sesji jest Irek Kielczyk – mój ulubiony fotografik. Obiecaliśmy sobie kiedyś – i słowa dotrzymaliśmy – że zrobimy razem sesję fotograficzną. Cenię artystów, którzy postrzegają kobiety magicznie i potrafią wydobyć z nich piękno i zmysłowość. Świetnie to robi reżyser Wong Kar-Wai. W jego filmach kobieta, ubrana we współczesne qipao (tradycyjny jedwabny ubiór kobiety – przyp. red.) jest tak filmowana, że widzę w niej zmysłowość i namiętność. Jest zjawiskowo piękna i sexy. Co do pamiątki, to jestem ciekawa, jak moje dzieci kiedyś zarcagują na te zdjęcia. 















Sylvia Gliw





Zdjęcia: **Irek Kielczyk**  
Make-up: **Margo Węgierek**  
Fryzury: **Piotr Wasinski / AF Photo**  
Stylizacja: **Anita Sadowska**  
Scenografia: **Anna Tyślerowicz**  
Asystent scenografa: **Michał Ruff**  
Produkcja: **Paweł Palikot,**  
**Katarzyna Wiechecka**

Za pomoc przy realizacji sesji  
dziękujemy następującym firmom:

Bielizna:  
**Horne & More**, Warszawa, ul. Chopina 5B  
**Palmers**, Warszawa, CH Klif,  
ul. Okopowa 58/72  
**Queen Intime**, Warszawa, CH Klif,  
ul. Okopowa 58/72  
**Wolford**, Warszawa, ul. Żurawia 2

Buty:  
**Kirkwood**, Warszawa, ul. Floriańska 5  
**Chiara**, Warszawa, CH Promenada,  
ul. Ostrobramska 75C  
**Plus IT**, Warszawa, CH Klif, ul. Okopowa 58/72  
**Apia**, Warszawa, CH Klif, ul. Okopowa 58/72

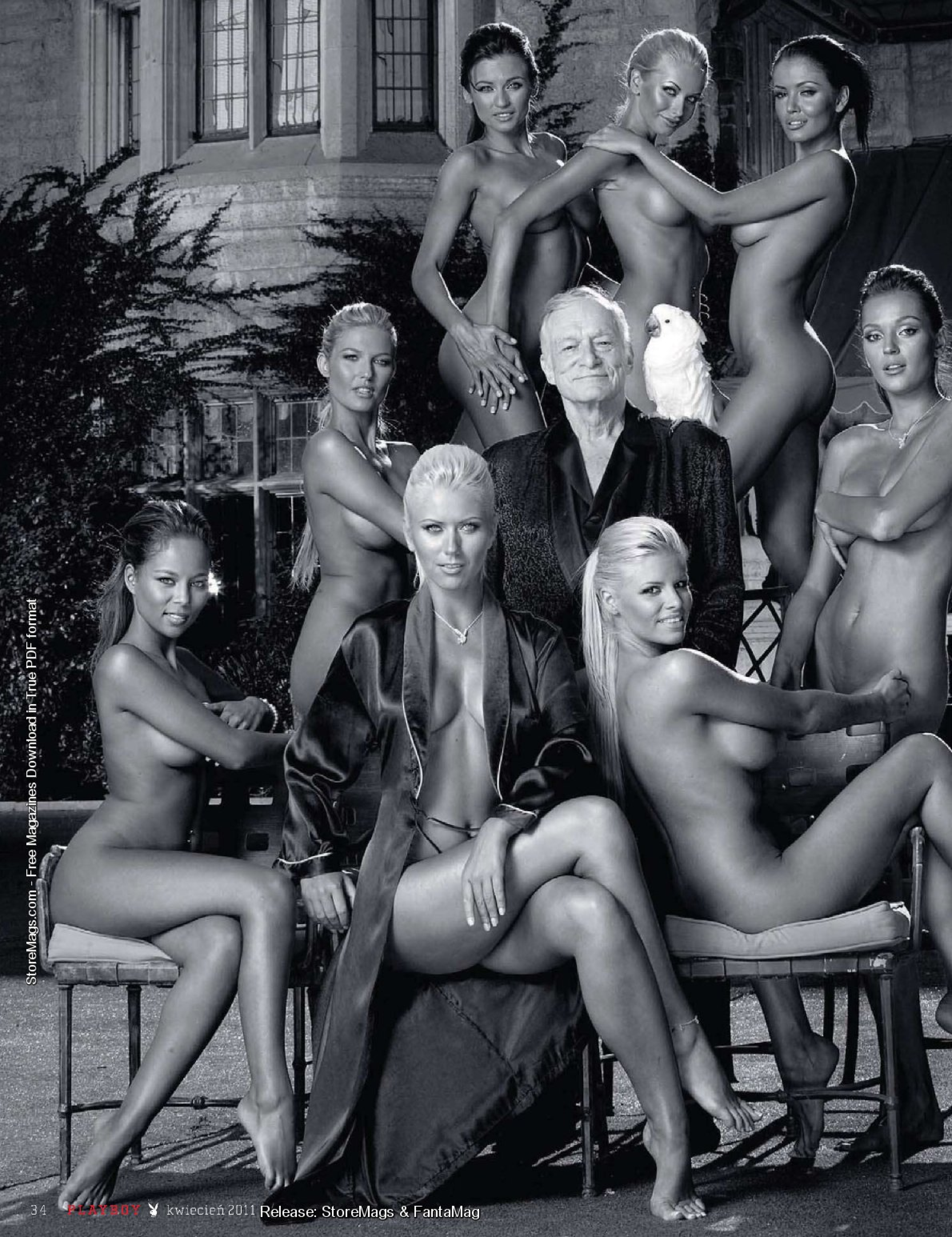
Futra:  
**Andrzej Jedynek**, Warszawa,  
Al. Jerozolimskie 23

Cooler i talerz:  
**Flaming & Co**, Warszawa, Galeria Mokotów,  
ul. Wołoska 12











# HEFNER

**W kwietniu kończy 85 lat, ale ma wiele nowych planów: odkupił akcje swojego króliczego imperium, by znów władać nim niepodzielnie. No i się żeni. Po raz trzeci.**

Kiedy? Dlaczego wybrał Crystal, choć powtarzał, że resztę życia chciałby spędzić z Holly? Kto przejmie imperium PLAYBOYA? Co trzeba zrobić, by zostać zaproszonym do słynnej Playboy Mansion? Kto jest ulubionym gościem? Dlaczego nie było tam Baracka Obamy? Ile dziewczyn mieszka teraz z Hefnerem? Pytań jest wiele, a odpowiada najszczęśliwszy człowiek na świecie.

**PLAYBOY** Mr. Hefner, to wielki zaszczyt trafić do Playboy Mansion. Mamy do pana mnóstwo pytań.

**HEFNER** A ja mam kilka odpowiedzi.

**PLAYBOY** Po pierwsze, pan i pański syn Marston obchodzą urodziny tego samego dnia, 9 kwietnia. Słyszeliśmy, że będziecie je świętować w Las Vegas. Dlaczego nie tu, w posiadłości PLAYBOYA?

**HEFNER** Tu mamy małe spotkanie dzień wcześniej, 8 kwietnia. Mój ulubiony film to *Casablanca* z Humphreym Bogartem, więc w urodzinowy weekend organizuję Wieczór z *Casablancą* i będziemy go oglądać. Będzie to rodzaj urodzinowej imprezy w gronie najbliższych przyjaciół. Na tę okazję wszyscy przebierają się w stroje z lat 40. ubiegłego wieku, jak w filmie. Po projekcji idziemy do jadalni urządzonej w stylu Rick's Café (z filmu *Casablanca* – przyp.red.). Będzie szampan, kawior – bardzo romantycznie. Następnego dnia, w sobotę 9 kwietnia, z dwoma synami, Crystal (narzeczoną) i moim bratem jedziemy do Las Vegas, gdzie będzie większa impreza.

**PLAYBOY** Pana syn Marston skończy 21 lat, a pan...  
**HEFNER** 85.

**PLAYBOY** Jego przyjaciele i pańscy przyjaciele, jego muzyczny gust i pański... Czy da się to pogodzić?

**HEFNER** Cóż, jest duża różnica pokoleniowa, ale muszę powiedzieć, że mam z synem bardzo dobre relacje. Wicie, mógłbym być już dziadkiem, tylko żadne z moich dzieci nie ma jeszcze potomka. Dopiero czekamy na kolejną generację. Młodszy brat Marstona, Cooper (20 lat) ma datę urodzin będącą anagramem naszych. Ja i Marston urodziliśmy się 9.04 a on 4.09. Dzięki temu staremu ojcu łatwo pamiętać o ich urodzinach.

**PLAYBOY** Jak bardzo synowie są do pana podobni? Dużo widzi pan w nich z Hugh Hefnera?

**HEFNER** Bardzo dużo. Jest duże podobieństwo fizyczne. Mają też podobne charaktery, z tym że Marston jest poważniejszy, a Cooper bardziej kreatywny.

**PLAYBOY** A co was różni?

**HEFNER** Jakies 60 lat.

**PLAYBOY** Kto będzie zaproszony na wasze urodziny? Jakies znane nazwiska?

**HEFNER** Nie będzie żadnych celebrytów, jeśli o to pytacie. Sami przyjaciele.

**PLAYBOY** Holly (która przez 9 lat mieszkała z Hefnerem – przyp.red.) nie była zaskoczona, gdy dowiedziała się, że zaręczył się pan z Crystal. Na Twitterze napisała, że ma nadzieję, iż Crystal nie złamie panu serca. Czy można złamać panu serce?

**HEFNER** Myślę, że każdemu, kto jest zakochany, można złamać serce. Ja jestem bardzo romantyczny i to, że po dwóch nieudanych i niezbyt szczęśliwych małżeństwach znów pragnę się związać, jednoznacznie wskazuje, że nadal mam gorące serce i tak powinno być. Jeśli nikt nie jest w stanie cię zranić, to znaczy, że już nie żyjesz. Ale myślę, że Crystal nie złamie mi serca. Ona mnie uwielbia i sądzę, że będziemy mieli szczęśliwy związek.

**PLAYBOY** A kto złamał panu serce?

**HEFNER** Chyba moja pierwsza żona. Z Millie chodziliśmy razem do szkoły, zaręczyliśmy się i planowaliśmy się pobrać. Tuż przed ślubem ona miała romans. To było dla mnie najbardziej dramatyczne doświadczenie w życiu. To zło od początku położyło się cieniem na naszym małżeństwie. Myślę też, że w jakimś stopniu tłumaczy to, dlaczego później się nie ustatkowałem. To, że mieszkalem z kilkoma kobietami naraz, było jakąś formą obrony. Jeśli nie stawiasz wszystkiego na jedną kartę, jeśli masz wiele dziewczyn – nie zostaniesz zraniony. Ale muszę też szczerze i uczciwie przyznać, że takie życie, to także mnóstwo świetnej zabawy.

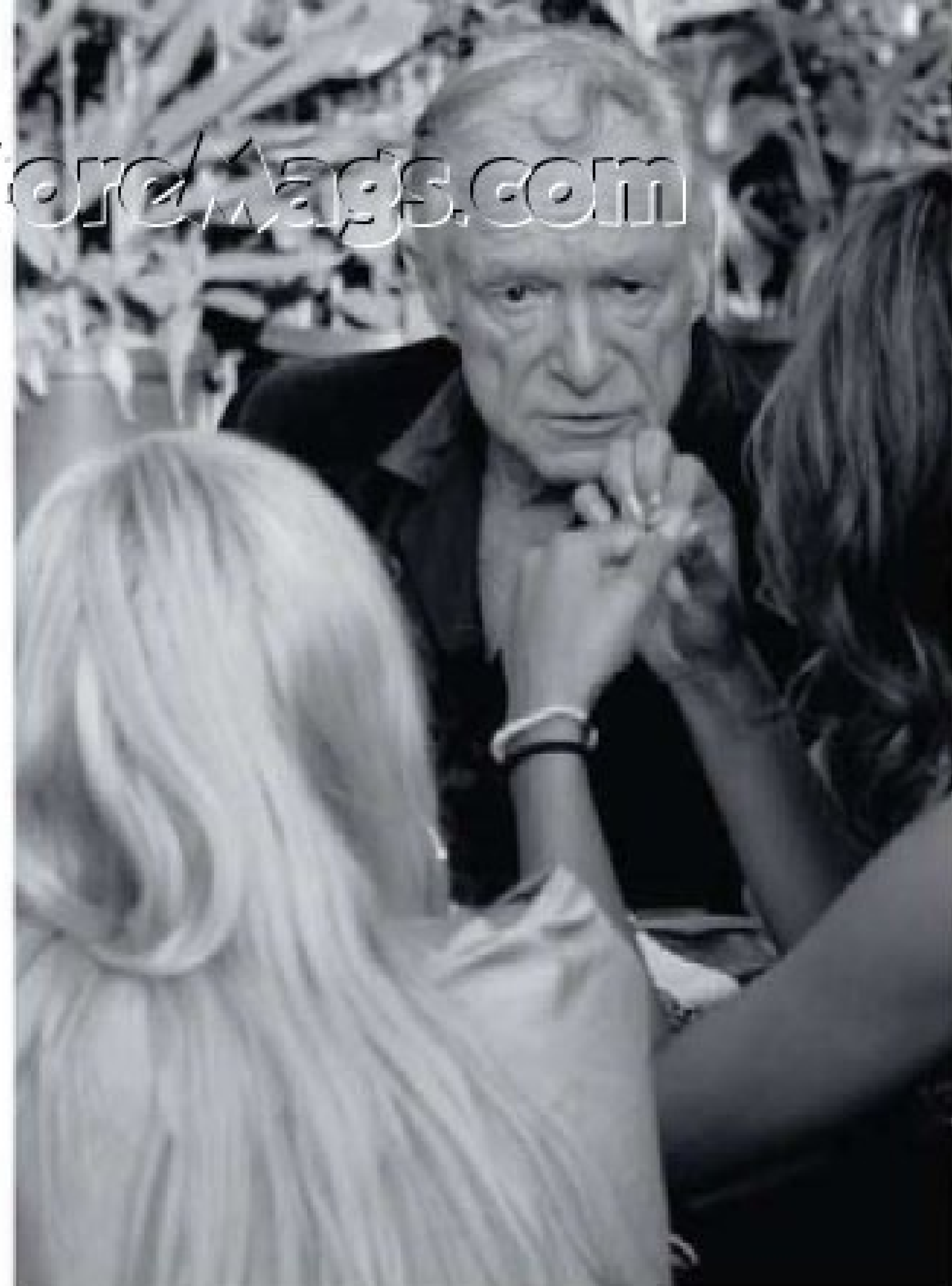
**PLAYBOY** Teraz nie boi się pan zranienia?

**HEFNER** Nie. Byłem na tej wojnie wiele razy i blizny się goją.

**PLAYBOY** Więc kiedy ślub?

**HEFNER** Na początku lata.





Z polską Playmate Roku 2008 Kasią Danysz

## Hugh Marston „Hef” Hefner

Założyciel PLAYBOYA urodził się 9 kwietnia 1926 r. w Chicago w konserwatywnej rodzinie nauczycieli. W czasie wojny pracował w wojskowej gazecie. Skończył University of Illinois. Był copywriterem w magazynie „Esquire”, ale odszedł w styczniu 1952 r., gdy odmówiono mu podwyżki o 5 dol. Zebrał fundusze, kupił nagie zdjęcia Marilyn Monroe i w grudniu 1953 r. wydał własny magazyn. PLAYBOY okazał się ogromnym sukcesem i z czasem rozrósł się do medialnego imperium. Hefner był dwukrotnie żonaty. Z miłością z czasów szkolnych Mildred Williams rozwiódł się w 1959 r. Mają dwoje dzieci: Christie (60 l.) i David (57 l.). Z małżeństwa z playmate Kimberley Conrad trwającego od 1989 do 2010 r. ma dwóch synów Marstona (21 l.) i Coopera (20 l.). Teraz planuje trzeci ślub – z 25-letnią playmate Crystal Harris.

**PLAYBOY** Kiedy pan poczuł, że to nie przelotny romans, ale coś więcej?

**HEFNER** Myślę, że zdarzają się takie chwile. Nie wiem, jak to jest u innych, ale ja zakochuję się dosyć szybko. Z Crystal początkowo nie zapowiadało się na coś więcej, ale spotykaliśmy się przez dwa, trzy tygodnie i zacząłem myśleć, że łączy nas coś wyjątkowego. Zaczęło się to rozwijać. Teraz jesteśmy razem ponad dwa lata i jest coraz lepiej.

**PLAYBOY** Woody Allen mówi, że małżeństwo to śmierć nadziei.

**HEFNER** (śmiech) Nieco ekstremalne, ale rozumiem jego punkt widzenia.

**PLAYBOY** Kiedyś powiedział pan, że Holly była pana wielką miłością, ale nie chciał się pan z nią zenić ze względu na dwa wcześniejsze nieudane małżeństwa. Teraz będzie pan brał ślub po raz trzeci. Co się zmieniło?

**HEFNER** Wielu ludzi teraz pyta, dlaczego nie ożeniłem się z Holly, a biorę za żonę Crystal. Myślę, że trzeba na to patrzeć przez pryzmat czasu. By zdecydować się na ślub, potrzebna jest odpowiednia dziewczyna w odpowiednim czasie. Porównuję to z tym, jak w latach 70. byłem z Barbi Benton. Nasz związek trwał siedem, osiem lat. Nie pobraliśmy się, bo wtedy wcale nie myślałem o małżeństwie. Wtedy sądziłem, że już nigdy się nie ożenię. Ale Barbi kochałem bardzo, może nawet bardziej niż dziewczyny, z którymi się żeniłem. Kiedy byłem

z Holly, wciąż byłem żonaty z Kimberley Conrad, od wielu lat w separacji, ale jednak żonaty. Nie chciałem się rozwodzić, dopóki nasi synowie nie skończą szkoły. Czas nie był więc odpowiedni. Przy wielu okazjach powtarzałem, że chciałbym spędzić z Holly resztę życia i gdyby została, to kto wie. Myślę jednak, że Holly miała inne marzenia i aspiracje. Teraz występuje w Las Vegas i robi tam karierę. Jest niczym Miss Las Vegas. A marzenia Crystal związane są tylko z nami – no wiecie – jej zależy tylko na tym, bym ja był szczęśliwy, a tego właśnie facet szuka w związku.

**PLAYBOY** Brzmi jak piękny sen. Pana synowie skończyli już szkołę, więc Crystal to odpowiednia dziewczyna w odpowiednim czasie?

**HEFNER** Tak. I moi synowie są z nią związani, a córka zaprzyjaźniona. Podoba mi się to. Z Holly tak nie było. Chłopcy byli młodszy, a Holly nigdy nie wyrażała się dobrze o ich matce Kimberley, więc nie byli przyjaźnie nastawieni. Teraz jest świetnie. Panuje rodzinna harmonia.

**PLAYBOY** Kto przejmie po panu rodzinny biznes: Marston, Cooper, a może obaj?

**HEFNER** Cóż, nazwisko Hefner stało się już taką ikoną, że bylibyśmy głupcami nie wykorzystując tego. Obaj chłopcy są zainteresowani przejęciem schedy. Myślę, że Marstona bardziej interesuje biznesowa strona przedsięwzięcia, a Coopera – ta twórcza, jest więc miejsce dla obydwóch.

**PLAYBOY** Pana młodszy syn Cooper mówi, że chciałby powrócić do klasycznego stylu PLAYBOYA. Co to znaczy?

**HEFNER** Dokładnie to samo, co ja chciałbym zrobić – w nowoczesny sposób przywrócić styl retro, jego jakość i klasę. Retro rozumiane jako to, co najlepsze w stylu, w popkulturze. Jest sposób ubierania się, jest muzyka, są inne rzeczy, które można brać z przeszłości i wykorzystywać. Właśnie to czyni życie eleganckim. Od samego początku o to w PLAYBOYU chodziło.

**PLAYBOY** PLAYBOY występował też przeciwko purytanizmowi i seksualnej hipokryzji. Starych wrogów już nie ma?

**HEFNER** Wygraliśmy tę wojnę, ale jak mawiał Thomas Jefferson: „Ceną wolności jest wieczna czujność”. Ludzie czują się wolni, ale nie są. W Ameryce stosunek wobec nagości jest nadal dziwny. Amerykanie pod tym względem są bardzo purytańscy. Cieszymy się swoją seksualnością, a potem wstydzimy się tego i mamy poczucie winy. Kiedy stacje telewizyjne przyjeżdżają tu nagrywać rozmowy ze mną, przekładają tę statuetkę na bok. (Hef pokazuje rzeźbę z popiersiem Barbi Benton). Dziewięć na dziesięć razy statuetka musi zniknąć z planu, a przecież to tylko rzeźba. W niektórych rejonach Ameryki nagość wzbudza większe kontrowersje niż w latach 50. i 60.

**PLAYBOY** Jak więc wygląda seksualna rewolucja A.D. 2011? Jest pan zadowolony z jej osiągnięć?

**HEFNER** Przeszliśmy bardzo długą drogę. Jesteśmy dużo bardziej liberalni niż kiedy zaczynałem wydawać PLAYBOYA. Pod tym względem rewolucja seksualna okazała się sukcesem. Na początku lat 50. pary z klasy średniej nie mieszkaly razem przed ślubem, a seks pozamałżeński był w wielu stanach nielegalny. To wszystko się zmieniło i sądzę, że w jakimś



stopniu się do tego przyczyniliśmy. Z drugiej – nadal są dziwne sytuacje. Kiedy otworzysz PLAYBOYA w samolocie, może podejść stewardesa i poprosić, abyś odłożył magazyn. Ostatnio na lotnisku nasza playmate szukała w PLAYBOYU swoich zdjęć i siedząca obok kobieta powiedziała „proszę to zamknąć, bo tu są dzieci”. Ameryka wciąż ma purytańskie podejście. Tym bardziej to dziwne, że w internecie jest ostra pornografia, a na zwykłą nagość ludzie dziwnie reagują.

**PLAYBOY** Czy Obama to zmieni?

**HEFNER** Moim zdaniem dobrze jest, że Obama takimi rzeczami się nie zajmuje. To Republikanie zwykle próbują regulować naszą moralność. Ciekawe, bo to oni uważają, że państwo powinno jak najmniej ingerować w życie obywateli, jednak w sprawy moralności tak się angażują.

**PLAYBOY** Barack Obama gościł u pana?

**HEFNER** Nigdy go tu nie było, ale moja córka Christie aktywnie wspierała jego kampanię. Mam kartki świąteczne od Obamy.

**PLAYBOY** A zapraszał go pan do siebie?

**HEFNER** Nie.

**PLAYBOY** Może to byłby dobry pomysł?

**HEFNER** Obama ma dosyć własnych problemów. Poczekam, aż skończy prezydenturę. Ale głosowałem na niego.

**PLAYBOY** Co pan sądzi o młodym pokoleniu? Mają nadmiar seksu w mediach, a za mało w życiu?

**HEFNER** Nie wiem. Za rzadko to robią? Ja tam sobie radzę. W młodych przeszkadza mi to, że nie doceniają tego, co mają. Jeśli nie wiesz kim byłeś, nie wiesz kim jesteś, nie możesz docenić wolności, którą masz. To przeszłość definiuje teraźniejszość.

**PLAYBOY** Która z etykietek najlepiej pasuje do Hugh Hefnera: obrońca praw obywatelskich, wielki emancypator, buntownik, dziennikarz, ikona seksu? Którą by pan wybrał dla siebie?

**HEFNER** Biorę wszystkie.

**PLAYBOY** Co przekazałby pan papieżowi, gdyby z nim pan rozmawiał?

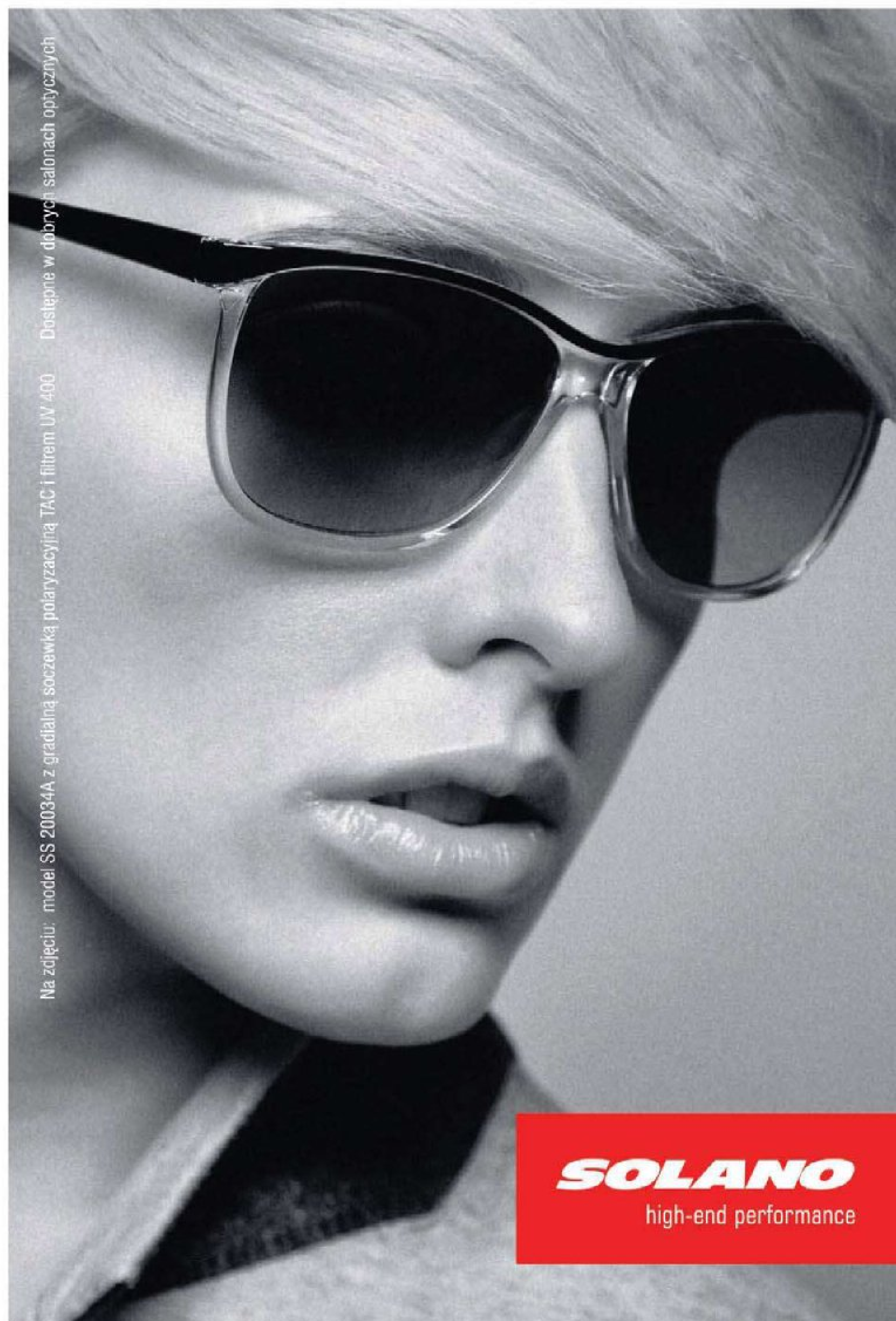
**HEFNER** Chyba najważniejszą kwestią byłoby to, że Kościół powinien zrewidować swoje stanowisko w sprawie kontroli urodzin. Na naszej planecie jest już zbyt wielu ludzi i to niemoralne jeszcze bardziej ją przeludniać.

**PLAYBOY** A co powiedziałby pan Obamie? Kiedyś w wywiadzie wspominał pan, że prezydenci, którzy jak Kennedy mieli liczne romanse, lepiej sprawują urząd. Obamie czegoś brakuje?

**HEFNER** Sugerujecie, że powinien bardziej się zabawiać? (śmiech) Chodziło mi o porównanie, że Kennedy zabawiał się z dziewczynami, a Nixon z narodem. Nieważne co robisz prywatnie, liczy się co robisz w życiu publicznym. Naprawdę niemoralne jest to, co czynisz krajowi.

**PLAYBOY** Gdyby nie założył pan PLAYBOYA, kim by pan został? Kim chciałby pan być, gdyby mógł pan jeszcze raz wybierać? Nie politykiem?

**HEFNER** Nie, nie (śmiech). Nie mógłbym prowadzić takiego życia. Pewnie bym się zniechęcił i zaangażował w kręcenie filmów. Kino miało na mnie wielki wpływ, kiedy byłem dzieckiem. Ale to chyba oczywiste, że nie wolałbym niczego innego na świecie od tego, co robię teraz. Nie mógłbym mieć bardziej satysfakcjonującego życia.



Na zdjęciu: model SS 20034A z gradientną soczewką polaryzacyjną TAC i filtrem UV 400 Dostępne w dobrych salonach optycznych

**SOLANO**  
high-end performance





Hef z 25-letnią narzeczoną Crystal Harris



Synowie Hefnera – Marston i Cooper

**PLAYBOY** Nie wątpimy. Co facet musi zrobić, żeby zostać zaproszony do Mansion?

**HEFNER** Pomocne może być zostanie kimś znany, kimś, kogo chciałoby się poznać.

**PLAYBOY** Jak Keith Richards? Podobno on coś spalił w Mansion.

**HEFNER** Keith Richards? Nie wiem, co to było. Na pewno był u mnie. Rolling Stonesi spędzili w Mansion około tygodnia, a Keith większość tego czasu chodził naćpany. *(Było to w latach 70., pożar wybuchł w łazience, gdy Richards przypalał narkotyki, ogień szybko ugaszono – przyp. red.)*

**PLAYBOY** Nadal go pan zaprasza?

**HEFNER** Tak, jest mile widziany, ale częściej widuję się z Mickiem.

**PLAYBOY** Kto był najgorszym gościem w Mansion?

**HEFNER** Nie mam pojęcia. Jestem pewien, że nawet gdybym wiedział, to wyrzuciłbym to z pamięci. Najczęściej ludzie – kiedy już tu trafią – zachowują się poprawnie, bo jeśli nie to... wiecie, to ekskluzywny klub. Kto się nie umie zachować, nie jest więcej zapraszany.

**PLAYBOY** A kto jest pana ulubionym gościem?

**HEFNER** Może Pamela Anderson. Odwiedza nas kilka razy w roku. Jest moją serdeczną przyjaciół-

ką. Pomogliśmy jej zdobyć sławę, a ona o tym nie zapomina. To mi się w Pam podoba.

**PLAYBOY** Kto wysyła do pana więcej e-maili i pytań na Twitterze – kobiety czy mężczyźni?

**HEFNER** Chyba dostaję więcej wiadomości od kobiet. Może to za sprawą telewizyjnego show *(Króliczki PLAYBOYA)*, nie wiem, ale piszą do mnie kobiety z całego świata, że chciałyby zostać moimi dziewczynami. Dostaję po kilka takich propozycji każdego tygodnia.

**PLAYBOY** Czasami pisze pan tyle wiadomości na Twitterze, jakby nie robił pan niczego innego.

**HEFNER** *(śmiech)* Czasem znajduję chwilę, godzinę dziennie, kiedy wysyłam sporo wiadomości i może wyglądać, że cały czas to robię.

**PLAYBOY** Ktoś pisze za pana?

**HEFNER** Nie, sam piszę. Rok temu dostałem od Crystal iPada na urodziny i na nim robię wszystkie wpisy.

**PLAYBOY** Jak wygląda tydzień Hefa? W poniedziałek wieczór z kolegami, we wtorek z rodziną, środa – karty itd. Nadal tak jest?

**HEFNER** Podobnie. Zwykle w poniedziałki przychodzą koledzy, coś jemy i oglądamy filmy, które lubiliśmy będąc dziećmi. Wtorki już nie są rodzin-

ne. To wieczór z dziewczynami – gramy w karty lub domino. W środy gram w pokera z bratem i przyjaciółmi. W czwartki czasem wychodzę do klubu lub idę gdzieś z Crystal. Piątek i sobota to Wieczory *Casablanki* – oglądamy klasyczne filmy. W niedzielę po południu przychodzą dziewczyny i jeśli pogoda dopisuje, bawimy się przy basenie, a jeśli nie – w domku gier. Wieczorem dołączają przyjaciele, mamy bufet i oglądamy nowości kinowe.

**PLAYBOY** Czy to dość czasu na dziewczyny?

**HEFNER** O tak.

**PLAYBOY** A dla Crystal?

**HEFNER** O tak, bo codziennie – bez względu na to co robimy – koniec wieczoru spędzam z nią.

**PLAYBOY** Czy mężczyźni są stworzeni do monogamii?

**HEFNER** Nie. Nie sądzę, że to zgodne z naturą. Natura chce, abyśmy rozsiewali nasienie i mieli potomków z jak największą liczbą partnerek. Myślę, że monogamia to wynalazek wnoszący stabilizację do związku wychowującego dzieci. Czasami to się sprawdza, czasami nie.

**PLAYBOY** Czy w posiadłości nadal mieszkają inne dziewczyny?

**HEFNER** Jedyną, która mieszka na stałe, jest Crystal.

**PLAYBOY** A ile było ich wcześniej? Siedem?

**HEFNER** W pewnym momencie mieszkało tu siedem dziewczyn, tak.

**PLAYBOY** Czy to czasami nie było stresujące?

**Tylko jedna dziewczyna spędzała ze mną noc. Miały własne pokoje. Przychodziły do mnie, imprezowaliśmy, a potem, wiecie...**



**HEFNER** Czasami. To nie zależy od liczby dziewczyn, ale od ich usposobienia. Kiedyś stwierdziłem nawet, że łatwiej się dogadać z trzema dziewczynami niż jedną żoną. Wszystko zależy od tego, jakie one są, ale kiedy ich liczba wzrosła do siedmiu, zaczęły się jakieś zazdrości, więc ograniczyłem się do trzech. To było gdy poznałem Kendrę. Wydała mi się bardzo miłą dziewczyną i nie chciałem, żeby zepsuły ją te drobne zawiści. Pozbyłem się więc pozostałych dziewczyn. Zostały tylko Holly i Bridget, a do nich dołączyła Kendra i rok później to one wystąpiły w reality show *Króliczki PLAYBOYA*.

**PLAYBOY** Kiedy mieszkało tu siedem dziewczyn, nie brakowało panu ciszy i spokoju?

**HEFNER** Jak by to powiedzieć. Tylko jedna dziewczyna spędzała ze mną noc. Wszystkie miały własne pokoje. Przychodziły do mnie, imprezowaliśmy, a potem, wiecie... miałem też chwile spokoju. Ludziom się wydaje, że tu cały czas się bawimy i nie ma chwili wytchnienia, ale to nieprawda. To duży dom i kiedy chcę spokoju, to mam spokój.

**PLAYBOY** Jest pan właścicielem tej posiadłości od 40 lat.

**HEFNER** Tak, od 1971 roku. Pierwsza Playboy Mansion była w Chicago.

**PLAYBOY** Czy przez te 40 lat pomyślał pan choć raz o przeprowadzce?

**HEFNER** Nie. Kocham to miejsce. Dla mnie jest idealne. To 5,5 akra (2,2 ha) na wzgórzu Redwood Forrest, najlepsza posiadłość w okolicy, a nawet w całej południowej Kalifornii.

**PLAYBOY** Kim są pana sąsiedzi.

**HEFNER** Nie mam pojęcia.

**PLAYBOY** Co mężczyzna powinien wiedzieć o życiu? Co jest naprawdę ważne?

**HEFNER** Aby być szczęśliwym i odnieść sukces, trzeba być wiernym swoim marzeniom. W społeczeństwie jest wiele rzeczy, które mogą nas zmusić do konformizmu, porzucenia naszych marzeń i nadziei. Ale myślę, że szczęśliwe życie można mieć tylko spełniając swe dziecięce marzenia, jakiegokolwiek by były.

**PLAYBOY** Pan jest marzycielem?

**HEFNER** Jestem marzycielem i romantykiem, bez wątplenia. Nie stworzyłbym *PLAYBOYA*, gdybym nie był marzycielem. Stworzyłem ten magazyn absolutnie z niczego. W małżeństwie nie byłem szczęśliwy, pracowałem niemal za darmo i nadeszła chwila, kiedy zadałem sobie pytanie, czy tak

już będzie wyglądało moje życie. Pamiętam dokładnie ten moment. Pojechałem na zjazd absolwentów naszego liceum. Razem z najlepszym kumplem z czasów szkolnych poprowadziliśmy imprezę i było to niezłe show. Dzięki temu przypomniałem sobie wszystkie marzenia, które odłożyłem na bok. Kilka dni później, pewnego zimowego popołudnia 1952 r. stałem na moście Michigan Avenue, patrzyłem na jezioro i zacząłem zastanawiać się, czy tak ma wyglądać moje życie, czy ma być kopią życia rodziców. W następnych dniach zacząłem pracować nad *PLAYBOYEM*. I zacząłem dosłownie z pustymi kieszeniami. Miałem 600 dolarów, zastawiłem swoje meble i namawiałem przyjaciół, rodzinę i każdego, kto chciał ze mną rozmawiać, by zainwestowali. Dostałem kilkaset dolarów tu, kilkaset tam i zebrałem 8000 dol., znalazłem drukarnię, która miała wolny termin i wydałem magazyn. Pieniądze miałem tylko na ten pierwszy numer, ale natychmiast chwyciło, bogaci ludzie zaczęli się do mnie zgłaszać, wsparli mnie finansowo i tak zrodziło się całe imperium.

A wracając do moich rad dotyczących szczęśliwego życia, ważne jest by być w dobrym związku z osobą płci przeciwnej, lub tej samej, co kto lubi. Po prostu milej jest podróżować z drugim pilotem. A kluczem do dobrego związku jest słuchanie i rozmawianie. To sprawia, że życie jest szczęśliwe.

**PLAYBOY** A jaki moment pana życia był najbardziej szczęśliwy?

**HEFNER** Szczerze mówiąc, nigdy nie byłem bardziej szczęśliwy niż teraz. Wszystko składa się w cudowną całość. Uwielbiam happy endy w kinie i myślę, że w życiu też doszedłem do szczęśliwego zakończenia. Znow mogę przejąć firmę, znow kontroluję swoje przeznaczenie, poznałem Crystal w odpowiednim momencie mojego życia, planujemy ślub, mam świetne relacje z synami, a wszystko to teraz, w roku, który jest chińskim Rokiem Królika!

**PLAYBOY** Jak pan myśli, jak będzie pan zapamiętany?

**HEFNER** Myślę, że jako ktoś, kto miał pozytywny wpływ na społeczne postrzeganie seksu.

**PLAYBOY** Ma pan pomysł, co będzie wyryte na pańskim nagrobku?

**HEFNER** Nie wiem. Może: „Ten, który zmienił podejście społeczeństwa do seksu”. Widziałem kiedyś żart rysunkowy, na którym facet z psem siedzą przed telewizorem. Pies pyta: „Co oglądasz?” i facet odpowiada, że film „Cudowne życie”. A na to pies: „To nie film, tylko fabularyzowana biografia Hugh Hefnera”. ■

**ASUS**  
Inspiring Innovation • Persistent Perfection

**U36**  
Wytrzymały,  
smukły i lekki.

- Magnezowo-aluminowa obudowa
- Tylko 19 mm grubości
- 1,6 kg wagi



Nowy **ASUS U36** to najsmuklejszy na świecie notebook z procesorem Intel® Core™ i5 i oryginalnym systemem Windows® 7 Home Premium. Notebook ASUS U36 jest wyjątkowo wydajny, co zadowoli nawet najbardziej wymagających użytkowników.

Wyróżnij się dzięki  
notebookowi ASUS  
serii U z inteligentnym  
procesorem  
Intel® Core™ i5





## Seks w globalnej wiosce

**G**lobalna wioska, czyli nasz cywilizowany świat, staje się coraz bardziej sexy. **Wszystko wszystkim się kojarzy z bara bara czy modnym teraz bunga bunga. Ludzie płci obojga widząc na straganie banana, po którego obu stronach przekupka ułożyła owoc kiwi, zaczynają myśleć o seksie.** Kojarzy im się tak samo jak pewnemu żołnierzowi, który na pytanie generała, z czym skojarzył mu się rysunek chusteczki powiewającej w damskiej dłoni, odpowiedział: „Z dupą, obywatelu generał!”. Gdy dociekliwy generał spytał, dlaczego? Usłyszał odpowiedź: „Bo wszystko mi się tak kojarzy”. Jestem pewna, że psychologowie badający dziś delikwentów „Testem plam atramentowych Rorschacha”, co to takiego można sprawdzić w googlach, obserwując wyraźny wzrost skojarzeń seksualnych.

Ostatnio mój mąż, psycholog zresztą, patrząc na okładkę telewizyjnej „GW” odczytał mi, z pewnym zdziwieniem taki oto tytuł pod fotografią przystojniaka: „Piotr Polk aktor z normalnym wzwodem”. Nie mogłam uwierzyć. Coś takiego w poważnej gazecie?! Na mieście wiszą olbrzymie billboardy z wizerunkiem tegoż aktora, pomyślałam, że kandyduje w wyborach i rozpoczął kampanię. Jednak żeby do tego stopnia afiszować się swoim wzwodem? Gdy wpatrzyłam się dokładnie w podpis pod zdjęciem, odkryłam, że pan Polk jest aktorem z „normalnym zawodem”. Cokolwiek to znaczy. Na wszelki wypadek przepraszam Piotra Polka za skojarzenie, choć „normalny wzwód” to nie powód, by mężczyzna się obrażał. Co innego kobieta ze wzwodem nienormalnym.

Dawno temu, będąc niewinną dziewczyną, bez skrepowania robiłam gest Kozakiewicza, mówiąc „takiego wała!”. Gdy ktoś domagał się ode mnie czegoś, na co nie miałam ochoty, proponowałam „możesz mi skoczyć na kant pyty”. Długo nie jarzyłam, o co chodzi. Dopiero mój mąż wyjaśnił mi już po ślubie oba znaczenia. Jako studentka polonistyki wiedziałam, że „pyta” to skręcony sznur albo ręcznik, przyrząd do bicia. Jeśli jest płciony ze skóry, może być przydatny w kontaktach sado-maso, a nawet sado-masło. O masło prosił bohater filmu *Ostatnie tango w Paryżu*. W Słowniku poprawnej polszczyzny figuruje także: wulg. „penis”. **Penis powoli wychodzi z użycia. Nie twierdę, że nie jest używany jako organ do prokreacji, ale pojęcie penisu skurczyło się,** jeśli można się tak wyrazić i jest używane prawie wyłącznie w poradach medycznych, na równi z „członkiem”. Znana skądinąd wulgarna odmiana tego słowa służy także do obrażania człowieka przez człowieka. Budzi to moje zdziwienie, bo jest to naprawdę potrzebna część ciała, z której obie płcie mogą mieć dużą

frajdę. No chyba, że chodzi o „złamasę”! Kiedyś przy pomocy tych słów porozumiewali się ludzie marginesu, dziś wiemy, że to język polityków, nawet tych z pierwszych stron gazet. Tak jak i słowo k..., na określenie najstarszej profesji świata, funkcjonujące jako przecinek. Tak mówią o sobie i do siebie, gdy nie wiedzą, że są podsłuchiwanie.

A więc **inwazja seksu mówionego spowodowała, że globalna wioska zamieniła się w monstrualne koszary albo wręcz w wiochę.** Ponieważ u nas oficjalnie królującą władczynią jest hipokryzja, więc rozbuchany seks jest społeczeństwu potrzebny, choćby po to, żeby odfalszować rzeczywistość. W ostatnich latach seks zrobił się widoczny w mediach. W telewizji można obejrzeć kodowane programy z miękkim porno. W ostro reklamowanym serialu *Zakazane imperium*, reżyserowanym przez samego Martina Scorsese, aktorzy latają nago, i to nie tylko kobiety. Nawet faceci powiewają „przyrodeniem”. Jakież to znów okropne słowo! Gorsze niż kutas. Pokazują nam nawet pracę tego sexy tłoka! A nie jest to przecież kino porno, choć różnica się zaciera.

W przestrzeni społecznej nie ma już miejsc wolnych od seksu. Przech taką przestrzeń rozumiem miejsca oficjalne takie jak firma, biuro, bank oraz mniej oficjalne, czyli burdele nazywane elegancko agencjami towarzyskimi czy kluby z mało zobowiązującymi „szybkimi numerkami”. Nawet kościoły nie są wolne od erotyki. Chyba w serialu *Plebani* nie ma „momentów” z ministrantami w zakrystii ani seksu z gospodynią księdza? O tym, że takie rzeczy się dzieją, dowiadujemy się z gazet, z kroniki kryminalnej. Jeżeli chcemy pośmiać się z seksu w koloratce, oglądajmy kolejną serię *Małej Brytanii*! Gdy jednak kobietom w wieku półśrednim tytuł *Młodzi wolą stare* skojarzy się z seksem, niech się nie cieszą, bo to artykuł w dziale „gospodarka”, mówiący o tym, że młodzi faceci wolą kupować stare auta. ■



Krystyna Kofta  
 pisarka i felietonistka





\*ZAMIAST DUŻEGO  
SAMOCHODU  
MODNE OKULARY

# GENTLEMAN

Vision & Fashion

Kolekcja oprawek i okularów przeciwsłonecznych  
dla Panów ceniących jakość, modę i klasyczną elegancję

MODA 2011



Serdecznie  
pobrac  
Pły Mielniński



visionfashion.pl

\*W okularach przeciwsłonecznych zastosowano najwyższej jakości filtry polaryzacyjne. Szczególnie wskazane do jazdy samochodem i sportów wodnych.



# Pablopavo

## Cukier

**W**iedziałem, że popiół po papierosach jest niezdrowy i nie byłem wcale taki mały. Jednak dużo mniejszy niż teraz. Wiedziałem też że visolvit, który umiarkowanie lubilem, jest zdrowy. I mimo że nie byłem wcale taki mały, kiedy nikt nie patrzył, wsypywałem visolvit do popiołu. Stary mój miał taką popielniczkę – jak naciśniesz drążek z góry – blacha z nagą kobietą wirowała i zdrowe wpadało w niezdrowe i się mieszało. Kiedy ruch wirowy ustawał, na powierzchni pozostawała lekko przybrudzona naga kobieta. Nawet nie całkiem naga, widać jej było pierś przyprószoną popiołem, kawałek biodra, nogę, szyję i otuloną rdzawymi włosami twarz. Resztę ciała skrywało futro, chyba z lisa. Po co to robiłem, trudno powiedzieć. Nie byłem wcale taki mały, by wierzyć w jakieś alchemiczne możliwości tego działania, a wirującą pojawiającą się nagość mogłem mieć i bez tego visolvitu w popiele. Kto dojdzie za małym geniuszem?

Potem powoli genialność mi spadała jak niektórym poziom cukru, za to świat poznawałem coraz szerzej i dotkliwiej. Miałem podwórkowych kolegów i starałem się spluwać na chodnik tak uroczyście jak oni, słuchałem legend o braciach P, którzy za Smródką na polanie odprawiają czarne msze, o Siwym, Osie i Dziobatym, kradnących bogatym i upijających biedne. O pojedynkach na główki i ceglówki, o macankach w windzie i córce znanej aktorki, która ponoć w tych macankach gustowała. Do dziś z tego został mi żal po zabudowanych dziś łakach za Smródką i nienawiść szczerą do słowa „macanie”.

**W tamtym czasie miałem kolegę, pseudo Cukier. Był on człowiekiem wielkiego sprytu i tajemniczych talentów.** Z niewiadomych przyczyn jego ręce były nieprawdopodobnie silne, co udowadniał, dorzucając śniczką do ósmego piętra albo kamieniem do okna nauczycielskiego pokoju. To Cukier właśnie pokazał mi, jak dolewać chłodnej herbaty do brandy Złoty Brzeg, tak by nikt się nie zorientował, to on z barku swoich starych nalał mi pierwsze krople tejże brandy i nie śmiał się, kiedy się krztusiłem. Świetny to był fumfel: nieźle grał w piłkę, gadał niewiele, bił się z musu, ale wprawdzie i znał wiele

tajemnic. Wiedział, po co nasze nieco starsze koleżanki jeżdżą na łyżwy na tor Stegny i jakie to ślizgawki się tam odbywają, dlaczego palić należy zacząć od zefirów, a nie opali i gdzie stary trzyma kasety z niemieckimi filmami.

Któreś wiosny Cukier zaprowadził mnie na tyły naszej szkoły. Budynek szkolny boczkciem przechodził tam w basen, który budowano po dawnemu, czyli dziesięć lat, ale wybudowano. Okna pryszniców i przebieralni były zakratowane i znajdowały się trzy metry ponad naszymi głowami, może nawet więcej. Ale była tam też stalowa brama do jakiegoś niepotrzebnego pierdolnika, składziku czy czegoś, na którą przy pomocy desek jakichś, rąk i ogromnych chęci można się było wdrapać. Teoretycznie.

W praktyce było to zadanie niemal niewykonalne, towarzysz mój, wykorzystując swoje nienaturalnie silne dłonie w końcu stanął na bramie, balansując, bo co parędziesiąt centymetrów z bramy wystawał zaostriżony metalowy bolec. Jak pisałem – to był świetny kumpel, ryzykując upadek i pewnie liczne złamanie, wciągnął mnie tam praktycznie tak, że zdyszani patrzyliśmy na siebie z uśmiechami, które po szesnastym roku życia już nigdy nie wracają. Mogliśmy patrzeć po kolei, więc musieliśmy się mijać między tymi bolecami na krawędzi węższej od naszych małoletnich stóp. Okna były dość zaparowane, kraty, nerwy i wiatr nie pomagały w skupieniu, aleśmy patrzyli jakby jutro czekała nas ślepotą.

**W końcu weszła pod prysznic Aga, zmęczona pływaniem, w jednoczęściowym – niebieskim chyba – kostiumie. Na początek zdjęła czepek, zwykły biały czepek.** Aga K. to nie było marzenie, to była obsesja. Obsesja chłopaków ze starszych klas, a nasza klęska i frustracja. Bo dziewczyny dojrzewają szybciej i na takich szczawi jak my patrzą przypadkowo i z pogardą, którą się pamięta na zawsze. Aga to było wszystko to, co nam się śniło, łącznie z lataniem nad blokami Stegien, graniem w reprezentacji Polski i siedzeniem za kierownicą golfa, którego przywiózł z RFN ojciec Grubego. Aga miała wszystkiego dużo pod szkolnymi ciuchami, szelmowski uśmiech i lubiała podarte dzinsy. A teraz zdjęła czepek. Przyjaźń moja z Cukrem przeżywała próbę, ale akurat to ja stałem przy okienku. Aga zsunęła z ramion kostium i widziałem jej piękne plecy i domyślałem się (domyślałem się!) całego przodu. Cukier pukał mnie zniecierpliwiony w ramię. Kostium zjechał już do połowy pośladków, kiedy poczułem, że mój najlepszy kumpel przepycha się przede mną.

Niech mi wszystkie świętości wybaczą – odepchnąłem go.

Łydka przebita szpikulcem nawet przez spodnie, nie wygląda elegancko. Cukier leżący na betoncie też nie wyglądał za dobrze. Ale wstał, choć krwawił. W domu coś wymyślił, był człowiekiem wielkiego sprytu...

Od czasu tego zajścia nasza przyjaźń powoli rozłaziła się w szwach, niby „cześć”, niby piłka, ale już jakby dla alibi. Mimo że potem byliśmy w jednym liceum i piliśmy piwo w nieistniejącej dziś Bagatelce – to już byliśmy tylko kolegami, jakich ma się dziesiątki. Cukier jest dziś właścicielem warsztatu samochodowego, Aga w wieku 18 lat wpadła i wyszła za faceta w wieku swojego ojca, a ja, kiedy nikt nie patrzy, wrzucam pokruszoną aspirynę do popiołu w popielniczkę identycznej, jaką miał mój stary. Visolvitu już chyba nie produkują. ▣



Pablopavo właśc. Paweł Sołtys – jeden z pierwszych polskich wokalistów ragga, frontman zespołu Vavamuffin, mający na koncie również dwa albumy autorskie





Gdy on liczy owieczki,

Ty możesz liczyć  
na nas.



Gdy hamowanie ma znaczenie.

Opony Continental – 100 lat w Polsce!

[www.continental.pl](http://www.continental.pl)  
StoreMags.com



# Końska dawka emocji

Tekst: Dominik Rutkowski Zdjęcia: Kuba Dąbrowski

**Dżokej.** Z pozoru najprostszy zawód świata: wystarczy wsiąść na dobrego wierzchowca i pędzić „co koń wyskoczy” do mety, na koniec odebrać nagrodę. Jedyne ograniczenie – trzeba mieć wzrost skrzata. W rzeczywistości praca jest ciężka, kokosów nie ma, a profesja jest śmiertelnie niebezpieczna.

Wyścig można wygrać: o nos, o krótki łeb, o łeb, o szyję; o pół, całą lub kilka długości. Często do wyłonienia zwycięzcy potrzebna jest fotokomórka, a gdy i ona nie pomaga – ogłasza się, że „konie finiszowały łeb w łeb” i nagrody są dzielone



**D**żokejka to serce warszawskiego Toru Wyścigów Konnych na Służewcu. Prawo wstępu mają tu nieliczni. Na co dzień to miejsce ciche i spokojne, ale w dniu wyścigów tętni życiem. Jeźdźcy przygotowują się do startu, są badani, ważeni, tu z trenerami ustalają taktykę gonitw, a po wyścigu na ekranie monitora śledzą powtórki i to właśnie tu wybuchają ostre kłótnie między dżokejami, padają słowa, których nawet w PLAYBOYU zacytować nie wypada.

Gonitwy rozpoczynają się o godz. 10–14 – zależnie od pory roku – ale dżokeje pojawiają się w dżokejce na dwie godziny przed pierwszym startem i każdy z nich ma już za sobą kilka godzin ciężkiej pracy. Teraz w strojach do jazdy, ze sprzętem pod pachą, siadają kolejno na wadze. Dla kogoś, kto uprawia jeździectwo rekreacyjnie, widok dżokejskiego sprzętu może być szokujący: cienkie niczym opłatek siodło podbite gąbką, buty jak z lakierowanego papieru – wszystko z ultralekkich materiałów.

Tu nie ma miejsca na eleganckie skóry, na oficerki z wysokimi cholewami. Liczy się efektywność i jak najniższa waga. Dlatego wielu jeźdźców pod strój nie zakłada nawet bielizny; widok gołego tyłka w dżokejce nikogo nie dziwi. Dżokej w ubraniu, kasku, butach, kamizelce chroniącej zebra (nosi się ją pod kurtką – w samej kamizelce jeździec wygląda jak samuraj przed bitwą), z siodłem waży nie więcej niż 48–62 kg (zależnie od kategorii wyścigu).

I właśnie waga jest w tym zawodzie istotna. Według stereotypu dżokejami mogą zostać jedynie krasnale, ale to mīt. Jeżeli ważysz 48 kg i masz 2 metry wzrostu, proszę bardzo, możesz być dżokejem. Tylko takich ludzi nie ma, więc większość dżokejów rzeczywiście jest niska, jednak dżokej wszech czasów – zwycięzca w ponad 4 tysiącach gonitw na całym świecie – Lester Piggott ma 172 cm.

#### NISKA WAGA, WYSOKIE CIŚNIENIE

**B**okser zbija wagę kilka razy w roku, przed walką, dla większości dżokejów to stała udręka. – Dżokej często chodzi głodny, i to nie dlatego że mu

pieniędzy brakuje – mówi zwycięzca ostatnich warszawskich Derby Martin Srnec. Niewielu jest takich, których ten problem nie dotyczy. Mimo niewielkiego wzrostu dżokeje to prawdziwi atleci, ich z pozoru drobne ciała to zbiór ostro zarysowanych, twardych mięśni. Aby zbić wagę, biegają, wypacają kilogramy w saunie, stosują głodówki, odwadniają się na siłę. To odbija się na zdrowiu.

– Zbijam wagę od 23 lat. To prawdziwa katorga. Mimo że czuję się młodym mężczyzną, szykuję się do zakończenia kariery, zdrowie mi siada – tłumaczy jeden z najbardziej doświadczonych i utytułowanych warszawskich dżokejów (ponad 1200 wygranych) Piotr Piątkowski.

Dlatego zanim jeźdźcy siadą na wadze, przechodzą badanie lekarskie, bo często osłabiony organizm odmawia posłuszeństwa. Zasnęnięcia, omdlenia czy gwałtowne skoki ciśnienia krwi to częsty widok w dżokejce.

Dziś niemiła niespodzianka spotyka Marka, młodego jeźdźcę, któremu do awansu na praktykanta brakuje zaledwie jednego zwycięstwa.



Start-maszyna to miejsce ekstremalnie niebezpieczne, tu wydarza się najwięcej wypadków, ale emocji towarzyszących krzykowi spikera „rrruszyły!”, nie da się z niczym porównać





**< DARIA  
PANCZEW**

22-latk. Starszy uczeń dzokejski z dziesięcioma wygranymi na koncie, w zeszłym roku ścigała się pierwszy pełny sezon. Córka znakomitego, wciąż startującego na Służewcu jeźdźca rodem z Bułgarii Rumena Ganczewa-Panczewa. Jej matka również brała udział w gonitwach, ale z mniejszymi sukcesami (3 wygrane gonitwy).



**< ANTON  
TURGAJEW**

27 lat (na zdj. w środku), jeden z sześciorga Rosjan jeżdżących na Służewcu. W Warszawie od 9 lat, ściga się od 7 (wcześniej jedynie pracował w stajniach). W zeszłym sezonie został championem (o tytuł walczył niemal do ostatniej gonitwy ze swoim rodakiem Aleksiem Reznikowem). Odnosił ponad 350 zwycięstw na torze, ale wciąż czeka na to najważniejsze: pierwsze wygrane Derby (prestiżowa gonitwa dla najlepszych koni 3-letnich).



**< MARTIN  
SRNEC**

Czech, 34 lata. Na Służewcu na stałe od ubiegłego roku. Wygrał zeszłoroczne Derby. Ma na koncie 250 wygranych gonitw, w tym ponad 60 tych najbardziej prestiżowych. Marzy o zwycięstwie w Kentucky Derby. W zeszłorocznym sezonie startował z zadziwiającym – prawie 40-procentowym – odsetkiem wygranych gonitw. Nie zdobył championatu, bo zaczął starty na Służewcu dopiero w środku sezonu.

Nie zostaje dopuszczony do zawodów – ma za wysokie ciśnienie. Jest wściekły. Klnie. Grozi, że już więcej na Wyścigi nie przyjdzie. Wszyscy wiemy, że następnego dnia wróci.

**TAKTYKA: WYGRAĆ I ZAROBIĆ**

**P**rzed gonitwą, na padoku, zanim dzokej wsiedzie na konia, tworzą się pary jeździec-trener, bo to jest moment na przekazanie ostatnich wskazówek. To ważne, bo nie wszystko jest „w rękach konia”. Wynik gonitwy w 30–40 procentach zależy od jeźdźcy. Liczy się taktyka. Są konie, które lubią prowadzić od startu do mety, inne mają mocny finisz, są takie, które lepiej sobie radzą biegnąc po miękkim torze, inne po twardym, sposobów rozgrywki jest mnóstwo, a od dzokeja zależy, jak poprowadzi wyścig. A jeźdźcy znają się jak „łyse konie”. Sztuka polega na oszukiwaniu przeciwnika, „obegraniu go”, więc najważniejsza jest inteligencja dzokeja, twierdzi Mieczysław Mełnicki, o którym mówiono, że nawet na kozie wygrałby gonitwę, a skoro zwyciężał w wyścigach 1662 razy, to wie, co mówi.

W sprintach obowiązuje zasada „gaz do dechy” od startu do mety, nie ma tu miejsca na subtelne niuanse taktyczne, ale na długich dystansach dzokej ma szansę popisać się swoim kunsztem. A opłaca się „obegrać” przeciwnika, bo od zajętych na torze miejsc uzależnione są zarobki. Warto bić się nawet o piątą lokatę, ponieważ pięć pierwszych miejsc w każdym wyścigu jest płatnych.

Standardowa stawka wynosi 5 procent od zdobytych przez konia nagród, czasem – jeśli trenerowi lub właścicielowi konia bardzo zależy, żeby wierzchowca dosiadał konkretny jeździec – udaje się wynegocjować lepsze warunki. Teraz przyda się nieco matematyki; w Wielkiej Warszawskiej, jednej z najlepiej opłacanych gonitw, suma nagród wynosi 148 750 zł, z czego zwycięski team bierze 85 tysięcy. Po tym jednym wyścigu konto dzokeja może wzbogacić się o 4250 zł. Ale takie żniwa zdarzają się zaledwie kilka razy w roku.

Są gonitwy, w których za wygraną płaci się zaledwie 2500 zł, czyli dla dzokeja 125 zł (nagroda dla jeźdźcy za 5. miejsce w takim wyścigu to nieco ponad 6 złotych!). Ponadto dzokej dostaje każdorazowo 80 zł za „dosiad”, czyli start w wyścigu.

W sezonie, który trwa od połowy kwietnia do początku grudnia, można startować – przez trzy dni w tygodniu – maksymalnie 7–8 razy dziennie. Po wzięciu kalkulatora do ręki (3 x 7 x 80 zł = 1680 zł tygodniowo za „dosiad”), okazuje się, że z dzokejstwa można dobrze żyć. Tak przynajmniej uważają młodzi jeźdźcy jak Turgajew, Srnec, Panczew, Starzyński, Wiatkowski czy Mełnicki, którzy pamiętają jeszcze czasy hossy



na warszawskim torze, są przeciwnego zdania.

– Z samych procentów (za zajęte miejsca) miałem 5 tysięcy, kiedy średnia pensja wynosiła półtora – wspomina McNicki. Teraz tak ogromnych pieniędzy na torze już nie ma, uważają. A przecież tu zarabia się ryzykując życiem niczym w wyścigu F1.

### SAME WARIATY

**W**czasie gonitwy niebezpieczeństwa czyhają na dżokejów na każdym kroku. Dziś zaczyna się już na padoku, kiedy jeźdźcy dosiadają koni, i nagle jeden z wierzchowców wyrywa się luzakowi, ponosi i rusza w szaloną galopadę. Dla postronnego widza sytuacja może wyglądać na zabawną, jak z burleski, ale w dżokejce, gdzie wszyscy rzucili się do okien, wiedzą, że jest piekielnie niebezpiecznie. Wystarczy, że koń skoczy na bandę, za którą stoją widzowie i tragedia gotowa. Dżokeje po padoku jeżdżą bez strzemion, a wówczas w cwale bardzo łatwo „wystrzelić” z siodła na asfalt. Na szczęście cała sytuacja przytrafia się Wasiutowowi, doświadczonemu jeźdźcowi. – Siergiej ma silne nogi, utrzyma się – słyszę. Rzeczywiście, po chwili koń uspokaja się i kolorowa karawana jeźdźców rusza na tor.

– Niezłą gonitwę panowie sobie wybraliście. Same wariaty – mówi patrząc na 9 rozbrykanych koni sędzia startowy. Start-maszyna to niebezpieczne miejsce. Zbudowana jest z metalowych rur owiniętych gąbką chroniącą przed uderzeniami, ale czasem konie się wspinają lub uskakują przy starcie. – Wstrząsy mózgu, od uderzeń w start-maszynie to najczęstsza kontuzja, jaka mi się przytrafia – wyjaśnia Piątkowski.

Teraz pierwsze trzy konie wchodzi do maszyny bezproblemowo (największym dzikusom daje się najwyższe numery startowe, żeby jak najkrócej stały w blokach). Czwartemu trzeba założyć kaptur na głowę. Piąta – klacz – również nie sprawia kłopotów. Jak się okaże, do czasu. Przy kolejnym potrzebny jest pas, który wkłada się pod ogon i po prostu wciąga konia do maszyny. Następny ogier zapiera się i za nic nie chce wejść. Pod kolorowymi kaskami jeźdźców widać skupione oblicza, napięcie.

Nagle na twarzy amazonki na koniu numer pięć pojawia się grymas przerażenia. Przedłużające się oczekiwanie wyraźnie irytuje klacz, która znicnacka staje dęba i w wąskiej maszynie wali się na grzbiet z amazonką na plecach. Znosi się na horror. Na szczęście obsługa wykazuje się refleksem – łapie dziewczynę w powietrzu i wyciąga z maszyny; udaje się uwolnić zablokowaną nogę. Gdyby nie zimna krew pomocników piszczał mogła trzasnąć niczym zapalka. Lecą mocne słowa, klacz przez chwilę wierzga na ziemi, ale w końcu, jakimś cudem podnosi się, dziewczyna ponownie ją dosia-

da, a pozostałe trzy konie jakby wystraszone tym, co narobiły, wchodzi posłusznie do maszyny.

### RRRUSZYŁY!

**S**łuchać charakterystyczny głos służewieckiego spikera Andrzeja Szydlika: „Rrruszyły!”. Teraz przed jeźdźcami nieco ponad 100 sekund szaleńczego biegu, podczas którego wiele może się zdarzyć.

Cwałujący po torze koń pędzi z prędkością ponad 60 km/h. To niewiele w porównaniu z moto-

cyklem, ale tutaj ma się pod sobą żywe, nieobliczalne zwierzę. Czy pojawia się strach?

– Jeśli ktoś mi mówi, że się nie boi, to albo nie myśli, albo kłamie – odpowiada Piątkowski. Srnec się z tym nie zgadza. – Ja tu pracuję, a bać się w pracy nie mogę. No dobra – śmieje się widząc moją minę – parę razy się bałem, np. jak wywróciłem się razem z koniem i zobaczyłem nad sobą kopyta.

Na torze cały czas trwa walka. – Wszystko zależy od dżokejów. Sami stwarzają niebezpieczne



The power to do more

## Nowy punkt widzenia.



### Oto Inspiron™ Duo.

Stylowy. Z obsługą technologii flash. 10" ekran wrażliwy na dotyk. Jednym obrotem sprawisz, że Inspiron Duo w mgnieniu oka przejdzie z trybu dotykowego do trybu wygodnego pisanie na klawiaturze.

**Od razu rozpoznasz, że to Dell.**

- Procesor Intel® Atom™ N550 1.5 Ghz
- Oryginalny Windows Home 7 Premium
- Pamięć RAM do 2GB; dysk twardy do 320GB

Szukaj na [Dell.pl](http://Dell.pl) oraz w sieci sklepów **RTVEUROAGD** lub na [www.euro.com.pl](http://www.euro.com.pl)



Intel, logo Intel, Intel Inside, Intel Atom oraz Atom Inside są znakami towarowymi firmy Intel Corporation na terenie USA i innych krajów.





## < MIECZYSLAW MELNICKI

Dżokej legenda służewieckiego toru, odniósł na nim 1662 zwycięstwa (rekord), przez 16 lat z rzędu zdobywał tytuł championa, wygrał trzy Derby w jednym sezonie (Warszawa, Praga, Wiedeń), co jest ewenementem na skalę europejską. Na pytanie: „Mledek, kiedy w końcu przestaniesz wygrywać?”, odpowiadał: „Jak przestane jeździć”. Obecnie z sukcesami trenuje konie.

## < PIOTR PIĄTKOWSKI

Jeden z najbardziej utytułowanych czynnych dżokejów, ma na koncie ponad 1200 zwycięskich wyścigów, a licznik wciąż bije. Przez 6 lat ścigał się w Monachium, gdzie 5 razy był championem i raz wicemistrzem. Choć forma sportowa dopisuje, z powodu problemów z wagą myśli powoli o zakończeniu kariery. Mówi, że czuje się młodym mężczyzną, ale starym jeźdźcą. Ma 44 lata.

sytuacje – tłumaczy Melnicki. – Ja żadnej poważnej kontuzji nigdy nie miałem. Raz pęknięte żebro, ale owinałem się bandażem, wziąłem proszki, które dał mi kolega Węgier, i rano znów biegałem.

No właśnie, wywrotki z utratą przytomności nikt tutaj nie traktuje jako poważnej kontuzji, bo zdarzają się jeszcze groźniejsze sytuacje. Koniowi Janusza Kozłowskiego, który znajdował się na czele stawki, inny wierzchowiec nastąpił na nogi. Wywrócili się, a jeden z przebiegających koni nastąpił na nogę Kozłowskiego, przemieszczając fragment jego pierszczeni o kilka centymetrów. Podobnemu wypadkowi uległ kiedyś Srniec – ucierpiał obojczyk.

Tym razem konie i jeźdźcy wpadają na metę w komplecie, co niestety nie jest regułą. Zdarza się (bardzo rzadko, „ale każdy taki przypadek to jest za często”, wtrąca Piątkowski), że koń w trakcie gonitwy łamie nogę. – Do tego nie można się przyzwyczaić. Każdy z nas przeżywa to na 100 procent i na swój sposób. Jeden idzie na kolację z dwoma koniakami, inny „przerabia to” przez całą noc – dodaje Piątkowski. A następnego dnia znów trzeba zerwać się przed świtem i wziąć się za robotę.

## GODZINA PIĄTA MINUT 30

Praca dżokeja to nie tylko wyścigi. Trwa codziennie, przez 7 dni w tygodniu, bez weekendów, świąt kościelnych czy państwowych, bez choćby jednego wolnego dnia. Bez względu na pogodę dżokej zaczyna pracę o szóstej rano, w lecie pół godziny wcześniej, a w upalne dni nawet o piątej! Praca polega na „objechaniu” – według wskazówek trenera – od 5 do 7 koni dziennie. Zwierząt jest zbyt wiele, żeby dżokeje poradzi sobie sami. W służewieckich stajniach jest ok. 800 koni wyścigowych. Odliczając chore, kontuzjowane i te, które odpoczywają przed gonitwami, pozostaje około 650 wierzchowców



Codzienna praca dżokeja to mozolny trening koni (na Służewcu jest ich około 800) – godzinny objazd, po czym wierzchowiec wędruje do karuzeli, a jeździec dosiada kolejnego, i tak nawet 7 razy dziennie





# Aby mieć doskonałą formę każdego dnia!

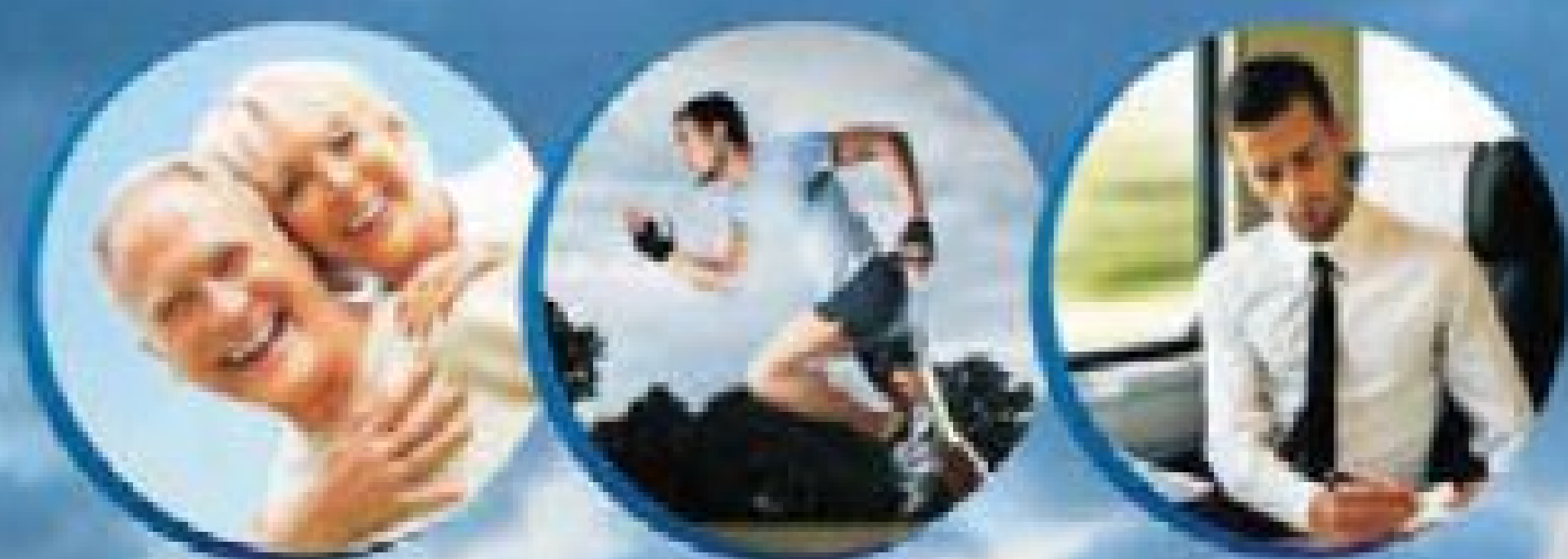
Technologia M-Balance to źródło pozytywnej energii dla każdego, niezależnie od wieku i stylu życia.

Nasze zdrowie i samopoczucie zależy m.in. od ilości jonów ujemnych w naszym otoczeniu.

Czy wiesz, że M-Balance jest naładowana 1000 jonów ujemnych, które wpływają pozytywnie na nasz organizm?

Dzięki ujemnej jonizacji możesz zapomnieć o ciągłym zmęczeniu, senności i złym samopoczuciu. Jony ujemne wpływają również pozytywnie na wydajność psychofizyczną naszego organizmu.

Dołącz do grona ludzi pozytywnie naładowanych!



life • sport • business



[www.m-balance.com](http://www.m-balance.com)



## Dzokeje

### Jak grać?

- W sezonie (kwiecień–grudzień) gonitwy na warszawskim Służewcu odbywają się w soboty i niedziele (wyjątkowo w środy). Przed każdym biegiem konie prezentowane są na padoku, gdzie można je obejrzeć. Następnie, już z jeźdźcami na grzbiecie, wierzchowce odbywają na torze próbne galopy, wówczas również jest czas na wybranie faworyta.
- W grze pomaga także program gonitw „Z M do M” (skrót od powiedzenia „z miejsca do miejsca” oznaczającego wyścig, w którym koń wygrał prowadząc od startu do mety), gdzie prezentowane są osiągnięcia wszystkich biorących udział w wyścigach koni, a także opinie i prognozy ekspertów.
- Zakłady przyjmowane są w kasach na Wyścigach, ale także w zorganizowanych przez Totalizator Sportowy punktach w całym kraju. W dzień wyścigów zarówno na Służewcu, jak i w tych punktach przeprowadzana jest relacja na żywo z toru.

### Typy zakładów:

**Zakład zwyczajny** – obstawia się w nim zwycięzcę wyścigu.

**Porządek** – należy przewidzieć, które konie przybiegną na pierwszych dwóch miejscach, bez potrzeby określania kolejności.

**Dwójka** – trzeba wytypować kolejność, w jakiej przybiegną pierwsze dwa konie.

Minimalna stawka w tych trzech pierwszych zakładach to 3 zł (można postawić dowolną wielokrotność tej sumy).

**Trójka, czwórka** – stawia się odpowiednio na trzy lub cztery pierwsze konie, we właściwej kolejności.

W tych zakładach najniższa stawka to 2 złote, podobnie jak w zakładach specjalnych:

**Dubla, tripla i kwinta** to zakłady, w których obstawia się zwycięzców w – odpowiednio – dwóch, trzech i pięciu kolejnych gonitwach.

- Grać można praktycznie do momentu, kiedy konie znajdują się w start-maszynie, a pula nagród i przewidywane wygrane są non stop wyświetlane na specjalnym ekranie.

### Ile można wygrać?

Są gonitwy, gdy za stawkę (2 zł) dostaje się 2,20 zł, a są i takie kiedy 60 zł i 80 zł. Wszystko zależy od klasy wyścigu, ale przede wszystkim od tego, ile osób obstawiało i na jakiego konia (zwycięstwo faworyta to małe wygrane, fuks – wysokie). W czwórce czy kwincie można trafić nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

kipiących energią niczym islandzki wulkan. Chodzi o to, aby do „erupcji” doszło w dzień wyścigu. Pomaga w tym trener i cały zastęp jeźdźców stażowych. Dzokeje sami jeżdżą na najtrudniejszych (czytaj najbardziej niebezpiecznych) koniach i tych, które bezpośrednio przygotowują się do startu.

Dla dzokeja w dni, kiedy nie ma wyścigów – poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki – praca w stajni kończy się około godz. 11–12. Później pozostaje dbanie o formę fizyczną. Biegają, ćwiczą, pracują nad siłą, kondycją i odpowiednią wagą. W dni wyścigowe są przygotowania do gonitw, wtedy praca trwa do zmroku. Codzienna orka, i to orka niebezpieczna. – W tej robocie jak dosiadam konie 5–7 razy na dzień, to 5–7 razy mogę zostać kaleką, a w dzień wyścigowy to nawet 14 – mówi Piątkowski. To taka dzienna



Kariera konia wyścigowego trwa krótko, najwyżej kilka sezonów, potem niektórzy championy na emeryturze żyją dla seksu – zostają rozplodowymi ogierami i klaczami



Jeśli dzokej z siodłem i w pełnym rynsztunku waży zbyt mało, dostaje pod siodło ołowiane ciężarki, jeśli zbyt dużo – spiker musi to ogłosić przed gonitwą



dawka adrenaliny, jaką zwykły śmiertelnik otrzymuje w ciągu roku. Może dlatego poza torem jeźdźcy szukają wyciszenia. Dzokej legenda, zwycięzca 1662 gonitw, dziś trener Mieczysław Melnicki hodował róże, miał ich aż 4 tysiące. Piątkowski też ma ogród. – Na zachodzie bardzo popularny wśród jeźdźców jest golf. Do nas to jeszcze nie dotarło – mówi. Ubiegłoroczny champion Anton Turgajew jest zapalonym wędkarzem. Jedną z najlepszych polskich amatezek Katarzyna Kozłowska rysuje i fotografuje, oczywiście konie. Zaraz. Kobieta wśród jeźdźców? Tak, i ma na koncie 85 zwycięstw.

### MISS AMAZONEK

**S**cigała się już przed maturą. Była śliczną wysoką (174 cm), szczupłą dziewczyną, pupilką warszawskiej publiczności, ale i dziennikarzy piszących o wyścigach, którzy dwa razy wybrali ją amazonką roku. W latach 80., już jako doświadczony jeździec postanowiła spróbować czegoś nowego i wystąpiła w konkursie Miss Polonia, gdzie wypatrzyła ją agencja modelek i zaproponowała kilkumiesięczny kontrakt w Mediolanie. Tam, na wybiegu, wpadła w oko Japończykom, z którymi zaczęła negocjować nowy kontrakt. Zapowiadała się błyskotliwa kariera. Traf chciał, że w tym czasie na mediolańskim torze miał pobiec wybitny polski koń. Pani Katarzyna postanowiła obejrzeć go w stajni. Poszła na zaplecze toru.

– Kiedy poczułam ten specyficzny zapach stajni, nic już dla mnie się nie liczyło; modeling, wybiegi, Japończycy, chciałam jak najszybciej wrócić – i wróciłam – na tor. Dzisiaj wspólnie z mężem trenują konie. Może mówić o wielkim szczęściu, bo...

Po zakończeniu kariery prawie każdy dzokej próbuje swych sił w trenerce, ale sukces osiąga niewielu. Niewiele jest też innych możliwości



### < KATARZYNA KOZŁOWSKA

85 zwycięstw, trzykrotnie wybierana przez dziennikarzy amazonką roku. Finalistka konkursu Miss Polonia, modelka – rzuciła karierę na wybiegach dla jeździectwa. Żona wybitnego dzokeja Janusza Kozłowskiego (ponad 1300 wygranych gonitw). Razem z mężem zajmuje się pracą trenerską.

podjęcia pracy. Karierę zaczynają wcześniej, w wieku kilkunastu lat i poza ściganiem się i dbaniem o konie – zawodowo – niewiele potrafią. Starają się więc zostać trenerami.

A jeśli się nie uda? – Tego momentu się najbardziej boję. Bo jeśli nie zostanę trenerem, to tak jak zacząłem jako 16-letni chłopak od wideł i wyrzucania gnoju, to do gnoju wrócę. Wielu jeźdźców tak kończy – martwi się Piątkowski. To przykry aspekt tego zawodu, bo przecież są ludźmi ambitnymi, przyzwyczajonymi do sukcesowi poklasku kibiców, a zdarza się, że kończą jako zwykli jeźdźcy stajenni.

### A SIODŁA LATAŁY?

**W** każdym wyścigu, na torze, mniej więcej 150 m za start-maszyną, stoi niepozorny starszy mężczyzna z chorągiewką. To kontrstarter, którego zadaniem jest sygnalizowanie, że nastąpił

falstart. Na Służewcu funkcję tę pełni 80-letni staruszek, niegdyś wysmienity dzokej. Ma szczęście, ponieważ wciąż jest przy koniach, wciąż na torze, wciąż blisko tej specyficznej atmosfery rywalizacji. Tu nikt nie narzeka na brak adrenaliny.

Po skończonym wyścigu jeźdźcy wracają do dzokejki, gdzie czeka ich kolejne obowiązkowe ważenie. Wybucho ostra kłótnia pomiędzy Turgajewem a Reznikowem. Ktoś komuś zajechał drogę. Trudno zrozumieć. Słysząc rosyjskie przekleństwa. Za chwilę emocje opadają i chłopaki przybijają sobie piątki. Następnego dnia opowiadam o zdarzeniu Katarzynie Kozłowskiej.

– A siodła latały? – pyta. – Nic?

To co to za kłótnia. 

*Autor dziękuje za pomoc w realizacji materiału pracownikom Toru Wyścigów Konnych na Służewcu*

Czy w dynamicznej limuzynie  
można liczyć na niskie spalanie?  
Sprawdź na następnej stronie.



Das Auto.



# Tak. To nowa Jetta. Volkswagen Jetta.



## Spalanie: 4,2 litra. Bagażnik: 510 litrów. I tak to wygląda.

Spójrz, jak wiele oferuje Ci nowa Jetta. To fascynujące, że tak stylowa, elegancka limuzyna może być jednocześnie aż tak komfortowa i praktyczna. Dzięki niezwykle przestronnemu wnętrzu, wszyscy pasażerowie mogą cieszyć się pełną swobodą ruchów. Pojemny bagażnik oferuje imponująco dużo miejsca na wszystko, co zechcesz zabrać ze sobą. Nowa Jetta tylko jedno ma niewielkie: średnie spalanie. Z najoszczędniejszym silnikiem 1.6 TDI i innowacyjną technologią BlueMotion wynosi ono jedynie 4,2 l/100 km.

**Nowa Jetta. Oficjalnie potwierdzamy: jest doskonała.**





**Das Auto.**



# Młodzi zdolni

**Inwestowanie w sztukę to przyjemność: zamiast papierów wartościowych mamy dzieło artysty, które – poza tym, że nabiera wartości – także cieszy oko. Najlepsi znawcy młodej polskiej sztuki: kolekcjonerzy, kuratorzy, właściciele galerii i krytycy podpowiadają, komu warto się przyjrzeć.**

Lokowanie kapitału w dziełach sztuki jest inwestycją długoterminową, o trudnym do przewidzenia stopniu ryzyka, najlepszą dla wnuków, dobrą dla dzieci, a dla nas w najlepszym wypadku niezłą – o tym wszystkim pisaliśmy dwa lata temu w naszym pierwszym rankingu młodej polskiej sztuki. Jeśli ktoś mu zaufał i ulokował pieniądze w pracach choćby Wojciecha Bąkowskiego (zajął wtedy 2. miejsce), wie już, że dobrze zrobił. W 2009 r. artysta zdobył główną nagrodę za całokształt twórczości w prestiżowym konkursie Spojrzenia, organizowanym przez Zachętę i Fundację Deutsche Banku, ostatnio dostał też Paszport Polityki, a ceny jego prac poszły w górę kilkakrotnie.

Wszelkiego kryzys odbił się także na rynku sztuki, nie znaczy to, że nic się na nim nie dzieje. Nasza sztuka jest ceniona na świecie, a młodzi polscy artyści są coraz częściej obecni w prestiżowych zachodnich galeriach, biorą udział w ważnych międzynarodowych imprezach. Przykładem może być choćby biennale młodej sztuki „Younger than Jesus” w nowojorskim New Museum, na które zaproszono wspomnianego już Wojciecha Bąkowskiego, Annę Molską (6. miejsce w poprzednim naszym rankingu) i Jakuba Juliana Ziółkowskiego (5. miejsce w tegorocznym).

Rośnie także nasze zainteresowanie rodzimą sztuką jako czymś, w czym można ulokować pieniądze. Tylko, no właśnie, w czym je ulokować? Inwestując w sztukę nie mamy do dyspozycji – jak w przypadku gry na giełdzie – analiz ekonomicznych, musimy polegać na własnej wiedzy, dobrym smaku i znajomości rynku. Przedstawiając ranking młodych artystów, zachęcamy jednocześnie, żeby rozwijać wiedzę na temat sztuki, śledzić, co dzieje się na rynku, oglądać wystawy, odwiedzać prestiżowe galerie itd. Z całą pewnością trzeba też obserwować wyróżnionych w tegorocznych Spojrzeniach. A tymczasem zapoznać się z sylwetkami dziesięciorga artystów, których wybrało nasze szacowne jury.

**Magda Łobodzińska**

**Ranking PLAYBOYA powstał dzięki głosom jury w składzie:**

**Zuzanna Hadryś i Michał Lasota** – Galeria Stereo, **Michał Kaczyński** – Galeria Raster, **Magdalena Kardasz** – kurator, Galeria Sztuki Współczesnej Zachęta, **Marta Kołakowska** – historyk sztuki, właścicielka Galerii Leto, **Wojciech Kozłowski** – dyrektor BWA w Zielonej Górze, **Dominik Kuryłek** – krytyk sztuki, **Ewa Łączyńska-Widz** – dyrektor Galerii Miejskiej BWA w Tarnowie, **Krzysztof Masiewicz** – kolekcjoner, współautor bloga ArtBazaar i książki *Przewodnik kolekcjonera sztuki najnowszej*, **Piotr Nowicki** – Galeria ATAK, **Paweł Palikot** – dyrektor kreatywny PLAYBOYA, **Karol Sienkiewicz** – krytyk sztuki, **Zuzanna Sokalska** – dyrektor Galerii Art NEW Media, **Magdalena Ujma-Gawlik** – krytyk sztuki, kurator z krakowskiego Bunkra Sztuki, autorka bloga [www.magdalena-ujma.blogspot.com](http://www.magdalena-ujma.blogspot.com), **Michał Woliński** – redaktor naczelny magazynu „Piktogram”



**Iskry**, 17,2 x 25,5 cm, farba offsetowa na okładce książkowej



**Bez tytułu, Gołębie #1**, 2010, collage, 9 razy 13 x 9 cm



**1**

## Honza Zamojski

Rocznik 1981. Absolwent poznańskiej ASP, w 2008 obronił dyplom z wyróżnieniem w pracowni Typografii i Znaku. Artysta, kurator, redaktor i wydawca książek. Założyciel mikrowydawnictwa MORAVA. Fan rapu, ryb i liter.

### Karol Sienkiewicz:

Środki dobiera do celów, nigdy na odwrót. Ale w tej totalności ani nie gwiazdorzy, ani nie poddał się – typowej dla innych młodych artystów z Poznania – fascynacji prymitywem. Eksploruje nieznane obszary książki (nazwanie jej artystyczną nie oddaje w pełni tego, co robi). Subtelny intelektualizm łączy z intuicją, ale też – o zgrozo – wątkami urzekająco osobistymi.

### Michał Woliński:

Każdy potrafi podpalić książkę, pociąć ją, nabazgrać coś na kartce lub ścianie, puszczać muzykę z kompa, łowić ryby. Ale mało kto robi to z takim talentem jak Honza Zamojski. Bo Honza „widzi rzeczy”, wylawia je (np. na pchlich targach), skleja je razem (np. nagie dziewczyny z opierzonymi gołębiami) w subtelne kolaże lub przestrzenne asambláže i instalacje. Poprawia je ogniem, mazakiem, farbą drukarską, sprajem, żyletką albo po prostu ustawia razem i nadaje tytuły. Poza niszczeniem starych książek wydaje (i projektuje) samodzielnie nowe: artystyczne. Honza to bardzo zdolny łobuz.



# PozytywnE-palenie



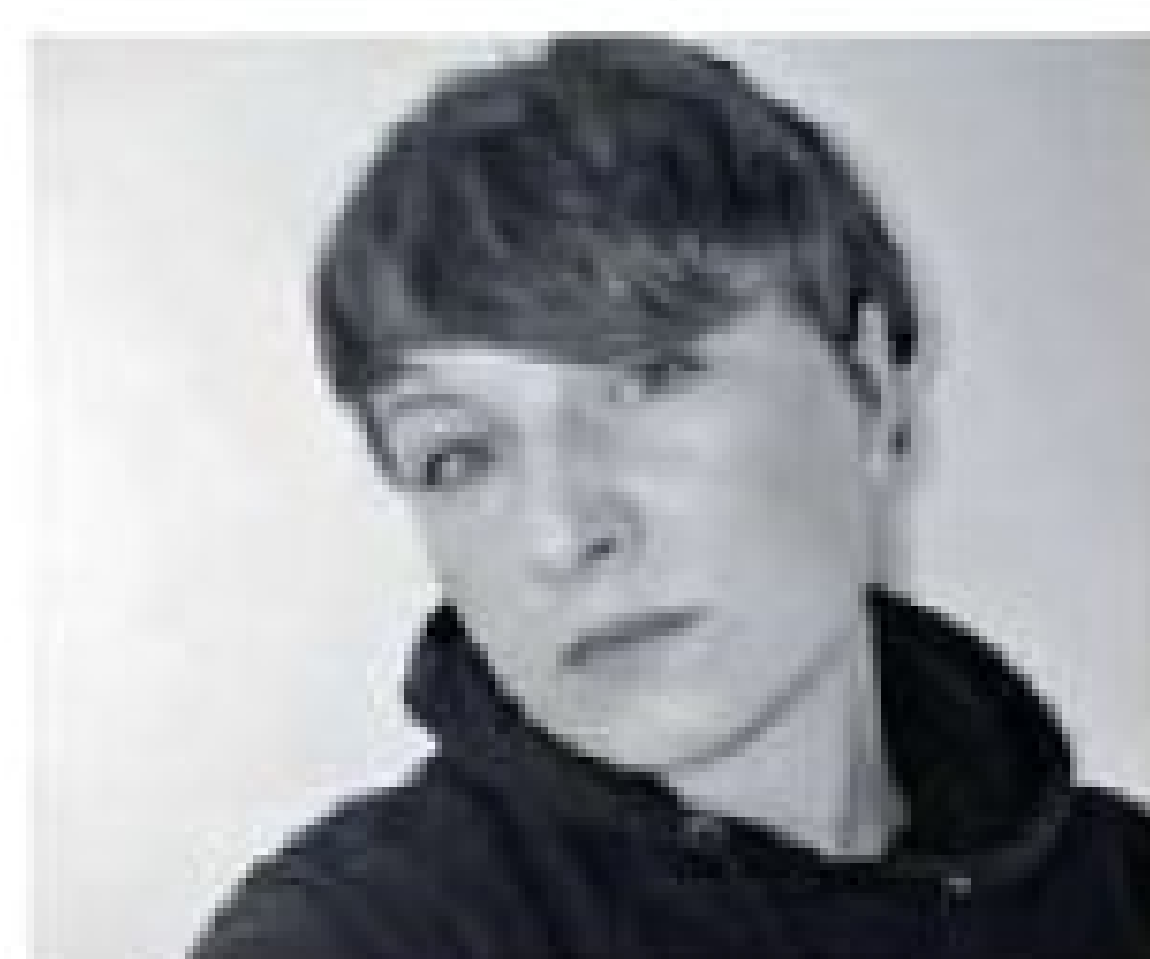
COLINSS<sup>TM</sup>  
*Premium Brands*

Bez dymu,  
bez ognia,  
bez ograniczeń...

**Nie ukrywaj się!**  
**E-palić możesz wszędzie!**

[www.COLINSS.com](http://www.COLINSS.com)





2

## Iza Tarasewicz

Rocznik 1981. Absolwentka ASP w Poznaniu. Rzeźba, rysunek, performance.

### Krzysztof Masiewicz:

Bardzo lubię jak Iza Tarasewicz „opowiada” w swojej sztuce o człowieku, o mnie, o naszej biologiczności i związkach ze środowiskiem i przyrodą. Lubię dwuznaczność jej rzeźb, kruchość materiałów, z jakich powstają, to odnoszenie rzeczywistości do własnych doświadczeń i emocji, i tę delikatną kobiecość, jaką można wyczuć w jej pracach.



Warkocz, 2010



Stół, 2010



3

## Wojciech Bąkowski

Rocznik 1979. Pracę dyplomową w poznańskiej ASP zrobił w 2005 r. w pracowni Audiosfery prof. Leszka Knafliewskiego. Animacja, wideo, audioperformance, rysunek, grafika, muzyka alternatywna.

### Zuzanna Hadryś i Michał Lasota:

Wojciech Bąkowski jest artystą oryginalnym i wszechstronnym: autorem filmów animowanych i wideo, obiektów i instalacji audio, audioperformance, słuchowisk radiowych, muzykiem i poetą. Jego twórczość jest wyrazem miejskiej neurozy i jednocześnie poetycką ewokacją osobistych przeżyć. Charakterystyczna dla artysty postawa łączenia różnorodnych środków wyrazu najpełniejsze odzwierciedlenie znajduje w cyklu *Filmów mówionych* – kunsztownie łączącym animację obrazu (w różnych technikach), poetycką narrację z użyciem własnego głosu oraz autorską muzykę. Jego ostatnia solowa wystawa w CSW w Warszawie w 2010 r. pokazała, że także w pracach wideo osiąga mistrzostwo. Wszystko, co robi Bąkowski, powstaje naturalnie, z charakterystyczną dla niego charyzmą, pewnością gestu i artystyczną konsekwencją. Wojciech Bąkowski, zdobywca najważniejszych polskich nagród i wyróżnień, jest twórcą wybitnym, od którego można jeszcze bardzo wiele oczekiwać. A zatem inwestowanie w jego sztukę w tym punkcie kariery artystycznej to każdorazowo słuszną decyzją.



MYŚLENIE O CAŁYM ŚWIECIE  
CO BY BYŁO GDYBY WSZYSTKO  
BYŁO INACZEJ  
COŚ INNEGO ZAMIAST U.S.A.  
Miłość, film animowany, 2009



Tak ma być,  
obekt audio, 2010



Tańcz!,  
teledysk zespołu Niwea, 2010



**RAMA**

CARBON  
MONOCOQUE

**OBRĘCZE**

MAVIC  
CROSSMAX SLR

**OSPRZĘT**

SHIMANO XTR

**WIDELEC**

MAGURA  
DURIN RACE

**WAGA**

8,9 kg



"MODEL A+ MA WSZYSTKO,  
CZEGO DUSZA ZAPRAGNIE. WE  
WSPÓŁPRACY Z MOCNYM  
CIAŁEM MOŻE WYGRAĆ KAŻDY  
WYŚCIG."  
MAGAZYN ROWEROWY 01/2011

**MTB XC  
LEVEL A+**

NAJWYŻSZY POZIOM



Release: StoreMags & FantaMag

[www.kross.pl](http://www.kross.pl)







Brownmote, 2010

**4**

## Konrad Smoleński

Rocznik 1977. Studiował Fotografię na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Dyplom w 2002 z zakresu Intermediów. Film, wideo, instalacja, dźwięk, fotografia, performance.

### Michał Woliński:

Energia ciemna, koniec bliski. Sztuka Konrada Smoleńskiego to wybuchowa mieszanka niepokojących dźwięków, materiałów pirotechnicznych, broni, zniszczenia. To uśpiona energia bucząca i bzycząca w gigantycznym zakurczonym koncertowym soundsystemie. To bomba ze strunami, na której Smoleński gra koncerty. To obiekty, filmy, dźwięki, akcje, które sprawiają, że ciarki przechodzą po plecach. To energia brudna, zła i seksowna.



Rescue, 2010



Chunks 7'20", HD video, kadr z filmu, 2009



Guard 4'30", HD video, kadr z filmu, 2009



Bez tytułu, 2009  
akryl, olej, płótno, 170 x 152 cm



Bez tytułu, 2010  
gwasz, papier, 120 x 80 cm



**5**

## Jakub Julian Ziółkowski

Rocznik 1980. W 2005 roku otrzymał dyplom z malarstwa w pracowni prof. Leszka Misiaka w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Malarstwo, rzeźba, rysunek.

### Karol Sienkiewicz:

Budzi skrajne emocje, ale bardziej holubi go rynek niż instytucje publiczne. Szybko wpadł w pułapkę własnego stylu, i jak w ruchomych piaskach – im bardziej próbuje się wydostać, tym głębiej się zapada. Ale mimo młodego wieku doczekał się rzeszy naśladowców i na brak klientów raczej nie narzeka. Niezależnie od tego, czy cokolwiek kryje się za tapetą detali, którą przysyłania nam widok, whatever works..., jak mówił Woody Allen.





TYLKO DLA TWOICH OCZU: JEŻ JERZY & GOŁA YOLA!

# CKM

CZASOPISMO KAŻDEGO MĘŻCZYZNY

Nr 4 (154) KWIECIEŃ 2011  
CENA 5,90 zł  
(W TYM 8% VAT)  
6,00 €



**CZOŁOWE  
ZDERZENIE**

NAJNIEBEZPIECZNIEJSZE  
WYŚCIGÓWKI ŚWIATA I OKOLIC

**Polska  
Angelina**  
CELEBRYTKA

NAGO I BEZ CENZURY



**NIE STRZELAJ  
DO BRAMKARZA!**

POLSCY GÓLKIPERZY  
RZĄDZA NA BOISKACH



BOLIDY  
BOMBOWCE  
SERYJNI MORDERCY  
SEKS NA WIOSNĘ  
ANJA

**SUPER  
CENA!**

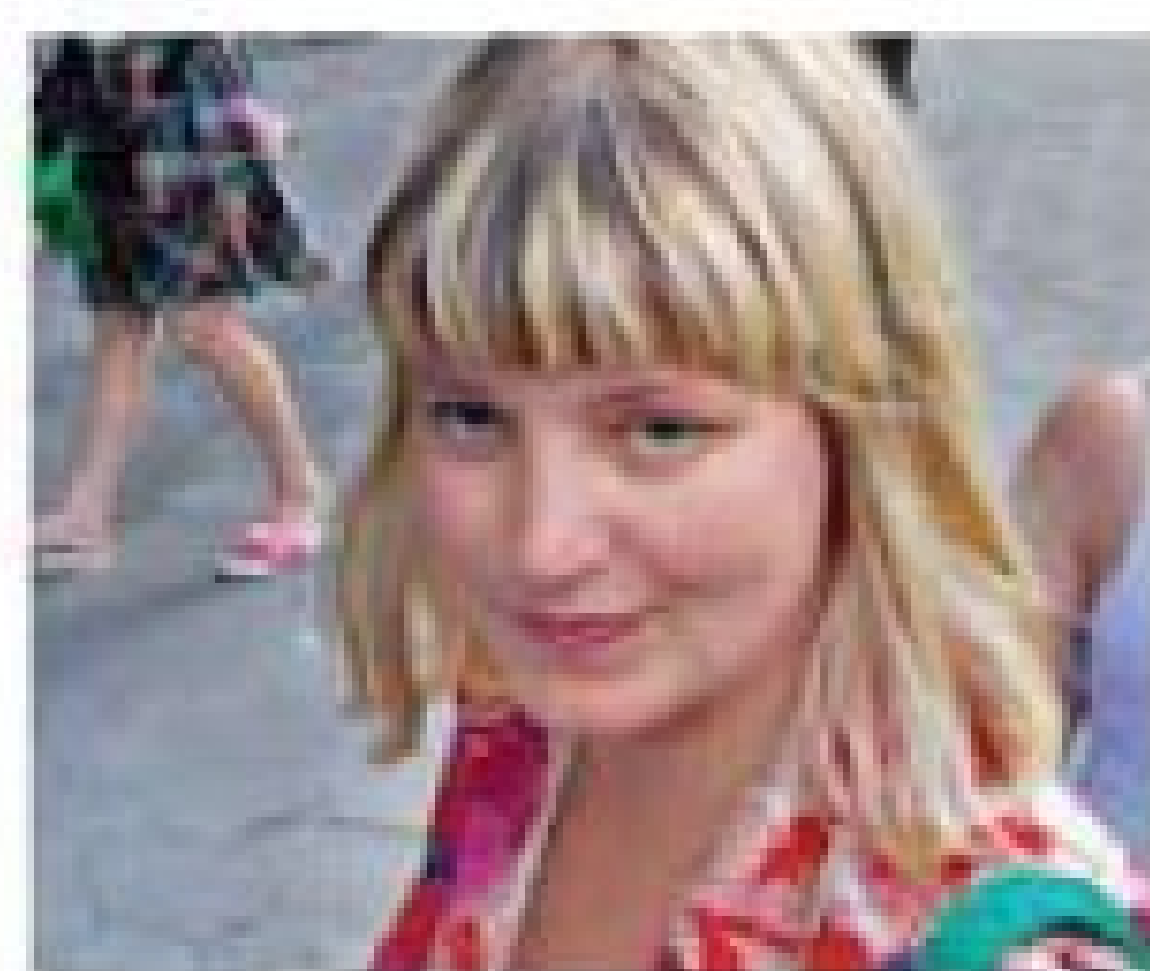
**5,90 zł**

**CKM RUNNER**

CO MUSISZ WIEDZIEĆ O TRENINGU

**JUŻ W KIOSKACH!**





6

## Basia Bańda

Rocznik 1980. Absolwentka malarstwa na poznańskiej ASP (2006), w pracowni prof. Jarosława Kozłowskiego. Malarstwo, fotografia, obiekty.

### Wojciech Kozłowski:

Twórczość Basi Bańdy to nieustannie zmieniający się formalnie obszar analizy podświadomości, nieświadomości, ról i relacji piciowych. Od pierwszego pojawienia się na polskiej scenie artystycznej ta zielonogórska artystka podzieliła krytyków na afirmujących i odrzucających, w obu przypadkach bezkrytycznie. Podobnie z publicznością – to sztuka nie pozostawiająca odbiorcy obojętnym. Niezwykle dekoracyjna, niesie jednocześnie sensy trudne do przyjęcia, czasem przerażające, często narażające nas na stres wstydu. W ostatnich pracach Bańda bazuje na baśniach braci Grimm, odrzuca róż, obecny przez lata w jej twórczości i w atrakcyjny wizualnie sposób rozdziera ludzkie i zwierzęce ciała na strzępy, w poszukiwaniu dróg do dojrzałości. Obrazy Bańdy są coraz poważniejsze i coraz, bezwstydnie, piękniejsze.



Chodzi lisek  
koło drogi,  
100 x 120 cm, 2011



Zabawa w chowanego, 100 x 100 cm, 2010



7

## Aleksandra Waliszewska

Rocznik 1976. Studia na warszawskiej ASP, dyplom z wyróżnieniem w 2001 r. w pracowni prof. Wiesława Szamborskiego. Malarstwo wodne.

### Marta Kosiakowska:

Terytorium Oli Waliszewskiej ma ściśle określone granice. To raptem 25 x 35 centymetrów kartonu – zawsze tyle samo. Spod ręki Oli „wyrrywają się” fantastyczne stwory, kozły, drapieżne koty, jaszczurki, węże oplatające ciała małych dziewczynek. Wszystko płącze się i wiruje w monochromatycznych tonach, lecz nagle trach! pojawia się kolor. Skala okrucieństwa rośnie. Broczące krwią twarze, usta w niemym krzyku, odcięte nosy, rozplatane czola i wybebeszone torsy... Zadziwiające, jak bardzo potrzebujemy, by ktoś za nas opowiadał potworne historie. Bezpiecznie konsumowane dni nużą rutyną, podświadomie rośnie ochota na odrobinę okrucieństwa. Dla tych wszystkich Ola jest czarodziejką, zalotnie wprowadzającą w świat bajek dla dorosłych, rozbudzającą niepożądane żądze. Jedną z nich jest żądza posiadania, zatem nie dziwi fakt, że dzieła Oli Waliszewskiej są poszukiwane przez kolekcjonerów z całego świata. Prace były publikowane przez wiele renomowanych wydawnictw, chociażby przez Fukt, My Dance The Skull, United Dead Artists, Les Editions Du 57, Drippy Bone Books, Editions Kaugummi.



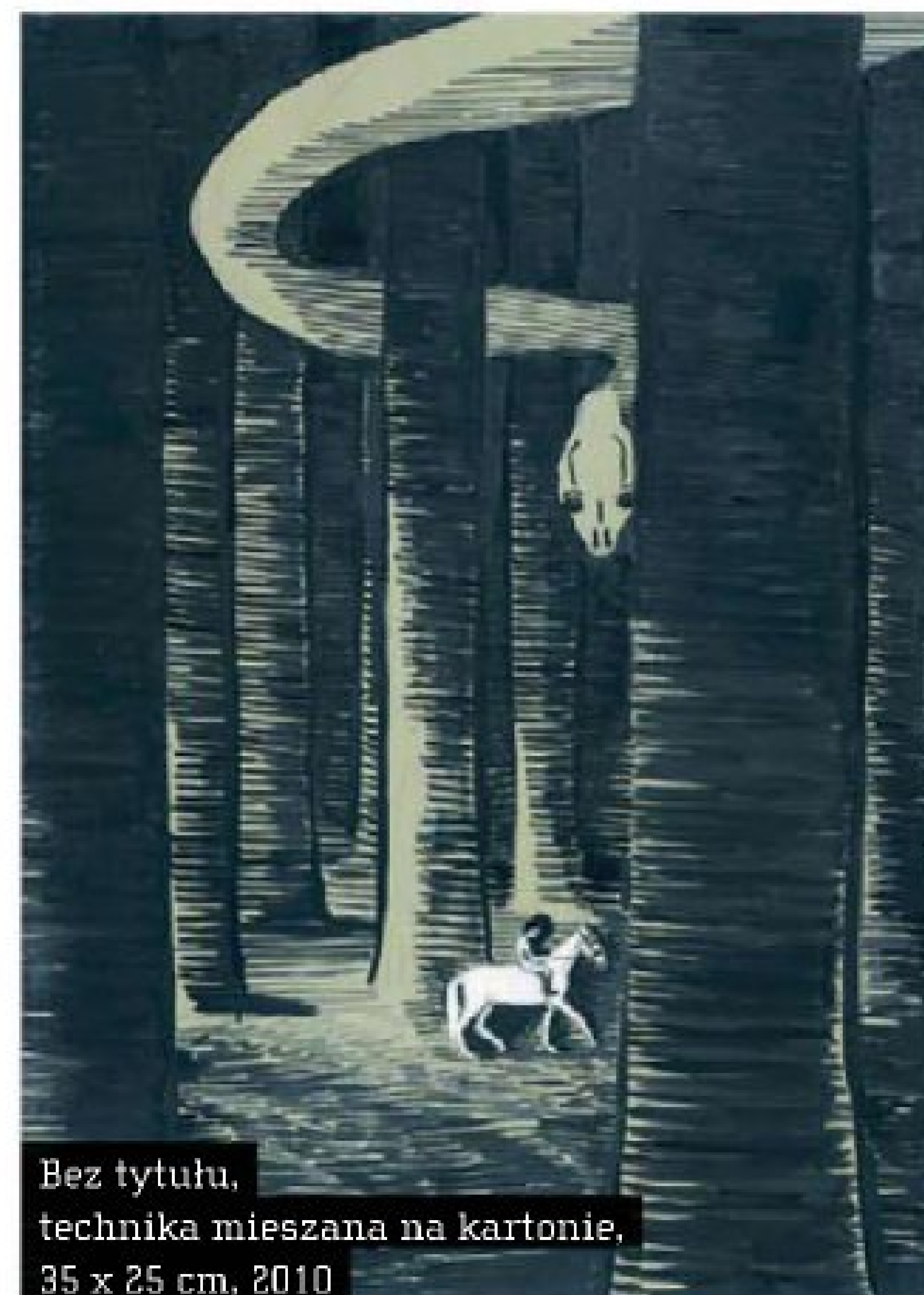
Na krawędzi  
technika mieszana,  
tektura, 30 x 25 cm, 2010



Zły uczynek,  
technika mieszana na kartonie 35 x 25 cm, 2010



Manul,  
technika mieszana  
na kartonie,  
35 x 25 cm, 2010



Bez tytułu,  
technika mieszana na kartonie,  
35 x 25 cm, 2010



# NOWY VOYAGE

TEMAT  
Z OKŁADKI

## WYSPY GRECKIE

ORAZ: ZANZIBAR, HISZPANIA, AUSTRIA,  
TURCJA, WROCŁAW, SZCZAWNICA, NORWEGIA

cena 9,99 zł (w tym 8% VAT) INDUKS 344192

Magazyn o podróżach

WWW.VOYAGE.PL  
NR 04 (153) KWIECIEŃ 2011

# Voyage

## GRECJA

WAKACJE NA WYSPACH

**UWAGA  
KONKURS:**  
DO WYGRANIA  
ATRAKCYJNY WYJAZD  
DLA DWÓCH OSÓB DO  
**TURCJI - CESME**  
SPONSOR



**Ostrów Tumski**  
ROZMOWY W KATEDRZE

**Zugspitze**  
OSTATNI ŚNIEG TEJ WIOSNY

**Szczawnica**  
UZDROWIONE UZDROWISKO

**MAGDALENA  
SCHEJBAL** POMIĘDZY  
PODHAŁEM A ŚLĄSKIEM



**STAVANGER**  
STO SMAKÓW  
HALIBUTA



**RIZE TURCJA**  
HERBATA  
U MUSTAFY



**ZANZIBAR**  
ALBUMOWE  
WIDOKI



**MALAGA**  
HISZPAŃSKA  
PASJA



## JUŻ W SPRZEDAŻY

Release: StoreMags & FantaMag





**8**

## Zorka Wollny

Rocznik 1980. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, dyplom w 2006 roku. Performance, video, malarstwo.

### Dominik Kuryłek:

W pracach Wollny wyraźna jest krytyczna feministyczna perspektywa patrzenia na rzeczywistość. Obiektem analizy staje się często doświadczenie dziewczyn zamkniętych w domu, ograniczonych tradycyjnym modelem rodziny, spojrzeniem mężczyźni i innych zniewolonych kobiet. Z godną uwagi precyzją realizuje filmy wideo, które powstają w wyniku kolektywnych działań, przyjmujących często formę onirycznego performance zazwyczaj z udziałem bliskich artystce kobiet. Warto wspomnieć tutaj o realizowanych przez nią razem z Anią Szwejgier akcjach na instytucje np. *Koncert na wysokie obcasy*, który odbył się w nobliwych wnętrzach Uniwersytetu Jagiellońskiego albo podobnego typu choreograficznych układach zrealizowanych w krakowskim Muzeum Narodowym czy warszawskiej Zachęcie.



*Noc w bibliotece, performance w BWA Design, Wrocław, 2010*



*Przesilenie letnie, z Anną Szwejgier i Magdaleną Przybysz, spektakl w Starym Browarze, Poznań, 2010*



*Kurtyzana i pisklęta, video 10 min, 2010; w roli głównej Barbara Kurzaj*



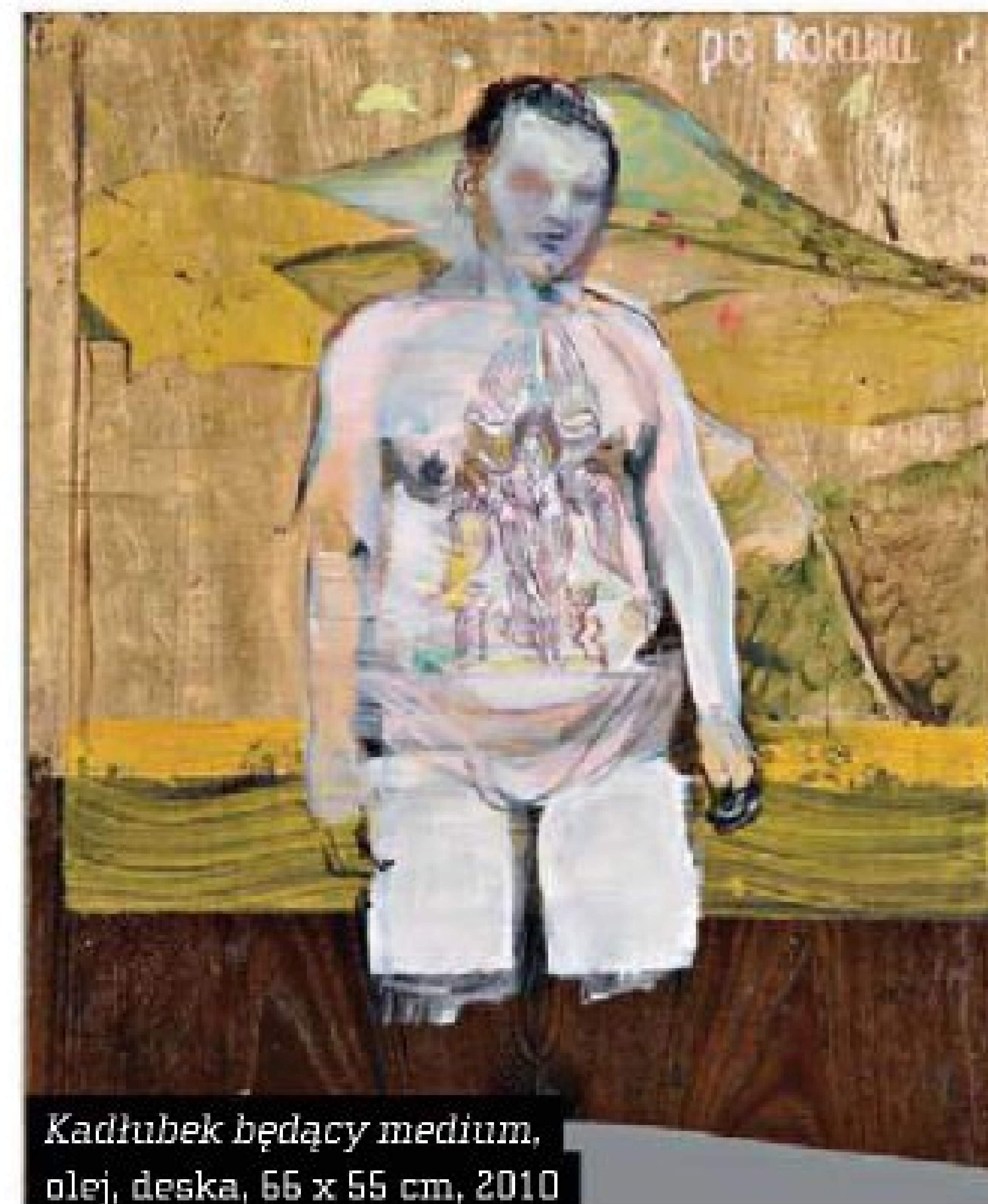
**9**

## Radek Szlaga

Rocznik 1979. Studiował malarstwo w WSP w Zielonej Górze. W 2005 r. ukończył ASP w Poznaniu. Dyplom z malarstwa pod kier. prof. Jerzego Kałuckiego „Malarstwo 2” obronił z wyróżnieniem. Malarstwo, rzeźba, rysunek.

### Marta Kołakowska:

Radek Szlaga, wiecznie w „Drodze” (tytuł jednej z ostatnich wystaw), Pekin, Berlin, Nowy Jork, chwilowo w Warszawie. Zdeklarowany malarz, niestudzony poszukiwacz, kolekcjoner wrażeń. Autor własnego języka plastycznego, systemu znaków i ikon. Tworzy skomplikowane narracje, korzystając z wielowiekowej tradycji. Od malarstwa naskalnego, poprzez barok aż do abstrakcji. Powołuje do życia wymarłe gatunki – po jego płótnach paradują mamuty, ptaki dodo, wskrzesza neandertalczyka – symbol czystego umysłu, nieskażonego myślą postmodernistyczną. Za pomocą prostych środków artystycznych szuka trzeciego wymiaru dla malarstwa. Jego bohaterowie uciekają z określonych ram, dosłownie wkraczając w rzeczywistość. Doskonale obserwator codzienności, swobodnie miksuje tematy. Jego sztuka jest wielopłaszczyznowa. W pierwszej chwili wizualnie atrakcyjna, a w kolejnej pełna ukrytych zaplątanych w malarstwo znaczeń.



*Kadłubek będący medium, olej, deska, 66 x 55 cm, 2010*



**10**

## Łukasz Jastrubczak

Rocznik 1984. W latach 2004–2006 studiował na ASP we Wrocławiu, od 2006 roku na ASP w Katowicach. Artysta sztuk wizualnych.

### Dominik Kuryłek:

Artysta interdyscyplinarny zwracający uwagę na niekonsekwencje pozornie zorganizowanej rzeczywistości, ujawniający paradoksy współczesnej kultury. W jego instalacjach, filmach, fotografiach, akcjach w przestrzeni publicznej można dostrzec nostalgię za czasami, kiedy stan wiedzy pozwalał na względny spokój. Interesują go w równym stopniu powstałe na początku XX wieku traktaty antropologiczne, filmy współczesnych reżyserów i twórczość zepchniętych na margines kultury artystów z polskiej wsi. Jastrubczak proponuje inną perspektywę spojrzenia na rzeczywistość.



*Zaćmienie 2009; Za pomocą okręgu dwumetrowej średnicy przywiązanego do balonów z helem były robione sztuczne zaćmienia Słońca*



**DAVID GUETTA**

**ARMIN VAN BUUREN**

**FERRY CORSTEN CARL COX**

**JOHN DIGWEED PUOTECK**

**radio eska**  
**LIVE**  
**RMX**

**NOWE SETY NAJLEPSZYCH DJ'ÓW ŚWIATA  
W PIĄTKI I SOBOTY OD 19:00**

**TYLKO W RADIU ESKA**

**Włącz stream DJ'a na: [www.eskalivermx.pl](http://www.eskalivermx.pl)**

Release: StoreMags & FantaMag



# TANIEC VS BOMBY

Tekst: Rafał Księżyk Ilustracja: Rafał Piekarski / [piekaryo.blogspot.com](http://piekaryo.blogspot.com)

Algierczyk wychowany we Francji, który stał się światową gwiazdą muzyki, choć nie przestał śpiewać po arabsku. Krytykując na równi zachodni rasizm i islamski fundamentalizm Rachid Taha sprawił, że jego piosenki znaczą więcej niż tony publicystyki poświęconej zderzeniu cywilizacji.

**S**tary przebój *The Clash Rock the Casbah* znów przeżywa młodość, tyle że w wersji *Rock el Casbah* nagranej przez Rachida Taha. Zainteresowanie nim przywróciło internauci przywołując piosenkę jako ścieżkę dźwiękową komentarzy i migawek z arabskiej wiosny ludów. Losy tego utworu są równie burzliwe jak zamęt w bliskowschodnim kotle. Pierwotnie *Rock the Casbah* ukazał się na singlu w 1982 roku i był inspirowany rewolucją kulturalną ogłoszoną w Iranie przez ajatollaha Chomeiniego. Mowa tam o władcy nienazwanej islamskiej dyktatury, który zakazuje nowego tańca raga i chce przywołać do porządku poddanych wysłał samoloty, aby zrzuciły bomby między minaretami. Piloci jednak zamiast bombardować miasto, zaczynają śpiewać w rytm wyklętego tańca. Podczas wojny w Zatoce Perskiej piosenka *The Clash* stała się hymnem amerykańskich marines, którzy całkiem przekreśli jej sens, uznając ją za bojowe wezwanie i zaczęli malować jej tytuł na bombach. Trafiła w końcu do gorącej dwudziestki listy najbardziej konserwatywnych piosenek ogłoszonej przez republikański „National Review”. I wtedy zabrał głos Taha. Nagrywając w 2004 roku arabską wersję *Rock el Casbah* wskrzesił rebelianckiego ducha tekstu Joe Strummera. – O kasbach powinien zaśpiewać ktoś, kto pośród nich dorastał – komentował Taha. – To jest piosenka o wolności, nie o wojnie.

Dziś, gdy piloci Kadafiego lądują na Malcie z prośbą o azyl, aby nie musieć bombardować swoich, trudno o bardziej aktualny song.

## SŁODKA FRANCJA

Kariera Tahy najwięcej zawdzięcza przewrotnym interpretacjom klasycznych piosenek. Zaczęło się od *Douce France*, sentymentalnej patriotycznej pieśni o słodkiej Francji. Rachid nagrał ją ze swym pierwszym zespołem *Carte de Séjour*, który prowokował już swą nazwą. Zespół wychowanych we Francji Algierczyków przyjął za swój szyld termin oznaczający kartę pobytu przyznawaną imigrantom. W 1986 roku ich wersję *Douce France* objęto zakazem prezentacji w państwowym radiu, słusznie wietrząc w punkowej intonacji jadowitą ironię. Lewicowi politycy wręczali płytę z tym nagraniem członkom francuskiego parlamentu. A wszystko to działo się w roku wyborczego triumfu wrogiego imigrantom prawicowego Frontu Narodowego *Le Pena*. W nowym wieku po serii buntów wzniesionych na kolorowych przedmieściach francuskich metropolii pytano Taha, jak zmienił się los arabskiej młodzieży od czasu, gdy wydał *Douce France*. – Jest jeszcze gorzej. Dzisiejsi młodzi urodzili się Francuzami, tutaj zostali wykształceni, lecz ponieważ nie nazywają się Michel czy Matthieu, nie mogą dostać pracy.

Ze złośliwą satysfakcją punktuje kolejne antyimigranckie ruchy, którymi rząd Sarkozyego przebija pomysły Frontu Narodowego: „prawo Bessona”, stanowiące, że imigrant, który w ciągu 10 lat od naturalizacji dopuszcza się napaści na funkcjonariusza, traci obywatelstwo i zostaje deportowany, albo projekt wprowadzenia testów na ojcostwo dla legalnych imigrantów, którzy chcą sprowadzić do Francji rodziny. – Wizja Francji jako kraju tolerancyjnego jest mitem – kwituje Taha.







StoreMags.com - Free Magazines Download in True PDF format





1998 r., królowie rai: Rachid Taha, Khaled i Faudel, przed wspólnym koncertem, który przyniósł płytę *1,2,3 Soleils*

## Płyty wybrane

### Carte de Séjour

**Ramsa**

Barclay / Piranha 1989

Pożegnalny album grupy z Douce France i energetycznym arabskim punk-funkiem. Plus frapujący manifest estetyczny we wkładce.

### Rachid Taha

**Diwan**

Barclay / Wrasse 1998

Przełomowy bestseller z nowoczesnymi wersjami klasycznych pieśni ulubionych przez arabskich imigrantów.

### Rachid Taha

**Made in Medina**

Barclay / Wrasse 2000

Od rai przez afrobeat po salsę. Wielokulturowa, porywająca do tańca superprodukcja. Arcydzieło world music nowego wieku.

### Rachid Taha

**Diwan 2**

Barclay / Wrasse 2006

Kontynuacja hitu sprzed lat z jeszcze większymi przebojami i kilkoma utworami autorskimi.

### Rachid Taha

**Definitive Collection**

Barclay / Wrasse 2008

Wszystkie najważniejsze piosenki: od Douce France po Rock el Casbah, opatrzone autorskim komentarzem.

## RAI PRZECIWKO RASIZMOWI

Urodził się w 1958 roku w miasteczku Sig, nieopodal Oranu, najbardziej kosmopolitycznego portu Algierii nazywanego „małym Paryżem”. Chodził do szkoły prowadzonej przez zakonnicę, po lekcjach zajmował się zbiórką złomu, a zarobione w ten sposób pieniądze przepuszczał na kino, gdzie wyświetlano głównie filmy z Bollywood.

Gdy miał 10 lat, jego rodzina wyemigrowała do Francji. Rachid trafił na ubogie przedmieścia przemysłowego Lyonu i wkrótce, w ślad za ojcem, rozpoczął pracę w fabryce. To z poznanymi tam kumplami w 1981 r. założył Carte de Séjour. Wcześniej grywał jako didżej miesząc muzykę arabską z riffami Led Zeppelin i elektronicznym beatem Kraftwerk. – Miałem kilkanaście lat i byłem wściekły, bo jako Algierczyk nie miałem szans na regularne występy – wspomina. – Wtedy odkryłem muzykę The Clash i zacząłem identyfikować się z punk rockiem oraz sceną Rock Against Racism.

Te idee jął wcielać Carte de Séjour, który zaistniał szerzej po koncercie podczas słynnego Marche de beurs – pierwszej masowej antyrasistowskiej manifestacji francuskich Arabów, którzy w 1983 r. po zabójstwie jednego ze swych rodaków podążyli w marszu z Marsylii do Paryża.

O mieszającej reggae, funk i muzykę arabską muzyce Carte de Séjour zaczęto mówić punk rai. Rai, styl znany dziś w elektronicznym, popowym wcieleniu narodził się w podejranych dzielnicach Oranu jako muzyka miejskiego marginesu i w swym pierwotnym, prowokującym wcieleniu – równocześnie antykolonialnym i wyklętym przez fundamentalistów – bliski był ducha rapu. Do tamtych korzeni wciąż nawiązuje Rachid, ale jako solista pozwala sobie na futurystyczne wielokulturowe fuzje.

Solową karierę rozpoczął w 1990 r., a jej siłą napędową była współpraca z brytyjskim producentem Steve'em Hillage'em, słynnym z kolaboracji z psychodeliczną legendą Gong i gwiazdami ambient The Orb. To dzięki niemu na albumach Rachida mocny gitarowy rock i transowa elektronika idealnie stopiły się z akustycznymi brzmieniami i barwami muzyki Afryki Północnej.

Pierwszy światowy przebój Tahy, uwielbiany przez brytyjskich didżejów Voila Voila z 1993 roku kusił połączeniem egzotyki i rytmów house, ale pomiędzy nie wplatał hasło: „Cudzoziemcy, jesteście przyczyną naszych problemów”.

**Płyta Tekitoi, z Rock el Casbah, przyniosła Rachidowi uznanie w kręgu rocka. Na jego koncertach zaczęli pojawiać się: Robert Plant, Patti Smith, Brian Eno, Damon Albarn i Mick Jones z The Clash.**



## KULTURA Z SZAFY GRAJĄCEJ

Piosenki Tahy zaoferowały młodzieży z przedmieść nie tylko rebelianckie hasła, ale też kulturowe zaplecze, o które jakoś nikt wcześniej się nie upomniał. – Ten album ma przypominać naszym dzieciom o historii imigrantów – przedstawiał album *Diwan* z 1998 r. z własnymi wersjami klasycznych piosenek z basenu Morza Śródziemnego. W latach 60. i 70. XX wieku rozbrzmiewały one z szaf grających w kawiarniach dla robotników z Afryki Północnej i Rachid pamiętał, jak słuchali ich rodzice. Obok nostalgicznych pieśni wygnanców na płycie znalazły się też pieśni będące rozliczeniem z krwawą algierską wojną o niepodległość. *Diwan* był doniosły również w wymiarze strictly muzycznym: gdy popularna muzyka świata arabskiego podryfowała w kierunku płaskich brzmień syntezatorów i automatów perkusyjnych, Taha – choć przydawał swym interpretacjom nowoczesnej dynamiki – korzystał z tradycyjnych instrumentów z oudem i darabuką na czele.

– Te brzmienia przypominają, skąd przychodzę i dokąd zmierzam – stwierdzał Rachid, a równocześnie ratował bogactwo etnicznej muzyki w potopie globalnej pop papki. *Diwan* uczynił go gwiazdą w świecie Bliskiego Wschodu. W 1998 r. wystąpił na zorganizowanym z wielką pompą w Paryżu wspólnym koncercie z megagwiazdami rai Khaledem i Faudelem, który podsumowała bestsellerowa płyta *1,2,3 Soleils*. Wydany w 2000 r. album *Made in Medina*





Carte de Séjour rebelianci muzyki rai, pierwszy zespół Tahy (w środku); mówili o sobie: – Nasze sekretne imię brzmi Zbiorowa Pamięć, jesteśmy arystokratami budującymi pałac pamięci



2005 r., Rachid Taha, Brian Eno i Mick Jones (The Clash) podczas koncertu Stop War Coalition



2008 r., Damon Albarn i Rachid Taha podczas koncertu z cyklu Africa Express

przekonał, że to Taha jest w nowym wieku najbardziej rewolucyjnym artystą świata arabskiego. Znalazła się tam porywająca do tańca, ale nieodpuszczająca z zaangażowanego przesłania wizja globalnej muzyki bez granic. Hipnotyczne perkusjonalia i zamaszyste smyczki charakterystyczne dla muzyki Bliskiego Wschodu splatają się z rytmem afro i latino, pojawiają się ostre rockowe gitary i motoryka nowo-orleańskiego R&B, wreszcie beat transowej elektroniki, a wśród gości jest syn Feli, Femi Kuti.

O ile *Made in Medina* podbiła światowe parkietki kolejna płyta *Tekitoi*, z *Rock el Casbah*, przyniosła Rachidowi uznanie w kręgu rocka. Na jego koncertach zaczęli pojawiać się tacy goście jak Robert Plant, Patti Smith, Brian Eno, Damon Albarn i Mick Jones z The Clash.

### WYSYCHAJĄCY ISLAM

– Jestem artystą klasy robotniczej – odparł Taha zapytany, czy czuje się mediatorem pomiędzy kulturami Wschodu i Zachodu. – Zawsze czułem się wygnańcem. I nauczyłem się być realistą. Dyplomaci, mediatorzy – oni zawsze działają z myślą o własnej korzyści.

A jednak w dobie starcia cywilizacji często zdarza mu się przemawiać głosem rozsądku na najgorętszym odcinku frontu. Tak było w 2005 r., gdy wraz z Brianem Eno wystąpił podczas koncertu Stop War Coalition na rzecz zakończenia wojny w Zatoce. – Osama Bin Laden to zwyczajny głupiec, który przydaje się jednak Bushowi jako pretekst, aby w imię walki z terroryzmem najeżdżać inne kraje – mówił wtedy. Islamski fundamentalizm krytykuje równie radykalnie jak rasizm Zachodu.

Zwraca uwagę, że islamskie dyktatury nie stwarzają szans dla rozwoju kultury: – Intelktualiści i artyści muszą być gotowi na potężne wyrzeczenia. Dlatego wielu z nich wyjechało za granicę, a kraje arabskie wysychają intelektualnie. Paryż stał się nieoficjalną stolicą świata arabskiego.

O młodych ludziach, których spotyka podczas koncertów na Bliskim Wschodzie, powiada, że chcą wyjechać i przenieść się do Europy, a najlepiej do USA. Ciekawe, że sam Taha również zamarzył o Ameryce. Swą ostatnią, jak do tej pory, płytę *Bonjour* nagrał w 2009 r. w Nowym Jorku (po arabsku). Znalazło się tam miejsce na piosenkę o bezsensie konfliktów arabsko-izraelskich i... śmiała fuzję muzyki arabskiej z country. Przecież Taha zwykł mówić: „Wziąłem muzykę Zachodu i przeczytałem ją z prawej do lewej”. ■

zapobiega  
kaszlowi  
refluktowemu

zapobiega zgadze

zapobiega  
cofaniu się  
treści  
żołądkowej  
do przełyku

## GASTROTUSS® SYROP PRZECIWREFLUKOWY



# Skutecznie chroni przed zgagą

- Tworzy **mechaniczną barierę** pomiędzy żołądkiem a przełykiem, zapobiegając cofaniu się treści żołądkowej, będącej przyczyną zgagi.
- Regeneruje podrażnioną śluzówkę przełyku i zapewnia jej ochronę.
- Może być stosowany w połączeniu z innymi lekami.



Release: StoreMags & FantaMag

Producent: **DMG**  
Via Laurentina, km 28,700  
00040 Pomezia - Rome, Italy

Wylączny dystrybutor na Polskę: **VITAMED**  
Zdrowiej z nami  
VITAMED  
ul. Ostrowskiego 24  
97-213 Smardzewice  
www.vitamed.pl



zdjęcia: JAN TUMA

# Femme fatale

**M**

odelka i celebrytka zwana czeską Halle Berry wciąż okupuje plotkarskie rubryki u naszych południowych sąsiadów.

Jedno jej zdjęcie opublikowaliśmy w lutowym numerze i okazało się, że dziewczyna przypadła do gustu również naszym czytelnikom. Pokazujemy więc całą sesję i przypominamy, dlaczego Vladka Erbová zyskała miano kobiety fatalnej. Otóż zostawiła męża hokeistę Zdeňka Baheńskiego dla równie popularnego piłkarza, kapitana praskiej Sparty Tomáša Řepki. Zdradzić hokej dla futbolu? Dla Czechów to wciąż nie do pomyslenia. ■



Vlad

PLAYMATE 







StoreMags.com - Free Magazines Download in True PDF format



Vla...vã

PLAYMATE 



StoreMags.com - Free Magazines Download in True PDF format





# PLAYMATE KWIETCIEŃ 2011

Vladka Erbová















**Imię i nazwisko:**

**Vlad'ka Erbová**

**Biust:** 92 cm

**Talia:**

60 cm

**Biodra:**

89 cm

**Wzrost:**

170 cm

**Waga:**

48 kg

**Urodzona:**

12 lipca 1981 r. w Litvinovie w Czechach

**Lubię:**

być w centrum zainteresowania

**Pasję:**

kibicuję Sparcie Praga

**Moi ulubieńcy:**

córeczka Viktoria















**D**wóch szambonurków oczyszcza kanalizację miejską. Majster w akwalungu, a to zanurza się, a to wypływa z szamba prosząc o klucze:

- Krzychu, szóstka nasadowa!
- Krzychu, czternastka imbus!
- Krzychu, piętnastka płaska!

Po skończonej robocie majster w cuchnącym kombinie klepie Krzysztofa po ramieniu i mówi:

- Ucz się, Krzychu, bo całe życie będziesz te cholerne klucze podawał...

**Z**darzyło się pewnego razu, że uczeń Mistrza kung-fu przeszedł z powodzeniem nauki wstępne i przystąpił do Ostatecznej Próby. Rzekł mu tedy Mistrz:

- Stań na placu przed świątynią i przepołów gołymi rękami deskę, którą ujrzyś opartą o kamienie.

Poszedł tedy uczeń i ujrzał ledwo ociosaną kłodę twardego drewna. Nie uląkł się jednak i gołą dłonią uderzył w nią tak mocno, że pękła i dwie połówki spadły na ziemię.

- Dobrze wykonałeś zadanie – rzekł Mistrz.
- Teraz czeka cię drugi sprawdzian. Pójdiesz ze mną do gospody w mieście.

Poszli tedy do gospody, gdzie ujrzeni dwóch złoczyńców bijących niewinnego kupca.

- Czyń co trzeba – rozkazał Mistrz.

Rzucił się uczeń w wir walki i wnet wyleciał za drzwi z podbitym okiem i bez zębów.

Wrócił też zaraz w niesławie do domu, a zgromadzonej przy stole rodzinie rzekł:

- To samo co rok temu. Plac poszedł dobrze, ale dałem dupy na mieście...

**F**acet u seksuologa:

- Doktorze, moja żona bardzo dziwnie zachowuje się podczas orgazmu...
- Proszę się nie martwić, kobiety bardzo różnie zachowują się w takiej chwili, jęczą, stękają, krzyczą, drapią, a niektóre nawet gryzą...
- No i o to chodzi, doktorze! A moja tylko przelyka i patrzy na mnie jakaś taka obrażona...

**L**eży facet na łożu śmierci. Werdykt lekarza rodzinnego jest jasny – pacjent nie dotrwa do rana. Nagle facet czuje zapach swoich ulubionych ciasteczek. Najwyraźniej żona piecze je w kuchni. Zapach tych niezwykle smacznych i kruchych ciasteczek przypomina mu najlepsze czasy życia: młodość, miłość. To praktycznie ostatnia szansa żeby spróbować tych pyszności. Facet niewiele się zastanawiając ostatkiem sił schodzi z łóżka i czołga się do kuchni. Kosztuje go to sporo energii, ale w końcu dociera do celu, ostatnimi siłami sięga ręką na blat po ciasteczko.

W tym momencie żona zdziela go szmatą przez głowę i krzyczy: – Zostaw, to na stypę!

**Jak z trzech kilogramów tłuszczu zrobić atrakcję?**  
– Wystarczy dodać sutek.

**Ż**ona do męża:

- Mam dość nieporozumień. Proponuję, żebyśmy przyjęli kod. Jeśli mam bransoletkę na lewej ręce, to znaczy, że chciałabym się z tobą kochać. A jeśli mam bransoletkę na prawej ręce, to znaczy, że ani mi w głowie seks.

Mąż na to:

- Dobrze. Przyjmijmy taki kod, że jak wychodzę z łazienki w bokserkach, to znaczy, że może i mam ochotę na seks. A jak wychodzę z łazienki bez bokserów, to znaczy, że gównu mnie obchodzi, na której ręce masz bransoletkę.

**F**acet budzi się w niedzielę rano po ostrej imprezie. Głowa pęka mu w szwach.

Do pokoju wchodzi żona:

- Co się wczoraj działo? – pyta mąż.
- To co zwykle, zrobiłeś z siebie idiotę przed swoim szefem.
- Naprawdę? Olać go i tak jest frajerem.
- Tak właśnie zrobiłeś. Zwolnił cię za to z roboty.
- A to fiut, pieprzyć go!
- Tak zrobiłam. Jutro rano idziesz do roboty.

**G**odzina 3 rano. Mąż otwiera drzwi. W progu stoi żona.

- Gdzie byłaś? O dwudziestej dzwoniłaś, że już wyjeżdżasz. Gdzie byłaś?
- Parkowałam...

**H**ej Marian. Chodź, pogramy w szachy.

- Nie mogę. Żona mi zmarła.
- To dam ci grać czarnymi.

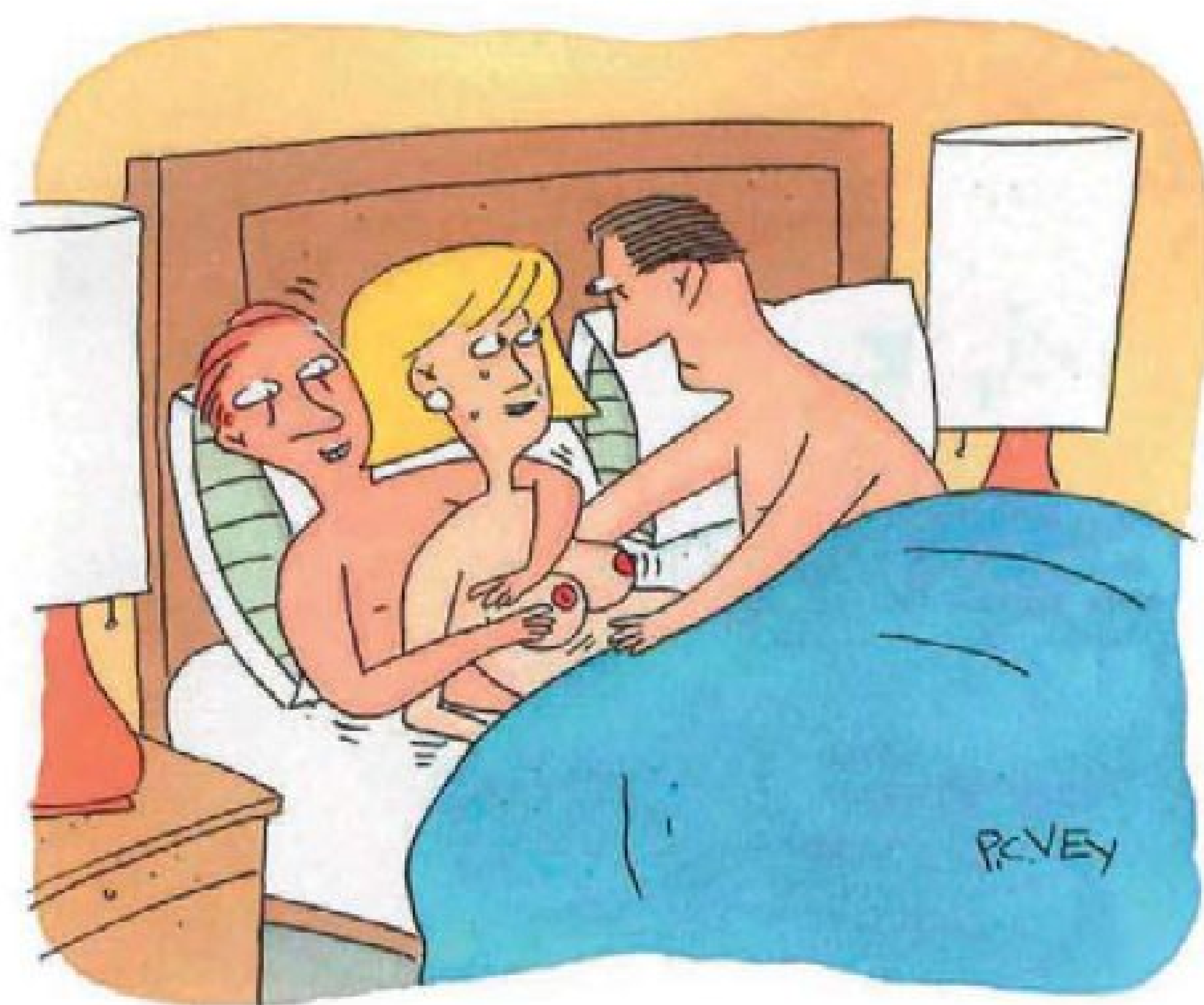
**O**budziły się dwa niedźwiedzie wczesną wiosną. Natychmiast ogarnęła je szaleńcza ochota na seks. Samce spojrzeli ochoczo na niedźwiedzice, ale te wciąż spały w najlepsze. Żaden niedźwiedź nie zaryzykuje budzenia niedźwiedzicy, to mogłoby się skończyć źle. Z braku laku niedźwiedzie zaczęły „bawić się same ze sobą”. Pech chciał, że koło ich jaskini właśnie przechadzał się zajączek, który postanowił sprawdzić, czy miśki jeszcze śpią. Wszedł, zobaczył co się dzieje, szczeka ze zdziwienia osunęła mu się nad wyraz nisko, natychmiast odwrócił się na pięcie i w nogi. Niedźwiedzie zauważyły co się dzieje:

- Leć za nim, jesteś szybszy – mówi jeden do drugiego.
- To przecież tylko zajączek.
- Taa zajączek! Największy pleciuga w lesie! Niedźwiedź, nie zastanawiając się dłużej, ruszył za zającem. Goni go co sił, przebiegają przez las, biegną wzdłuż jeziora, zajączek już czuje oddech miśka na plecach, nagle potyka się o wystający korzeń i wpada do wody. Niedźwiedź doskakuje błyskawicznie do brzegu, zanurza łapę i grzebie, grzebie, w końcu wyciąga bobra:
- Bóbr, nie widziałeś zajączka?
- Utonął... pedale!



Wally Pfister

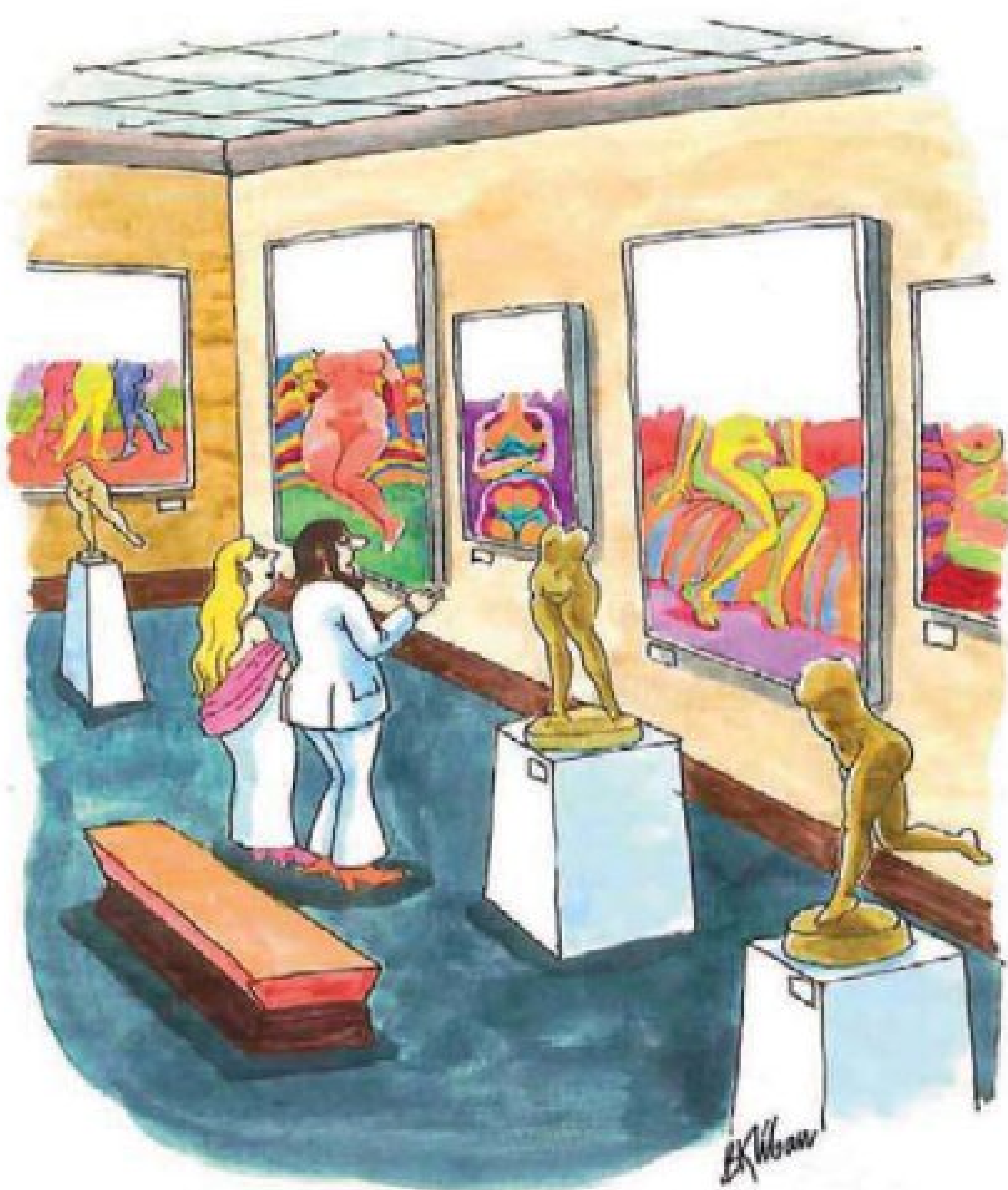




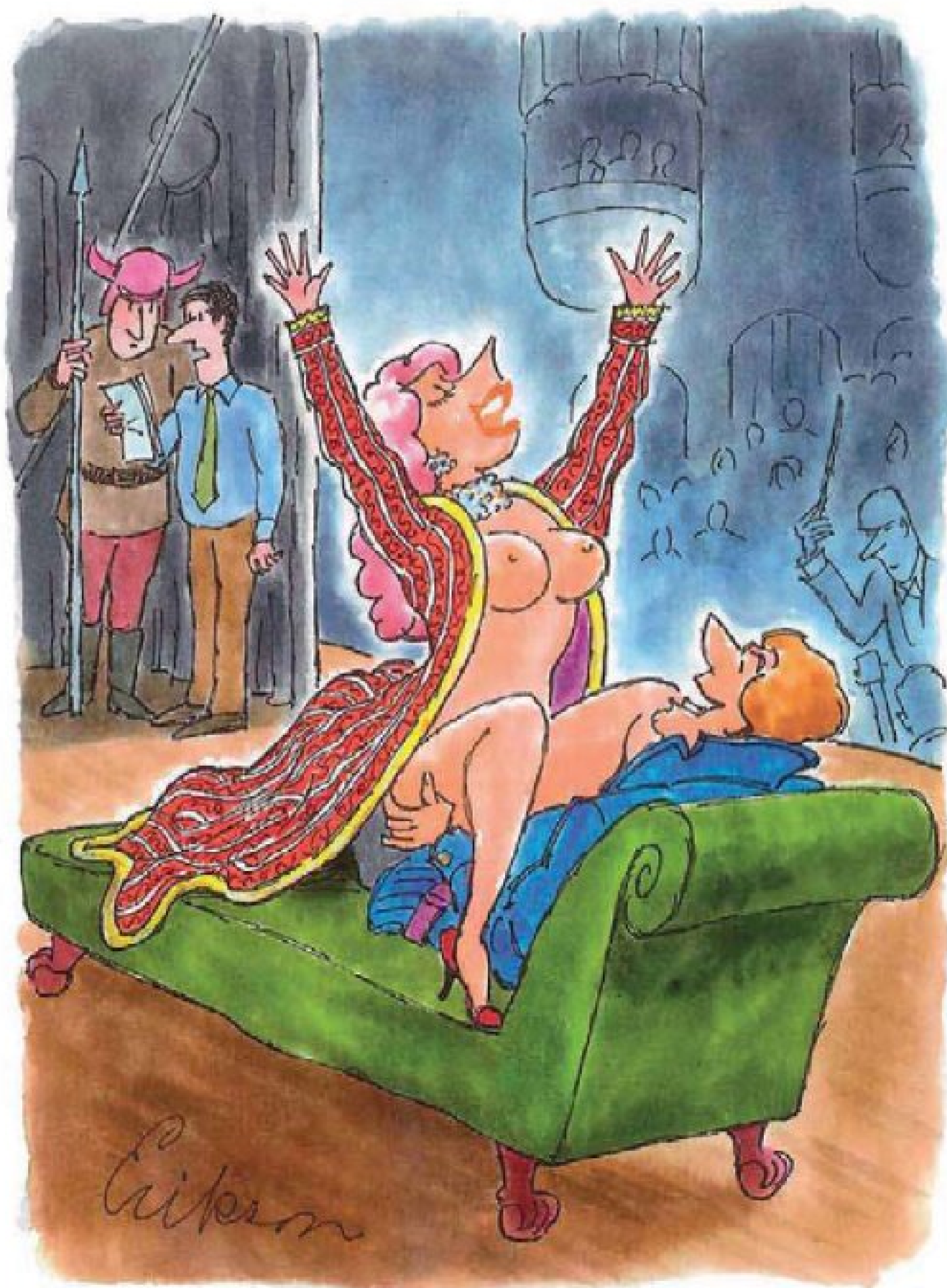
– Nie teraz, Czarku, Roman chce mi coś powiedzieć.



– Pisze sagę o miłości.



– Byłby wielkim artystą..., gdyby był trochę wyższy.



– No nie! To powinno być dopiero w trzeciej scenie drugiego aktu.



– To żona. Ona zawsze wchodzi mi w paradę.



Znachor z Birmy, który przygotował  
lecnicze „bobki” na bazie ziół,  
marihuany i opium.



# OPIMUM À LA CARTE

Tekst i zdjęcia: **Andrzej Meller**

**Laos. Na odcinku czterech kilometrów rzeki co chwila stoi bar. W kierunku turystów płynących na dętkach miejscowi rzucają liny z butelkami wypełnionymi wodą, żeby ściągnąć ich do swojego baru. A w każdym z nich na wejściu dostaje się za darmo strzał miejscowej whisky, której litr kosztuje w Laosie jednego dolara. Do tego dochodzą darmowe wiaderka whisky z Red Bullem, którą młodzież ciągnie przez słomki bez opamiętania, a menu niejednego z barów oferuje dodatkowo skrety z marihuaną, happy shake'i z grzybami halucynogennymi oraz herbatę z opium.**

**P**aule spędził ten dzień podobnie jak większość młodych i głupich backpackersów w Vang Vieng, ale wrócimy do niego później. Piszę „głupich” świadomie, bowiem wielu młodych ludzi, którzy przyjeżdżają powalać się po Azji Południowo-Wschodniej wychodzi z założenia, że tu, w okolicy Złotego Trójkąta, wszystko wolno, a wakacje powinny wyglądać co najmniej jak w *Niebiańskiej plaży* Alexa Gerlanda; słowem, że na wszystko można sobie pozwalać, „hulaj dusza, piekła nie ma”. I zasad nie ma. I policji nie ma... Zasad może i nie ma, może prawo nie działa zgodnie z własną literą, ale policja istnieje – realnie – i tylko czeka na twój błąd.

Vang Vieng to mekka backpackersów w środkowym Laosie. Małownicza wioska nad rzeką Nam Song, pośród gór wyrastających z pól ryżowych. Spływ rzeką jest jednym z punktów programu, który przyciąga tu tak wielu. Jej rwący prąd i położenie pośród zarośniętych dżunglą gór spowodował, że miejscowi urządzili tu centrum spływu na starych dętkach od traktorów. Trasa niedługa, bo cztery kilometry, ale kiedy się czyta relacje i opinie na forach internetowych, wszędzie pojawia się ostrzeżenie: co roku ginie na „tubingu” – czyli właśnie spływie na dętkę – kilku białasów.

Drugim magnesem, który sprowadza tu turystów z całego świata, są narkotyki. W barach nad rzeką i we wsi Vang Vieng są one wszędzie, choć oczywiście w Laosie są nielegalne. Trudno się dziwić, że ludzie toną, bo jedną z atrakcji w czasie spływu są skoki na linach ze specjalnie zbudowanych podestów. A że młodzież otumaniona i – o czym nigdy nie wspominają właściciele skoczni – woda niekiedy płytka, można sobie zrobić krzywdę. Jonn, z którym się wybrałem na spływ,

a dodam, że był zupełnie trzeźwy, skoczył na kolejnej już linie i wypłynął z nogą zlaną z przemieszczeniem. Krew się lała, bo stopa przecięta, ale dzieciaki i tak skakały dalej. Luzik. Następnego dnia utopił się Szwed.

Nie dziwi więc, kiedy mija się po drodze pijanych i naćpanych dwudziestolatków, ich absolutny brak kontroli nad dętką i mętny bełkot: – Zgubiłem przyjaciela, nie widzieliście Vincenta? – Nie, nie widzieliśmy Vincenta – pada odpowiedź, a potem przychodzi noc i ci ludzie, którzy powinni oddać dętki do godz. 17, a zasiedzieli się w barach i dawno temu przestali liczyć czas, płyną po ciemku w lodowatej wodzie. Z ostrą paranoją. Kiedy dotrą do brzegu w wiosce, to albo od razu zatoczą się do łóżka i padną, albo ci wytrwali wezmą prysznic po rozegranym w jednym z barów meczu w siatkówkę błotną i ruszą dalej na podbój nocnych „klubów” tej zacnej pułapki, jaką jest Vang Vieng. Pułapki, bo narkotyki – w tym opium – są w każdym menu, pułapki, bo dilującym właścicielom barów nie grozi – oni opłacają policję i mają spokój. Sidła są zastawione na naiwnych backpackersów.

## POLOWANIE NA JELENIA

Przyniosłem Jonna do Rock Baru na plecach. Wtedy nie wiedzieliśmy jeszcze, że jego noga jest



HAPPY WEED	
SHAKE	75.000
CAKE	75.000
JOINT	20.000
GARLIC BREAD	75.000
PIZZA	140.000
BAG	300.000
MUSHROOM	
TEA	75.000
SHAKE	75.000
PIZZA	140.000
BAG	300.000
OPIUM	
JOINT	50.000
PGA	75.000
BAG	300.000

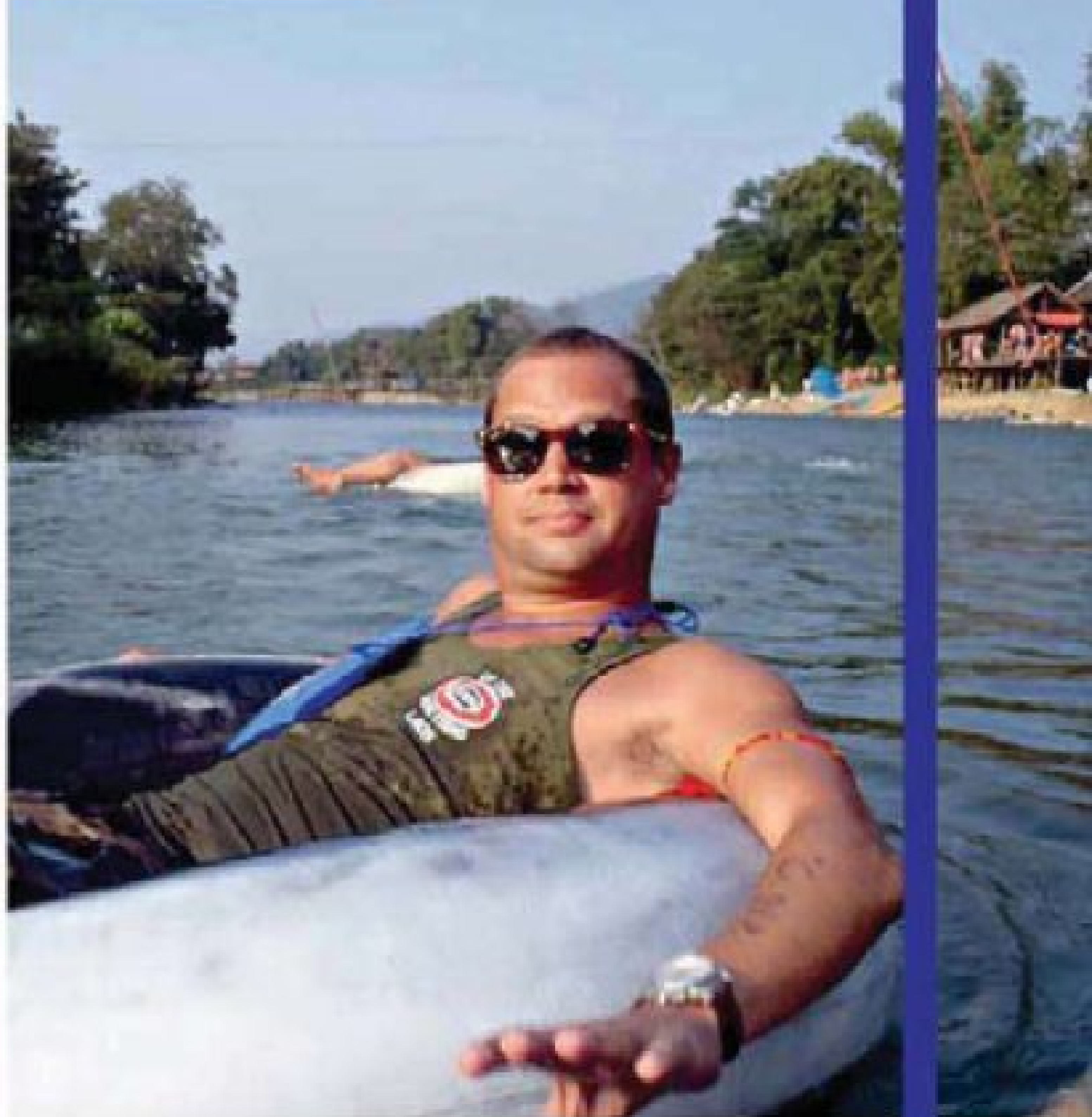
Zioło, grzybki i opium w menu





Bary we wsi Vang Vieng nad rzeką Nam Song

Autor na dętce; spływ rzeką Nam Song w Laosie to relaks, ale dodatkowe atrakcje bywają śmiertelne – następnego dnia utopił się tu młody Szwed



## Gliniarz wyjął zza pasa gnata, wepchnął go brutalnie Paulowi do ust i spytał: – Czy ten dowód ci wystarczy, gnoju? Skończ pierdolić i wsiadaj! – rozkazał.

w strzępach. Złożono mu szwy, a rentgen w wiejskim szpitalu (który elektryk naprawiał przy nas przez trzy godziny) nic niepokojącego nie wykazał. Może pokazali nam cudze zdjęcie rentgenowskie? Dopiero dwa tygodnie później, kiedy żadnej poprawy nie było, dziewczyna Jonna Helen namówiła go na wizytę w porządnym tajskim szpitalu w Chiang Mai. Następnego dnia Jonn miał operację, a potem dwa miesiące o kulach i trzy tysiące dolarów w plecy, które w końcu jednak, po stresujących negocjacjach zdecydował się wypłacić brytyjski ubezpieczyciel.

Siedzieliśmy przy ognisku pod rozgwieżdżonym niebem. Helen, jak to kobieta, popłakiwała „co to będzie z nogą Jonna i ich wakacjami życia”, na które ciuhalili cztery lata pracując na luksusowych jachtach, m.in. właściciela fabryki wódki „Russkij Standard”. Było około północy i bar powoli się zapelniał. Wpadło nawet paru turystów o kulach po darmowe kubelki.

Dosiadł się do nas wspomniany już Paul, dwudziestoletni Australijczyk. Był właśnie po spływie, po wiaderkach whisky, ale że było mu mało atrakcji, więc po drodze na ognisko wstąpił do Smile Baru. Tam zamówił sobie dla rozgrzania „opium tea”. Kiedy się do nas dołączył, jego trzeźwość była dyskusyjna. – *Let's get high man* – powtarzał. Był to ten typ anglosaskiego beztroskiego backpackersa maminsynka, który ma wszystko gdzieś i – jakby co – zawsze może zadzwonić z placzem do Sydney

z prośbą o przelew z Western Union. Tego dnia można było nie mieć zupełnie powonienia, ale i tak czuło się, że paru lokalsów krążących wokół ogniska to zwykli tajniacy, którzy jak sępy wypatrują swojej ofiary. Podzieliłem się tą obserwacją z Jonnym i Helen i postanowiliśmy wrócić do naszych pokoi na skróty przez kładkę na rzece omijając główną ulicę we wsi. Nie szkodzi, że byliśmy czyści, to w Azji może nie mieć żadnego znaczenia. O tym, co się stało tej nocy z Paulem, zahuczało wśród backpackersów następnego dnia.

Otóż młodzieniec wracał do hotelu głównym gościńcem osady. Do przejścia miał może trzysta metrów. Za zakrętem czekali już panowie z Rock Baru, jak myśliwi zaczajeni na jelenia. Mimo że takich wesołków jak Paul było – jak co dzień – wielu, tej nocy jeleniem miał się okazać właśnie on.

– Fajnie się ćpało? Jesteśmy z policji, wsiadaj do samochodu! – powiedział gliniarz.

– Akurat... To pokaż mi dowód tożsamości, że jesteś policjantem – odparł Paul według wskazówek widniejących w każdym przewodniku po Laosie.

Gliniarz wyjął zza pasa gnata, wepchnął go brutalnie Paulowi do ust i spytał:

– Czy ten dowód ci wystarczy, gnoju? Skończ pierdolić i wsiadaj! – rozkazał.

Tajniacy zawieźli Paula do dziwnego, jakby opuszczonego budynku na skraju wsi, który komisarzatem raczej nie był. Funkcjonariusz od alternatywnego dowodu tożsamości położył na stole kilo-

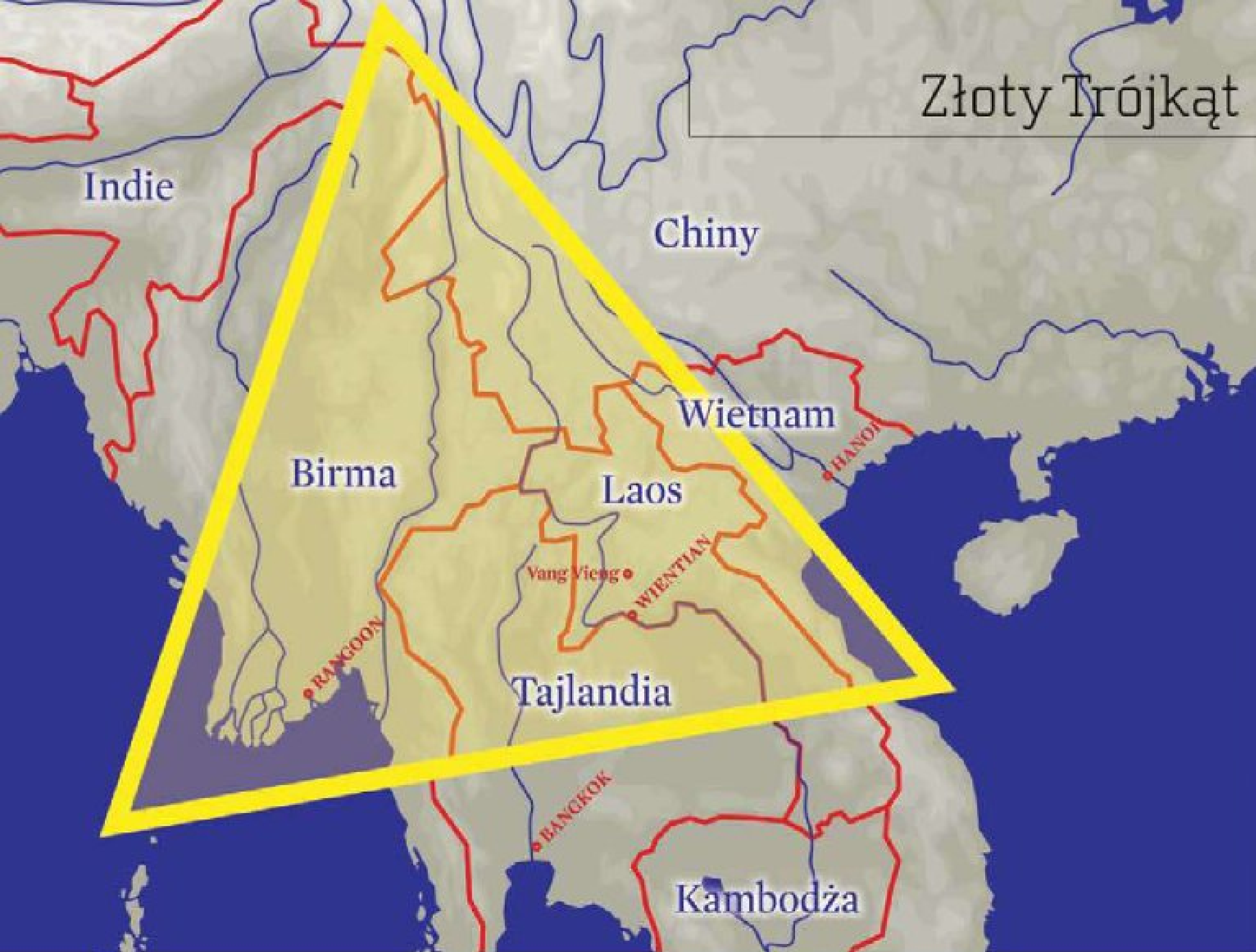
gramową torbę marihuany i zapytał zupełnie obsranego Paula, czy godzi się posiadać tak znaczną ilość narkotyków w kraju, w którym prawo surowo tego zabrania. Gliniarze zabrali chłopakowi paszport i dali parę dni na zebranie tysiąca dolarów na wykup dokumentu. Paul chodził do policjantów „na pertraktacje” codziennie, ale trwał akurat buddyjski festiwal wody i drzewi były na głucho zamknięte. Chłopina nie był już taki wesoły, zwłaszcza że w Laosie z bankomatu można wypłacić 90 dolarów dziennie, a bał się zwierzyć mamusi, na co mu nagle tysiąc baksów. Podróż Paula, który nie pojął jednej prostej zasady, dobiegała końca...

### MAGICZNE BOBKI

Obrazek ten może służyć jako podręcznikowy przykład, jak działa narkobiznes w Indochinach. Mimo że rządy Tajlandii, Laosu i Birmy oficjalnie walczą z narkotykami, to mechanizm obrotu nimi służy producentom, dilerom oraz policji, którą muszą „kryszować” bonzowie na górze. Miejscowi, i mam na myśli zwykłych użytkowników narkotyków, nie przejmują się „przepisami”,

Kiedy w kwietniu jechałem z pewnym sikhem Robinem na koniach przez lasy deszczowe w centralnej Birmie i zaczynałem powoli tracić przytomność i majaczyć, ten od razu zawiózł mnie do miejscowego znachora. Dziadek mieszkał w bambusowej chatce na drewnianych nogach na skraju wsi. Odpalał cygaro od cygara, choć wyglądał jakby był już zdrowo przechodzony w czasie okupacji japońskiej. Kazał mi wypić łyżkę krwi kozła górskiego, a potem dał mi wytwarzane przez siebie leki, które miałem pobrać po każdym posiłku.





## Złoty Trójkąt



Rentgen w wiejskim szpitalu pokazał, że wszystko jest OK, choć nie było; dla Jonna skończyło się to operacją

## Złoty Trójkąt

To górzyste, porośnięte trudno dostępną dżunglą i połączone licznymi rzekami **pogranicze Birmy, Tajlandii, Laosu i Wietnamu** (niekiedy zalicza się też południowo-chińską prowincję Junnan) zagłębienie narkotykowe na szlaku handlowym łączącym Chiny z Indiami oraz Azją Południowo-Wschodnią. Warunki geograficzne, przyrodnicze i pogodowe spowodowały, że miejscowe górskie plemiona, jak na przykład Khmongowie, którzy zamieszkują cały Trójkąt, rozwinęły tu produkcję i dystrybucję opium do granic perfekcji.

**Z ponad 250 gatunków maku występujących na świecie tylko dwa nadają się do produkcji opium.** Najpopularniejszym jest *Papaver somniferum*, czyli mak lekarski. To jego niedojrzałe makówki nacina się delikatnie, a z soku mlecznego otrzymuje się susz, z którego powstaje narkotyk. O ile Azja stosowała bądź używała opium od zamierzchłych czasów, o tyle Europejczycy przywieźli go dopiero po skolonizowaniu Indochin. Apogeum opiumizacji Europy i USA był wiek XIX, kiedy to zdano sobie sprawę z walorów medycznych tego uśmierzacza bólu. Potem przyszło masowe uzależnienie, zwłaszcza kiedy w **XX wieku naukowcy wpadli na to, że z pięknego kwiatu można produkować śmiertelną heroinę oraz morfinę**, która ma łagodzić cierpienie towarzyszące śmierci.

Imperia kolonialne i zwykli użytkownicy narkotyków stosunkowo późno zdali sobie sprawę z patologii towarzyszących narkobiznesowi; polityka antynarkotykowa w Ameryce i Europie to dopiero XX wiek. Wcześniej, w połowie XIX w., **Anglia prowadziła nawet z Chinami tzw. wojny opiumowe, aby wymusić ustępstwa w handlu opium, czyli w dilerce na masową skalę.**

Jednym z kluczowych momentów w walce z opium była amerykańska interwencja w Wietnamie. Wielu Wietnamczyków jest przekonanych, że poza doradcami i sowiecką bronią dla Vietcongu i oddziałów komunistycznej Północy najbardziej **do wygonienia Jankesów z dżungli przyczyniły się narkotyki, które zdruzgotały morale żołnierzy US Army.**

W ostatnich dziesięcioleciach Indochiny i rząd tajski zaczęły wdrażać programy antynarkotykowe w Złotym Trójkącie, choć **do niedawna jeszcze (lata 90. XX w.) junta birmańska eksportowała opium na skalę masową** – było to dla skorumpowanych generalów – poza drewnem tykowym i „krwawymi kamieniami”, jak się określa birmańskie kamienie szlachetne – główne źródło pozyskiwania twardej waluty.

**Dziś Birma przerzuciła się na masową produkcję syntetycznej metamfetaminy.** Produkcja opium na masową skalę w regionie stała się bezsensowna, bo z „wyzwolonego” przez siły ISAF Afganistanu pochodzi 96 proc. światowej produkcji narkotyku. Tajemnicą poliszynela jest, że czołowym afgańskim narkobaronem jest brat prezydenta Afganistanu Hamida Karzaja, gubernator Kandaharu Ahmed Wali Karzaj.

Opium w regionie Złotego Trójkąta nadal jest produkowane w górskich wioskach, ale głównie na własny użytek. Oczywiście **agencje turystyczne organizują trekkingi z tzw. homestays i jak ktoś się uprze i grzecznie poprosi, to znajdzie to, czego szuka**, choć nikt w wiosce na siłę fajki w usta wsadzać nie będzie. Ten tradycyjny tu narkotyk palą w długich ceramicznych fajkach nawet stare babcie. Czasami bywa też żuty. Powszechnie stosowany jest jako lek.

Przypominały zajęcze bobki i zawierały zioła zrywane przez magika w górach. Jak mi wytłumaczył – trzy procent bobka stanowiła marihuana, a trzy – czyste opium. Po paru bobkach przestałem czuć ból w kościach, w zasadzie przestałem czuć cokolwiek, a po trzydniowej kuracji byłem jak nowo narodzony. Resztę bobków, które mi zostały – tak jak obiecałem ich producentowi – wyrzuciłem w krzaki przed wjazdem do miasteczka położonego nad malowniczym jeziorem Inle. Na wszelki wypadek, jakby mnie przeszukali na posterunku.

Niektórym „podróżnikom” wydaje się bowiem, że Indochiny to idylliczna mekka ćpunów. Problem w tym, że nie zauważyli oni zmian, jakie zaszły w regionie i nadal myślą, że era dzieci kwiatów kwitnie tak samo jak ich durne wyobrażenia o bezgranicznej wolności. Naiwni turyści wierzą, że dotarli do raj utraconego, palą jak smoki i mają wszystko gdzieś. Większość nawet nie zdaje sobie sprawy, co im grozi za posiadanie, a nawet za palenie jointa i wyjście na miasto. Mają nadzieję, że „może mnie nie dupną”, jednak nowoczesna i skorumpowana tajska policja teraz często zatrzymuje białych na ulicy i zabiera ich na komisariat na pobranie krwi. Zwykle bywa więc tak, że stu zapali sobie spokojnie jointa lub opium, pięciu zostanie złapanych i zapłaci „karę”, czyli łapówkę (8000 bathów – około 800 zł), a jeden głupi, naiwny nieszczęśnik po prostu za to beknie. Najbardziej znane tajskie więzienie – owiany mroczną sławą Hilton w Bangkoku jest pełen takich młodych gamoni, którzy przez głupotę zmarnowali sobie parę lat, a niekiedy całe życie. ☒







# Maciej Zakościelny

...przynosiły prezenty, popiskiwały pod sceną, ale w sumie to wszystko było bardzo niewinne

Tekst: Patryk Gombka, Karol Baltazarović

Niespełniony gitarzysta, który został skrzypkiem i wokalistą. Były model „Bravo” i „Twista”. W czasach zespołu Wielka Kompromitacja miał delikatne groupies, które dziś są oddanymi fankami i śledzą każdy jego ruch na małym i dużym ekranie. Mimo że na to nie wygląda, potrafi być ostry i nieprzyjemny. Wszyscy go szufladkują, a on się nie daje. W rankingu PLAYBOYA najbardziej pożądanym przez młode pokolenie – Maciej Gracjan Zakościelny.

**1) Kiedy proponowaliśmy ci ten wywiad, sprawiałeś wrazenie mocno zdziwionego...**

Chciałem się tylko dowiedzieć, o czym będziemy rozmawiać.

**2) A nam się wydaje, że ty po prostu nie lubisz opowiadać o sobie.**

Nie lubię. Mówienie o sobie nie jest najlepszym sposobem na opisanie siebie. Wolę jak robią to inni, pod warunkiem że mnie choć trochę znają.

**3) W naszym rankingu Najbardziej pożądanym, w kategorii: z kim do łóżka znalazłeś się na drugim miejscu.**

Czyli jednak porażka...

Kto mnie pokonał? (*śmiech*)

**4) Artur Żmijewski.**

To fajnie, że przegrałem akurat z Arturem Żmijewskim. Cenię go jako aktora.

**5) W 2006 r. jeszcze wygrywałeś. Byłeś VIVA! Najpiękniejszym.**

Od tamtego czasu parę lat już minęło i kilku pięknych ludzi się pojawiło. Nigdy nie starałem się zostać najpiękniejszym, choć nie ukrywam, że pięknych ludzi lubię spotykać, poznawać, obserwować. Nie przywiązuję jednak aż tak dużej wagi do wyglądu, nie zastanawiam się wstając z łóżka,

jakiego kremu dzisiaj użyję. Dla aktora ważne jest, aby rozwijać się w trochę inny sposób.

**6) Akurat ty dosyć często jesteś uważany najpierw za przystojniaka, a dopiero potem za aktora. To musi być deprymujące.**

Lubimy określać ludzi wcale ich nie znając. To łatwe. Nie muszę być lubiany przez wszystkich. Nawet uważam, że byłoby to dość nudne, ale jeżeli mamy zamiar o kimś się wypowiadać, oceniać czy krytykować, może powinniśmy najpierw tę osobę poznać.

**7) A jak chciałbyś wyglądać na zdjęciach ilustrujących tę rozmowę?**

„Książka może być: ciekawa, interesująca, cudowna, fascynująca, jaka jeszcze, Czesiu?... Zajebista” – to mój ulubiony cytat z *Władców móch* i o takiej sesji myślę (*śmiech*).

**8) W mediach jednak jesteś zawsze stonowany, aż za grzeczny.**

A może nie miałem jeszcze okazji, żeby objawić się inaczej. Nie chcę szokować czy być interesujący na siłę. Już dawno przerobiłem etap popisowywania się. Chcę mieć odwagę mówienia tego, co naprawdę myślę, czyli również reagować na to, co mnie dotyczy.

**9) Kolejną szufladą jest sympatyczny, miły gogus.**

A tej szuflady jeszcze nie otwierałem, jest jeszcze jakaś inna? Wracając do „sympatycznego, miłego gogusia”, na ogół jestem sympatycznym, miłym człowiekiem. Potrafię być jednak ostry i nieprzyjemny, gdy ktoś mnie do tego sprowokuje. Jeżeli masz ze sobą problem, to wszystko cię denerwuje i o wszystko jesteś zazdrosny, ale wtedy nie wyżywasz się na innych, tylko znajdziesz dobrego terapeutę (*śmiech*). Jeżeli aktor wiarygodnie zagra jakąś rolę, a publiczność to kupi, zostaje zaszufładowany i sypią się potem podobne propozycje. W ten sposób powstaje sztuczny medialny wizerunek aktora.

**10) Jak dużo propozycji ról odrzuciłeś?**

Dużo. Ale nie z zarozumiałstwa. Świadomie staram się wybierać role, które pozwolą mi nie tylko wyglądać, ale również zagrać. Kiedy byłem dużo młodszy i stawiałem pierwsze kroki przed kamerą, nikt nie wymagał ode mnie wielkich kreacji, liczył się wdzięk i młodość. Teraz, kiedy jestem trochę starszy, szukam i potrzebuję czegoś więcej i myślę, że już czegoś innego się ode mnie oczekuje. Poszukuję ról, które dają mi możliwość zagrania kogoś, kim nie jestem. Hugh Grant w komediach

romantycznych ma genialnie wymyślone i napisane role. To niesamowite, co on robił w *Prosto w serce*. Jak bawił się rolą przebrzmiałego piosenkarza. To nieprawda, że komedie romantyczne z definicji są tandetne. Wszystko zależy od scenariusza.

**11) Znasz jakieś polskie chlubne wyjątki?**

Znam. W jednym nawet zagrałem. *Tylko mnie kochaj* to nie był wyłącznie sukces komercyjny. Kiedy ogląda się ten film po latach, to myślę, że kilka scen jest na bardzo wysokim poziomie, a praca na planie z Julką Wróblewską, uroczą małą dziewczynką, która grała moją córkę, była dla mnie czymś wyjątkowym. Uważam, że był to bardzo dobry rodzinny scenariusz. Żeby naprawdę rozwinąć skrzydła, to oprócz dobrego scenariusza, talentu i ciężkiej pracy trzeba mieć bardzo dużo szczęścia.

**12) Ty je chyba masz.**

Mam. Ale uwierz mi, nie jest łatwo odmawiać zagrania czwartej takiej samej postaci.

**13) Niewykorzystane sytuacje się mszczą? Jak w piłce?**

Pewnie kilka razy tak było, ale nie chcę się nad tym zastanawiać. Nieraz dostałem dobrą lekcję od życia, niejednym błęd popełniłem i choć mógłbym





## Maciej Zakościelny

Urodził się 7 maja 1980 r. w Stalowej Woli. Ukończył szkołę muzyczną w klasie skrzypiec. Studiował w warszawskiej Akademii Teatralnej (obrona pracy magisterskiej wciąż przed nim). Widzowie znają go z takich seriali jak *Plebania*, *Samo życie*, *Kryminalni*, *Czas honoru*, a także z kilku przedstawień Teatru Telewizji. Jego najbardziej znane role filmowe to komedie romantyczne: *Tylko mnie kochaj* i *Dlaczego nie!*. Jest gospodarzem wieczoru w spektaklu *Śpiewając jazz* (wziął udział w nagraniu płyty pod tym tytułem). Obecnie można go oglądać na deskach Teatru na Woli w przedstawieniu *Amazonia*.

tego żałować, to jednak wyciągam z tego wnioski. Nie wybrałem tego zawodu na trzy, pięć lat, tylko na całe życie, więc jestem spokojny. Nie bronie się również przed szufladkowaniem mnie, bo nie mam na to wpływu.

### 14) Ostatnio z powodzeniem przesiadujesz w szufladzie z napisem „jazz”.

Lubię jazz, a od pewnego czasu mam przyjemność pracować z uznanymi muzykami jazzowymi. Nie jestem jednak jazzmanem. Po prostu lubię śpiewać standardy jazzowe. Właśnie ukazała się nasza płyta z Carmen Moreno *Śpiewając jazz* (Maciek jest gospodarzem, wokalistą oraz muzykiem cyklu spektakli pod tym tytułem, występuje na scenie z takimi gwiazdami jak Carmen Moreno, Anna Serafińska, Marianna Wróblewska, Beata Przybytek czy Wojciech Kamiński – przyp. red.). Wraz ze Zbigniewem Dziegielem

powołaliśmy do życia Fundację Artystyczną, która wyprodukowała tę płytę i już wkrótce czeka nas trasa koncertowa.

### 15) W jednym z wywiadów czytałem, że chciałeś być gitarzystą.

Zawsze marzyłem o gitarze Gibson, na której mógłbym wymiatać jak George Benson czy Gary Moore. Ale w szkole muzycznej w Stalowej Woli nie było nauczyciela gry na tym instrumencie. Dlatego wybrałem skrzypce.

### 16) Słyszałem, że grą na nich podbijałeś paryskie metro.

O, tak. Z dużym powodzeniem (śmiech). Kiedyś kilku muzyków ze Stalowej pojechało do Paryża. Potem opowiadali, że jest fajnie, że można grać, nieźle zarobić i poznać to piękne miasto. Na wyjazd namówił mnie brat cioteczny, starszy o parę lat.

Ja miałem wtedy 17. On grał na gitarze, ja – na skrzypcach. Głównie standardy jazzowe. Dawaliśmy niezłe show i zbieraliśmy duże brawa. To wtedy po raz pierwszy usłyszałem, że powinienem zdawać do szkoły teatralnej: „Ty się tak wygłupiasz, że możesz zostać aktorem”.

### 17) Jak się wygłupiałeś?

Nie pamiętam.

### 18) Ile wtedy zarabialiście?

Tak naprawdę to była ciężka robota. Ale bardzo ją lubiliśmy. Kto w tamtych czasach mógł sobie pozwolić, żeby każde wakacje spędzać w Paryżu? Praktycznie nikt. Ale pieniądze to nie wszystko. Najważniejsze było, że mieszkaliśmy w pięknym mieście i czuliśmy się jak królowie życia, nieźle się przy tym bawiąc.

### 19) Widziałeś filmik, w którym Joshua Bell (skrzypek, światowej klasy wirtuoz – przyp. red.) gra w waszyngtońskim metrze na swoim stradivariusie?

To jest genialne! Nikt nie zwraca na niego uwagi. Ludzie rzucają mu jakieś drobniaki i odchodzą. Dopiero po dłuższym czasie rozpoznaje go pewna kobieta. Świetny happening.

### 20) Jak szybko rozpoznano by ciebie, grającego na skrzypcach w warszawskim metrze? Możemy się założyć, że dużo wcześniej...

Moglibyście przegrać zakład, gdybym się dobrze przygotował i odpowiednio ucharakteryzował...

### 21) To co? Wchodzisz w to?

Chętnie, ale nie chcę robić nic na siłę tylko po to, żeby pokazać, że jestem „cool”, że mam do siebie dystans.

### 22) Nie jesteś za skromny i za dobrze wychowany?

Co znaczy za dobrze wychowany? Ja po prostu jestem dobrze wychowany. Umiem powiedzieć dziękuję, przepaszam, dzień dobry i do widzenia, ale to zasługa moich rodziców, którzy

wychowali nas w domu pełnym miłości, szacunku do ludzi i tradycji. W domu gdzie ważne były maniery i wykształcenie. Myślę, że moi rodzice mieli również dość oryginalne poczucie humoru. Na dowód tego nasze drugie imiona. Mój brat jest Patrycjuszem, a ja Gracjanem.

### 23) Z kolegami ze Stalowej założyliście zespół rockowy. Czy Wielka Kompromitacja miała grupies?

Takie delikatne... (śmiech). Przychodziły na każdy nasz koncert, przynosiły prezenty, popiskiwały pod sceną, ale w sumie to wszystko było bardzo niewinne. Zespół już nie istnieje, ale prawie wszyscy jego członkowie są związani z muzyką i wciąż się przyjaźnimy. Łukasz Moskal jest perkusistą w Zakopower, Modest Ruciński jest aktorem Teatru Narodowego i świetnym wokalistą, „Akrobata”, czyli Piotrek Chłody gra na basie z Waglewskimi.

### 24) Jak wspominasz swoje sesje modelingowe w „Bravo”, „Twiście” i „Sekretach serca”?

To był bardzo miły epizod. Wtedy byłem bardzo młody i potrzebowałem kasy.

### 25) Kiedy trafiłeś do Warszawy na studia aktorskie, miałeś kompleksy prowincjusza?

Prowincjusz, prowincja, prowincjonalne myślenie to bardzo pejoratywne określenia, a ja pochodząc z prowincji nigdy prowincjuszem się nie czulem.

### 26) Jacek Poniedziałek w rozmowie z nami stwierdził, że z chęcią zobaczyłby nagą sesję Zakościelnego...

Nie on jeden (śmiech). Miałem kiedyś już taki przypadek w USA. Podeszła do mnie piękna dziewczyna. Powiedziała, że jest fotografką pisma kobiecego i zapytała, czy nie zgodziłbym się na nagą sesję za niezłą kasę... Nie musiałem się długo zastanawiać – powiedziałem NIE. Jestem aktorem, a nie modelem. ☒



# Panowie nie chcą seksu?

Tekst: Aleksandra Rózdzyńska

**Czasem, kiedy jadę windą z interesującym mężczyzną, mam ochotę wcisnąć STÓP i rzucić się na niego.**

Ale obawiam się, że zobaczyłabym strach w jego oczach i pewnie uciekłby, uruchamiając ALARM.

A my, kobiety, czekamy na zdecydowanych, nie bojących się ryzyka facetów.

**Z**astanawiam się, czy mężczyźni też mają wrażenie, że za mało się dzieje między nimi i kobietami; że jest trochę nudno. Gdy mamy koło trzydziestki, związki albo przelotne znajomości wiszą w powietrzu, ale do niczego nie dochodzi. Oprócz par z wieloletnim stażem wszyscy pozostają na bezpiecznej stopie koleżeńskiej. Czasem wręcz głupio pokazać, że ktoś ci się podoba. Dlaczego? Przecież jesteśmy wolnymi ludźmi, mamy czas. Nie chcę zawsze kończyć wieczoru z koleżankami w jednej taksówce albo z kolejnym facetem, który pyta, dlaczego mam taką smutną minę.

Niedawno poznałam młodego operatora filmowego, niewiele ponad 30 lat. Nie ma dziewczyny. Interesujący, na luzie – czyli taki jak lubię. Wiedziałam, że wpadłam mu w oko. Rozmawialiśmy, śmialiśmy się, ale – oczywiście – nie wziął ode mnie telefonu. Pod jakimś tam pretekstem sprowokowałam spotkanie. Przyszedł przystojniejszy, niż go zapamiętałam. Po dwóch piwach zmieniliśmy lokal, a że to był czwartek (mała sobota, jak mówi mój kolega), potańczyliśmy trochę, podotykaliśmy się. Następnego dnia on zaproponował kawę i tak zaczęliśmy się spotykać.



Czułam nareszcie ten przyjemny dreszczyk. Czekałam, kiedy zacznie mi dawać znać, że ma na mnie ochotę. Spotykaliśmy się ze trzy razy w tygodniu, we dwoje. Chodziliśmy razem na imprezy. Koleżanki zaczęły mi mówić, że mam fajnego chłopaka. A on jakby był zwykłym kolegą. Pomyślałam, że może się boi i to ja powinnam coś zrobić, więc zaczęłam wysyłać mu sygnały. Patrzyłam na niego prowokująco, dotykałam. On reagował, jakbym była jego siostrą: z uśmiechem i pobłażaniem, ale nigdy nie pociągnął tematu. A jednocześnie chciał się dalej spotykać. W pewnym momencie dziewczyna zaczyna się jednak zastanawiać, o co chodzi. Dążenie do intymności mówi jej, że facet jest nią zainteresowany, nieważne, czy chodzi o związek, czy krótką przygodę.

## Masturbują się w samotności

Przegadałam temat z Kaśką, atrakcyjną 29-letnią producentką filmową, pociągającą – nawet dla mnie – brunetką. Okazało się, że miała podobną sytuację. – Byłam na festiwalu filmowym za granicą – mówiła. – Przyjechał tam pewien polski aktor w moim wieku. Nie było wspólnych znajomych, nie było polskich mediów – wymarzona sytuacja do romansu. Jest w moim typie i dawał mi do zrozumienia, że również wpadłam mu w oko. Spędzaliśmy praktycznie cały czas razem, traktowano nas jak parę. Proponował wypadki na plażę, obiady, kolacje. Ale stan „podobania się” jakoś nie przekształcał się w coś więcej. Ostatniego wieczoru sprawiał wrażenie, jakby nie mógł się ze mną rozstać. Byłam w dopasowanej małej czarnej z kuszącym dekoltem i na wysokich szpilkach. Zachęcona parę razy dyskretnie otarłam się o niego sięgając po drinka, rzucając mu dłuższe spojrzenie. Spytał, czy nie zaproszę go do pokoju. To, na co czekałam przez tych kilka dni, miało się wreszcie zrealizować. Ale gdy wszedł, lekko podenerwowany zapalił światło i pootwierał okna, rozsunął zasłony. „Masz tyle ograniczeń, powinnaś się otworzyć. Jesteś bardzo zamknięta” – dawał mi rady. Zaczął mówić o swoim barwnym życiu. Nagle spojrzał na mnie czule. „Uściskaj mnie” – przytulił mnie dobrotliwie, po przyjacielsku. I poszedł. Na szczęście nie wracaliśmy tym samym samolotem.

– Część mężczyzn, postrzegającą siebie w roli zdobywców, zaczyna sama sprowadzać się do roli

seksmaszyn albo kandydatów do stałego związku – tłumaczy Radosław Jerzy Utnik, psycholog specjalizujący się w seksuologii. W rezultacie mężczyźni rezygnują z seksu pod byle pretekstem, a potem masturbują się w samotności. Kobiety z pornosów przecież nie mają wymagań ani oczekiwań, nie poproszą o pomoc.

– Śmieszyłoby mnie to, gdyby nie fakt, że takie sytuacje ciągle się powtarzają – denerwuje się Kaśka. Taka sinusoida: wieczory, kiedy coś się dzieje między mną i facetem przeplatają się z takimi, kiedy jest absolutna cisza. Odbieram to jako kapitulację z jego strony, bo nie dostaję sygnału, żebym miała przejąć inicjatywę. Sami zaczynają, więc o co chodzi? Po co ta zabawa w kotka i myszkę bez puenty, która w tej grze jest najlepsza? Przecież nie zawsze chodzi o miłość do końca życia. Czasem tak samo jak oni chcemy się rozerwać. Im jestem starsza, tym częściej miałabym ochotę na fajny seks bez zobowiązań. Nie będę potem czekała na SMS-a na święta i urodziny. Niezależna kobieta na jedną noc – to powinno być marzenie każdego faceta. Mogę przejąć inicjatywę, czy to jeśli chodzi o związek, czy seks – ale też muszę dostać sygnał, że facet na to zareaguje, że on chce spróbować.

## Brak inicjatywy

– Wasze intencje nie są jasne – mówi mój kolega. – To co? Mam powiedzieć wprost: „Podobaś mi się, chodźmy do łóżka”? – pyta Kaśka. Na imprezach często podchodzą do mnie faceci i mówią, że jestem piękna, atrakcyjna. A potem tańczą z kimś innym. Zastanawia mnie, dlaczego w takim razie w ogóle podejmują jakąś inicjatywę. Czy na coś liczą? Czy tylko odgrywają jakąś męską rolę?

To właśnie przychodzi nam do głowy. Mam wrażenie, że jest jakaś sztuczna bariera, która niepotrzebnie utrudnia wszystkim życie.

– Jest facet, którego ciągle spotykam na imprezach branżowych – opowiada Ania ze środowiska związanego z modą, piękna blondynka ze świetną figurą. – Podoba mi się i za każdym razem wymieniamy jakieś spojrzenie. Uśmiejemy się, gadamy. Bawimy się razem do rana. Potem buzi, buzi i każde idzie w swoją stronę. Następnego dnia łapiemy się na Facebooku. On zamiast powiedzieć: „Chodź, zjedźmy razem kacową zupę”, rozłącza się. Potem odzywa się nagle po trzech dniach. I nie wiem już,

może robi to, bo wypada? W końcu dochodzi do spotkania. Zamiast spontanicznej niedzielnej zupki jest neutralny obiad po pracy w koleżeńskim klimacie. Mamy dobre chęci, ale coś tam nie zaskakuje. Rozchodzimy się. A potem znów jest impreza, pijemy alkohol, tańczymy, dotykamy się, obejmujemy. Po czym rozstajemy się i nic, znów to samo. Jesteśmy ciągle w tym samym punkcie, od wielu miesięcy. Czujemy chyba presję, że coś wypada. Bo będziemy się spotykać jeszcze milion razy, więc musimy to jakoś ładnie poprowadzić. Ja w takich sytuacjach nie za bardzo wychodzę z inicjatywą, czekam na faceta, choćby na sygnał od niego. Są momenty, jak te dni po imprezie, kiedy napięcie wzrasta i wzrasta. Pojawia się atmosfera, którą facet powinien wykorzystać albo przynajmniej ją podtrzymać. Zastanawiam się, skąd to się bierze? Strach przed wmontowaniem się w sytuację randkowania? Skoro tak, czy nie można być po prostu kochankami, czy trzeba od razu spotykać się z całym tym bagażem bycia ze sobą? Przecież nie każdy ma na to czas i ochotę.

## Subtelna dziewczyna nie ma szans na seks

– Faceci wokół mnie wydają mi się często niemęscy i skoncentrowani na sobie, nie przejmują inicjatywy – dodaje Ania. – Nie wprowadzają odpowiedniego ciśnienia do relacji, to znaczy nie wiedzą, kiedy zadzwonić lub napisać SMS-a, jak zaprosić. Mam wrażenie, że wolą iść na dyskotekę, wziąć stamtąd jakąś laskę, zawieźć ją do hotelu i zamknąć sprawę następnego dnia rano. Tak rozwiązują sprawy seksualne. Z koleżankami jest trudniejsza sprawa, bo potem się je spotyka.

– Po prostu musicie bardziej nacierać na tych facetów – powiedział mi niedawno przy piwie znajomy prawnik Paweł, który zna temat z praktyki. Dziewczyna, która jest zbyt subtelna, nie ma w Warszawie szans na fajną relację z facetem. Możesz mieć temperament, ale jeśli nie pchasz się komuś do łóżka, to nic z tego. Jeśli nie dajesz zbyt wyraźnych sygnałów, to kolesie się boją, że podejda i zrobią z siebie idiotów. Zbyt duże ryzyko. A tak zawsze znajdzie się panna, która będzie na nich lecieć, w końcu w dużych miastach podobno wypada ich kilka na jednego wolnego faceta.

– Z pięć razy miałam takie dziwne randkowanie-koleżeństwo – mówi mi Agnieszka, bardzo seksowna ciemnowłosa studentka socjologii, prowadząca intensywne życie towarzyskie. Poznaaliśmy się zwykle przez znajomych. Gość pokazywał mi, że jest zainteresowany, umawialiśmy się do kina, knajpy, klubu. Trwało to jakiś miesiąc i nagle się urywało, bez konkretnego powodu.

**Cały wieczór seks wisiał w powietrzu. W pewnym momencie on włączył telewizor, mówiąc, że będzie jego ulubiony serial.**





czują się niepewnie. Nie znają reguł gry uwodzenia, więc rzadko podejmują starania, a gdy coś zaczyna się udawać – wycofują się z lęku przed porażką, z braku poczucia swobody czy dlatego, że otarli się o sytuację, z której nie wiadomo jak wyjść. Niekiedy zdarza się, że czekają za długo, że obawiają się współżycia z kimś interesującym – bo oznaczałoby to koniec wolności, koniec możliwości wyboru.

Jest też inna kwestia. – Współcześni trzydziestoparolatkowie byli wychowywani do innego modelu męskości – zauważa dr Agata Chałupnik, antropolog kultury z Instytutu Kultury Polskiej UW. – Teraz żyją między pamiętany z dzieciństwa modelem bohatera, samca, żołnierza i podsuwanym przez kulturę masową wzorem mężczyzny metroseksualnego, czulego i wrażliwego, którego jednak nie mieli szansy się nauczyć, bo ich ojcowie żyli w zupełnie innym świecie.

– Od wieków w każdej kulturze to kobieta wybierała interesującego ją mężczyznę i wysyłała doń delikatne sygnały – objaśnia psycholog Radosław Jerzy Utnik. – On, jeśli sygnały te zauważył i chciał nawiązać znajomość, podchodził, przedstawiał się, zapraszał. Publicznie inicjował kontakt. Jeśli okazał się mało interesujący – kobieta mogła zawsze powiedzieć: „Pan mnie źle zrozumiał”. Mężczyzna mógł wycofać się z twarzą. Dzisiaj wiele kobiet zamiast delikatnych sygnałów wysyła jawne zaproszenia, na które mężczyźni nie umieją zareagować. Oczekiwania są formułowane coraz bardziej jednoznacznie, a to utrudnia wycofanie się lub spowolnienie tempa, jeśli okaże się zbyt szybkie.

Może rzeczywiście wchodzenie w rolę adoratora, którego można spławić jednym słowem, bywa wyzwaniem. Ale czy dziewczyny często tak robią? My też podejmujemy ryzyko. Widzimy to tak, że kiedy wykonujemy ruch, słyszymy, że jesteśmy dominującą. Kiedy czekamy, zwykle niewiele się dzieje. Ale czytajcie nasze sygnały. Jeśli dziewczyna umawia się z facetem na kilka kolejnych spotkań i nie broni się przed pewną fizyczną bliskością, to coś znaczy. Zwłaszcza jeśli zgadza się na kolejne podejmowanie akcji, która ustała w martwym punkcie. Czasem zaczepiamy żartem, ripostą i czekamy na odbicie piłeczki, wejście do gry. Lubimy, kiedy facet przejmuje inicjatywę.

– Kiedy podoba mi się facet, to zawsze sobie z niego lekko żartuję i w ten sposób sprawdzam ile zniesie, co go kręci czy lubi wyzwania – przyznaje Kaśka. – Sygnałem jest dla mnie dotyk. Bardzo często zaczyna się to nawet od trącania na zasadzie: „prowokujesz mnie, ale mi się to podoba”.

Panowie, nie bójcie się tego, bo to gra przyjemna dla obydwu stron. 

Z niektórymi nawet się nie całowałam. Jesteśmy chyba ciągle społeczeństwem na dorobku. Faceci dużo pracują. A jak nie pracują, to piją, przynajmniej w niektórych środowiskach. Właśnie, może ci alkoholowi boją się, że nie sprostają w łóżku i dlatego do nas nie startują? Poza tym mam wrażenie, że kobiety mają być przyjemnością. Kiedy faceci podejrzewają, że mogą zacząć chcieć czegoś więcej, uciekają. Czasem to jest egoizm, ale zdarza się przeciwnie: mężczyźni chcą być w porządku wobec kobiet. Pytam na przykład kolegę: „Spałeś już z nią?”. A on na to: „Nie chcę, żeby myślała, że jestem łatwy”.

– Umawiałam się z jednym reżyserem przez trzy miesiące – opowiada znajoma dziennikarka Natalia. Poznaliśmy się na imprezie u znajomych i cały ten wieczór przegadaliśmy razem. Zaczęliśmy chodzić do kina, do klubów, widywaliśmy się często. Nie minął miesiąc i zaprosiłam go do siebie. Cały wieczór seks wisiał w powietrzu, czekaliśmy na ten moment. Zaczęliśmy się całować, ale on coś nie przechodził do następnej bazy. W pewnym momencie włączył telewizor, mówiąc, że będzie jego ulubiony serial. Rozumiesz? Dwa tygodnie później wyjaśnił mi, że jest ze Śląska i chce, żeby najpierw zaakceptowała mnie jego babcia. Domyślasz się, że to był koniec.

## Spanikowani 30-latkowie

– Kiedy obserwuję chłopaków w moim wieku, trzydziestoletnich i po trzydziestce, widzę, że są strasznie niezdecydowani – mówi Natalia. Nie wiedzą, czy chcą chodzić po mieście i bzykać młode panienki, czy związać się z kimś i gdzieś osiąść. Natomiast młodszy chłopcy, tacy świeżo po studiach, są bardziej zdecydowani, więc też bardziej męscy. Starsi więcej gadają, młodszy więcej robią. Zobacz na przykład, jak ci starsi zachowują się rano po wspólnej nocy. Uciekają. Sprawiają wrażenie spanikowanych, że się tak odślonili. Dlatego wolę, kiedy nocują u mnie. Nie lubię być wypraszana, nawet uprzejmie. Z młodym chłopakiem coś takiego mi się nie zdarzyło. Rano jest miło, celebrujemy wspólne śniadanie. Może są swobodniejsi, bo nie czują konieczności wiązania się z każdą dziewczyną, z którą coś przeżyją.

– W pokoleniu trzydziestolatków jest wielu ludzi, których życie dotychczas skupiało się na pracy – wyjaśnia psycholog Radosław Jerzy Utnik. – Od lat zawałeni obowiązkami, nie mają za sobą poważniejszych związków. W kontaktach z płcią przeciwną czują się zagubieni. Trudno jest im przełożyć zawodowe umiejętności negocjacyjne na sukcesy w życiu osobistym. W konkurencji z młodszymi, ale bardziej doświadczonymi mężczyznami

**Kiedy wykonujemy ruch, słyszymy, że jesteśmy dominujące. Kiedy czekamy, zwykle niewiele się dzieje.**



KABRIO  
NA SZÓSTKĘ

## BMW 6 Convertible

Kwiecień? No to, panowie, czas powoli myśleć o słońcu i zbliżającym się lecie. Czym zamierzacie wyruszyć na gorące łowy? Chyba nie waszymi służbowymi liftbackami czy kombi, prawda? Przed wami BMW serii 6 bez dachu. Gwarantujemy, że właśnie ten kabriolet wywoła oczywiste zainteresowanie płci pięknej.

**Tekst: Rafał Jemielita**



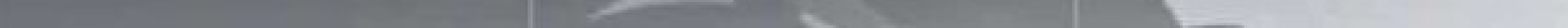
> Dach jest z materiału, ale tłumi hałas i nie dopuszcza do środka zimna. Jest też trudny do zniszczenia (włączając brutalną ingerencję amatorów cudzej własności), bo ma konstrukcję wielowarstwową. A wygoda? Cóż, panowie z BMW nie poszli wzorem speców z Audi, którzy w jednym z kabrioletów zamontowali dach składany ręcznie. Nowa, odkryta „szóstka” ma dach elektryczny, który otwiera się w zaledwie 19 sekund. Nie trzeba się martwić również o brak miejsca w bagażniku. Kiedy dach jest rozłożony, można przewieźć 300 litrów pakunków, np. solidne torby z kijami do golfa. Za mało przestrzeni? Cóż, to kabrio, a nie kombi...







> Wszystko, czego dusza zapagnie. To motto właścicieli drogich kabrioletów, z czego świetnie zdaje sobie sprawę centrala BMW. Do „szóstki”, topowego w końcu roadstera Bawarczyków, można zamontować to samo, co mają kierowcy w najnowszych limuzynach serii 7. Nie ma sensu wyliczać całego wyposażenia, bo to zajęłoby co najmniej kilka stron. Najważniejsze „gadżety”? Kamery pokazujące przestrzeń dookoła całego auta (na zdj. z prawej kamera schowana z tyłu pod znaczkiem BMW), system Night Vision zdolny do rozpoznania pieszych w nocy oraz wyświetlacz prędkości i danych z nawigacji na przedniej szybie. Ten ostatni, dodajmy, jest tylko w kabrio BMW, inni „bezdachowcy” tego nie mają.







## ▼ NA WYŻSZEJ PÓŁCE

Samochody z Korei są coraz doskonalsze. Wystarczy spojrzeć na najnowszego Hyundai i40 – duże kombi segmentu D. Tak, tak. Hyundai ma w ofercie duże SUV-y, a teraz będzie mieć także auta z półki premium. Nowy i40 będzie dostępny w 4 wersjach silnikowych (2 benzynowe i 2 wysokoprężne) o mocach od 115 KM do 177 KM. Do tego 553-litrowy bagażnik oraz odpowiednie wyposażenie: asystent parkowania z kamerą cofania, system utrzymywania toru jazdy, Bluetooth z funkcją rozpoznawania głosu przez nawigację, wentylowane siedzenia przednie (i podgrzewane fotele tylne z możliwością regulacji pochylenia oparcia!), automatyczny system odszraniania szyby przedniej, podgrzewana kierownica i reflektory LED-ksenonowe.



## ▼ OSTATNI PRAWDZIWY Japończyk



Mówi się, że złota era aut japońskich przeminęła. Innymi słowy: nie ma już aut z Nipponu, które słynęły z niezawodności i bezawaryjności. Nieprawda! Na dowód Honda Accord, która właśnie przeszła lekką kurację odmładzającą. Naszym zdaniem nie tylko wygląda świetnie, ale też po prostu fajnie się prowadzi. Czy to wystarczy, żeby was do tego samochodu przekonać? Pewnie nie, ale już kwestie jakości na pewno was zainteresują. Jak je zmierzyć? W przypadku Hondy można się posłużyć wynikami testu wytrzymałości, który przeprowadziła redakcja magazynu „AutoBild”. Niemcy rozebrali Accord na śrubki... i nic. Samochód, mimo solidnego przebiegu, był jak nowy. Po japońsku wykończona ta Honda, trzeba przyznać.



## ▼ CZWÓRKA



Nie dość, że FF – Four to spośród seryjnych modeli najmocniejszy w całej historii Ferrari, to jeszcze ma napęd na wszystkie koła! Coupé (ściślej ta odmiana nadwozia powinna być nazywana shooting brake), którym Włosi chcą teraz zaatakować portfele wyjątkowo wybrednych i wymagających klientów, jest w dodatku... czteroosobowe i ma 450-litrowy bagażnik. Czy ten samochód można nazwać prawdziwym Ferrari? W to wątpić nie powinniście, bo pod maską będzie 6,2-litrowy silnik V-12 o mocy aż 660 KM.





## ▼ KOMPAKT CZY LUKSUS?

Wydaje się, że niewielkie rozmiary raczej nie łączą się z luksusem, prawda? A jednak tak być nie musi, bo młodzi kierowcy też mają pieniądze i chcą je wydawać na auta piękne, z klasą, choć niekoniecznie rozmiarów limuzyn – przekonuje firma Infiniti. Japończycy uważają, że już niedługo zajądą kolejną rynkową niszę za pomocą kompaktowego wozu o nazwie Etherea. Na razie nie wiadomo, co będzie mieć pod maską, ale już prototypowi warto się przyjrzeć. Zwróćcie uwagę na te dziwne słupki i niesamowicie wygiętą tylną szybę

– te elementy na 99 procent zostaną wykorzystane w kolejnych odsłonach aut Infiniti.



## ^ BĄDŹ DYSKRETNY...

... ale nie odpuszczaj. Fajnie byłoby mieć samochód, który byłby niczym bat na niezbyt miłych użytkowników naszych dróg – mocny, ze sportowymi aspiracjami, dobrymi hamulcami, ale przy okazji niewyróżniający się i dyskretny. Po co daleko szukać? U każdego polskiego dealera Škody możecie zamówić Octavię RS. Samochód spełnia wszystkie powyższe wymagania, bo prócz 170–200 koni pod maską (w zależności od wersji – diesel lub benzyna) i przyspieszenia do setki w ok. 7 sekund jest również wystarczająco pakowny (dwie odmiany hatchback i kombi, bagażniki pojemności 560–580 litrów). Drugi powód, żeby mieć Octavię RS? Škoda Octavia, nawet w tej całkiem zwyczajnej odmianie, jest jednym z najchętniej kupowanych aut w naszym kraju, a klienci przecież się nie mylą.

## ▼ WŁASNA ŚCIEŻKA

Chcicie poznać samochód ekstrawagancki, bez wątpienia bardzo ładny, ale odróżniający się od wielu podobnej mu wielkości? Suzuki Kizashi! Sedan powstał z myślą o rynku amerykańskim, ale można go mieć także w Polsce. Silniki? Cóż, w ofercie jest tylko jeden jedyny – benzynowy, 4-cylindrowy, o pojemności 2,4 litra i mocy 178 koni. Za to Kizashi jest sprzedawany z pełnym wyposażeniem, dopłaca się tylko do napędu na wszystkie koła i przekładni CVT. Aha, dodajmy, że ten największy spośród „nieterenowych” Suzuki jest też stosunkowo lekki (1420 kg), co przekłada się na niezłe osiągi – przyspiesza do setki w 7,8 s i uzyskuje nawet 215 km/h.





# Moto

Salon



## BIZZARRE CZYLI DZIWOLĄGI

Tekst: Rafał Jemielita



Samochody mogą być różne: ultraniskie, sięgające do kolan, wąskie – szerokości fotela, przeładowane elektroniką lub wielokołowe. Ba, jak się człowiek uprze, to można nawet zbudować sportowe superauta w wersji rodzinnej. Niektórzy powiedzą – brzydactwa, ale naszym zdaniem to niepotrzebne uproszczenie. Dziś zajmiemy się motoryzacją bizzarre – autami wyjątkowo ekstrawaganckimi.

**B**ampus. Tak, przynajmniej od razu – proekologicznie, nazwał swój samochód Frank Rinderknecht. Właściciela szwajcarskiego studia Rinspeed Design hołubimy i często odwiedzamy jego internetową witrynę, bo ten facet potrafi nas zaskoczyć. Co Szwajcar wizjoner proponuje na nadchodzące lato? Dziwadło, oczywiście. Samochód Bamboo (czyli Bambus) to nowoczesna interpretacja Citroëna Mehari – w latach 70. XX wieku ulubionego auta plażowego Francuzów. Plażowy wehikul? Dlaczego nie? Tym bardziej





Morgan Three Wheeler – model produkowany na podstawie projektu z lat 30. XX w.



Nadwozie z tworzywa, silnik elektryczny, monitor w miejscu chłodnicy, a dach i fotele... nadmuchiwane – oto Rinspeed Bamboo

że Bamboo jest od podwozia po dach naładowany różnymi technologiami. O silniku elektrycznym nie ma co pisać, bo to norma, ale warto wspomnieć o nadwoziu z włókien naturalnych (oczywiście bambusa) i nadmuchiwanej kanapie, którą można wyjąć i zanieść nad wodę. Dach można w tym aucie zdjąć (nawiasem mówiąc też jest nadmuchiwany), a w bagażniku przewidziano odpowiednie miejsce na elektryczny rower. Jest też podłączenie do sieci, a w miejscu grilla (czyli tam, gdzie w zwykłych autach powietrze trafia do silnika) specjalna sekcja łącznościowa – identiface. Na ekranie samochód sam wyświetli wasze profile z Facebooka, trasę z punktu A do B, logo ulubionego producenta (jak mniemamy – samochodowego), a nawet pokaże skalę... radia. Na zdjęciach zauważycie też kolorowego ptaka. Motyw wymyślił artysta James Rizzi, ten sam, który zasłynął z eko-pop-posthippisowskich dekoracji budynków czy „wesołego samolotu Lufthansy”. Ów ptak pełni w Bamboo ważną rolę. Służy komunikacji – gdy jest podświetlony na zielono, oznacza to, że samochód prowadzi singel



Przyjemność posiadania tego autka to ponad 100 tys. zł

chętny do zawarcia znajomości, kolor niebieski zarezerwowano dla tych, którzy informują innych „jestem gotów na balangę”, zaś agresywny pomarańczowy – dajcie mi wszyscy święty spokój. Projektant nie zapomniał o swoim kraju rodzinnym. Dlatego na liście wyposażenia Bamboo znajdziemy markowy szwajcarski scyzoryk. Dziwne? Świat, drodzy panowie, zna gorsze odloty. Ten jest – naszym zdaniem – całkiem zabawny. A o to też chodzi w motoryzacji.

## OSTAŃCE

Właściwie moglibyśmy również napisać – relikty. Takimi samochodami mogą się pochwalić Brytyjczycy z firmy Morgan, która – co warto przypomnieć – od podstaw buduje auta całkowicie ręcznie. Przypominamy, że to właśnie tam powstają maszyny z aluminium (z którego płatów blacharze „wyklepują” błotniki) i z drewna powszechnie wykorzystywanego do wzmocnienia nadwozia! Ale do rzeczy. Morgan ma kolejny hit – trójkołowiec. Niby nic nowego, bo przecież to od wyścigowych „trajków” firma zaczynała swoją karierę, ale ten Three Wheeler 2011 jest szczególny. Anglicy odkurzyli projekt sprzed 80 lat, a potem postanowili uruchomić

Szwajcarski scyzoryk z USB służy też jako kluczyk rozrusznika







Maserati Bellagio kosztuje 185 tysięcy euro; na samochód trzeba czekać 4 miesiące



130 km/h. Za cały bajer służy prędkościomierz, ale i tak nam się to Kombi podoba.

#### WÓZEK NA ZAKUPY

Amerykanie nie lubią diesli, ale za to całkiem łatwo – paradoksalnie – przekonać ich do jeżdżenia samochodami elektrycznymi. To pierwszy

krok, żeby za parę lat po zaoceanicznych szosach zaczęły jeździć samochody w rozmiarze bardziej zbliżonym do tych, którymi jeździmy w Europie. Dla statystycznego mieszkańca USA samochód znaczy (na razie) pięć i więcej metrów blachy. Tymczasem nawet w Stanach na drogach robi się stanowczo zbyt ciasno. Korki na autostradach nie są im obce i to mimo stosowania specjalnych pasów ruchu „Carpool lanes”, na które mogą wjeżdżać wyłącznie auta z więcej niż jednym człowiekiem na pokładzie.

Projektanci auta o nazwie Tango postanowili przekonać współplemieńców Hugh Hefnera, że teraz nadchodzi era samochodów... wąskich. Dosłownie! Tango T600 ma 99 cm szerokości, co sprawia, że na jeden autostradowy pas wchodzi równolegle aż dwa takie jeździdła. Tango, choć szczuplutki, jest przy tym niezwykle bezpieczny. Według szacunków projektantów klatka z rur, która została wmontowana w karoserię, i włókno węglowe, z którego wykonano kabinę, zapewniają cztery razy większą sztywność od nadwozi zwykłych osobówek. Nie dość na tym. Elementów ze stali o podwyższonej wytrzymałości, które dają nam ochronę w czasie wypadku, w tym aucie jest podobno więcej niż w dużych SUV-ach. Napęd? Elektryczny, a więc przyspieszenie wehikułu jest piorunujące: 4 sekundy do setki. Samochód jest przy tym bardzo stabilny, ma niezłą autonomię (zasięg powyżej 100 km) i fajny mały bagażnik.

Same plusy? No nie, bo cena jest porażająca. Tango T600 kosztuje 108 tysięcy dolarów, a więc tylko ciut mniej niż... Porsche 911 GT3. Producent przewidział wprawdzie zestawy do samodzielnego montażu (wystarczy 8 godzin, żeby mieć samochód gotowy do drogi), ale i tak T600 relatywnie jest drogi. Ciekawe czy Tango ma choć minimalne szanse na znalezienie klientów? Bo przecież Amerykanie, statystycznie coraz bardziej otyli, mogą mieć problemy ze zmieszczeniem swoich szanownych ciał do tego... wózka na zakupy.

#### SZEŚCIOKOŁOWIEC

Cztery koła, napęd na tylną oś, mocny silnik i... kłopoty gotowe. Faktem jest, że supersamochody – zwłaszcza te prawdziwe, pozbawione nadmiaru elektroniki sterującej napędem – są dla wytrawnych i doświadczonych kierowców. Ferruccio Covini uznał, że bez procesorów można sobie poradzić, a i kierowcom będzie wygodniej, gdy zamiast czterech auto będzie miało aż 6 kół. Tu musimy uściślić – Włoch wyliczył, że najważniejsze są koła skrętne, te służące do kierowania. Gdy są aż cztery, jak w prototypowym supercoupé Covini C6W, auto zachowuje się znacznie bardziej stabilnie na zakrętach, podróżuje się nim bardziej komfortowo, a także lepiej i skuteczniej



Cztery skrętne koła dają większe bezpieczeństwo – twierdzi Ferruccio Covini

produkcję staruszka, oczywiście z wykorzystaniem technologii XXI wieku. Efekt? Wyszedł bardzo szybki potworek z silnikiem motocyklowym (o mocy 115 koni) z wtryskiem paliwa, skrzynią biegów z Mazdy, o wyjątkowo lekkiej konstrukcji i wyczynowych ambicjach. Cztery sekundy do setki, 180 na liczniku, dwa fotele obszyte grubą skórą, zero dachu i szczególnych wygod. W tym cacku nie ma nawet radia, ale za to klimatu Morganowi na pewno nie brakuje. Szczególnie odłotowo wygląda pomalowany jak myśliwiec Spitfire. Cena? Szalona. Bez podatku za tę rurę z trzema kołami żądają aż 25 tysięcy funtów (117 tys. zł).

Inne podejście do relikwów mają Brazylijczycy, którzy od lat ciągną produkcję licencyjnego busa VW „Ogórka” – legendy i marzenia surferów. Samochód z kraju samby nazywa się całkiem zwyczajnie, Kombi. Pod względem konstrukcyjnym prawie nie różni się od oryginału, który, przypomnijmy, był produkowany już w latach 70. XX wieku. Silnik o pojemności 1,4 litra z tyłu, napęd na tylną oś, mnóstwo ciężkiej blachy nad głową i charakterystyczne nadwozie pradziadka miniwanów. Oj, przepraszamy, są pewne różnice. Nowy Kombi, który musi jeździć w brazylijskich upałach, ma motor chłodzony cieczą i w związku z tym na pionowym „froncie” czarną osłonę chłodnicy.

Lista wyposażenia? Nie żartujcie. Brazylijski producent oferuje 3-punktowe pasy bezpieczeństwa, wycieraczki z przerywaczem (urządzenie, które sprawia, że po włączeniu nie pracują non stop), gumową

wykładzinę na drewnianej podłodze oraz oświetlenie komory silnika. Inne bajery? Brak. Osiągi? Też brak. O przyspieszenie nie ma sensu pytać, a prędkość maksymalna to tylko



Jednoosobowy Tango wykonano w 11 egzemplarzach; a 1300 chętnych czeka na swoją kolej i... niższą cenę







Koła w tym VW zasłonięto, żeby samochód był bardziej aerodynamiczny i palił jeszcze mniej paliwa

hamuje. Signor Covini do napędu swojego auta użył silnika V-8 o mocy 440 koni, zastosował też 6-stopniową skrzynię biegów, a do budowy nadwozia – stalowe rury i karbonowe płyty. Wyszedł cudak, ale po torze jeździ ponad 300 km/h.

Przyszłość ambitnego projektu? Delikatnie mówiąc, nie rysuje się w szczególnie optymistycznych kolorach. Od dwóch lat o prototypie Covini właściwie nic nie słychać (choć podobno można taki samochód zamówić). Cena? Nieznana, ale może warto się zainteresować. Na pewno będzie trudno znaleźć podobnie ekstrawagancką maszynę, gwarantujemy.

#### JAK TORPEDA

Paliwa ubywa, bo – wiadomo – zasobów ropy jest coraz mniej. Wszyscy chcą oszczędzać, czego dowodem jest nowy prototyp Volkswagena. Z prototypami jest tak, że producenci chwalą się nimi równie chętnie jak jeszcze chętniej o nich zapominają. Ale o Studie XLI podobno jeszcze usłyszymy. Dlaczego? Niemcy uważają, że ich superoszczędne auto jest jak wino, z wiekiem zaczyna nabierać dodatkowego smaku. Fakt – auto, które w pierwszej wersji zadebiutowało w 2006 r., najpierw miało odlotowe nadwozie typu tandem (kierowca siedzi przed pasażerem, jak na motocyklu). Później pokazywano kolejne odsłony tego samochodu, żeby w końcu – kiedy pojawił się superopływowy XLI z całkowicie zasłoniętymi tylnymi kołami – szefowie VW powiedzieli: Będziemy coś podobnego produkować. Nie wiemy jeszcze kiedy, ale niedługo.

Jasne, bo przecież na tym można zarobić ciężkie miliony i łatwo pokonać konkurencję – nikt nie ma w ofercie samochodu, który dzięki aerodynamicie i sprytnemu zespołowi napędowemu, zadowala się... litrem paliwa na setkę. Byłe tylko ktoś nie



Samochód-trenażer koni zbudowany w jednym egzemplarzu



Brazylijski VW Kombi jest prawie taki sam jak ten produkowany w Europie do lat 70. XX wieku

zwrócił uwagi, że projektanci przeholowali i Volkswagen jest zbyt ekstrawagancki. Wtedy może nie być już tak różowo i takiego „ultraskąpca” na ulicy nie zobaczymy. Przykładów prototypów, które przepadły, bo nie wytrzymały zderzenia z księgowymi i szefami, są przecież setki.

#### DO TRENOWANIA KONI

Rusza sezon wyścigów konnych i dlatego właśnie teraz o nich szerzej piszemy (polecamy reportaż o dżokejach w tym numerze PLAYBOYA). Nasza ukochana motoryzacja, co może nieco przewrotne, miewa też związki z końmi i hippiką. O co chodzi? Nie, nie o samochody do holowania przyczepy z rumakami, lecz specjalne auto do ich trenowania, które zaprojektowali i wykonali Anglicy z firmy Roush Technologies. Nazwy wehikuł nie posiada, bo jej nie potrzebuje – zbudowano wyłącznie jeden egzemplarz na potrzeby wyścigowego teamu Kurt Systems z Turcji. Część podwozia i zawieszenie do tego jeżdżącego trenażera pochodzi z Forda F-150, a silnik z Volvo, ale nie to jest najważniejsze. Wnętrze kabiny Rousha wypełniają skomplikowane urządzenia pomiarowe, które umożliwiają kontrolę pulsu, pracy serca i natlenienia krwi konia. Da się zasymulować nawet ciężar dżokeja z siodłem, a prędkość jest specjalnie, bardzo precyzyjnie kontrolowana (pojazd nie pojeździe szybciej niż 60 km/h, żeby nie zabić zwierza!). Po co to tudo? Żeby oszczędzić człowieka, a z konia wycisnąć więcej – auto delikatnie acz stanowczo zmusza go do biegu. Angole z Turkami męczą rumaki? Z boku tak to właśnie wygląda, ale podobno konie cierpią mniej niż na zwykłym treningu.

#### LUKSUS TUNINGOWANY

Na koniec coś o kłopotach z przestrzenią. Supersamochody mają oczywistą wadę. Są ciasne i w 99 procentach bez przestrzeni na walizki. Miejsca nie ma nawet w tych dużych autach – Maserati Quattroporte czy Bentleyach Continental. Ów fakt skrzętnie wykorzystali Włosi z kompanii Carozzeria Touring Superleggera. Na zamówienie – i co oczywiste za duże pieniądze – w warsztacie w miejscowości Terrazzano di Rho pod Mediolanem powstają tzw. fastbacki (hatchbacki z mocno nachyloną otwieraną tylną ścianą) i shooting brake – auta z nadwoziami coupé-kombi, Bentleye Flying Star i Maserati Bellagio. Przeróbka jest bardzo solidna, ale właściciel nie traci gwarancji producenta. Naprawdę? Oj, chyba tak. Inaczej 19 fanatyków, którzy już kupili Bentleye kombi, puściłoby firmę z przysłowiowymi torbami.

Zostawmy pieniądze i jeszcze na sekundę wróćmy do detali. Te w Carozzeria Touring Superleggera są dopracowane do bólu. Chcesz mieć w bagażniku pojemnik na strzelbę? Nie ma problemu. A może dwutonowy lakier, Maserati w dwóch kolorach wygląda prawie jak Bugatti? Of course, zrobimy wszystko, żeby Państwo byli zadowoleni – odpowiadają Włosi. Jasne, trudno nie być zadowolonym ze świadomości, że sąsiad w swoim garażu nie ma czegoś podobnego. W tym układzie świat nabiera całkiem innego kształtu, bo to co dziwne nagle staje się pożądane. A zwykle limuzyny? Eeee, to właśnie one są bizzare. Zwyczajne czyli... nudne. ☹



Tekst: Dariusz Zawadzki

## Premiery

**Najnowsze, najdroższe, najciekawsze i najbardziej zwariowane pomysły na elektronikę użytkową**

### ▼ NINTENDO 3DS

Nintendo wchodzi w trzeci wymiar! Na nowej konsoli obraz 3D można oglądać gołym okiem (bez specjalnych okularów). Ma dwa ekrany: górny 3,5 cala o rozdzielczości 800 x 240 pikseli serwujący obraz 3D lub 2D, dół: 3-calowy dotykowy o rozdzielczości 320 x 240 będący uzupełnieniem standardowych przycisków. Dodatkowo 3 kamery (dwie zewnętrzne do 3D i jedna wewnętrzna), głośniki stereo z dźwiękiem przestrzennym, dwa sloty na karty (gry + SD), żyroskop, akcelerator. Konsole mogą komunikować się zarówno między sobą, jak i z internetem. Bateria pozwala na 3,5-godzinną zabawę. Lista zapowiedzianych gier obejmuje zremasterowane hity z Nintendo poprzednich generacji (choćby *The Legend of Zelda: Ocarina of Time*), kontynuacje znanych serii i oczywiście tytuły całkiem nowe.

**Cena na rynku japońskim ok. 880 zł**



### ▼ TOSHIBA DB833

Japoński kombajn! Toshiba wprowadza na rynek europejski telewizory LCD z podświetleniem krawędziowym LED, matrycą Full HD, media playerem (poprzez USB) oraz wbudowanym odtwarzaczem Blu-ray. W kwietniu pojawią się dwa pierwsze modele dostępne w rozmiarach 32 oraz 42 cale.

**Ceny nie zostały jeszcze ustalone.**



### ▼ DENON DBP-2012UD

Ładna rzecz! Najnowszy uniwersalny odtwarzacz Blu-ray 3D Denona otrzymał m.in. oddzielne obwody audio i wideo, procesor video high-bit Anchor Bay Technologies VRS (Video Reference Series), wyjścia analogowe 7.1 z pełnym dekodowaniem Dolby TrueHD i DTS-HD Master Audio, 2-kanalowe analogowe wyjście audio wyposażone w przetworniki C/A high-bit (32bit / 192 kHz) oraz nowy graficzny interfejs użytkownika. Maszyna doskonale radzi sobie ze wszystkimi 12-centymetrowymi płytami, w tym Super Audio CD i DVD-Audio. **Cena 3499 zł**





## ▼ CASIO

Czas na komórkę! Koncern Casio opracował prototypowy zegarek, który umożliwia kontrolę nad telefonem komórkowym (zasięg 5 m). Z jego pomocą można wyciszyć dzwonek, zidentyfikować dzwoniącego, wysłać SMS-a oraz wywołać sygnał pozwalający na zlokalizowanie telefonu. Całość działa w oparciu o technologię Bluetooth Low Energy, która dopiero pojawi się w telefonach komórkowych. Czekamy na seryjną produkcję.



## ▼ NOKIA E7 COMMUNICATOR

Komunikator reaktywacja! Najnowszy biznesowy smartfon z Finlandii dysponuje 4-calowym ekranem dotykowym AMOLED, klawiaturą QWERTY, bezpłatną nawigacją, 8-MP cyfrowką, 16-MB pamięcią wewnętrzną oraz pełną łącznością z portalami społecznościowymi. Wewnątrz: oprogramowanie Microsoft Exchange ActiveSync umożliwiające bezpośredni dostęp do firmowych skrzynek pocztowych oraz system operacyjny Symbian 3. Wymiary to 124 x 62 x 14 mm przy 176 g wagi. **Cena 2399 zł**



## ▼ YAMAHA YSP-2200

Dobrze zgrana para! Cyfrowy projektor dźwięku składający się z dwóch komponentów: smukłego soundbaru kryjącego 16 głośników kierunkowych generujących przestrzenny dźwięk oraz aktywnego subwoofera o mocy 100 W (RMS). **Całość w cenie 4099 zł**



## ▼ SONY ERICSSON XPERIA PRO

Szwedzko-japoński koncern z olbrzymią siłą zaatakował w tym roku rynek smartfonów wprowadzając już 4 nowe urządzenia. Model „pro” poza dotykowym 3,7-calowym ekranem (854 x 480) dysponuje technologią Sony Mobile BRAVIA Engine, 1-GHz procesorem Qualcomm Snapdragon MSM8255 i systemem operacyjnym Android 2.3 (Gingerbread). Będzie dostępny w kolorach: czarnym, czerwonym i srebrnym.



## ▼ SHARP LE830E

Idzie nowe! Inżynierowie z Sakai zapakowali matrycę X generacji z krawędziowym podświetleniem LED, 10-punktową korekcją parametrów obrazu, technologią Scanning Backlight 200 oraz baterią wejść (4 x HDMI, 3 x USB, 1 x SD) do zupełnie nowej obudowy. **Początkowo nowy Aquos Quattron 3D pojawi się w dwóch rozmiarach 40 cali za 6000 zł i 46 cali za 8500 zł**







W teleturnieju firma IBM wykorzystała tylko awatara, bo cała maszyna zajmuje spore pomieszczenie. Składa się z dwóch jednostek – każda z nich ma 5 szaf, a w każdej z nich zainstalowano 10 serwerów IBM Power 750. Każdy z serwerów jest wyposażony w 4 ośmiordzeniowe procesory Power7 i pamięć RAM o pojemności 15 terabajtów. Całość jest ekwiwalentem 2800 bardzo wydajnych komputerów.



#### MAT OD DEEP BLUE

W lutym 1996 r. komputer IBM z programem szachowym Deep Blue wygrał partię z Garrym Kasparowem przy zastosowaniu normalnego tempa gry. Była to pierwsza oficjalna porażka mistrza świata z komputerem. Cały mecz zakończył się jednak zwycięstwem Kasparowa, który odpowiedział trzema wygranymi i dwiema zremisowanymi partiami. W maju 1997 r. ulepszona wersja Deep Blue już pokonała Kasparowa. To symboliczna data pokonania człowieka przez program szachowy.

FOT.: IBM CORPORATION

## Mądrzejszy od człowieka

Wziął udział w teleturnieju Jeopardy! (polski odpowiednik to Va Banque), zmierzył się z ludźmi i wygrał. Kto? Raczej co – superkomputer IBM Watson.

Tekst: Grzegorz Kubera

Przez 4 lata naukowcy z IBM starali się zbudować system obliczeniowy, który mógłby rywalizować z człowiekiem w odpowiadaniu na pytania zadawane w naturalnym języku, z odpowiednią szybkością i dokładnością. I udało się. Powstał superkomputer IBM Watson, który wziął udział w teleturnieju i wygrał go.

#### Wikipedia bez internetu

Watson rywalizował w Jeopardy! z dwoma najlepszymi zawodnikami – Kenem Jenningsem (74 zwycięstwa na koncie) i Bradem Rutterem (wygrał najwięcej pieniędzy).

Jeopardy! stanowiło dla komputera nie lada wyzwanie. By mieć szansę w grze, trzeba rozumieć język angielski ze wszystkimi niuansami, regionalizmami, slangiem i skrótami. Dodatkowym utrudnieniem jest to, że zadaniem uczestnika jest ułożenie pytania do podanego hasła. Prosty przykład: „Gad o ciele otoczonym pancerzem kostnym”, poprawną odpowiedzią będzie „Czym jest żółw?”. W praktyce zadania nie są tak proste – wskazówki często opierają się na skojarzeniach, są ironiczne lub stanowią zagadkę. To nie wszystko. Uczestnicy muszą się wykazać dobrym refleksem – liczy się również to, kto pierwszy udzieli odpowiedzi.

A zatem, jak to możliwe, że Watson mógł brać udział w teleturnieju, a nawet go wygrać? O maszynie IBM można myśleć w taki sposób, jakby była wielką encyklopedią bez

dostępu do internetu. Komputer sam w sobie nie jest inteligentny, nie widzi i nie słyszy. Pytania trafiały do niego w formie tekstu, a odpowiedź formułował dzięki potężnej bazie danych i wdrożonym algorytmom. Przygotowując Watsona do teleturnieju, wprowadzono do niego 200 milionów stron informacji zapisanych w naturalnym języku. Były to teksty z podręczników, słowników, leksykonów, encyklopedii i powieści. Superkomputer miał więc w czym wybierać, ale musiał to robić szybko.

#### Zwycięstwo w teleturnieju i co dalej

Watson nie zawsze był pierwszy. Czasem rywale udzielali odpowiedzi w 1–2 sekundy, a komputer potrzebował więcej czasu. Parę razy zdarzyło się też, że maszyna nie odpowiedziała poprawnie. Pierwszy dzień teleturnieju zakończył się remisem Watsona i Ruttera, którzy zdobyli po 5000 dolarów. Na trzecim miejscu był Jennings z wynikiem 2000 dol., ale po trzech dniach Watson wygrał teleturniej z wynikiem 77 147 dol. Jego ludzkim rywalom udało się zgromadzić odpowiednio 24 000 dol. (Jennings) i 21 600 dol. (Rutter).

Oczywiście Watson nie został stworzony po to, aby wygrywać w teleturniejach. Maszyna rozumie sens i kontekst ludzkiego języka, a także szybko przetwarza informacje w celu znalezienia dokładnych odpowiedzi na złożone pytania. Ma więc ogromny potencjał i może odmienić to, w jaki sposób komputery pomagają ludziom. Skojarzenie z doktorem Watsonem jest na miejscu – system może być stosowany m.in. w opiece zdrowotnej dla trafnej diagnozowania chorych. Może odpowiadać na najróżniejsze pytania – to już zależy od inwencji twórców, bo coraz bardziej inteligentne maszyny na pewno przydadzą się ludziom. Pytanie tylko: kiedy komputery zdecydują, że to one nie potrzebują ludzi. ▣



Wpisz w YouTube „IBM Watson Jeopardy”, aby zobaczyć jak superkomputer poradził sobie w teleturnieju z ludźmi



# Smartfony z Barcelony

Na tegorocznym Mobile World Congress organizowanym w Barcelonie pojawiło się ponad 1300 wystawców. Naszą uwagę przykuło pięciu producentów wyspecjalizowanych w produkcji wszystko mających telefonów. Oto 5 smartfonów, które mogą zagościć na naszym rynku jeszcze w tym roku.

## Samsung Galaxy S II

Druga odsłona flagowego smartfonu Samsunga Galaxy S to jeden z najszczęśliwszych smartfonów świata – ma niecałe 8,5 mm grubości. Dzięki aplikacji Social Hub Premium komunikacja poprzez SMS, e-mail oraz portale społecznościowe widoczna jest w jednym miejscu – skrzynce kontaktowej. Game Hub umożliwia dostęp do gier sieciowych, Music Hub do muzyki, a Readers Hub służy do czytania e-booków.

**System operacyjny:** Android 2.3 (Gingerbread)

**Procesor:** dwurdzeniowy procesor 1 GHz

**Aparat cyfrowy:** przód: 2 MP, tył 8 MP

**Ekran:** 4,27 cala WVGA (480 x 800) Super AMOLED Plus

**Pamięć wewnętrzna:** 16 lub 32 GB

**Bateria:** 1650 mAh **Wymiary:** 125 x 66 x 8,5 mm **Waga:** 117 g



## LG Optimus 3D

Dwa procesory, dwa kanały, dwa moduły pamięci.

Najbardziej zaawansowany smartfon LG w Polsce pojawi się pod nazwą Swift 3D – robi zdjęcia, nagrywa filmy oraz wyświetla obraz w trzech wymiarach bez konieczności używania aktywnych okularów. Światowa premiera odbędzie się w Europie już wiosną. Początkowo maszyna będzie pracowała pod systemem operacyjnym Android 2.2 (Froyo), z możliwością późniejszej aktualizacji do Android 2.3 (Gingerbread).

**System operacyjny:** Android 2.2 (Froyo)

**Procesor:** dwurdzeniowy Texas Instruments OMAP4 1 GHz

**Aparat cyfrowy:** 5 MP (3D z dwoma obiektywami)

**Ekran:** 4,3 cala WVGA 3D **Pamięć wewnętrzna:** brak danych

**Bateria:** 1500 mAh **Wymiary i waga:** brak danych

## Acer ICONIA SMART

Duża rzecz! Acer przeprowadził udaną kompilację smartfonu z tabletem. Być może gadżet wymaga nieco większej kieszeni, ale z pewnością wart jest noszenia. Na pokładzie m.in. WiFi, Bluetooth, HSDPA 14,4 Mbps, dźwięk w technologii Dolby Mobile, ale przede wszystkim 4,8-calowy ekran o proporcjach 21:9 uprzyjemniający odtwarzanie wideo i przeglądanie stron internetowych w pełnym rozmiarze dzięki odpowiedniej rozdzielczości ekranu.

**System operacyjny:** Android 2.3 (Gingerbread)

**Procesor:** Qualcomm Snapdragon MSM8255-1 1 GHz

**Aparat cyfrowy:** przód 2 MP, tył 8 GB

**Ekran:** 4,8 cala HXGA (1024 x 480) **Pamięć wewnętrzna:** 8 GB

**Bateria:** 1500 mAh **Wymiary:** 142 x 65 x 14 mm **Waga:** 185g



## Sony Ericsson Xperia PLAY

Gratka dla graczy, czyli pierwszy na świecie smartfon z licencją PlayStation! Maszyna oprócz 1-GHz Scorpiona ma dodatkowy układ graficzny Adreno 205. Całością zarządza system operacyjny Google Android 2.3 (Gingerbread). Po rozsunięciu telefon staje się konsolą do gier wyposażoną w cyfrowy „D pad”, 2 analogowe panele dotykowe, 2 przyciski oraz 4 ikony PlayStation (kółko, krzyżyk, kwadrat i trójkąt).

**System operacyjny:** Google Android 2.3 (Gingerbread)

**Procesor:** Scorpion ARMv7 1 GHz

**Aparat cyfrowy:** 5,1 MP

**Ekran:** 4 cale FWVGA (480 x 854) **Pamięć wewnętrzna:** 400 MB

**Bateria:** brak danych **Wymiary:** 119 x 62 x 16 mm **Waga:** 175 g

## HTC Incredible S

Mięśniak z Tajwanu. Solidna obudowa mocno opina techniczne muskuły maszyny. Oprócz procesora 1 GHz ma układ graficzny Adreno 205. Robi zdjęcia i filmy HD, które można bezprzewodowo przesyłać do telewizora (standard DLNA). Dźwięk przestrzenny (przez słuchawki) zapewnia funkcja SRS WOW HD. Jeśli ktoś korzysta z kilku kont e-mail, telefon połączy je w jedno, a miłośnicy literatury docenią, że biblioteka z książkami już fabrycznie załadowana jest pozycjami klasycznymi.

**System operacyjny:** Google Android 2.2 z nakładką HTC Sense

**Procesor:** Qualcomm Snapdragon MSM8255 1 GHz

**Aparat cyfrowy:** przód 1,3 MP, tył 8 MP

**Ekran:** 4 cale WVGA (480 x 800) Super LCD **Pamięć wewnętrzna:** 1,1 GB

**Bateria:** 1450 mAh **Wymiary:** 120 x 64 x 12 mm **Waga:** 135 g





# Playmate Roku

# 2010

WYBIERZ Z NAMI

Dwanaście pięknych twarzy.  
Dwanaście zapierających dech  
w piersiach figur. Co miesiąc sumiennie  
wybieraliśmy dla was dziewczynę  
miesiąca, teraz wy wybierzcie  
Playmate Roku.

PB.  
1


**Zaneta Niznikowska**

FOT. EUKASZ PECAK  
PLAYMATE STYCZNIA

91/60/90, 168 cm, 50 kg  
Urodzona 18 września 1981 r. w Wodzisławiu Śląskim  
II Vice Miss i Miss Foto 2005 Wielkopolski  
II Vice Miss Bikini International Poland 2006  
Miss Bikini Model International Poland 2009  
Czy do tych tytułów dołoży PLAYMATE ROKU?



Konkurs

**PLAYMATE ROKU** 

**PB.  
2**

**Ilona Weber**

FOT. ALEKSANDRA KACZKOWSKA  
PLAYMATE LUTEGO

90/63/90, 176 cm, 58 kg

ur. 15 maja 1984 r. w Poznaniu

Miłośniczka konnej jazdy, wielbicielka truskawek.  
Romantyczne kolacje lubi do tego stopnia,  
że chciałaby otworzyć własną restaurację.





## Lisa Tomaszewski

FOT. FLORIAN LOHMANN  
PLAYMATE MARCA

86/59/88, 172 cm, 50 kg

ur. 22 lipca 1988 r. w Hamburgu

Jak przystało na Niemkę, uwielbia zimne piwo, a jako słodka dziewczyna (w końcu ma polskie korzenie) – gorzką czekoladę. W przyszłości chce zająć się pisanem piosenek.

PB.  
3



## Chantal Hanse

FOT. RENÉ DE HAAN & PATRICK KAAS  
PLAYMATE KWIETNIA

87/62/89, 182 cm, 68 kg

ur. 6 września 1984 r. w Arnhem

Modelka, która sporadycznie występuje też w telewizji.

Na swoim koncie ma już tytuł PLAYMATE ROKU w Holandii.

PB.  
4



## Connie Megnotti

FOT. LUIS SENS  
PLAYMATE MAJA

90/64/92, 165 cm, 52 kg

ur. 12 grudnia 1986 r.

w Chascomus w Argentynie

Nauczycielka tańca, studentka PR i modelka. Marzy, by zagrać w filmie.

PB.  
5



PB.  
7**Sylvia Kobylińska**

FOT. MACIEJ SZAL &amp; KRZYSZTOF GAJEWSKI

PLAYMATE LIPCA

87/60/92, 175 cm, 56 kg  
 ur. 28 marca 1983 r. w Makowie Mazowieckim  
 Dziewczyna, której marzy się koktajl  
 truskawkowy na szczycie Mont Blanc.  
 Ambitnie i z humorem.

**Monika Kalisz**FOT. TOMEK TOMKOWIAK  
PLAYMATE CZERWCAPB.  
6

86/59/84, 162 cm, 44 kg  
 ur. 19 czerwca 1984 r. w Śremie  
 Zmysłowa blondynka, która żyje  
 z zasadą *Carpe diem* – chwytaj dzień.  
 O nocach nic nam nie wiadomo.







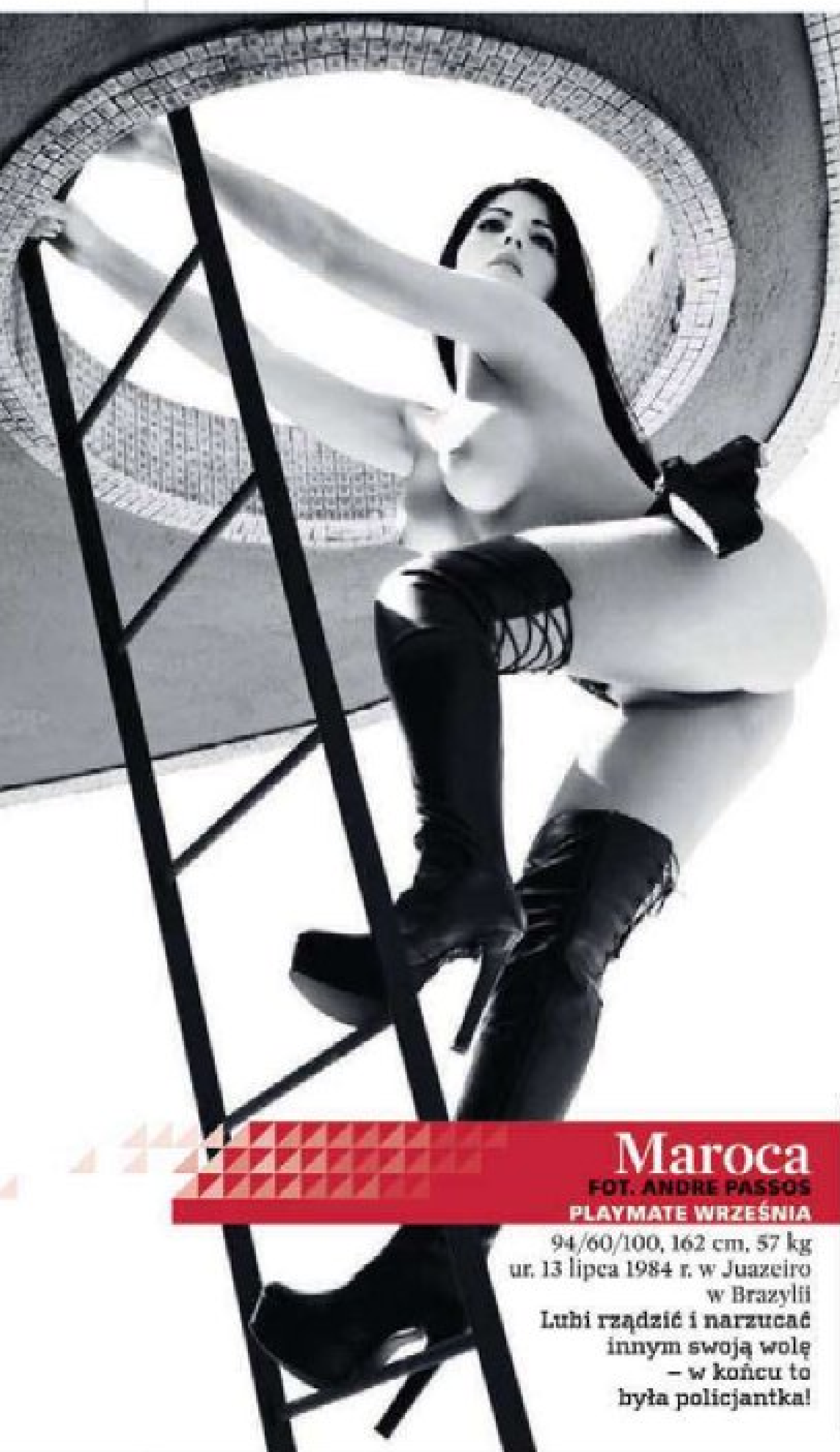
## Katia Dede

FOT. PAL NANASI  
PLAYMATE SIERPNIA

86/60/88, 178 cm, 50 kg  
ur. w 1988 r. w Atenach

"Urodę zawdzięcza ukraińskiemu  
pochodzeniu, ale urodziła się w Grecji  
i tam zdobyła tytuł PLAYMATE ROKU,  
teraz walczy o polską koronę."

PB.  
8



## Maroca

FOT. ANDRÉ PASSOS  
PLAYMATE WRZEŚNIA

94/60/100, 162 cm, 57 kg  
ur. 13 lipca 1984 r. w Juazeiro  
w Brazylii

Lubi rządzić i narzucać  
innym swoją wolę  
- w końcu to  
była policjantka!

PB.  
9



PB.  
10

## Monika Pietrasińska

FOT. MARZENA BUKOWSKA-FILUK  
PLAYMATE PAŹDZIERNIKA

91/62/89, 172 cm, 53 kg  
ur. 2 grudnia 1987 r. w Lublinie

Dziewczyna, która w wolnym czasie chętnie  
umila czas innym, ale - uwaga - lubi też grać  
na nerwach tym, którzy polubić się nie dali.  
My koniecznie chcemy być w pierwszej grupie!



**Agnieszka Szczepaniak**

FOT. TOMEK TOMKOWIAK  
PLAYMATE LISTOPADA

**PB.  
11**

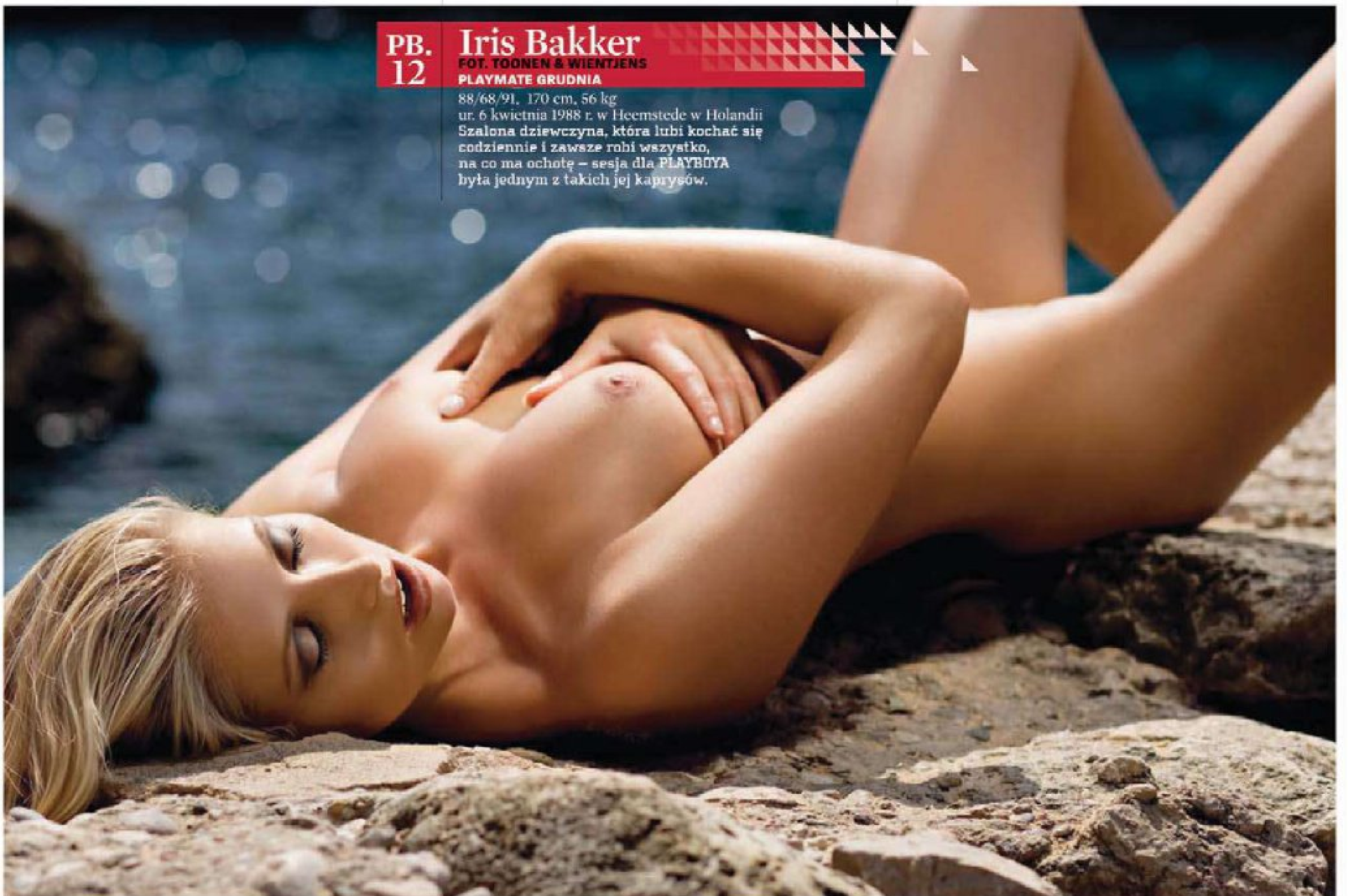
90/64/90, 170 cm, 53 kg  
ur. 28 maja 1989 r. w Kościanie  
Projektuje i szyje kreacje. W przyszłości chce  
otworzyć atelier mody. Kiedy nie pozuje do  
zdjęć, maluje lub trenuje na siłowni.  
Dziewczyna renesansu.



**PB.  
12**

**Iris Bakker**  
FOT. TOONEN & WIENTJENS  
PLAYMATE GRUDNIA

88/68/91, 170 cm, 56 kg  
ur. 6 kwietnia 1988 r. w Heemstede w Holandii  
Szalona dziewczyna, która lubi kochać się  
codziennie i zawsze robi wszystko,  
na co ma ochotę – sesja dla PLAYBOYA  
była jednym z takich jej kaprysów.





# PLAYMATE ROKU Konkurs

STYCZEŃ

głosuj: PB.1



ZANETA NIZNIKOWSKA

LUTY

głosuj: PB.2



ILONA WEBER

MARZEC

głosuj: PB.3



LISA TOMASZEWSKI

MAJ

głosuj: PB.5



CONNIE MEGNOTTI

CZERWIEC

głosuj: PB.6



MONIKA KALISZ

KWIECIEŃ

głosuj: PB.4



CHANTAL HANSE

LIPIEC

głosuj: PB.7



SYLWIA KOBYLŃSKA

SIERPIEŃ

głosuj: PB.8



KATIA DEDE

WRZESIEŃ

głosuj: PB.9



MAROCA

PAŹDZIERNIK

głosuj: PB.10



MONIKA PIETRASINSKA

LISTOPAD

głosuj: PB.11



AGNIESZKA SZCZEPANIAK

GRUDZIEŃ

głosuj: PB.12



IRIS BAKKER

## KONKURS

Wybierz  
**PLAYMATE ROKU 2010**  
i wygraj **KAMERĘ GC-WP10 x3**

Zagłosuj do 27 kwietnia 2011 r.

przesyłając SMS o treści **PB.nr Playmate**  
(np. PB.1) na numer **72112**.\*

**28 kwietnia** spośród wszystkich, którzy wyślą choć  
jeden SMS, **wyłonimy i nagrodzimy 3 laureatów.**

\* koszt SMS-a to 2 zł / 2,46 zł z VAT,  
regulamin na stronie [www.marquard.pl](http://www.marquard.pl)

### SPORTOWA KAMERA GC-WP10:

- wodoodporna (do 3 m)
- 3-calowy dotykowy ekran LCD, menu z animowanymi ikonami
- nagrywanie Full HD video(1920 x 1080 P)
- wyjście HDMI
- nagrywanie stereo MP3
- 5-MP zdjęcia cyfrowe
- cyfrowy stabilizator obrazu
- 4x zoom cyfrowy
- port kart SD / SDHC / SDXC
- ładowanie przez USB

# JVC

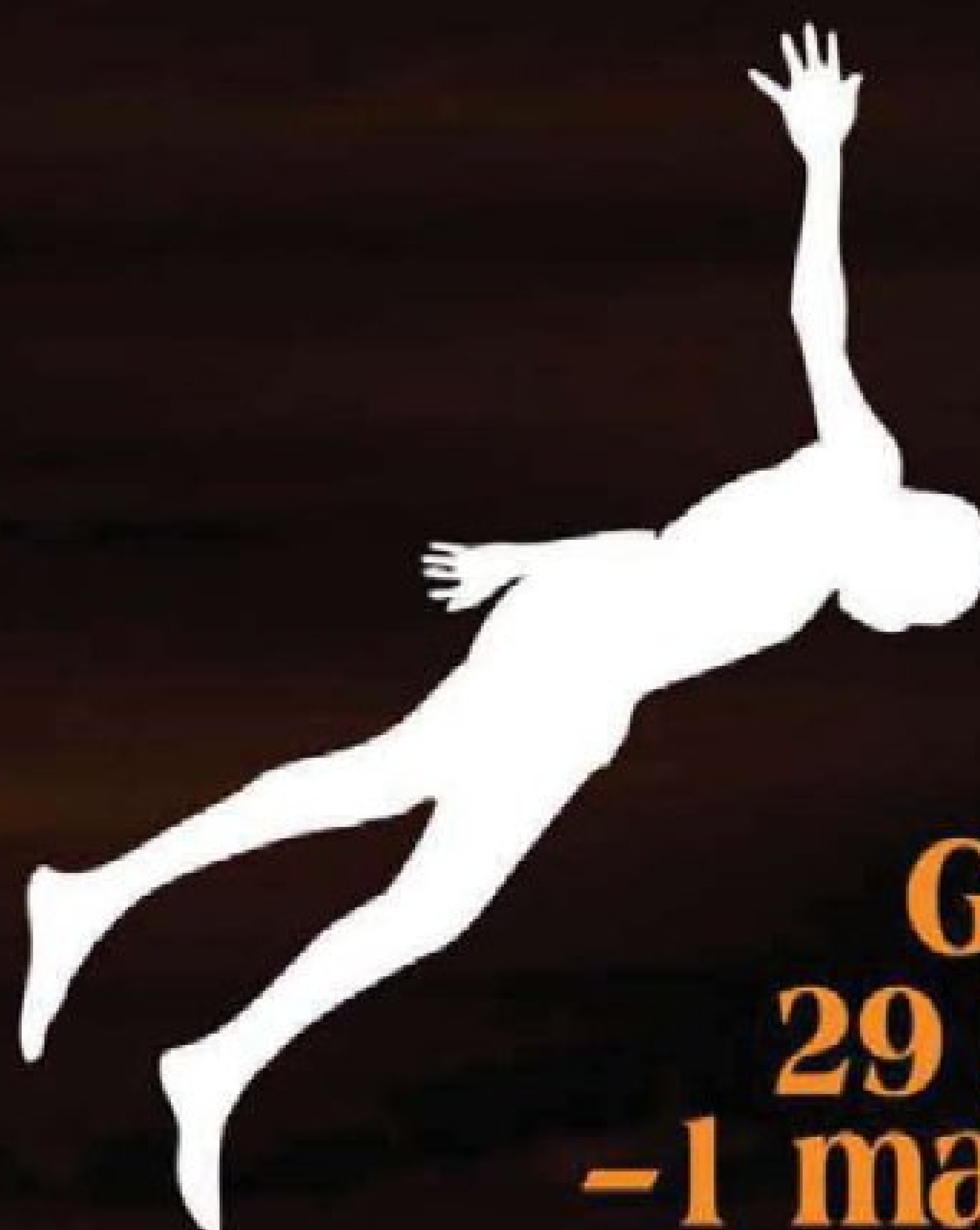






GDAŃSK

www.gdansk.pl



Gdańsk  
29 kwietnia  
- 1 maja 2011

# SIESTA FESTIVAL

Filharmonia Bałtycka, 29.04.2011

**Souad Massi**

Filharmonia Bałtycka, 30.04.2011

**Sara Tavares**

**Anna Maria Jopek**

Filharmonia Bałtycka  
1.05.2011

**Gil Goldstein**

**Gonzalo Rubalcaba  
i Przyjaciele**

Miasto Aniolów/Barka

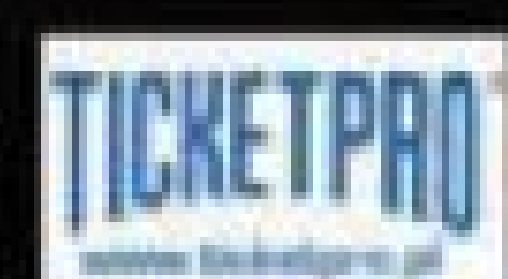
**Pedro Moutinho**

**Yami**

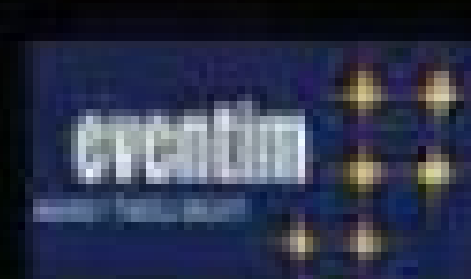
Klub Parlament

Bilety:

www.ticketpro.pl



www.eventim.pl



www.biletyna.pl

biletyna.pl

sklepy Media Markt, Saturn i EMPIK  
kasy Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku

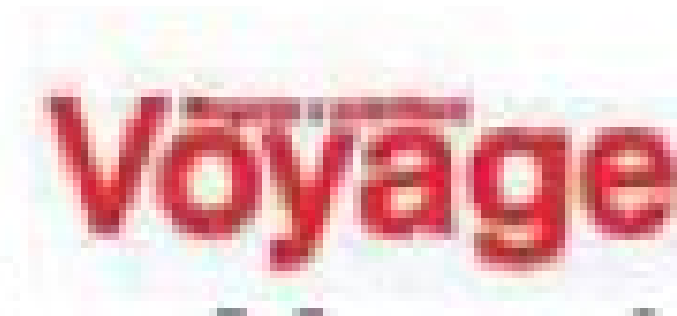
www.siestafestival.pl



Polska Filharmonia Bałtycka  
im. Fryderyka Chopina w Gdańsku



SAMORZĄD  
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Release: StoreMags & FantaMag



# Styl

RZECZ DLA PLAYBOYA



## Orient Watch

**Orient Watch Co. Ltd.  
jest sponsorem rajdów STI  
– Subaru Tecnica International,  
rozgrywanych co roku  
na legendarnym torze  
Nürburgring w Niemczech.**

W 2010 r. załoga Orient Watch wystartowała w specjalnie zmodyfikowanym aucie Subaru Impreza WRX STI z 2-litrowym turbodoładowanym silnikiem.

Orient Watch wyprodukował linię zegarków z zacięciem sportowym, idealnie odwzorującym ciężki charakter wyścigów. Prezentowany model został wykonany w całości z surowców naturalnych. Ponadto ma szkło szafirowe, karbonowy cyferblat oraz wodoszczelność do 100 m. Dodatkowo na wyświetlaczu umieszczono wskaźnik rezerwy chodu. Połączenie tych elementów sprawia, że zegarek stanowi idealną propozycję dla ludzi prowadzących aktywny tryb życia.

Cena detaliczna: 1690 zł (stalowy), 1890 zł (czarne PVD).  
[www.poljot.com.pl](http://www.poljot.com.pl)



## ▼ WIDZĘ CIEMNOŚĆ



Przy ul. Brackiej 20 w Warszawie stanął tajemniczy czarny kontener zaprojektowany przez Hannę Kokczyńską, Jacka Majewskiego i Agnieszka Kuczyńską. Mają oni na swoim koncie projekt wewnętrznej elewacji polskiego pawilonu EXPO 2010 w Szanghaju. Czarny kubik kryje świetlną instalację i awangardowe ubrania marki ZUO Corp. stworzonej przez młodych projektantów Dagmarę Rosę i Bartka Michalca. Ich kolekcje szyte są w Polsce z włoskich oraz niemieckich tkanin. Modele powstają w krótkich seriach: od kilku do kilkudziesięciu egzemplarzy. Każdy więc może mieć poczucie, że kupuje coś wyjątkowego. W ofercie ZUO Corp. znaleźliśmy odzież męską, damską, dodatki oraz linię sportową.

## ▼ CLASSIC WATCH

Torba i DOXA Quadro II to reedycja znakomitego modelu zegarka szwajcarskiej manufaktury DOXA. Kolekcja Quadro II proponuje cztery odmienne linie zegarków zaprojektowanych z myślą o prawdziwym kosmopolicie. Quadro II to zegarek z widoczną emocjonalną siłą. Podkreśla to jego czworokątna koperta wykonana z wysokiej jakości antyalergicznego stali. W ofercie firmy mamy do wyboru modele w kopertach stalowych – zarówno ze znakomitymi mechanizmami kwarcowymi, jak i automatycznymi, tarcze zaś w kolorze głębokiej czerni lub połyskliwej stali. Szkło – zawsze szafirowe, trudne do zarysowania i łatwe w konserwacji. Wodoszczelność – 5 atm.

Cena detaliczna  
od 1690 do 3740 zł



## ▼ KEEP WALKING, JOHNNIE



Johnnie Walker rozpoczął globalną kampanię promującą filozofię marki – Keep Walking. Podążać za marzeniami i realizować swoje pasje, pomimo przeszkód i chwilowego zwątpienia, czyli najprościej mówiąc nie poddawać się, oto wytłumaczenie idei programu KW. Jego pierwszym polskim ambasadorem został Andrzej Smolik, którego dążenie do wyznaczonych celów oraz artystyczna konsekwencja doskonale wpisują się w założenia programu.



## ▼ GATTA

Wiosna! Czas zadbać o kondycję! Otwórz sezon joggingowy. Niezawodna bielizna Gatta Active Thermoactive zapewni komfortowy trening na świeżym powietrzu – ochroni przed wychłodzeniem mięśni, ponieważ skóra podczas intensywnego wysiłku pozostanie sucha. Powierzchnię naszego ciała otacza bowiem warstwa nieruchomego powietrza, włókna Thermcool odprowadzają zaś wilgoć na zewnątrz.

[www.gattaactive.pl](http://www.gattaactive.pl)  
[www.gattaactiveshop.pl](http://www.gattaactiveshop.pl)



## ▼ MADE IN ITALY



Kolekcja Nara Camicie odnosi sukcesy od ćwierć wieku. Jej założyciel Walter Annaratone – związany wcześniej z grupą Bennettona postanowił wprowadzić na rynek produkt, który podniesie prestiż włoskich koszul. Pierwszy sklep Nara Camicie został otwarty przy via Montenapoleone w Mediolanie. Dziś jest ich ponad 300, rozsiadanych na wszystkich kontynentach. W ciągu roku firma proponuje swoim odbiorcom około 10 tysięcy modeli składających się z krótkich serii. Siłą kolekcji Nara Camicie jest dobór wysokiej jakości materiałów i niepowtarzalne włoskie wzornictwo.





▼ **DONNA MOBILE**

Zegarki z kolekcji Donna wyróżnia bogata kolorystyka, zmysłowe kształty, zestaw trzech różnokolorowych i łatwo wymienialnych skórzanych pasków oraz eleganckie etui. Jednocześnie, tak jak wszystkie zegarki marki LOCMAN, model Donna cechuje trwałość i wykonanie na najwyższym poziomie. Wodoszczelna koperta z wysokiej jakości stali i mineralne szkło odporne na zarysowania sprawiają, że Donnie naprawdę trudno się oprzeć.

Cena od 1120 zł

▼ **KRAKÓW WITA HILTON GARDEN INN**



W spacerowej odległości od krakowskiego Rynku, nowo otwarty hotel Hilton Garden Inn zapewnia wszystkim podróżującym to, czego potrzebują. Biznesmeni znajdą sale konferencyjne z nowoczesnymi systemami audiowizualnymi i działające 24 h Centrum Biznesowe z pełnym zapleczem biurowym, turyści – widok na Wawel z hotelowych okien; estetów ucieszy dbałość o detale w hotelowych pokojach, a smakoszy menu w restauracji. Dla aktywnych jest Fitness Center i możliwość wypożyczania do pokoju zestawów do ćwiczeń.

[reservation@hgi-krakow.pl](mailto:reservation@hgi-krakow.pl)



▼ **PAKO LORENTE: NA KAŻDĄ**

**OKAZJĘ, OD STÓP DO GŁÓW**



Każdy elegancki mężczyzna w swojej garderobie powinien mieć zestawy odzieży na wszelkiego rodzaju okazje, m.in. garnitury, marynarki, koszule sportowe i do garnituru, spodnie, dzianiny (w tym swetry czy kamizelki), płaszcz, kurtkę, buty oraz wszelkie dodatki jak: krawaty, szale, paski, spinki. Wszystkie te rzeczy w tej chwili oferuje firma Pako Lorente, która od 5 lat skrupulatnie poszerza swój asortyment odzieży męskiej. Marka specjalizująca się przede wszystkim w produkcji koszul wizytowych stała się jednym z liderów w tej dziedzinie. Szeroka gama kolorystyczna i wysoka jakość koszul slim-fit oraz classic pozwoliła marce znacząco zaistnieć w świadomości klientów i ich garderobach. W marcu podczas wiosennej edycji Targów Mody w Poznaniu Pako Lorente zaprezentowała prócz wyżej wymienionego asortymentu zupełnie nową kolekcję.

Są to koszule z segmentu

Premium sygnowanego logo „by Pako Lorente” w najmodniejszych krojach, wyróżniającą się najwyższej jakości bawełną, specjalnymi wstawkami, przeszyciami, wysokimi kołnierzykami czy podwójnymi guzikami.

FACEBOOK/Pako Lorente,  
[www.pakolorente.eu](http://www.pakolorente.eu)

**PAKO LORENTE®**





# LŹEJSZA FORMA UNIFORMA

Marynarka to nie tylko element nudnego garnituru. I nie musi być wcale w kolorze spodni. Wiosną przydadzą się mniej formalne odmiany męskiego uniformu. Marynarka w żywym kolorze plus odpowiednie dodatki sprawdzą się przy każdej majowej okazji.

- 1 DSQUARED2 wiosna / lato
- 2 oprawki VISION & FASHION od 199 do 269 zł
- 3 portfel CH CAROLINA HERRERA wzór
- 4 spinki CH CAROLINA HERRERA 405 zł
- 5 poszetki ZARA 39,90 zł
- 6 szal LAGERFELD / VAN GRAAF 299 zł
- 7 marynarka VISTULA 1499 zł
- 8 koszulka polo MASSIMO DUTTI 149 zł
- 9 koszula LAMBERT / VISTULA 249 zł
- 10 spodnie MASSIMO DUTTI 249 zł
- 11 pasek CH CAROLINA HERRERA 490 zł
- 12 pasek CH CAROLINA HERRERA 535 zł
- 13 poszetki DA VINCI 109 zł
- 14 mokasyny PRIMA MODA 479 zł
- 15 mokasyny PRIMA MODA 399 zł
- 16 mokasyny PRIMA MODA 429 zł
- 17 spodnie MASSIMO DUTTI 299 zł
- 18 zegarek LE LOCLE / TISSOT 1890 zł
- 19 pasek MASSIMO DUTTI 169 zł
- 20 mokasyny MASSIMO DUTTI 329 zł
- 21 mokasyny ARMANI wzór
- 22 mokasyny ARMANI wzór
- 23 portfel PULL&BEAR 49,90 zł
- 24 torba ZARA 459 zł
- 25 notes ZARA wzór
- 26 koszula NARA CAMICE 241,50 zł
- 27 spinki do mankietów DA VINCI 1059 zł
- 28 sweter CH CAROLINA HERRERA 440 zł
- 29 poszetki MASSIMO DUTTI 159 zł
- 30 portfel MASSIMO DUTTI 159 zł
- 31 poszetka ZARA 39,90 zł
- 32 okulary RAY BAN 898 zł

sklepy:

VISION & FASHION [www.visionfashion.pl](http://www.visionfashion.pl)  
 CH CAROLINA HERRERA Warszawa, ul. Mysia 5  
 ZARA [www.zara.pl](http://www.zara.pl)  
 VAN GRAAF [www.vangraaf.com.pl](http://www.vangraaf.com.pl)  
 VISTULA [www.vistula.pl](http://www.vistula.pl)  
 MASSIMO DUTTI [www.massimodutti.com](http://www.massimodutti.com)  
 DA VINCI [www.davinci.pl](http://www.davinci.pl)  
 PRIMA MODA [www.primamoda.com.pl](http://www.primamoda.com.pl)  
 ARMANI LILLA MODA Warszawa, Galeria Mokotów  
 ul. Wołoska 12; CH KLIF ul. Okopowa 58/72  
 PULL&BEAR [www.pullandbear.pl](http://www.pullandbear.pl)  
 NARA CAMICE Warszawa, Złote Tarasy, ul. Złota 59  
 RAY BAN [www.ray-ban.com](http://www.ray-ban.com)



# POCHWAŁA KIESZENI

Męska marynarka ma zazwyczaj tajemniczą kieszonkę zwaną brustaszą. Przestrzeń ta w większości wypadków pozostaje niewykorzystana, a co gorsza – mylnie nazywana butonierką. Szkoda jednak, że brustasza się marnuje. Bo umieszczona w niej właściwie dobrana chusteczka (...a właściwie poszetka) dopełnia całości stroju. Stroju godnego prawdziwego playboya.

- 1| marynarka **VISTULA** 799 zł, koszula **DA VINCI** 299 zł, poszetka **MCNEAL / PEEK & CLOPPENBURG** 59 zł
- 2| marynarka **BOSS** 1790 zł, koszula **LAVARD** 159,90 zł, poszetka **MCNEAL / PEEK & CLOPPENBURG** 59 zł
- 3| marynarka **LAVARD** 499,90 zł, koszula **OTTO HAUPTMANN** 199 zł, poszetka **DA VINCI** 190 zł
- 4| marynarka **DIGEL** od 759 do 1549 zł, koszula **DIGEL** od 229 do 359 zł, poszetka **JOOP / PEEK & CLOPPENBURG** 89 zł
- 5| marynarka **DIGEL** od 759 do 1549 zł, koszula **BOSS** 359 zł, poszetka wzór



- 6| marynarka **BOSS** 2050 zł, koszula **DIGEL** od 229 do 359 zł, poszetka **LAVARD** 59,90 zł
- 7| marynarka **VISTULA** 799 zł, koszula **VISTULA** 249 zł, poszetka **LAVARD** 59,90 zł
- 8| marynarka **DIGEL** od 759 do 1549 zł, koszula **LAVARD** 149,90 zł, poszetka **DA VINCI** 109 zł
- 9| marynarka **BOSS** 2250 zł, koszula **VAN LAACK** 739 zł, poszetka **CHRISTIAN BERG / PEEK & CLOPPENBURG** 89 zł
- 10| marynarka (od garnituru) **LAVARD** 1199,90 zł, koszula **LAVARD** 159,90 zł, poszetka **CHATTIER** 29 zł
- 11| marynarka **DIGEL** od 759 do 1549 zł, koszula **DIGEL** od 229 do 359 zł, poszetka **SCATCH & SODA / VAN GRAAF** 69 zł
- 12| marynarka **BEN SHERMAN / ANSWEAR** 849 zł, koszula **OTTO HAUPTMANN** 199 zł, poszetka **DIGEL** wzór
- 13| marynarka **VAN LAACK** 2479 zł, koszula **VAN LAACK** 739 zł, poszetka **CHRISTIAN BERG / PEEK & CLOPPENBURG** 89 zł
- 14| marynarka (od garnituru) **CRUX** 899 zł, koszula **LAVARD** 159,90 zł, poszetka **PEEK & CLOPPENBURG** 69 zł
- 15| marynarka (od garnituru) **CRUX** 799 zł, koszula **DA VINCI** 359 zł, poszetka **DA VINCI** 109 zł
- 16| marynarka **DIGEL** od 759 do 1549 zł, koszula **DA VINCI** 359 zł, poszetka **PAUL ROSEN / PEEK & CLOPPENBURG** 79 zł
- 17| marynarka **LAGERFELD / VAN GRAAF** 1499,95 zł, koszula **DIGEL** od 229 do 359 zł, poszetka **DA VINCI** wzór
- 18| marynarka **DIGEL** od 759 do 1549 zł, koszula **VAN LAACK** 659 zł, poszetka **PAUL ROSEN / PEEK & CLOPPENBURG** 89 zł
- 19| marynarka **BOSS** 2250 zł, koszula **VAN LAACK** 619 zł, poszetka **CHRISTIAN BERG / PEEK & CLOPPENBURG** 89 zł







- ANSWEAR**  
www.answear.com
- CHATTIER**  
www.chattier.pl
- CRUX**  
www.crux.info.pl
- DAVINCI**  
www.davinci.pl
- DIGEL**  
www.digel.pl
- HUGO BOSS**  
Warszawa, Złote Tarasy, ul. Ziota 59
- LAVARD**  
www.lavard.pl
- OTTO HAUPTMANN**  
www.ottohauptmann.pl
- PEEK&CLOPPENBURG**  
www.peek-cloppenburg.pl
- VAN GRAAF**  
www.vangraaf.com.pl
- VAN LAACK**  
Warszawa, Galeria Mokotów, ul. Wołoska 12
- VISTULA**  
www.vistula.pl



StoreMags.com - Free Magazines Download in True PDF format



# THIN GREY DUKE

Robert Kupisz zajął czwarte miejsce w naszym zeszłorocznym rankingu najlepiej ubranych Polaków. W sesji mody występuje w roli modela oraz projektanta, prezentując swoją pierwszą autorską kolekcję inspirowaną muzyką lat 60. i 70. i jej ikonami: Mickiem Jaggerem i Davidem Bowie.

ZDJĘCIA: JACEK POREMBA



>>>  
koszula 600 zł  
kurtkaortalionowa 1000 zł  
spodnie dresowe 500 zł  
**ROBERT KUPISZ**  
buty **RICK OWENS** 800 euro





>>> <<<  
T-shirt 350 zł  
kurtka skórzana 3000 zł  
spodnie dresowe 500 zł  
**ROBERT KUPISZ**  
buty **RICK OWENS** 800 euro



Release: StoreMags & FantaMag



>>> <<<  
sweter 1500 zł  
szorty 500 zł  
**ROBERT KUPISZ**



koszula **ROBERT KUPISZ** 600 zł  
spodnie **ACNE** 200 euro  
pasek **L'ECLAIREUR** 350 euro



T-shirt 350 zł  
kurtka ortalionowa 1000 zł  
**ROBERT KUPISZ**  
spodnie **RICK OWENS** 200 euro



garnitur **ROBERT KUPISZ** 3000 zł  
buty **RICK OWENS** 800 euro  
okulary **RAY BAN** 550 zł



koszula skórzana 2000 zł  
kurtka dżinsowa 600 zł  
bokserki 150 zł  
**ROBERT KUPISZ**



>>> <<<  
koszula 600 zł  
spodnie dresowe 500 zł  
**ROBERT KUPISZ**  
płaszcz **RICK OWENS** 1500 euro  
buty **RICK OWENS** 800 euro

Zdjęcia: **Jacek Poremba**  
Stylizacja: **Anita Sadowska**  
Makijaż: **Gonia Wielocha**  
Fryzury: **Lukasz Pycior**  
Produkcja: **Marta Jüngst**

Adresy sklepów:  
**RICK OWENS** [www.rickowens.eu](http://www.rickowens.eu)  
**L'ECLAIREUR** [www.leclaireur.com](http://www.leclaireur.com)  
**ACNE** [www.acnestudios.com](http://www.acnestudios.com)  
**RAY BAN**  
Krzysztof Niedbalski,  
Warszawa, Hotel Marriott, Al. Jerozolimskie 65/79  
**ROBERT KUPISZ**  
[showroom od maja] [robertkupisz.com](http://robertkupisz.com)



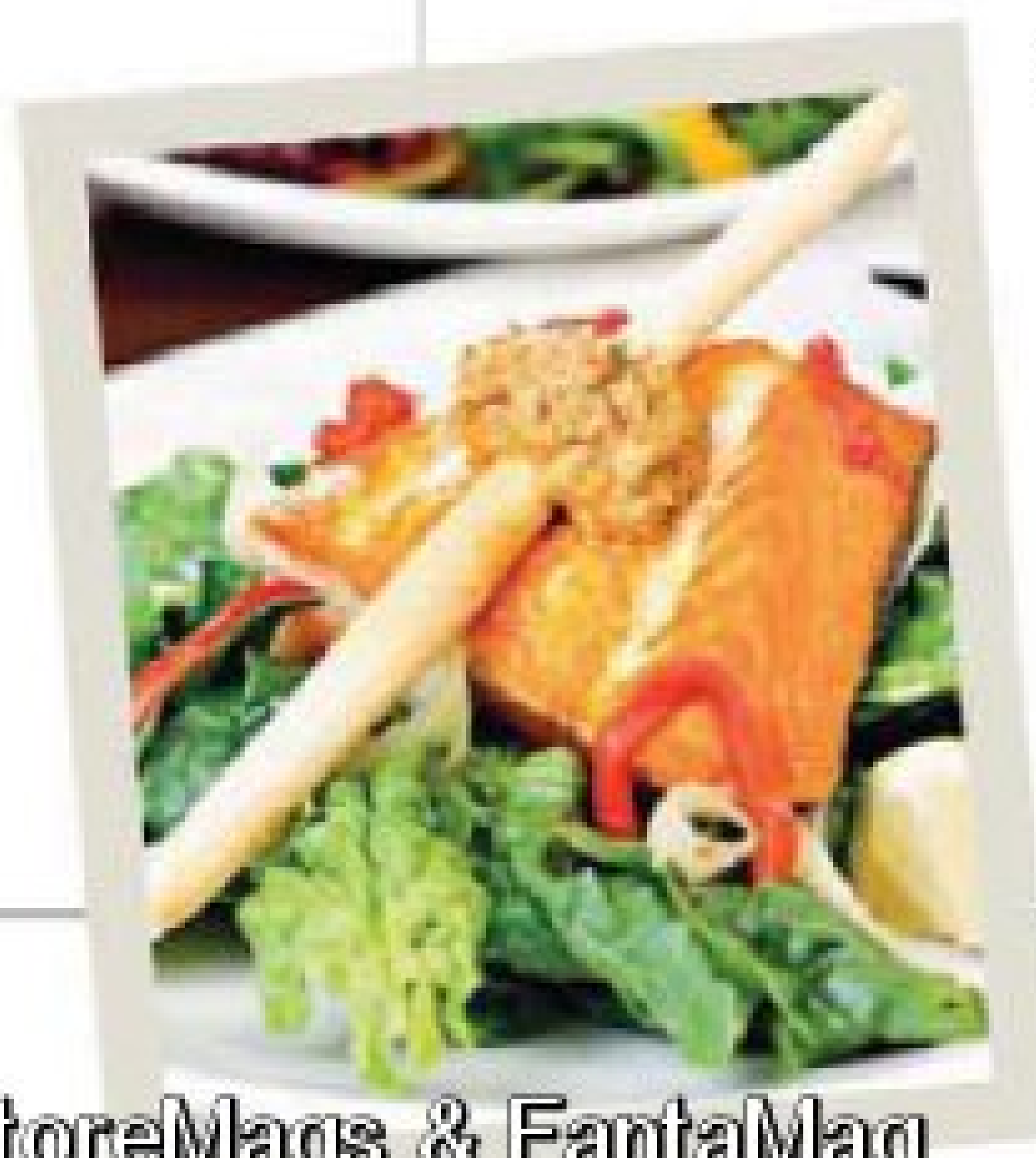


## Gość w Dom

**Okazuje się, że wspaniały śródziemnomorski klimat można odnaleźć w miejscu, po którym – przyglądając się jego historii – nikt by się tego nie spodziewał. Zapraszamy do restauracji La Bodega przy ul. Nowy Świat 6/12 w Warszawie.**

Włodarze PRL-u przewracają się w grobie. Już nie tylko dlatego, że dziś w budynku KC PZPR przy rondzie de Gaulle'a urzędują kapitaliści z giełdy. Dawny Dom Partii stał się jednym z najlepszych adresów w stolicy, gdzie mieszczą się salony Ferrari i Montblanc. Naprzeciwko można się ubrać u Armaniego, a w pobliżu swoje butiki ulokowało wielu jego konkurentów.

No właśnie, ale gdzie zjeść? Jeśli w stylu takim jak cała okolica, to także w Domu Partii. Mieści się tu restauracja La Bodega. Wcześniej, jeszcze przy ul. Mokotowskiej i Nowym Świecie 5, był to doskonały sklep z winami (Vinoteka). Ale klienci szukali miejsca, gdzie wino można będzie nie tylko kupić, ale przede wszystkim napić się go i wyśmienicie zjeść. Dlatego powstała La Bodega – restauracja, której integralną częścią wciąż jest sklep Vinoteka (wielki wybór win z Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Australii, USA, etc. w najlepszych cenach w mieście; do wina, które goście mają zamiar wypić do posiłku, doliczane jest tylko niewielkie korkowe).



Wystrój restauracji – w co być może trudno uwierzyć – doskonale współgra z socrealistyczną architekturą gmachu. Ogromne okna parteru są wielkim atutem. Postawiono przy nich stoliki i goście mogą obserwować tętniący życiem Nowy Świat. Latem przestronny ogródek nadaje restauracji paryski klimat.

Wewnątrz ciemna drewniana podłoga kontrastuje z jasnymi piaskowymi ścianami. Jedną ze ścianek zbudowano ze skrzynek po winach, inną z cegieł i butelek po szlachetnym trunku. Jest elegancko, ale jednocześnie przytulnie.

La Bodega to przede wszystkim doskonała kuchnia. Dominują potrawy śródziemnomorskie, ze szczególnym uwzględnieniem dań włoskich i hiszpańskich (do nich profesjonalny serwis pomoże dobrać odpowiednie wino). Co powiecie na lekko marynowanego tuńczyka w soli morskiej, obsypanego sezamem, z sosem miodowo-limonowym lub chorizo w czerwonym winie na przystawki? A smażony comber jagnięcy z czerwoną kapustą, kaszą kuskus i sosem z wędzonego czosnku na danie główne? Można też zdecydować się na klasykę i zamówić doskonale hiszpańskie sery i wędliny. Wszystko

świeże i wyśmienite.

W La Bodedze można organizować przyjęcia nawet na 200 osób. Dzięki prywatnej salce, również bardziej intymne spotkania w interesach albo konferencje. Wyposażenie multimedialne jest oczywiście kompletne. ☑

### Info à la Carte

**Restauracja La Bodega**

ul. Nowy Świat 6/12

Warszawa

tel.: (22) 745 46 10

[www.vinoteka.pl](http://www.vinoteka.pl)

[labodega@bodega.pl](mailto:labodega@bodega.pl)

**Czynne:**

pon.–pt. od 12.00

do ostatniego gościa,

sob.–niedz. od 13.00

do ostatniego gościa

sklep: pon.–pt. od 10.00

sob.–niedz. od 12.00





**SAAB**

Wyłączny importer Saaba w Polsce – szwedzkiej marki o lotniczych korzeniach – zorganizował pokazy znanego na całym świecie Saab Performance Team. Zaprezentowano również nowego Saaba 9-5. Impreza była okazją do spotkania w gronie licznych miłośników marki, stąd też obecność historycznych Saabów 96 i unikatowego Saaba Sonett.


**RED BULL: ZJAZD NA KRECHĘ**

W Tatrzańskiej Łomnicy odbyły się zawody Red Bull Zjazd na Krechę 2011. W rywalizacji o miano najszybszego zawodnika wystartowało 256 osób z całej Polski. Stok w Tatrzańskiej Łomnicy to porównywalna trasa z wytyczoną na Kasprowym Wierchu, gdzie w 2009 r. odbyły się pierwsze zawody. Tegoroczny zwycięzca Michał Klusak z Kościeliska pokonał całą trasę w niecałe trzy minuty!



Michał Milewicz (dyr. generalny Red Bull Polska) i Michał Gocłowski (marketing manager Red Bull Polska)

**TRIUMPH NA WYBIEGU**


Anna Orska, Maria Niklińska i Aleksandra Kisio

23 lutego mogliśmy zobaczyć najnowsze kolekcje bielizny Triumph i Sloggi nawiązujące do klimatu Afryki, Karalbów i Miami, a także linię Miss Triumph, adresowaną do młodych konsumentek, kolekcję ślubną i bieliznę modelującą Shape Sensation. Zaproszone dziennikarki, stylistki oraz aktorki zachwyciła uniwersalność bielizny Triumph i Sloggi oraz bogactwo asortymentu.


**A STATEK PŁYNIE**


Gospodarz wieczoru z Piotrem Machalicą



Martyna Kliszewska, Jakub Przebindowski i Rafał Królikowski

W grudniu 2010 r. w Warszawie powstała nowa galeria. Otwarcie Soho Gallery – bo tak brzmi jej nazwa – uświetnił wernisaż wystawy Grzegorza Śmigalskiego „Transatlantyk”, będącej wyborem prac z ostatnich kilku lat. Obrazy Śmigalskiego podziwiali wielu znakomitych gości. Sponsorem tego wydarzenia był MultiBank oraz marka Montblanc.



Maciej Orłoś z małżonką

**MULTIBANK**


Wieczór uświetnił koncert World Signia Songs z udziałem gwiazd show-biznesu



Tomasz Zięba (prezes MMP) i Beata Błasiak (BKEV)

**FLASHBOX**


Kolejka chętnych do zdjęć nie miała końca



W lutym w warszawskim Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste wprowadzenie Mastercard World Signia, karty kredytowej MultiBanku dla najzamożniejszych klientów. Wieczór uświetnił koncert World Signia Songs, będący muzyczną podróżą po świecie. Partnerem wydarzenia była marka Montblanc.



Piotr Machalica i Tomir Kaczmarek (MultiBank)



Cristina Bien i Olga Bończyk



Trio z PLAYBOYA



Jeśli szukacie sposobu na uatrakcyjnienie imprezy (czy to służbowej, czy prywatnej) zwróćcie uwagę na innowacyjne narzędzie, jakim jest FlashBox – automatyczna mobilna fotokabina. System FlashBox cieszył się ogromną popularnością m.in. podczas imprezy Smirnoff Nightlife Exchange Project. Zapraszamy do zapoznania się ze szczegółami usługi na stronie [www.flashbox.pl](http://www.flashbox.pl)

Cezary Kocik (MultiBank), Justyna Steczkowska, Martyna Kliszewska, Mateusz Żelechowski (MultiBank)





## ► WAKACJE MARZEŃ

„Ekskluzywny oznacza nie dla każdego” – takim hasłem promuje się Easy Times – nowe biuro podróży, które oferuje luksusowe wakacje w wyrafinowanych, designerskich hotelach butikowych położonych w najbardziej egzotycznych zakątkach świata. W sezonie 2011 Easy Times proponuje Malediwy, Mauritius, Madagaskar, Seszele, Zanzibar, Reunion oraz na karaibskie wyspy: Antigę, Grenadę i St. Lucię. **Ceny i rezerwacja na [www.easytimes.pl](http://www.easytimes.pl)**

## ► SZWAJCARSKA ROBOTA

Zegarek Alliance Chrono marki Victorinox Swiss Army wykonano ze słynną szwajcarską precyzją. Uwagę przykuwa tarcza i ciekawe umieszczenie datownika. Zegarek wyposażono w kwarcowy mechanizm, kopertę ze stali nierdzewnej, szafirowe szkło z powłoką antyrefleksyjną i skórzany pasek. Odwiedź nowy salon Jubirex w warszawskich Złotych Tarasach.

**Cena: 3050 zł**

**[www.victorinox.com](http://www.victorinox.com)**



## ► SMUKŁY, WYDAJNY, MOBILNY

ASUS wprowadza na rynek jeden z najcieńszych notebooków na świecie – model U36. Ma tylko 19 mm grubości! Do produkcji obudowy użyto stopu magnezu i aluminium, co sprawia, że notebook waży 1,44 kg. Mimo niewielkich rozmiarów i niskiej wagi notebook wyposażono w mocny procesor Intel® Core™ i3 lub Core™ i5. Dodatkowo, dzięki technologii ASUSa – Super Hybrid Engine oraz firmy NVIDIA – Optimus, notebook może pracować na baterii nawet do 10 godzin. **[www.asus.pl](http://www.asus.pl)**



## ► PŁYNNA ENERGIA

Poznaj absolutną nowość na naszym rynku – Blow. Napój energetyczny w dwóch wersjach – jeden przygotowany specjalnie dla kobiet a drugi unisex dla tych, którzy lubią klasykę! Dodaje energii, inspiruje, pobudza do działania! IT WILL BLOW YOUR MIND!

**Sugerowana cena: Blow Liquid Energy Drink**

**3,79 zł, Blow La Feminine Edition 3,99 zł**



## ► MĘŻCZYŹNI, MIŁOŚĆ I SEKS

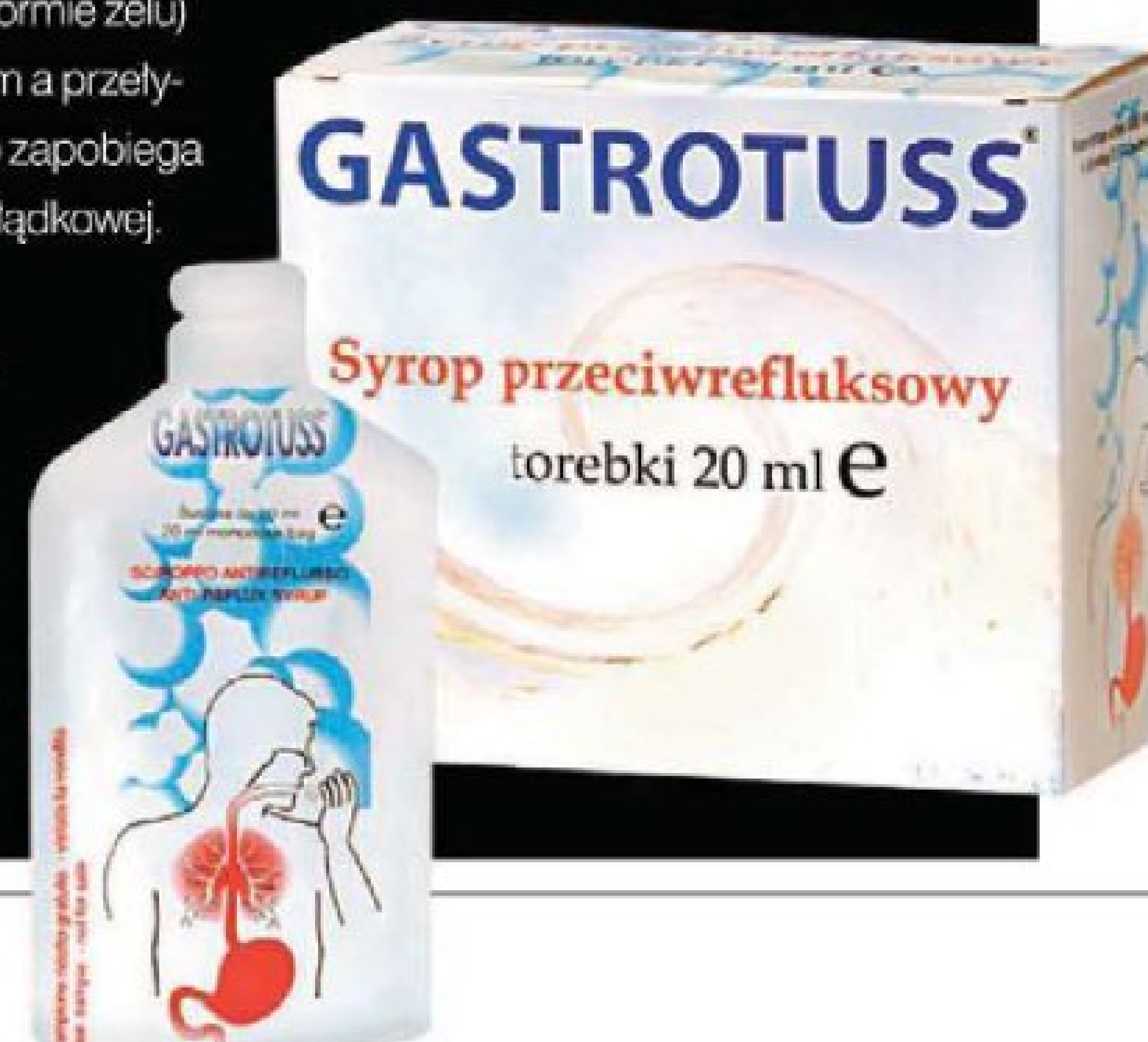


Książka Davida Zinczenko i Teda Spikera to stworzona z myślą o kobietach instrukcja obsługi mężczyzny. Tysiące mężczyzn wyjawiają w niej swoje najskrytsze tajemnice. Opowiadają o tym, co kieruje ich myślami, uczuciami i zachowaniem. Opierając się na badaniach i szczerych rozmowach z ochotnikami, autorzy stworzyli zabawny poradnik. Podaruj go swojej kobiecie, jeśli chcesz, by lepiej cię rozumiała!

**Dom Wydawniczy Rebis**

## ► UWOLNIJ SIĘ OD ZGAGI

Dokucza ci zgaga? Przyczyną może być refluks żołądkowo-przelykowy. To schorzenie polegające na cofaniu się treści żołądkowej do przełyku. Pomoże ci Gastrotuss – syrop przeciwrefluksowy. Preparat działa osłonowo, tworząc barierę (w formie żelu) pomiędzy żołądkiem a przełykiem. W ten sposób zapobiega cofaniu się treści żołądkowej. Syrop jest bezpieczny i można go stosować w połączeniu z innymi lekami. **[www.vitamed.pl](http://www.vitamed.pl)**





## ► MODNE BUTY

Masz w planie trening, randkę, a może spotkanie biznesowe? Bez względu na to, gdzie się wybierasz, chcesz wyglądać stylowo. Poznaj najnowszą kolekcję butów marki Prima Moda. Znajdziesz w niej zarówno eleganckie, jak i modne buty na co dzień. **Cena: trampki 359 zł, półbuty 439 zł**

[www.primamoda.com.pl](http://www.primamoda.com.pl)



## ► LETNIE NOWOŚCI

Nowe opony Continental to ContiEcoContact 5 i ContiSportContact 5. Pierwsza z nich ma niski opór toczenia, zapewnia ekonomiczne zużycie paliwa i krótką drogę hamowania. Druga – ContiSportContact 5 – sprawdzi się w autach sportowych i SUV-ach. Zastosowano w niej innowacyjną mieszankę BlackChilli, która gwarantuje maksymalne przenoszenie sił podczas hamowania i niski opór toczenia w czasie jazdy. [www.continental.pl](http://www.continental.pl)



## ► WYJĄTKOWA TARYFA PLAY

Po raz pierwszy w Polsce możesz wybrać taryfę telefoniczną bez żadnych ograniczeń – All Inclusive Firma VIP. W taryfie masz nielimitowane połączenia do wszystkich sieci w cenie abonamentu i nieograniczone możliwości surfowania w mobilnym internecie na twoim smartfonie. Bez żadnych dodatkowych kosztów korzystasz z największej sieci szybkiego internetu 4G PLAY. Jedyne minus to ryzyko uzależnienia od Facebooka, masz go przecież za darmo!



## ► NOWE ROZWIĄZANIE

Zegarek EPOS Passion 3405 pokazuje godzinę bez użycia wskazówek. Służą one jedynie do pokazywania sekund i minut. Godzina zmienia się w okienku jak data. Takie rozwiązanie nazywa się jumping hour. Zegarek wyposażono w szkiełko szafirowe z powłoką antyrefleksyjną i skórzany pasek.

**Cena: 7500 zł**  
[www.epos.info.pl](http://www.epos.info.pl)



## ► SAMOCHÓD PRZEZ INTERNET

Ruszył pierwszy polski internetowy autosalon. Na [www.autosalon24.pl](http://www.autosalon24.pl) możesz kupić zarówno nowe auta na zamówienie lub do natychmiastowego odbioru, jak i używane. I co najważniejsze w bardzo atrakcyjnych cenach! [www.autosalon24.pl](http://www.autosalon24.pl)



## ► WŁOSY POD OCHRONĄ

Jeśli chcesz, by twoje włosy były gęste i mocne, zadbaj o nie. Odpowiednia pielęgnacja i profilaktyka to podstawa. Polecamy Hair Protect Man – intensywną kurację przeciw przedwczesnemu wypadaniu włosów oraz powstawaniu zakoli. Szampon i spray eliminują główne przyczyny łysienia oraz przyspieszają wzrost włosów. Pierwsze efekty są widoczne już po dwóch tygodniach.

**Cena: szampon ok. 35 zł, spray ok. 50 zł**







## LIST MIESIĄCA

**W**itam serdecznie. Jestem wykładowcą w Instytucie Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej i prowadzę zajęcia w Pracowni Architektury Wnętrz i Wystaw. Co tydzień wspólnie ze studentami przeglądamy prasę w poszukiwaniu ciekawych artykułów, które mogłyby stać się inspiracją przy projektowaniu. Tym razem moją uwagę zwrócił Wasz wywiad z Frankiem Gehrym. I z pewnością będziemy wspólnie rozważać zawarte tam tezy, które pomogą nam odnaleźć miejsce architekta we współczesnym niełatwym świecie. Prosiłbym jednak o sprostowanie mówiące o tym, że Zaha Hadid to nie – jak wynika z Waszego artykułu – mężczyzna, ale kobieta! Historia waszej omyłki jest tym bardziej zabawna, że ważnym krokiem milowym w drodze do sławy osiągniętej przez Panią Zahę był fakt, że to pierwsza kobieta w historii otrzymała nagrodę Pritzкера, będącą architektonicznym odpowiednikiem Nagrody Nobla.

Mam nadzieję, że kolejnymi z serii wielkich architektów goszczących w PLAYBOYU będzie właśnie Pani Zaha, której pierwszy w Polsce budynek o nazwie Lillium Tower wysokości 260 m ma stanąć w centrum Warszawy.

Z pozdrowieniami dla zespołu Jan Sikora

W tym numerze dla autorów listów mamy T-shirty i polary ufundowane przez sklep **TheSigned.com**.



W następnym numerze autorów listów nagrodzimy zestawem kosmetyków **Playboy Ibiza** ufundowanych przez firmę **Coty**.

**C**ześć. Czytam od jakiegoś czasu Wasz magazyn i nie żałuję. Co innego moje kumpele: „przecież tego się nie czyta, tylko ogląda...”, „jak kobieta może to brać do ręki...” i w ten deseń. Próbowałam tłumaczyć, że PLAYBOY to rewelacyjne wywiady duo Klinke & Bartosiak, wartościowe recenzje i w ogóle fajna gazeta. Co z tego? Głową w mur... W końcu jednej z koleżanek dałam wycięty wywiad z Krzysztofem Pieczyńskim (wiedząc o jej fascynacji tym aktorem). Przeczytała. Ada (tak się nazywa kumpela) była zachwycona. Stwierdziła, że dawno nie czytała tak inspirującej rozmowy. Przyznała, że nie można oceniać pisma wyłącznie po okładce i poprosiła o inne wywiady. No, przynajmniej jedna przekonana. A co z resztą? Spokojnie, im też coś powycinam. Pozdrawiam, Ula

**PLAYBOY W PRENUMERACIE – TANIEJ I NA TELEFON!** 12 numerów PLAYBOYA kosztuje **119,40 zł**. W rocznej prenumeracie tylko **99 zł**. A zatem dostaje się **DWA NUMERY PLAYBOYA GRATIS!** Aby zamówić prenumeratę, wystarczy zadzwonić pod numer **(67) 210 86 50**

Teraz prenumeratę **PLAYBOYA** możesz mieć również za punkty zdobyte w Programie **5plus+**. Za korzystanie z telefonu w sieci Plus otrzymujesz punkty, które możesz wymieniać na różne nagrody, np. prenumeraty i nagrody rzeczowe. Szczegółowe informacje na temat programu można uzyskać na stronach [www.program5plus.pl](http://www.program5plus.pl) i pod numerem **26 26** (tylko dla abonentów sieci Plus).

## PLAYBOY

EDYCJA POLSKA

**ADRES REDAKCJI:** ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa, tel. (22) 421 12 72, fax 421 12 74; e-mail: [redakcja@playboy.pl](mailto:redakcja@playboy.pl)  
**PRENUMERATA:** [www.sklep.marquard.pl](http://www.sklep.marquard.pl)

### REDAKCJA

**REDAKTOR NACZELNY**  
Marcin Meller

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO**  
Rafał Księżyk

**DYREKTOR KREATYWNY**  
Paweł Palikot

**DYREKTOR ARTYSTYCZNY**  
Tomasz „Vaciaque” Wójcik

**REDAKTOR PROWADZĄCY**  
Marcin Klimkowski

**SEKRETARZ REDAKCJI**  
Magda Łobodzińska

**SEKRETARZ REDAKCJI**  
Marek Krześniak

**FOTOEDYTOR**  
Anna Kovčín

**REPORTER**  
Rafał Jemielita

**GRAFIK**  
Sławek Żamojda

**PRODUKCJA SESJI**  
Kasia Wiechecka

**STYL**  
Marta Jüngst

**KOREKTA**  
Elżbieta Wygoda

**ASISTENTKA REDAKTORA NACZELNEGO**  
KONTAKT Z EDYCJAMI ZAGRANICZNYMI  
Dorota Świdarska

### WSPÓŁPRACOWNICY

Arkadiusz Bartosiak,  
Tomek Bergmann,  
Marlena Bielińska,  
Paweł Borowski,  
Szymon Brodziak,  
Grzegorz Brzozowicz,  
Marcin Brzeziński,  
Darek Foks, Łukasz Klinke,  
Artur Krynicki,  
Grzegorz Kuber,  
Monika Kucel, Michał Mendyk,  
Dariusz Misiuna,  
Andrzej Mleczko,  
Krzysztof Ostrowski,  
Marek Pajonkowski,  
Rafał Piekarski,  
Tomasz Prange-Barczyński,  
Wiktor Świętlik,  
Konrad J. Zarębski,  
Dariusz Zawadzki

### REKLAMA PLAYBOY

tel. (22) 421 13 30 / 93  
faks (22) 421 13 33

**DYREKTOR**  
Monika Ruszkowska

**ZASTĘPCA DYREKTORA**  
Lucyna Redo

**ASISTENTKA**  
Katarzyna Budyta

**ZESPÓŁ**  
Anna Dylicka,  
Paulina Pleniewicz,  
Konrad Cichosz

**ASISTENTKA DZIAŁU REKLAMY**  
Aleksandra Janowska

### WYDAWNICTWO

Marquard Media Polska Sp. z o.o.  
ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa  
tel. (+48 22) 421 10 00, fax (+48 22) 421 11 11,  
e-mail: [info@marquard.pl](mailto:info@marquard.pl)

**PREZES**  
Tomasz Zięba

**WYDAWCA**  
Beata Milewska

**ASISTENTKA WYDAWCY**  
Edyta Piecyk

**DYREKTOR FINANSOWA**  
Anna Zacharzewska

### REKLAMA

**DYREKTOR**  
Alicja Skrzypczak

**ASISTENTKA**  
Beata Moch

### MARKETING I PROMOCJA

**DYREKTOR**  
Marta Guze-Korszyńska

**BRAND MANAGER**  
Marta Klewińska

### DYSTRYBUCJA

**PEŁNOMOCENIK ZARZĄDU**  
Mirosław Tański

**Z-CA DYREKTORA DS. DYSTRYBUCJI**  
Artur Grabowski

### PRODUKCJA I STUDIO FOTO

**DYREKTOR PRODUKCJI**  
Adam Kaczyński

**SPECJALIŚCI DS. PRODUKCJI**  
Krzysztof Głowczyński  
Barbara Stykowska

**STUDIO FOTO**  
Marcin Klaban,  
Monika Wrzesińska

### NOWE MEDIA

**DYREKTOR** Kordian Wesołowski  
**MANAGER** Rafał Olejarsz  
**MANAGER DS. PROJEKTÓW SPECJALNYCH**  
Marianna Dąbkowska

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym znakiem towarowym Marquard Media AG

Marquard Media Polska jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zarejestrowaną w Sądzie Rejonowym dla M. St. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy KRS, pod numerem 0000004199

Zarząd: Tomasz Zięba (Prezes), Albrecht Hengstenberg

NIP: 522-005-96-82

Kapitał zakładowy: 23 124 000,00 zł

### PLAYBOY ENTERPRISES

[www.playboyenterprises.com/affiliates](http://www.playboyenterprises.com/affiliates)

**EDITOR-IN-CHIEF**  
Hugh M. Hefner

**EDITORIAL DIRECTOR**  
Jimmy Jellinek

**ART DIRECTOR**  
Rob Wilson

### PLAYBOY INTERNATIONAL PUBLISHING

**PRESIDENT PLAYBOY ENTERPRISES**  
Alex Vaickus

**EVP/MANAGING DIRECTOR INTL. PRINT/DIGITAL**  
Markus Grindel

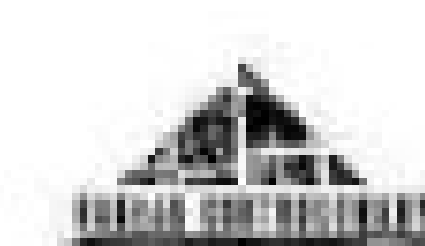
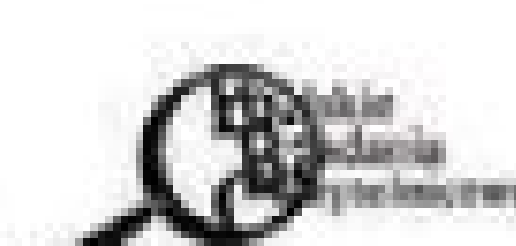
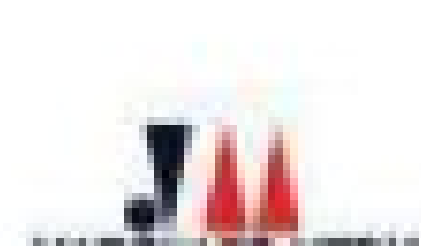
**SVP/PUBLISHING & EDITORIAL DIRECTOR**  
David Walker

**PUBLISHING SERVICES MANAGER**  
Mary Nastos

**DIGITAL ASSET MANAGER**  
Gabriela Cifuentes

**EDITORIAL SERVICES COORDINATOR**  
William Ansell

**SR. ADMINISTRATIVE ASSISTANT**  
Veronica Reyes



**MMP WCHODZI W SKŁAD GRUPY WYDAWNICZEJ MARQUARD MEDIA: POLSKA** CKM, COSMOPOLITAN, JOY, PLAYBOY, SHAPE, VOYAGE, OLIVIA, HOT MODA & SHOPPING

**NIEMCY** COSMOPOLITAN, JOY, SHAPE

**WĘGRY** CKM, DESIGN ROOM, EVA, FITT MAMA, INSTYLE, JOY, PLAYBOY, PLAYBOY EXCLUSIVE, SHAPE

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów nadesłanych. Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Znak towarowy PLAYBOY zarówno pod względem słownym, jak i graficznym jest chroniony prawnie i używanie go w celu oznaczenia własnego towaru przez kogokolwiek bez porozumienia z wydawcą jest bezprawne. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Sprzedaż aktualnych i archiwalnych egzemplarzy po cenie niższej niż detaliczna, ustalona przez wydawcę, jest nielegalna i grozi odpowiedzialnością karną.

### PRENUMERATA I SPRZEDAŻ EGZEMPLARZY ARCHIWALNYCH

Quad/Winkowski Sp. z o.o., 64-920 Pila  
e-mail: [prenumerata@quadwinkowski.pl](mailto:prenumerata@quadwinkowski.pl)  
tel. (67) 210 86 50, fax (67) 210 86 59

DRUK: Quad/Winkowski Sp. z o.o.  
ISSN 1230-2724  
COPYRIGHT: MMP Sp. z o.o. 2011

• **POCZTA** (kraj): w urzędach pocztowych lub bezpośrednio u dostawcy. Terminy przyjmowania prenumerat:  
do 25.11 (od I kwartału następnego roku); do 25.02 (od II kwartału); do 25.05 (od III kwartału); do 25.08 (od IV kwartału).  
Szczegółowe informacje i reklamacje w urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania.  
• **RUCH S.A.** (kraj): prenumeratę przyjmuje jednostka kolportażowa RUCH S.A. na terenie całego kraju właściwa dla miejsca zamieszkania prenumeranta.  
• **RUCH S.A.** (zagranicą): zamówienia przyjmuje Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 24/53, tel. (22) 532 87 31; bezpłatna infolinia 0800 12 60 29.  
Płatno kartami w internecie: [www.ruch.pl/pol](http://www.ruch.pl/pol).  
• Dystrybucja w USA: Lowell International Company, 9234 West Belmont Ave., Franklin Park, IL 60151.  
e-mail: [magazines@lowellinfo.com](mailto:magazines@lowellinfo.com),  
tel. 847 349 1002 www.115, fax: 847 349 1003



## EDYCJA UKRAIŃSKA



21-latka z Kijowa pracuje jako modelka (85/62/92, 172 cm i 53 kg), ale marzy jej się kariera filmowa. To, że Marina Ameri ma talent, widać gołym okiem.

## EDYCJA BRAZYLIJSKA



**Danielle Giehl** (85/64/91) w tym miesiącu obchodzi 22. urodziny. Pracuje jako osobista trenerka, ale nie zapomina też o sobie. Dowód? Właśnie zdobyła w swoim kraju nagrodę za „najzgrabniejszy tyłek”.

# 27

edycji, ponad 5 milionów egzemplarzy, czyli kilkanaście milionów czytelników na całym świecie – tak wygląda imperium Królika. Opór nie ma sensu. Dołącz do nas i podążaj za PLAYBOYEM!

## EDYCJA BUŁGARSKA



Jak sama przyznaje, nie jest typową playmate. Nie lubi piłkarzy, nie jest też modelką. 19-lletnia **Doris Dilova** pracuje jako sekretarka i podkochuje się w Edwardzie Nortonie, po jego roli w filmie *Fight Club*.





Sandra Elizabeth Greenberg, Playmate Czerwca 1987

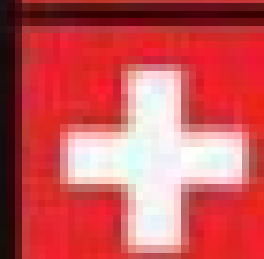
pt		1
s		2
nd		3
pn		4
wt		5
śr		6
cz		7
pt		8
s		9
nd		10
pn		11
wt		12
śr		13
cz		14
pt		15
s		16
nd		17
pn		18
wt		19
śr		20
cz		21
pt		22
s		23
nd		24
pn		25
wt		26
śr		27
cz		28
pt		29
s		30



» Wiosna słońcem świat już dzieli – czas wygrzebać się z pościeli «

FOT.: STEPHEN WAYDA, USPB 06/1987





# Adriatica

Swiss Made Watches



**Adriatica ref. 1087**

**Chronograf Aviation**

Stalowa koperta, skórzany pasek,  
utwardzane szkło, mechanizm

Ronda 5040 Swiss Made,  
wodoszczelność 10 ATM.

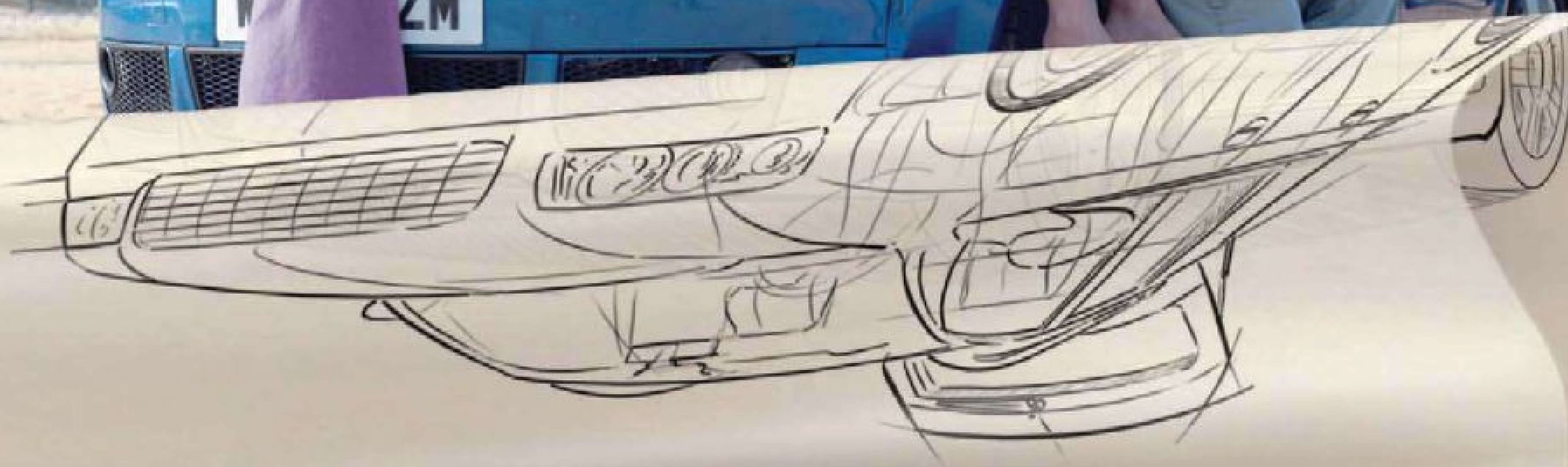
Cena sugerowana 788 zł







# ZREALIZUJ SWÓJ PLAN z kredytem SAMOCHODOWYM



**6,9%**  
na samochody nowe

**7,9%**  
na samochody używane

Kredyt dostępny także w komisach i u dealerów samochodowych.

**kredyt**  
**SAMOCHODOWY**  
**7,9%**



**BNP PARIBAS**  
**FORTIS**

Bank zmieniającego się świata

[bnpparibasfortis.pl](http://bnpparibasfortis.pl)

☎ 801 101 102

RRSO dla kredytu w wysokości 20 000 zł, udzielonego na 36 miesięcy na zakup pojazdu używanego, oprocentowanego nominalnie 7,9%, przy prowizji 2%, na dzień 7.03.2011 r. wynosi 9,65%. Oferta przeznaczona dla osób, które posiadają lub założą konto z pakietem L lub XL. Szczegóły promocji w oddziałach banku i na stronie internetowej. BNP Paribas Fortis jest marką, pod którą Fortis Bank Polska SA, należący do grupy kapitałowej BNP Paribas, oferuje swoje produkty i usługi.